HISTORIA A MEDIA

TOM 4

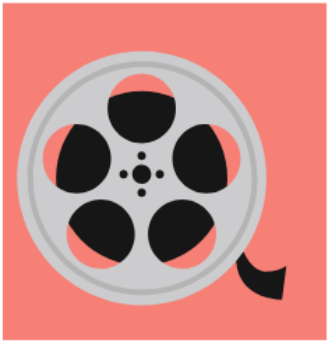

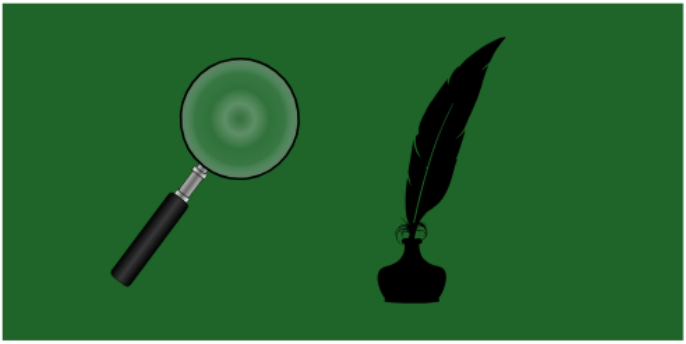

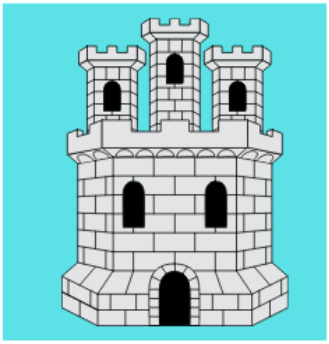

Historia a media.
Zbiór studiów
t. 4

pod redakcją

Dominiki Gołaszewskiej-Rusinowskiej

Małgorzaty Mielewskiej

Toruń 2019

Recenzenci:
dr Anna Krygier
dr Mateusz Żmudziński

Okładka:
dr Anna Krygier

Korekta:
Anika Pogorzelska

Korekta naukowa:
Dominika Gołaszewska-Rusinowska

Skład:
Dominika Gołaszewska-Rusinowska

Wydawca:
Instytut Promocji Historii Sp. z o.o.

Redakcja:
Dominika Gołaszewska-Rusinowska
Małgorzata Mielewska

ISBN: 978-83-948851-5-1

Spis treści

Wstęp ……. 5

Radio, film, telewizja

Paulina Piotrowska, „Jest taki obraz" - o historii obrazów w audycji radiowej „Dwójki" Polskiego Radia ……. 10

Agata Łysakowska-Trzoss, Docere, delectare, movere… Funkcja rozrywkowa Polskiej Kroniki Filmowej ……..…… 38

Arkadiusz Bożejewicz, Dzieje przyszłości. Motywy historyczne i historiozofia w serialu Legend of the galactic heroes ……..... 52

Katarzyna Michalewicz, Między Wschodem a Zachodem. Podwójna rola filmu ,,Wojna Imperiów" w polityce historycznej Państwa Środka ……..….. 64

Kamila Siuda, Jak nas widzą, tak nas piszą? O wizerunku archiwisty w kulturze masowej, a ich własną refleksją …….. 82

Joanna Bednarek, Obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej jako wydarzenie medialne …… 94

Małgorzata Mielewska, „The Crown" – nowy obraz królowej Elżbiety II … 108

Świat cyfrowy

Wiktor Werner, Dawid Gralik, Adrian Trzoss, Wiedza historyczna w świecie cyfrowym. Funkcjonowanie, problemy, wymiana pokoleniowa ……..… 120

Karina Antczak, Widzę, słyszę, czuję. Techniki audiowizualne wykorzystywane w muzeach na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum w Chodliku …… 142

Marcin Smoczyński, Archiwa uniwersyteckie w Internecie – wybrane przykłady 154

Szymon Jan Stenka, Jakub Szczepkowski, Obraz jako narzędzie komunikacji – wykorzystanie mediów społecznościowych w popularyzacji zagadnień z historii sztuki 168

Marta Wołyńska, Gdańskie wykopaliska w obiektywie amatorskiej kamery – propagowanie czy dezinformacja? 200

Justyna Grzyb, Znane i nieznane – historia powstania wybranych katakumb, ossuariów i kaplic czaszek w Europie 224

Dominika Gołaszewska-Rusinowska, Gra planszowa jako medium przekazywania wiedzy na lekcjach historii na przykładzie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej 248

Wstęp

Media odgrywają niezwykle ważną rolę we współczesnym świecie. Od samego powstania prasy i rozwoju tzw. „starych mediów" zauważalne jest postępujące wkraczanie w kolejne sfery życia społecznego. Zwłaszcza rozwój tzw. „nowych mediów" wpłynął na zmiany we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego dziś nie sposób wyobrazić sobie codzienności bez korzystania z mediów. Masowy dostęp do Internetu oraz media społecznościowe spowodowały, że coraz chętniej badacze różnych dziedzin sięgają po tego typu udogodnienia. Również historia jest obecna w mediach, a historycy coraz częściej korzystają z nowinek technicznych. Badacze interesują się nie tylko historią i rozwojem mediów, ale również w jaki sposób mogą być one przez nich wykorzystywane, np. do promowania badań i inicjatyw historycznych.

Po raz kolejny oddajemy do Państwa dyspozycji tom dotyczący rozważań nad zależnościami między historią a szeroko pojętymi mediami. W czwartym tomie publikacji *Historia a media. Zbiór studiów* zaprezentowano teksty nie tylko historyków, ale także badaczy dziedzin pokrewnych: archeologów, archiwistów, historyków sztuki czy kulturoznawców. Autorami rozdziałów są głównie młodzi badacze zaczynający pracę badawczą. Niniejszy tom niezaprzeczalnie, nie wyczerpuje tak szerokiej tematyki jaką są zależności między historią i mediami, jednak stanowi przyczynek do dalszych badań nad tą problematyką. Zbiór posiada układ problemowy i został podzielony na dwie części: *Radio, film telewizja* oraz *Świat cyfrowy*.

W pierwszej części zatytułowanej *Radio, film telewizja*, znajdują się artykuły przedstawiające powiązania między historią a tzw. „starymi mediami", które mimo postępującej cyfryzacji wciąż odgrywają istotną rolę w dzisiejszym świecie. Zbiór otwiera tekst autorstwa Pauliny Piotrowskiej zatytułowany *„Jest taki obraz" - o historii obrazów w audycji radiowej „Dwójki" Polskiego Radia*. Autorka poddaje analizie program radiowy *Jest taki obraz,* prowadzony przez Michała Montowskiego i Grażynę Bastek w Programie Drugim Polskiego Radia. Rozdział prezentuje ogólną charakterystykę programu oraz jego tematykę. P. Piotrowska stara się ukazać „metody" i „narzędzia", wykorzystywane w dzisiejszych mediach, które mają spowodować przyciągnięcie jak największego grona odbiorców.

Drugi rozdział autorstwa Agaty Łysakowskiej-Trzoss prezentuje jedno z najważniejszych źródeł audiowizualnych dotyczących okresu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, czyli Polską Kronikę Filmową. Celem artykułu *Docere, delectare, movere… Funkcja rozrywkowa Polskiej Kroniki Filmowej* jest analiza funkcji rozrywkowej kroniki, która występowała w poszczególnych wydaniach przez niemal pięćdziesiąt lat emisji. Kronika Filmowa miała nie tylko uczyć, ale również dostarczać rozrywki. Zadanie to miało zadowolić zarówno publiczność, jak i ówczesną władzę, która dzięki zastosowaniu tej funkcji mogła kontrolować nastroje społeczne.

Natomiast Arkadiusz Bożejewicz, autor tekstu *Dzieje przyszłości. Motywy historyczne i historiozofia w serialu Legend of the galactic heroes* prezentuje kinematografię japońską. Celem artykułu jest przedstawienie motywów historycznych w japońskim serialu animowanym pt. *Legend of the Galactic heroes*. Produkcja, której akcja rozgrywa się w odległej przyszłości, nawiązuje do tematów historycznych, a zwłaszcza skupia się na rozwoju i upadku państw o różnych formach ustrojowych, prowadzenia wojen oraz roli jednostek w historii. Autor charakteryzuję uniwersum, państwa oraz ich ustroje, bohaterów i najważniejsze wydarzenia obecne w tej animacji. Następnie porównuje wydarzenia obecne w fabule z zaczerpniętymi inspiracjami historycznymi.

Kolejny tekst autorstwa Katarzyny Michalewicz również skupia się na relacji między kinematografią a kulturą azjatycką. Artykuł *Między Wschodem a Zachodem. Podwójna rola filmu „Wojna Imperiów" w polityce historycznej wewnętrznej i zewnętrznej Państwa Środka* poddaje analizie produkcję chińsko-hongkońsko–amerykańską z 2015 roku. Równocześnie była to najdroższa produkcja w historii chińskiej kinematografii. Autorka prezentuje jaką rolę obraz w reżyserii Daniel Lee odgrywa w chińskiej polityce, a zwłaszcza w polityce historycznej. Jest to o tyle znaczące, że produkcja skierowana była nie tylko na rynek lokalny, ale także zagraniczny, o czy świadczyć może angaż takich gwiazd jak John Cusack czy Adrien Brody. K. Michalewicz prezentuje w jaki sposób film został wykorzystany w promocji ówczesnej polityki historycznej Chin.

Tematykę związaną z filmem porusza również autorka kolejnego rozdziału, Kamila Siuda. W tekście *Jak nas widzą, tak nas piszą? O wizerunku archiwisty w kulturze masowej, a ich własną refleksją* ukazano obraz archiwisty wyłaniający się z kultury, głównie popularnej. Autorka prezentuje przykłady archiwistów

zaprezentowane na łamach „małego" i „dużego" ekranu. Następnie przechodzi do analizy egodokumentalnej pamiętników i listów archiwistów. K. Siuda wskazuje czy są oni zdolni do autorefleksji nad sobą i wykonywanym przez siebie zawodem.

Rozdział *Obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej jako wydarzenie medialne* autorstwa Joanny Bednarek ukazuje tytułowe obchody jako przykład wydarzenia medialnego. Autorka posługuje się zarówno analizą dyskursu medialnego, jak i obserwacjami terenowymi w dniu obchodów. W tekście wyodrębniono ramy interpretacyjne użyte przez nadawców, organizatorów oraz uczestników uroczystości. J. Bednarek swoje rozważania opiera na typologii opracowanej przez Daniela Dayana i Elihu Katza w książce *Wydarzenia medialne: historia transmitowana na żywo*[1], w której autorzy definiują typy narracji medialnej. Artykuł podkreśla również różnice w aktywnym i biernym uczestnictwie w uroczystości, a także w tworzeniu ram interpretacyjnych przez wybranych nadawców.

Pierwszą części publikacji zamyka artykuł zatytułowany *„The Crown" – nowy obraz królowej Elżbiety II*. Autorką rozdziału jest Małgorzata Mielewska, która prezentuje jeden z największych hitów platformy internetowej Netflix. Serial *The Crown* swoją premierę miał w listopadzie 2016 roku i od tej pory cieszy się uznaniem publiki na całym świecie. Produkcja opowiada najważniejsze wydarzenia, które miały wpływ na Wielką Brytanię po II wojnie światowej. *The Crown* skupia się na losach rodziny królewskiej, a zwłaszcza królowej Elżbiety II ze szczególnym uwzględnieniem jej życia codziennego. Autorka przedstawia fabułę serialu oraz stara się zaprezentować wyłaniający się z niego wizerunek władczyni.

Druga część tomu zatytułowana *Świat cyfrowy* prezentuje relację między historią a „nowymi" mediami. Rozdział *Wiedza historyczna w świecie cyfrowym. Funkcjonowanie, problemy, wymiana pokoleniowa* jest efektem badań przeprowadzonych przez Wiktora Wernera, Dawida Gralika i Adriana Trzossa. Badacze przygotowali ankietę, w której udział wzięło ponad 2200 użytkowników mediów społecznościowych. Sprawdzano m.in. znajomość kanałów popularyzujących wiedzę historyczną w Internecie. Poruszono problemem wizualności i tekstualności, tematyki, dychotomii naukowość i popularność treści i formy przekazu. Wśród wyników badania

[1] D. Dayan, E. Katz, *Wydarzenia medialne: Historia transmitowana na żywo*. MUZA SA, Warszawa 2008.

można wskazać wpływ mechaniki mediów społecznościowych na kreowanie i odbiór wiedzy historycznej, a przez to świadomości historycznej.

Artykuł Kariny Antczak pt. *Widzę, słyszę, czuję. Techniki audiowizualne wykorzystywane w muzeach na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum w Chodliku* skupia się na wykorzystaniu najnowszych technik w muzealnictwie. Autorka zauważa, iż zmieniły się oczekiwania społeczne wobec instytucji muzealnych, a także sposoby przekazywania informacji. Celem rozdziału jest przedstawienie możliwości korzystania z technik multimedialnych i audiowizualnych w muzeach. K. Antczak ukazuje nowe formy prezentacji zbiorów, takie jak muzeum interaktywne i wirtualne na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Wirtualnego Muzeum Chodlika.

Autorem kolejnego rozdziału zatytułowanego *Archiwa uniwersyteckie w Internecie – wybrane przykłady* jest Marcin Smoczyński. Celem artykułu jest przyjrzenie się polskim archiwom uniwersyteckim i ich funkcjonowaniu w Internecie. Artykuł podzielono na trzy części. Pierwsza omawia sieć polskich archiwów uniwersyteckich. Następnie autor przechodzi do analizy witryn internetowych omawianych instytucji. W trzeciej części tekstu Smoczyński skupia się na funkcjonowaniu archiwów uniwersyteckich w mediach społecznościowych, szczególnie na portalu Facebook.

Kolejny rozdział pod tytułem *Obraz jako narzędzie komunikacji – wykorzystanie mediów społecznościowych w popularyzacji zagadnień z historii sztuki* skupia się na funkcjonujących na Facebooku fanpage'ach prezentujących zagadnienia z historii sztuki. Głównym celem artykułu jest przedstawienie wyników analizy jakościowej i ilościowej pięciu najbardziej popularnych postów opublikowanych na wybranych przez autorów profilach związanych z historią sztuki. Badacze skupili się przede wszystkim na wykorzystaniu obrazu, którego zadaniem było zwiększenie zainteresowania użytkowników.

Rozdział *Gdańskie wykopaliska w obiektywie amatorskiej kamery – propagowanie czy dezinformacja?* prezentuje rozważania Marty Wołyńskiej na temat nowych sposobów prezentacji zabytków oraz popularyzacji archeologii. Autorka na przykładzie działań podejmowanych w obrębie stanowiska na Targu Siennym w Gdańsku zastanawia się czy tworzenie i publikacja amatorskich filmów przyczynia się

raczej do popularyzacji tematyki, czy do jej zafałszowania. Wołyńska analizuje wybrane sekwencje filmowe i poddaje je krytyce źródłowej. Następnie, prezentuje godne naśladowania praktyki popularyzatorskie.

Autorką kolejnego artykułu jest Justyna Grzyb. Tekst *Znane i nieznane – historia powstania wybranych katakumb, ossuariów i kaplic czaszek w Europie* ma na celu przybliżenie czytelnikom historię tego rodzaju miejsc. Tekst prezentuje krótki opis i historię danego miejsca. Ponadto zawarto informacje dotyczące kosztów zwiedzania oraz dostępności dla zwiedzających. Autorka stara się również ukazać czy tematyka ta jest popularna w mediach społecznościowych.

Tom zamyka tekst Dominiki Gołaszewskiej-Rusinowskiej pod tytułem *Gra planszowa jako medium przekazywania wiedzy na lekcjach historii na przykładzie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej*. W rozdziale zaprezentowano gry planszowe, które mogą stanowić medium przekazywania wiedzy historycznej. Ze względu na różnorodność wybrano publikacje Instytutu Pamięci Narodowej. Tekst zawiera nie tylko opisy poszczególnych „planszówek", ale również przykłady ich użycia. Autorka stara się ukazać w jaki sposób można wykorzystać omawiane „narzędzia" w edukacji historycznej.

Przedłożone artykuły podejmują nową i wciąż niewystraczająco opisaną w polskiej literaturze problematykę. Z naturalnych względów, publikacja nie wyczerpuje bogatej tematyki jaką jest relację między mediami a historią i naukami pokrewnymi. Mimo to wierzymy, że przyczyni się do dalszych badań nad tym zagadnieniem.

Redakcja

Paulina Piotrowska

„Jest taki obraz" — o historii obrazów w audycji radiowej „Dwójki" Polskiego Radia[1]

W dzisiejszych czasach, przy ciągłym rozwoju, tak ogromnych możliwościach i stosowaniu coraz to nowszych metod technologicznych, zapewne jest tylko niewiele osób, które nie miały żadnego kontaktu z mediami. Zasięg ich oddziaływania nie jest bowiem praktycznie niczym ograniczony, choć pamiętać należy, że wszelkie środki masowego przekazu mogą mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na aktywność każdego człowieka[2]. Z jednej strony, oferując różne możliwości, ułatwiają życie, co wykorzystywane jest niemalże we wszystkich przejawach edukacji i nauki, z drugiej jednak — wprowadzają i zapędzają człowieka w pewną „pułapkę" technologiczną, poza którą i bez której nie potrafi on funkcjonować w realnym świecie ani budować relacji międzyludzkich, w oparciu o tak zwany kontakt *face to face*, który od tego momentu zaczyna odgrywać coraz mniejsze znaczenie[3]. To zatem od indywidualnego podejścia każdej osoby zależy właśnie, w jaki sposób ogólnodostępne środki przekazu zostaną wykorzystane. Dostępność mediów, takich jak: telewizja, Internet, prasa, publikacje książkowe czy radio, spełniających wiele funkcji: od rozrywkowej, edukacyjnej, ekonomicznej, informacyjną, polityczną, aż wreszcie interwencyjną czy ułatwiającą komunikację i tworzącą więzi społeczne, sprawia, że każdy indywidualnie zmuszony jest dokonać odpowiedniego dla siebie

[1] Wszystkie dane faktograficzne i biograficzne pochodzą z oficjalnych stron Programu Drugiego Polskiego Radia S.A.: https://www.polskieradio.pl/8,Dwojka.
[2] V. Tanaś, W. Welskop, *Wstęp*, w: tychże, *Mess Media we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu, Łódź 2019, s. 7.
[3] T. Prauzner, *Wpływ nowoczesnych mass mediów na osobowość człowieka*, „Edukacja, technika, informatyka. Wybrane problemy edukacji informatycznej i informacyjnej. Rocznik naukowy", I, 2010, nr 2, s. 46.

wyboru[4]. Ogólnie dostępnymi środkami masowego przekazu jako pewnego rodzaju narzędziami posługuje się wiele dziedzin, w tym też historia czy historia sztuki. Powstała dotychczas niezliczona ilość publikacji, opracowań, filmów czy stron internetowych — zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnonaukowym — które dotyczą sztuki[5]. Tematy z nią związane nieco rzadziej jednak bywają realizowane w obszarze audio, tj. audycji radiowych, wśród których, w ciągu ostatnich lat, pionierem okazuje się być Polskie Radio, gdzie w Programie Drugim powstały trzy audycje radiowe z udziałem specjalistów wypowiadających się na tematy związane ze sztuką czy kulturą[6]. Polskie Radio bowiem — oprócz Programu Drugiego — prowadzi także inne programy: Jedynkę, Trójkę, Czwórkę, Polskie Radio 24, Chopin, Radio Poland, Radiowe Centrum Kultury Ludowej (RCKL) oraz Polskie Radio Dzieciom[7]. Jego charakter trafnie scharakteryzował Andrzej Ossibach-Budzyński, pisząc: „Od samego początku ludzie radia podjęli na antenie misję społeczną, edukując, wychowując i konsolidując społeczeństwo. Nie do przecenienia jest wszechstronna działalność na polu kultury, tak w zakresie słowa (teatry, słuchowiska dla dorosłych i dla dzieci, szeroka informacja o wydarzeniach z przeszłości i wydarzeniach bieżących w kraju i za granicą), liczne programy o charakterze naukowym i publicystycznym, popularyzacja muzyki – tej z najwyższej półki, ale także rozrywkowej, kierowanej do młodszych

[4] J. Golinowski, *Nowe media jako narzędzia konstruowania tożsamości społeczności sieciowej*, w: *Nowe media. Między tradycjonalizmem a kulturą popularną*, red. M. Jeziński, B. Brodzińska, Ł. Wojtkowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 7-26; L. Pastusiak, *Świat polityki a świat mediów*, w: *Współczesne oblicza mediów*, red. J. Marszałek-Kawy, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 7-13. Strona Forum Nauczycieli Edukacji Obywatelskiej. Źródło: http://joannawieczorek.pl/wp-content/uploads/2015/10/%C5%9ARODKIMASOWEGO-PRZEKAZU.pdf. [dostęp: 10.04.2019 r.].

[5] Jako przykłady filmów, które dotyczą zarówno biografii artystów, jak i poszczególnych dzieł sztuki, warto wymienić następujące realizacje: *Caravaggio* (1989), reż. Derek Jarman; *Potęga Sztuki* (2006), reż. Clare Beavan, Carl Hindmarch; *La Sapienza* (2014), reż. Eugène Green; książek: Elizabeth Hickey, *Malowany pocałunek,* Świat Książki, Warszawa 2006; Lynn Cullen, *Córka Rembrandta*, Wydawnictwo Jaguar, Warszawa 2008; *Podszepty sztuki. Jacek Malczewski 1854–1929*, red. Barbara Leszczyńska-Cyganik, Muzeum Narodowe, Kraków 2009 czy stron internetowych, zazwyczaj o popularnonaukowym charakterze: strona internetowa „Niezłej Sztuki": https://niezlasztuka.net/o-sztuce/13-filmow-o-sztuce-ktore-trzeba-znac/ [dostęp: 31.07.2019 r.); „Arteonu": http://www.arteon.pl/ [dostęp: 31.07.2019 r.) czy „Magazynu Sztuki": http://www.magazynsztuki.eu/ [dostęp: 31.07.2019 r.].

[6] Źródło: https://www.polskieradio.pl/SZTUKA/Tag62. [dostęp: 10.04.2019 r.].

[7] Portal Polskiego Radia S.A.: https://www.polskieradio.pl/. Opracowania dotyczące Programu Trzeciego Polskiego Radia: M. Wielopolska-Szymura, *Program III Polskiego Radia – poszukiwanie nowej formuły programowej*, w: *Radio i społeczeństwo*, red. G. Stachyra, E. Pawlak-Hejno, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011, s. 138-150; M. Jethon, *Państwu pierwszym opowiem o Trójce*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016, s. 9-270; W. Weiss, *33 x Trójka. Program Trzeci Polskiego Radia w 33 odsłonach*, Vesper, Poznań 2012, s. 9-680.

i starszych słuchaczy”[8]. Na ukształtowanie specyfiki Polskiego Radia duży wpływ miały zmiany na rynku, spowodowane uchwaleniem 29 grudnia 1992 roku ustawy o radiofonii i telewizji, która przyczyniła się zarówno do szybkiego rozwoju, jak i określenia jego roli jako medium publicznego[9]. Każda rozgłośnia zatem — jak wskazał Mirosław Pęczak — emitować może muzykę, słuchowiska, transmisje sportowe, publicystykę polityczną i serwis informacyjny, ale też audycje o charakterze rozrywkowym[10]. Badacz pisze bowiem: „Zazwyczaj przyjmuje się, że rozrywką jest to, co służy zabawie i przynosi przyjemność […] Audycjami rozrywkowymi są więc słuchowiska kabaretowe, programy słowno-muzyczne typu *variété*, bloki programowe o charakterze rozrywkowym, programy satyryczne, audycje poświęcone muzyce popularnej (zwłaszcza listy przebojów, audycje autorskie), a także słuchowiska cykliczne typu *soap*”[11]. Jest to tyle istotne znaczenie, że dzisiejszemu społeczeństwu — cierpiącemu na nadmiar obowiązków, nieustannego pośpiechu i brak wolnego czasu — umożliwiają one kontakt ze sztuką i kulturą. Ma to swoje odzwierciedlenie w badaniach nad kulturą miejską w Polsce, przeprowadzonych przez Tomasza Szlendaka w 2008 roku: „W konsekwencji czasu wolnego uczestnictwo w kulturze, zwłaszcza pracujących mieszczan w średnim wieku, jest rozedrgane, od przypadku do przypadku nieprzewidywalne dla nas samych”[12]. Do audycji rozrywkowych, o charakterze audiowizualnym, zaliczyć należy z całą pewnością trzy emisje emitowane w Programie Drugim Polskiego Radia. W pierwszej z trzech audycji: „W stronę sztuki”, która prowadzona była od 2010 roku, w co drugą niedzielę, o godz. 11:00, Bożena Fabiani — wybitna polska historyk omawiała istotne zagadnienia dla badań historii sztuki czy kultury, związane w szczególności z obrazami artystów europejskich i ich problematyką[13]. Niektóre z jej audycji to: *Światłocień i moda życia na płótnach Antonia Corregio* z 24 września i 8

[8] A. Ossibach-Budzyński, *Wstęp*, w: *Polskie Radio. Historia–program–technika. 90 lat Polskiego Radia*, red. tenże, Polskie Radio SA: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2015, s. 7.
[9] J. Andrzejewski, *Zmiany w rozgłośniach regionalnych Polskiego Radia po 1989 roku*, w: *Radio i Gazety. Transformacja polskich mediów regionalnych po 1989 roku*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, B. Nierenberg, J. Marszałek-Kawa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 9.
[10] M. Pęczak, *Barwić, drwić i uczyć: audycje rozrywkowe w Polskim Radiu*, w: *Polskie Radio…*, s. 335.
[11] Ibidem.
[12] Tamże, s. 336; T. Szlendak, *Aktywność kulturalna*, w: W. J. Burszta, *Kultura miejska w Polsce z perspektywy interdyscyplinarnych badań jakościowych*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010, s. 123.
[13] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/747,W-strone-sztuki. [dostęp: 10.04.2019 r.]. Bożena Fabiani – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, doktor nauk humanistycznych i nauczyciel akademicki. W ramach swojej pracy naukowej zajmuje się historią sztuki i kultury (historią Warszawy, kulturą i obyczajami staropolskimi, głównie staropolskim portretem, historią chrześcijańskiego Rzymu oraz dorobkiem artystycznym wielkich artystów. Źródło: http://web.archive.org/web/20080425062203/http://fabiani.republika.pl/. [dostęp: 05.08.2019 r.].

października 2017 roku[14], *Małgorzata Austriaczka. Opiekunka artystów* z 22 października 2017 roku[15] czy *Rudolf II. Kiepski cesarz, świetny mecenas* z 19 listopada 2017 roku[16]. Audycję „W stronę sztuki", z racji tego, że nie cieszyła się niestety tak dużym zainteresowaniem słuchaczy, jak inne, postanowiono zdjąć z anteny Programu Drugiego Polskiego radia w styczniu 2018 roku[17]. Drugą, prowadzoną przez Marię Poprzęcką, audycją był program przygotowany w ramach 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, zatytułowany: *Galeria wyobraźni. Opowieści o sztuce polskiej*, który obejmował cykl 26 opowieści dotyczących sztuki polskiej XIX, XX i XXI wieku[18].

Najbardziej chyba znanym programem radiowym dotyczącym sztuki w Programie Drugim Polskiego Radia jest program zatytułowany „Jest taki obraz", który — podobnie jak poprzednie — składa się z cyklu krótkich audycji poświęconych obrazom, głównie ich dziejom, historii, powiązaniom artystycznym i stylistycznym, a niekiedy nawet analizom i interpretacjom[19]. W artykule przybliżone zostaną tytuły poszczególnych audycji radiowych z różnych przedziałów czasowych, które pozwolą uchwycić zakres tematyki, omawianej w poszczególnych programach. Działanie to pozwoli podjąć próbę ustalenia sposobów i narzędzi, które są wykorzystywane w mediach (w tym przypadku — w radio) przez historię sztuki jako dziedzinę pokrewną historii, by trafić do jak najszerszego grona odbiorców, przede wszystkim młodych adeptów sztuki, a nie tylko wąskiego grona specjalistów. Audycja „Jest taki obraz", emitowana systematycznie w Programie Drugim Polskiego Radia, odbywała się początkowo w co drugą niedzielę — od 10 stycznia 2010 roku do 29 lipca 2012 roku o godzinie 9:45, od 12 sierpnia 2012 roku do 14 września 2014 roku — o godzinie 10:00, od 28 września 2014 roku do 14 stycznia 2015 roku — o godzinie 10:45, od 18 stycznia do 30 sierpnia 2015 roku — o godzinie 10:30, od 13 września 2015 roku do 10 września 2017 roku — o godzinie 10:15, natomiast od 17 września 2017 roku do dnia dzisiejszego — o godzinie 11:00, za tym jednak wyjątkiem, że od 6 stycznia 2019 roku

[14] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/747/Artykul/1862762,Swiatlocien-i-uroda-zycia-na-plotnach-Antonia-Corregio. [dostęp: 10.04.2019 r.].
[15] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/747/Artykul/1895170,Malgorzata-Austriacka-Opiekunka-artystow. [dostęp: 10.04.2019 r.].
[16] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/747/Artykul/1929572,Rudolf-II-Kiepski-cesarz-swietny-mecenas. [dostęp: 10.04.2019 r.].
[17] Zob. przyp. 6.
[18] Audycje emitowane są systematycznie, w każdą niedzielę, około godziny 11:00, na antenie Polskiego Radia od 14 stycznia 2018 roku. Zob.: https://www.polskieradio.pl/8/6480/Strona/6. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[19] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406,Jest-taki-obraz. [dostęp: 11.04.2019 r.].

audycja przygotowywana jest co tydzień[20]. Program poświęcony jest rozmaitym dziełom malarskim, przede wszystkim tym, które namalowane zostały przez mistrzów dawnych, jak również artystów nowoczesnych, a nawet współczesnych[21]. Jest prowadzony przez redaktora Programu Drugiego Polskiego Radia — Michała Montowskiego z udziałem Grażyny Bastek — polskiej historyk sztuki, wykładowczyni uniwersyteckiej, kustosza malarstwa włoskiego i Pełnomocnika do spraw Naukowych Muzeum Narodowego w Warszawie, która specjalizuje się głównie w historii technik malarskich[22]. Biorąc pod uwagę udział osób, które tworzą poszczególne audycje, możliwe jest wyodrębnienie trzech form przekazu i sposobu prowadzenia audycji[23]. Z pierwszą mamy do czynienia, gdy w audycji biorą udział dwie osoby: M. Montowski — jako prowadzący oraz G. Bastek — jako gość[24]. Program przyjmuje wtedy najczęściej formę rozmowy pomiędzy dwoma specjalistami. O drugiej i trzeciej formie przekazu można mówić wówczas, gdy audycja przygotowana i poprowadzona została przez jedną osobę — M. Montowskiego bądź G. Bastek[25]. Przyjmuje ona wówczas bardziej opisowy charakter. W trakcie programu, oprócz tego, że prezentowane są najbardziej znane dzieła sztuki, historia i okoliczności ich powstania, nierzadko pojawiają się też audycje, w których prezentowane są sylwetki poszczególnych malarzy, epizody z ich życia i działalności, warsztaty odpowiedzialne za realizacje określonych prac, informacje odnoszące się do wykorzystywanych materiałów i stosowanych technik malarskich, a niekiedy nawet analizy i propozycje interpretacyjne poszczególnych prac. Dzieła analizowane są nie tylko z punktu widzenia historycznego, lecz także z uwagi na jakość artystyczną prac czy osobę artysty. Każdy odcinek przedstawia zarówno dzieje wybranego obrazu, jak i wszelkie odkrycia badaczy, głównie konserwatorów i historyków sztuki, które są związane z dziełami. W początkowych latach działalności, audycja poświęcona była głównie historiom obrazów. Programy dedykowane malarzom i ich twórczości pojawiały się raczej sporadycznie. Pierwsza tego rodzaju audycja, zatytułowana *Malarz u okulisty,* odnosiła się do Georges'a Seurata i jednej z najbardziej znanych jego prac: *Niedzielne popołudnie na wyspie La Grande Jatte*, która emitowana była dopiero 3 października

[20] Ibidem.
[21] Ibidem.
[22]Patrz: Tabela nr 1. Tytuły audycji radiowych programu „Jest taki obraz" *w* okresie 10.01.2010–26.05.2019. Oprac. Paulina Piotrowska (na podstawie: https://www.polskieradio.pl/8/406,Jest-taki-obraz. [dostęp: 25.05.2019 r.]; źródło: http://lubimyczytac.pl/autor/64763/grazyna-bastek; https://przekroj.pl/autorzy/dr-grazyna-bastek. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[23] Ibidem.
[24] Ibidem.
[25] Ibidem.

2010 roku[26]. W niej to bowiem G. Bastek następująco skomentowała osobę artysty: „Był bardzo uważnym czytelnikiem. Badacze odkryli jego bibliotekę. Interesowały go książki, które łączyły sztukę z nauką”[27]. Kolejną audycję dotyczącą osoby malarza, nazwaną: *Najdziwniejszy malarz świata* przygotowano 22 grudnia 2010 roku[28]. Odnosiła się ona do twórcy Jacopo Tintoretta, o którym w programie historyk sztuki mówiła: „Tintoretto był malarzem, który nie miał jakichkolwiek oporów przed malowaniem dziwacznych scen, wiele z nich wymyślał […] wielokrotnie stwarzał zjawy umysłu, operował światłem bez jakiejkolwiek logiki. Wielu biografów pisało o tym, że od początku starał się zdobyć pozycję najdziwniejszego malarza świata”[29]. Wśród audycji poświęconych osobie malarza i jego twórczości wymienić można jeszcze następujące audycje: z 2011 roku: *Wielka złośliwość Michała Anioła*[30] czy *Rembrandt o złej sławie*[31], z 2012 roku: *Trochę inny Caravaggio*[32], z 2013 roku: *Życie w trzymetrowym prostokącie. Obrazy Marka Rothko*[33], *Pollock: obraz żyje swoim życiem, ja pomagam mu się ujawnić*[34], *Andrzej Wróblewski i surrealistyczna egzekucja*[35], z 2015 roku: *Hugo van der Goes – znakomity „prymityw”*[36], *Gijsbrechts – flamandzki mistrz mamienia zmysłów*[37], *z* 2016 roku: *Jak Rembrandt uczył się na aukcjach*[38], *Salvador Sali i arcydzieło z kontemplacji natury i serca*[39], z 2017 roku: *Tycjan i jego dwie miłości*[40], *David Hockney. Malarz w rajskich*

[26] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/266019,Malarz-u-okulisty. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[27] Ibidem.
[28] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/283987,Najdziwniejszy-malarz-swiata.[dostęp: 11.04.2019 r.].
[29] Ibidem.
[30] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/351482,Wielka-zlosliwosc-Michala-Aniola. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[31] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/302711,Rembrandt-o-zlej-slawie. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[32] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/735990,Troche-inny-Caravaggio. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[33] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/861545,Zycie-w-trzymetrowym-prostokacie-Obrazy-Marka-Rothko. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[34] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/921331,Pollock-obraz-zyje-swoim-zyciem-ja-pomagam-mu-sie-ujawnic. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[35] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1013311,Andrzej-Wroblewski-i-surrealistyczna-egzekucja. [dostęp: 11.04.2019 r].
[36] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1471605,Hugo-van-der-Goes-znakomity-prymityw. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[37] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1489959,Gijsbrechts-flamandzki-mistrz-mamienia-zmyslow. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[38] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1582425,Jak-Rembrandt-uczyl-sie-na-aukcjach. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[39] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1588129,Salvador-Dali-i-arcydzielo-z-kontemplacji-czasu-i-sera. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[40] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1737983,Tycjan-i-jego-dwie-milosci. [dostęp: 11.04.2019 r.].

basenach Ameryki[41]*, z* 2018 roku: *Futra, brokat i iluzja. Kunszt Petrusa Christiusa*[42] czy — przywołaną powyżej — *Jacopo Tintoretto. Najdziwniejszy malarz świata z* 2019 roku[43]. W pierwszych odcinkach programu radiowego „Jest taki obraz", przygotowanych na przełomie stycznia i lutego 2010 roku, omówione zostały cztery najbardziej znane i znaczące obrazy w historii malarstwa. Pierwszy, emitowany 10 stycznia 2010 roku, poświęcony był jednemu z obrazów Rembrandta, nazywanego *Żydowską narzeczoną*, *Dziewczyną w kapeluszu* bądź, jak ustalono po przeprowadzeniu najnowszych badań, *Dziewczyną w iluzjonistycznej ramie*, który obecnie znajduje się w Zamku Królewskim w Warszawie, a ofiarowany został Polsce przez Karolinę Lanckorońską[44], druga audycja — emitowana 24 stycznia 2010 roku — dedykowana była *Małżeństwu Arnolfinich* Jana van Eycka ze zbiorów National Gallery w Londynie, przy którego omawianiu G. Bastek, w rozmowie z M. Montowskim, opowiedziała o najnowszych wynikach badań nad obrazem, podkreślając tym samym, że tytuł dzieła, niezwykle utrwalony przez historię, nadal pozostaje niezmieniony, pomimo tego, że wciąż nie wiadomo kogo tak naprawdę obraz przedstawia i w jakiej sytuacji[45], w trzecim programie, emitowanym 7 lutego 2010 roku, ukazano najnowszy stan badań dotyczący najbardziej znanego portretu świata: *Giocondy* (*Mony Lisy*)[46], zaś w czwartym — nadanym 21 lutego 2010 roku — opowiedziano o najsłynniejszym obrazie Diego Velazqueza: *Panny dworskie*[47]. Zdarzały się również takie audycje, które dotyczyły zagadnień czy problematyki, które niekoniecznie związane były z danym obrazem czy artystą. Jako przykłady, w miejscu tym warto przywołać audycje: *Racjonalizm i metafizyka. O źródłach malarstwa abstrakcyjnego* z 30 lipca 2017 roku[48] oraz *Prezenty i rózgi. Barokowe Mikołajki z Holandii* z 4 grudnia 2016 roku[49]. Ważne jest też, że po każdej emisji programu „Jest taki obraz" *w* Dwójce Polskiego Radia, na oficjalnej stronie

[41] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1784139,David-Hockney-Malarz-w-rajskich-basenach-Ameryki. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[42] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1996073,Futra-brokat-i-iluzja-Kunszt-Petrusa-Christusa. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[43] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/2240077,Jacopo-Tintoretto-Najdziwniejszy-malarz-swiata. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[44] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/197/Artykul/186470. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[45] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/196/Artykul/196029,Jest-taki-obraz-Malzenstwo-Arnolfinich-van-Eycka. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[46] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/196/Artykul/186938,Jest-taki-obraz-Gioconda-a-Mona-Lisa. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[47] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/196/Artykul/198844,Jest-taki-obraz-Panny-dworskie-Diego-Velasqueza. [dostęp: 11.04.2019 r.].
[48] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1793625,Racjonalizm-i-metafizyka-O-zrodlach-malarstwa-abstrakcyjnego. [dostęp: 10.04.2019 r.].
[49] Źródło: https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1700845,Prezenty-i-rozgi-Barokowe-Mikolajki-z-Holandii. [dostęp: 10.04.2019 r.].

internetowej systematycznie zamieszczane są nagrania każdej audycji, dzięki czemu odbiorca — słuchacz w każdej chwili może do niej powrócić i ponownie ją odsłuchać[50]. Ponadto każde z nagrań opatrzone jest krótkim opisem zbudowanym w oparciu o informacje zaczerpnięte z poszczególnych odcinków audycji radiowej[51]. Program posiada także swój profil na portalu społecznościowym Facebook, gdzie — podobnie do strony internetowej — udostępniane są posty z aktualnymi informacjami dotyczącymi kolejnych emisji programów, zarówno w odniesieniu do tych, które były już emitowane, jak również do tych, które będą dopiero prezentowane w kolejnych programach[52]. Dzięki temu słuchacze mają możliwość komentowania na bieżąco i omawiania zagadnień prezentowanych w ramach odcinków i związanych ze sztuką. Biorąc pod uwagę poszczególne tytuły audycji radiowych, warto zwrócić uwagę na to, że wybór artystów czy obrazów, które są omawiane w kolejnych odcinkach, w szczególności podyktowany jest preferencjami i zainteresowaniami osób prowadzących — specjalistów prowadzących kolejne audycje: G. Bastek oraz M. Montowskiego, dlatego też wśród przygotowanych dotychczas audycji, przeważająca większość z nich poświęcona jest dziełom i twórczości artystów dawnych. Słuchacze nie mają bezpośredniego wpływu na dobór prezentowanego materiału. Omawiane prace nie reprezentują też jednej epoki historycznej i stylowej. Prezentowany jest zatem dorobek artystyczny, który powstał zarówno w okresie średniowiecza (m.in. audycje poświęcone sztuce niderlandzkiej: *Małżeństwo Arnolfinich van Eycka*; *Małżeństwo Arnolfinich i świat symboliki*; *Rogier van der Weyden: Zdjęcie z krzyża*; *Johannes van Eyck. Portret pełen tajemnic*), renesansu (audycje: *„Gioconda" a. Mona Lisa*, *Kwadrat jako symbol przewagi człowieka nad chaosem*; *Piękna Margherita od Rafaela*), manieryzmu (audycje: *Jacopo Tintoretto: Wykradzenie ciała Świętego Marka*, *Tintoretto – Portret weneckiego admirała*; *Agnolo Bronzino o czasie i miłości*); baroku (audycje: *Rembrandtowski malarz o oczach jak guziki*; *Złożenie do grobu. Pasyjny światłocień Caravaggia*; *Dziewczyna w ramie obrazu*. Iluzja na płótnie Rembrandta), klasycyzmu (audycje: *Pieta rewolucji w wannie*; *Napoleon nie spał, aby spać mógł ktoś*; *Śmierć Marata. Najważniejsza ikona rewolucji francuskiej*); realizmu (audycja: W *pracowni Jeana Désiré Gustava Courbeta*); romantyzmu (audycje: *Piękna Maja, za którą Goya stanął przed trybunałem*; *Francisco Goya, Rozstrzelanie powstańców madryckich*) czy w okresie modernizmu (m.in. *Co się wydarzyło w pracowni Boznańskiej*; *Paul Gauguin obserwuje Walkę Jakuba z aniołem*;

[50] Źródło: https://www.polskieradio.pl/SZTUKA/Tag62. [dostęp: 10.04.2019 r.].
[51] Ibidem. [dostęp: 12.04.2019 r.].
[52] Źródło: https://www.facebook.com/JestTakiObraz/. [dostęp: 12.04.2019 r.].

Śladami Pawła Cézanne'a: wokół Góry Św. Wiktorii (galeria); *Dziewczyna i kruk. Gauguin pod wpływem wiersza Poego*; *Krzyk Muncha jako odwrócona Mona Lisa Leonarda*)[53]. W prezentowanych odcinkach programu pojawia się zatem zdecydowanie więcej odniesień do artystów zagranicznych, a niż polskich. Najczęściej przywoływanymi malarzami — z uwagi na ich znaczenie — są: Leonardo da Vinci, Jan van Eyck, Rembrandt, Caravaggio czy Tintoretto[54].

Warto zwrócić zatem uwagę na to, że media — a co potwierdza audycja radiowa „Jest taki obraz" prowadzona w Programie Drugim Polskiego Radia — odgrywają istotną rolę w procesie kształtowania wrażliwości i świadomości, nie tylko historycznej, ale głównie artystycznej. Środki masowego przekazu są bardzo często wykorzystywane nie tylko przez historię, ale także przez inne, pokrewne jej dziedziny, jak chociażby historia sztuki, która w procesie budowania relacji dzieło sztuki – widz posługuje się nimi jako pewnego rodzaju narzędziami w procesie budowania relacji dzieło sztuki – widz.

Tabela 1: Tytuły audycji radiowych programu „Jest taki obraz" w *okresie 10.01.2010-26.05.2019 roku.*

Lp.	Data i godzina audycji	Prowadzący	Tematy audycji
1.	10.01.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Rembrandt*
2.	24.01.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Małżeństwo Arnolfinich" van Eycka*
3.	07.02.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Gioconda" a. "Mona Lisa"*
4.	21.02.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Panny dworskie" Diego Velasqueza*

[53] Tytuły poszczególnych audycji zaczerpnięte zostały z oficjalnej strony Programu Drugiego Polskiego Radia S.A.: https://www.polskieradio.pl/8,Dwojka.
[54] Ibidem.

5.	07.03.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tycjan "Apollo i Marsjasz"*
6.	21.03.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Portret Innocentego X" - Velasquez i Bacon*
7.	04.04.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Piero della Francesca "Zmartwychwstanie"*
8.	02.05.2010, godz. 9:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Madonna pielgrzymów" Caravaggia*
9.	16.05.2010, godz. 9:25	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Edouard Manet "Olimpia"*
10.	11.07.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Śmierć Marata". Chwała rewolucjoniście!*
11.	05.09.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Narodziny Wenus - opowieść o obrazie*
12.	19.09.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Filmowa egzekucja buntowników*
13.	03.10.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Malarz u okulisty*
14.	17.10.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tajemniczy przekaz "Ambasadorów"*
15.	07.11.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Memling miał swoją strategię portretowania*
16.	14.11.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Warszawa okiem Canaletta*
17.	28.11.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tablice Mistrza z Flémalle*

18.	12.12.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jacopo Tintoretto "Wykradzenie ciała Świętego Marka"*
19.	22.12.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Najdziwniejszy malarz świata*
20.	26.12.2010, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Wieniec wszystkich świętych*
21.	09.01.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Nosorożec na karnawale*
22.	23.01.2011, godz. 09:45	Michał Montowski	*Romans światła i ciemności*
23.	06.02.2011, godz. 09:45	Michał Montowski	*Zmierzch morskiego herosa*
24.	20.02.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Londyńskie sceny z życia małżeńskiego*
25.	06.03.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Piekielnie żółte słoneczniki*
26.	20.03.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Kamień milowy w historii sztuki*
27.	03.04.2011, godz. 09:45	Michał Montowski	*Znikające arcydzieło Leonarda*
28.	17.04.2011, godz. 09:45	Michał Montowski	*Wielka złośliwość Michała Anioła*
29.	01.05.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Odwrocie obrazu*
30.	15.05.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Śladami Paula Cezanne'a: wokół Góry Św. Wiktorii (galeria)*

31.	22.05.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Rembrandt o złej sławie*
32.	29.05.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Nienaturalny naturalizm prerafaelitów*
33.	12.06.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Upolitycznione pośladki*
34.	26.06.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Małżeństwo Arnolfinich i świat symboli*
35.	10.07.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Pieta rewolucji w wannie*
36.	07.08.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Marsjasz walczy z Apollem*
37.	18.09.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jan Vermeer - Widok Delft*
38.	30.10.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Ogród ziemskich rozkoszy*
39.	13.11.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Banksy: co zmaluje, inni zaraz zamalują*
40.	20.11.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Bożena Fabiani	*Bazylika św. Pawła za Murami*
41.	27.11.2011, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Chrystus wśród doktorów - arcydzieło w Warszawie*
42.	11.12.2011, godz. 09:45	Michał Montowski	*Ołtarz Gandawski Jana van Eycka*
43.	01.01.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Ile jeszcze obrazów ukrył da Vinci?*

44.	29.01.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Pejzaż z miłosiernym Samarytaninem*
45.	12.02.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Woda z wodorostami, czyli szaleństwo malarza*
46.	26.02.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*W tle dzieją się fantastyczne rzeczy*
47.	11.03.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Rogier van der Weyden "Zdjęcie z krzyża"*
48.	25.03.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jan van Eyck - Madonna z Autun*
49.	08.04.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Kwadrat jako symbol przewagi człowieka nad chaosem*
50.	22.04.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tintoretto - Portret weneckiego admirała*
51.	06.05.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jest taka kopia…*
52.	20.05.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Niewidzialne perły Vermeera. Obraz pełen zagadek*
53.	17.06.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jedyna taka Mona Lisa... z wąsami*
54.	01.07.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Weneckie pejzaże*
55.	15.07.2012, godz. 09:45	Michał Montowski	*Tancerki, których nie ma*
56.	29.07.2012, godz. 09:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Albrecht Dürer: miał się za Zbawiciela?*

57.	12.08.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Oszpecenie i cnota*
58.	26.08.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Wszystkie twarze Marylin*
59.	09.09.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Romantyk kontra morze mgieł*
60.	23.09.2012, godz. 10:00	Michał Montowski	*Madonna z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych*
61.	07.10.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Kim są nagie kobiety Tycjana?*
62.	21.10.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Staruszka, która spędza sen z powiek... historykom sztuki*
63.	04.11.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Skandal nie tylko obyczajowy*
64.	18.11.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Flamandzka wioska w Alpach*
65.	02.12.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Trochę inny Caravaggio*
66.	16.12.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*El Greco o Troi*
67.	23.12.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Straszliwa śmierć świętych braci*
68.	30.12.2012, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Piękna Margherita od Rafaela*
69.	20.01.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tajemnice sieneńskiego ołtarza*

70.	03.02.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Święci z Bostonu kontra święci z Warszawy*
71.	17.02.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Ważne jest to, co dzieje się w głębi*
72.	03.03.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Malarski portret... kościoła*
73.	17.03.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Dawid z głową Goliata" - forma prośby o łaskę*
74.	31.03.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Zmartwychwstały Jezus w ujęciu Tycjana*
75.	14.04.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Paul Gauguin obserwuje "Walkę Jakuba z aniołem"*
76.	28.04.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Żydowska narzeczona" czy ukochany syn Rembrandta?*
77.	12.05.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Brzydka gawiedź i piękny Piłat. Ecce Homo Martena van Heemskercka*
78.	26.05.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Najsłynniejsza sekcja zwłok i Rembrandt*
79.	09.06.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Życie w trzymetrowym prostokącie. Obrazy Marka Rothko*
80.	23.06.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Pijana kumoszka z Haarlemu*
81.	07.07.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Pornograficzny Tintoretto*
82.	21.07.2013, godz.	Michał Montowski,	*„Madonna z kotem". Dewocja Federico Baroccia*

	10:00	Grażyna Bastek	
83.	04.08.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Najgenialniejszy pośród fałszerzy obrazów*
84.	18.08.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Przeczytaj mój list!*
85.	01.09.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Pollock: obraz żyje swoim życiem, ja pomagam mu się ujawnić*
86.	15.09.2013, godz. 10:00	Michał Montowski	*Legendarny fresk Giotta di Bondone*
87.	29.09.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Nadwiślańskie Rosz ha-Szana*
88.	13.10.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"I ja żyłem w Arkadii..."*
89.	27.10.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Co kryje "Skrzynka" van Hoogstratena*
90.	10.11.2013, godz. 10:00	Michał Montowski	*Kim jest kobieta z lustrem?*
91.	24.11.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Agnolo Bronzino o czasie i miłości*
92.	08.12.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*W cieniu włoskiej ulicy Giorgia de Chirico*
93.	29.12.2013, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Andrzej Wróblewski i surrealistyczna egzekucja*
94.	12.01.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Trzej Królowie podróżują po Europie*
95.	26.01.2014, godz.	Michał Montowski	*Wenecka laguna mistrza Carpaccio*

	10:00		
96.	09.02.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Zamyślona barmanka w sali koncertowej*
97.	23.02.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Pejzaż, którego nie było. El Greco i "Widok Toledo"*
98.	09.03.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Renoir obniża status kobiety pędzlem*
99.	23.03.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Biczowanie jako kara za Horacego? Tajemnica obrazu Piera della Francesca*
100.	06.04.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Co chciał ukryć Vermeer? Tajemnica "Dziewczyny w czerwonym kapeluszu"*
101.	20.04.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Dyptyk z Wilton*
102.	21.04.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Odzyskane "Schody pałacowe"*
103.	04.05.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Otoczeni przez panoramę*
104.	25.05.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Ostatnia wieczerza", która nie miała prawa powstać*
105.	08.06.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Krzyk" Muncha jako odwrócona "Mona Lisa" Leonarda*
106.	22.06.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Zmysłowa, mocno erotyczna. Niejedna Danae Tycjana*
107.	06.07.2014, godz.	Michał Montowski,	*Pierwsze selfie pochodzi*

	10:00	Grażyna Bastek	*z szesnastego wieku*
108.	20.07.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Malowani oficerowie na bankiecie*
109.	03.08.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Co wnuk Zygmunta Freuda widział w ludzkim ciele?*
110.	17.08.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Odjazd na wyspę miłości*
111.	31.08.2014, godz. 10:00	Michał Montowski	*Wstydliwa broda papieża*
112.	14.09.2014, godz. 10:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Świat na opak" według Jana Steena*
113.	28.09.2014, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Ekstaza według El Greka*
114.	12.10.2014, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Święty Mateusz wg Caravaggia. "Zbyt prostacki, wulgarny, dosłowny"*
115.	09.11.2014, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Rembrandtowski malarz o oczach jak guziki*
116.	23.11.2014, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Portret świętego humanisty przy pracy*
117.	07.12.2014, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Mężczyzna z obrazu Moroniego. Za piękny na krawca?*
118.	21.12.2014, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Adam i Ewa ery konsumpcjonizmu*
119.	04.01.2015, godz. 10:45	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Nowa Kancelaria Rzeszy. Gnijące marzenie Hitlera*

120.	18.01.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Każda mężatka chciała być jak Lukrecja*
121.	01.02.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Alegoria malarstwa" - testament Vermeera?*
122.	15.02.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Infantka Margerita, czyli jak portretowano królewny*
123.	01.03.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Co się wydarzyło w pracowni Boznańskiej?*
124.	15.03.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Flirty i swawole w "Ogrodzie miłości" Rubensa*
125.	29.03.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Diego Velazqueza dziwne gry z przestrzenią*
126.	12.04.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"American Gothic". Komiczna walentynka czy prawdziwa twarz Ameryki?*
127.	26.04.2015, godz. 10:30	Michał Montowski	*Jedyny obraz Leonarda w Amerykach*
128.	10.05.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Bachus i Ariadna" - popis malarskiej erudycji*
129.	24.05.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jak królewski obraz Davida został symbolem rewolucji*
130.	07.06.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Czy Gustav Klimt bał się "Złotej Adeli"?*
131.	21.06.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Trzej filozofowie". Próby wyjaśnienia zagadki*

132.	05.07.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Hugo van der Goes - znakomity "prymityw"*
133.	19.07.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Piękna Maja, za którą Goya stanął przed trybunałem*
134.	02.08.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Powrót najpiękniejszego statku świata (Il Bucintoro. Świadectwo weneckiej potęgi)*
135.	16.08.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Gijsbrechts - flamandzki mistrz mamienia zmysłów*
136.	30.08.2015, godz. 10:30	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Chłopiec, owoce i zmysłowe iluzje Caravaggia*
137.	13.09.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Lokomotywa Turnera, zając i bezpieczeństwo podróży*
138.	27.09.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Wenecki doża prawie jak Chrystus*
139.	11.10.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Picasso i trudna twarz Gertrudy Stein*
140.	08.11.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	„Szkoła ateńska". Rozwiąż renesansowy rebus
141.	22.11.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Sekrety Leonarda da Vinci odkryte po pięciu wiekach*
142.	06.12.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Komu się śni taka dżungla? Świat Henriego Rousseau*
143.	20.12.2015, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tajemnica odbicia "Czytającej list" Vermeera*
144.	03.01.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tamara Łempicka nie miała zielonego bugatti*

145.	17.01.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Napoleon nie spał, aby spać mógł ktoś*
146.	31.01.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Wenus Tycjana. Lewitujące nogi nagiej bogini*
147.	14.02.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jak Rembrandt uczył się na aukcjach*
148.	28.02.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Salvador Dali i arcydzieło z kontemplacji czasu i sera*
149.	13.03.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Caravaggio, św. Paweł i koń, który ukradł show*
150.	27.03.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Wizja Rembrandta: Jezus jak Łazarz*
151.	10.04.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Andrea Mantegna i pierwszy Chrystus w skrócie*
152.	24.04.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Czy Caravaggio za 120 mln euro jest autentyczny?*
153.	08.05.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Zagadka "Starej kobiety" Quentina Massysa*
154.	22.05.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Dramatyczny autoportret Fridy Kahlo*
155.	05.06.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Problemy ze świętymi na obrazie Giorgione*
156.	19.06.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jowisz maluje motylki. Dziwny obraz Dossiego*
157.	03.07.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Madonna na tle antycznych ruin. Tajemnice obrazu Mantegni*

158.	17.07.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tajemnice różańca na obrazie Zurbarána*
159.	31.07.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Sofonisba Anguissola. Szachownica metaforą życia*
160.	14.08.2016,godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Nikt nie widzi demonów". Świat wg Boscha*
161.	28.08.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Holbein zagląda do grobu Chrystusa*
162.	11.09.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Ostrzeżenie przez hazardem? "Oszust" de la Toura*
163.	25.09.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Roześmiany malarz na chwilę przed śmiercią*
164.	09.10.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Kim jest mężczyzna z obrazu Jana van Eycka?*
165.	23.10.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Przerwany koncert na obrazie Tycjana*
166.	06.11.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Kobieta z brodą" na płótnie Ribery*
167.	20.11.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Skrzydlata iluzja, czyli szczygieł jak malowany*
168.	04.12.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Prezenty i rózgi. Barokowe Mikołajki z Holandii*
169.	18.12.2016, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Madonna odpuszcza grzechy sponsorowi*
170.	15.01.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Zbiorowa ekstaza w "Tańcu" Henriego Matisse'a*

171.	29.01.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Bitwa pod Orszą". Rekonstrukcja zdarzeń*
172.	12.02.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Mityczna Gorgona na płótnie mistrzów*
173.	26.02.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Co wydarzyło się na "Kredowych skałach na Rugii"?*
174.	12.03.2017, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tycjan i jego dwie miłości*
175.	26.03.2017, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Nocna mara". Makabra i rozgłos w jednym*
176.	09.04.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Złożenie do grobu". Pasyjny światłocień Caravaggia*
177.	23.04.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Wielka odaliska". Słynna kobieta z haremu*
178.	07.05.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*"Dirce chrześcijańska". Wielka wizja historiozoficzna*
179.	21.05.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Naukowcy przy pracy na obrazach Johannesa Vermeera*
180.	04.06.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*W pracowni Jeana Désiré Gustava Courbeta*
181.	18.06.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Wskrzeszenie Łazarza". Del Piombo konkuruje z Rafaelem*
182.	02.07.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*David Hockney. Malarz w rajskich basenach Ameryki*
183.	16.07.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Tondo Doni". Dzieło zamówione przez kupca*

184.	30.07.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Racjonalizm i metafizyka. O źródłach malarstwa abstrakcyjnego*
185.	13.08.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Dziewczyna i kruk. Gauguin pod wpływem wiersza Poego*
186.	27.08.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Vertumnus". Rzymskie bóstwo na płótnie mistrza*
187.	10.09.17, godz. 10:15	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Wenus i Mars". Słynny prezent ślubny*
188.	17.09.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Tragiczny korowód na obrazie Jacka Malczewskiego*
189.	01.10.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Deser". Smakowite płótno Willema Claesza Hedy*
190.	15.10.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Nowy Jork oczami Pieta Mondriana*
191.	29.10.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Hafciarka" Kerstinga, czyli „romantyzm udomowiony"*
192.	12.11.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Cnota zagrożona na płótnie Hendrika Goltziusa*
193.	26.11.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Artemisia Gentileschi i piętno gwałtu odciśnięte w obrazach*
194.	10.12.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Salvator Mundi". Święty graal malarstwa warty fortunę*
195.	24.12.17, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Cranach, „Adam i Ewa" i przedsiębiorca na królewskim dworze*
196.	07.01.18, godz.	Michał Montowski,	*Futra, brokat i iluzja. Kunszt*

	11:00	Grażyna Bastek	*Petrusa Christusa*
197.	21.01.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Dziewczyna w ramie obrazu". Iluzja na płótnie Rembrandta*
198.	04.02.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Małżeństwo Arnolfinich". Kogo namalował Johannes van Eyck?*
199.	18.02.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Kim była bohaterka najsłynniejszego obrazu świata?*
200.	04.03.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Las Meninas". Zagadkowy obraz Velazqueza*
201.	18.03.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Apollo i Marsjasz – krwawa egzekucja na obrazie starego Tycjana*
202.	15.04.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Portret Innocentego X" i jego interpretacje*
203.	29.04.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Historia fresku, który uchronił miasto przed zniszczeniem*
204.	13.05.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Madonna pielgrzymów". Caravaggio na ołtarzach*
205.	27.05.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Olimpia". Akt, który wywołał skandal*
206.	10.06.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Burza". Obraz, który rozpala wyobraźnię historyków*
207.	24.06.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Dama w czerni. Jak przerobiono słynny obraz Leonarda da Vinci?*
208.	08.07.18, godz.	Michał Montowski,	*Co się wydarzyło na „Uczcie*

	11:00	Grażyna Bastek	*bogów"?*
209.	22.07.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Śmierć Marata". Najważniejsza ikona rewolucji francuskiej*
210.	05.08.18, godz. 11:00	Michał Montowski	*Obraz, który uczynił Matejkę bohaterem masowej wyobraźni*
211.	19.08.18, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Widok Delft". Archetyp miasta idealnego*
212.	16.09.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Wenus Botticellego. Piękno, które przeraża?*
213.	30.09.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Francisco Goya. „Rozstrzelanie powstańców madryckich"*
214.	14.10.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Georges Seurat i jedno z najważniejszych płócien XIX wieku*
215.	28.10.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Ambasadorowie", czyli sprawy ziemskie i niebiańskie*
216.	25.11.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Sąd Ostateczny". Włoscy bankierzy na obrazie Memlinga*
217.	09.12.2018, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Tablice" Mistrza z Flémalle*
218.	06.01.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Jacopo Tintoretto. Najdziwniejszy malarz świata*
219.	13.01.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Nosorożec w Wenecji na obrazie Pietra Longhi*
220.	20.01.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Pala di San Giobbe". Arcydzieło weneckiego Quattrocenta*

221.	27.01.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Alegoria przemijającego świata pędzla Williama Turnera*
222.	03.02.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Obraz Rembrandta, którego tytuł jest całkowicie przypadkowy*
223.	10.02.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Stosunki małżeńskie na obrazie Davida Hockney'a*
224.	17.02.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Piekielny kolor van Gogha*
225.	24.02.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Trójca Święta" Masaccia i przełom w historii malarstwa*
226.	03.03.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Reakcje na słowa Chrystusa na fresku Leonarda*
227.	10.03.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*C. Gijsbrechts i pytanie: gdzie jest obraz?*
228.	17.03.2019, godz. 11:00	Grażyna Bastek	*Transformacja pejzażu Paula Cézanne'a*
229.	24.03.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Ofelia". Drobiazgowy realizm Johna Everetta*
230.	31.03.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Wenus z lustrem". Jedyny akt Velazqueza*
231.	07.04.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Johannes van Eyck, Portret pełen tajemnic*
232.	28.04.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*„Sąd Ostateczny". Michała Anioła wizja*
233.	05.05.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Alegoria tragicznych XIX-wiecznych dziejów Polski*

234.	12.05.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Panny Picassa. Zamiast przemijania – drapieżność i wyuzdanie*
235.	19.05.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Dawid z głową Goliata. Autoportret grzesznika*
236.	26.05.2019, godz. 11:00	Michał Montowski, Grażyna Bastek	*Bosch, czyli wizja ziemskiej utopii*

Źródło: oprac. Autora, na podstawie: https://www.polskieradio.pl/8/406,Jest-taki-obraz. [dostęp: 25.05.2019].

Agata Łysakowska-Trzoss

Docere, delectare, movere… Funkcja rozrywkowa Polskiej Kroniki Filmowej

Przez niemal pięćdziesiąt lat swojego funkcjonowania na ekranach kin, Polska Kronika Filmowa (dalej jako PKF) na stałe wpisała się w krajobraz peerelowskiej rzeczywistości. Była przekazem wręcz idealnie skonstruowanym, który nauczał, bawił i poruszał zbiorowego widza — polskie społeczeństwo. W 1964 roku na łamach „Zeszytów Prasoznawczych" Jerzy Toeplitz zauważył: „w kinie każdy widz ogląda kronikę, przy czym nie ulega wątpliwości, że bez względu na ocenę filmu fabularnego, który jest wyświetlany, kronika zawsze i niezmiennie przyjmowana jest z zaciekawieniem, z przyjemnością, a czasem wręcz z entuzjazmem"[1].

Wydania PKF nazywane były „żywą gazetą", gdyż — jak zauważa J. Toeplitz[2] — bliżej im było do prasy niż do filmu fabularnego oraz cechowały się takimi samymi wyróżnikami, jak media drukowane (periodyczność, brak zamkniętej formy, teoretyczna niezależność, dostępność, szeroki zasięg).

Podczas pięćdziesięciu lat swojego istnienia PKF pełniła wiele istotnych funkcji[3]. Na potrzeby niniejszego artykułu scharakteryzowano je w następujący sposób:

[1] J. Toeplitz, *Polska Kronika Filmowa - dorobek XX-lecia*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1964, nr 3 (21), s. 93.
[2] J. Toeplitz, op.cit., s. 95.
[3] Podział został stworzony na podstawie: M. Szpunar, *Prasa*, <http://www.magdalenaszpunar.com/_dydaktyka/prasa_szpunar.pdf>, [dostęp: 15.07.2017 r.], choć autorka niniejszego artykułu dodała również funkcję estetyczną jako charakterystyczną dla PKF oraz zrezygnowała z funkcji organizacyjnej uznając, że jej zadania realizują w przypadku PKF inne funkcje.

1) **funkcja informacyjna** rozumiana jest jako dostarczanie ludziom wiadomości niezbędnych do orientowania się w wydarzeniach z kraju i świata (dotyczących np. działań politycznych władzy, doniesień z zakresu gospodarki, przemysłu);

2) **funkcja wzorcotwórcza** odwoływała się do konkretnych wzorców prezentowanych przez bohaterów Polski Ludowej (przodowników i przodownice pracy, osadników na tzw. Ziemiach Odzyskanych etc.) i zachęcała do ich powielania;
3) **funkcja opiniotwórcza** miała za zadanie kształtować opinię odbiorców na temat istotnych wydarzeń (takich jak światowe konflikty i kryzysy, a także wydarzenia polityczne w Polsce);
4) **funkcja kontrolna** związana była z PKF jako narzędziem kontroli społeczeństwa przez władzę;
5) **funkcja integracyjna** miała na celu integrację polskiego społeczeństwa (przede wszystkim po II wojnie światowej);
6) **funkcja rozrywkowa** opierała się na dostarczaniu przyjemności widzom poprzez emitowanie dokumentów o swobodniejszej tematyce;
7) **funkcja estetyczna** dotyczyła wywoływania w widzu określonych emocji poprzez dostarczone przeżycia estetyczne.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie funkcji rozrywkowej jako niezwykle istotnego elementu funkcjonowania PKF przez niemal cały okres jej istnienia[4]. Warto pamiętać, że ów element był niezwykle istotny zarówno dla władzy, która dzięki kronice mogła kontrolować nastroje społeczne, jak i dla publiczności. Polska Kronika Filmowa bawiła i cieszyła swoich odbiorców, a jeśli z jakiś powodów nie pojawiała się w kinie — powodowała tym samym zawód wśród publiczności.

Kwintylian słusznie zauważył, że wśród fundamentów wypowiedzi dobrego mówcy znajduje się zasada „sprawiania przyjemności" (łac. *delectare*). Z tym, że jest to niezwykle istotna rola mediów zgadzają się współcześni badacze — Maciej Mrozowski, Pierre Sorlin czy Anna Kozłowska. Jak zaznacza Mrozowski: „informacje dziennikarskie

[4] Artykuł ten jest wynikiem kontynuacji moich badań dotyczących Polskiej Kroniki Filmowej. Pierwszy artykuł na ten temat można przeczytać w tomie pokonferencyjnym *Historia a media. Studium selektywne*, t. 3, red. D. Gołaszewska, T. Sińczak, M. Zmudziński, Toruń 2017, s. 35-50. W artykule tym również odwołuję się do metody badania kronik filmowych przez S. Kracauera, którą stosuję również w tym artykule.

mają nie tylko opisywać, interpretować i oceniać rzeczywistość, tj. nadawać jej znaczenie, mają także sprawiać przyjemność odbiorcy — poruszać go, ekscytować, wprawiać w dobry nastrój, bawić. Przyjemności bywają różne, ale w przypadku informacji dziennikarskich wszystkie one polegają na podglądaniu rzeczywistości, tzn. życia prywatnego innych ludzi, kulisów działań instytucji, zdarzeń niecodziennych, dziwnych, tajemniczych i niebezpiecznych, a także rozmaitych gier, zabaw, zawodów, pokazów czy imprez zorganizowanych ku uciesze ich uczestników, którym pośrednio, dzięki mediom, mogą stać się wszyscy odbiorcy”[5].

Natomiast A. Kozłowska precyzuje: „w przypadku mediów masowych sprawianie przyjemności odbiorcom ściśle łączy się z podglądaniem rzeczywistości, tzn., życia prywatnego innych ludzi, kulisów działania instytucji, zdarzeń niecodziennych, dziwnych, tajemniczych, a także rozmaitych teleturniejów, zawodów, pokazów czy imprez. Istota podglądania rzeczywistości polega właśnie na tym, że człowiek ma możliwość swoistego przekroczenia granicy, jaka dzieli go od innych, możliwość uczestniczenia w życiu innych w sposób bierny Podglądanie czyjejś rzeczywistości wiąże się z jednoczesnym oderwaniem od rzeczywistości własnej”[6].

Twórcy PKF chętnie stosowali się do tych zasad. Najczęściej tematy dotyczące kultury, sztuki czy szeroko rozumianej rozrywki zamieszczano w ostatnich sekwencjach wydania — były one kontrapunktem dla tematów oficjalnych, związanych w głównej mierze z polityką, które prezentowane były zawsze na początku odcinka. Wpisuje się to w tradycję dziennikarską, w której istnieje podział na informacje poważne (ang. *hard news*), skoncentrowane na polityce i ekonomii oraz dotyczące życia codziennego i skupiające się na emocjach ciekawostki (ang. *soft news*)[7]. Jednak zadaniem funkcji rozrywkowej nie było wyłącznie sprawianie przyjemności. Odgrywała istotną rolę, ponieważ odpowiadała za rozładowywanie napięć społecznych oraz wpływała na lepsze samopoczucie odbiorców PKF.

Choć stwierdzenie to może wydać się truizmem, to należy podkreślić, że dostarczanie widzom rozrywki było niezwykle ważną funkcją PKF. Swobodniejsze wątki, niedotyczące polityki, przemysłu czy gospodarki zazwyczaj kończyły poszczególne wydania PKF. Poprzez sprawianie przyjemności i publikację tematów o

[5] M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Aspra-Jr, Warszawa 2001, s. 246.
[6] A. Kozłowska, *Oddziaływanie mass mediów*, Szkoła Główna Handlowa,Warszawa 2003, s. 91.
[7] A. Kozłowska, op.cit., s. 92.

zabawnym charakterze władza kontrolowała nastroje społeczeństwa, pragnącego „chleba i igrzysk". Należy mieć także na uwadze, że PKF często opowiadała o wydarzeniach, których rozrywka była celem samym w sobie i bez przekazu PKF. Tak było w przypadku filmów dotyczących Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu czy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie. W okresie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej imprezy tego typu pełniły rolę szczególną – Iwona Kienzler porównuje je do igrzysk w starożytnym Rzymie, podkreślając jednocześnie, że była to próba odciągnięcia uwagi ludu od szarego życia[8]. W 1956 roku operatorzy PKF gościli na I Ogólnopolskim Festiwalu Jazzowym, który odbywał się w Sopocie. Było to wydarzenie szczególe — od jazzu dopiero odklejano łatkę muzyki zakazanej, a prologiem do tego był Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który rok wcześniej odbył się w Warszawie. Podczas trwania imprezy wytwórnia Polskie Nagrania wydała serię płyt, a wśród nich znalazł się krążek zachodniej grupy jazzowej The Bruce Turner Quintet z Wielkiej Brytanii. Natomiast w stolicy zorganizowano cykl koncertów pod nazwą Estrada Jazzowa, których gospodarzem był Leopold Tyrmand[9].

Sopocki festiwal spotkał się z entuzjazmem ze strony młodzieży, nie wszyscy jednak podzielali te emocje. Redaktor „Ekspressu" Zbigniew Zapert w swoim artykule pisał: „w imieniu opinii publicznej i zaniepokojonych czytelników domaga się: 1) wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec organizatorów tej ponurej imprezy; 2) wyjaśnienia bezczynności MO; 3) ujawnienia, kto na festiwalu zarobił; 4) „zabronienia na przyszłość organizowania imprez masowych przez tak nieodpowiedzialnych ludzi"[10].

W efekcie negatywna ocena festiwalu nie wynikała ze złej organizacji, lecz z odmowy wydania wejściówki dziennikarzowi oraz braku pomocy w znalezieniu noclegu. Narracja negująca imprezy jazzowe przestała być retoryką obowiązującą. Widać to w sekwencji *Jazz w Sopocie*, którą wyemitowano w odcinku 35/56 PKF:„Sopot został ogarnięty zbiorowym szałem. Odbył się tutaj pierwszy festiwal muzyki jazzowej, zainaugurowany pochodem przez miasto. Wśród entuzjastów jazzu znalazło się, niestety, sporo zwykłych łobuziaków. Kilku z nich niosło szczególny transparent, czyżby

[8] I. Kinzler, *Kronika PRL*, t. 7: *Festiwale, festiwale*, Warszawa 2015, s. 7.
[9] W. Fułek, *60. rocznica I Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Jazzowej Sopot 1956*, „Dziennik Bałtycki", <http://www.dziennikbaltycki.pl/rejsy/a/60-rocznica-i-ogolnopolskiego-festiwalu-muzyki-jazzowej-sopot-1956,10506490/>, [dostęp: 29.08.2017 r.].
[10] M. Kołodziejczyk, Cały ten zgiełk, „Polityka" <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/189653,1,caly-ten-zgielk.read>, [dostęp: 10.09.2017 r.].

w charakterze biletu wizytowego? Na udekorowanych wozach jechały zespoły jazzowe biorące udział w festiwalu. W Operze Leśnej, zapełnionej tłumami słuchaczy, sfilmowaliśmy fragment występu angielskiego zespołu Dave Burman Jazz Group".

Sekwencja trwała 1 minutę i 50 sekund. Interesującym jest fakt, że ponad połowę (a dokładnie: 1 minutę i 5 sekund) poświęcono występowi zespołu wspomnianego przez lektorkę. Występ Dave Burman Jazz Group nie został zakłócany przez komentarz, natomiast dokument — również dzięki jazzowej muzyce — utrzymany był w radosnej atmosferze. Lektorka nie oceniała ani idei festiwalu, ani poszczególnych wykonawców. Celem sekwencji było więc dostarczenie rozrywki widzom — zapoznanie ich z nową imprezą na kulturalnej mapie Polski.

Dokument dotyczący jazzowego festiwalu miał charakter sprawozdawczy. Warto jednak w tym miejscu nadmienić, że niejednokrotnie w przypadku relacji z festiwali twórcy bawili się samą formą przedstawiania wydarzenia. Widoczne stało się to w latach 70., kiedy większe imprezy zaczęły być transmitowane w telewizji. Wówczas PKF pozbyła się swojego „kronikarskiego" charakteru i eksperymentowała sposobem przedstawiania wydarzeń tego typu. W 1976 roku, podczas trwania festiwalu w Opolu operatorzy zarejestrowali próbę generalną, która była prowadzona przez Olgę Lipińską i Wojciecha Solorza. Cały dokument utrzymany był w żartobliwym tonie. Komentarz lektorski był krótki: „na estradzie w Opolu podczas generalnej próby najbardziej cenzuralne fragmenty uwag Olgi Lipińskiej i Wojciecha Solorza odpowiedzialnych za reżyserię występów. Wybraliśmy kilka piosenek, zwracając uwagę na oryginalną formę i treść tekstów"[11].

Po słowach lektora następowały ujęcia, w których wykonawcy śpiewają pojedyncze słowa lub sylaby, a całą sekwencję kończyło zdanie W. Solarza skierowane do O. Lipińskiej: „Tylko spokój może nas uratować"[12]. Z kolei w latach osiemdziesiątych podczas realizacji dokumentów z festiwalu opolskiego twórcy w głównej mierze skupili się na przedstawianiu występów poszczególnych wykonawców — np. w sekwencjach *Dwa razy R* (PKF 29/85)*, Z Haliną w Opolu* (PKF 28/87) *Maryla w Opolu* (PKF 29/87).

A. Kozłowska słusznie zauważyła, że funkcja rozrywkowa często łączyła się z „podglądaniem" innych, znanych osób. W 1972 roku w odcinku 9B wyemitowano

[11] PKF 27B/76.
[12] PKF 27B/76.

materiał pt. *Z kosmosu przed ołtarz,* w którym pokazano fragmenty ślubu Walentiny Tiereszkowej. Odcinek przygotowany został z okazji dnia kobiet: oprócz sekwencji poświęconej astronautce przygotowano także dokumenty dotyczące m.in. Indiry Gandhi, tancerki Aliny Boniuszko czy kandydatki do sejmu Zuzanny Połaskiej. Sekwencję ślubu osoby publicznej widzowie mogli zobaczyć także w 1947 roku, kiedy w odcinku nr 49 pokazano fragmenty z ceremonii zaślubin księżniczki Elżbiety z księciem Edynburga, Filipem Mountbattenem, które odbyły się 20 listopada 1947 roku w opactwie Westminster. Dokument zawierał zdjęcia tradycyjnego orszaku królewskiego, sceny ślubu w katedrze oraz ustawianie młodej pary do zdjęcia po uroczystości. Posmak plotkarski nadawał sekwencji komentarz, w którym lektor zaakcentował „Podobno po raz pierwszy od jedenastu stuleci dziedziczka tronu angielskiego sama wybrała sobie męża[13]". Do ślubów członków rodzin królewskich powrócono w 1973 roku. Wówczas w dokumencie *Państwo Phillips* pokazano fragmenty ślubu córki Elżbiety II księżniczki Anny oraz Marka Phillipsa. Sekwencja miała charakter sprawozdawczy i podobnie jak w przypadku sekwencji z 1947 roku zawierała najważniejsze fragmenty całej uroczystości: ślubny orszak wraz z królewską karetą, poprowadzenie panny młodej przez ojca do ołtarza, parę młodą w opactwie oraz kilka ujęć samej Elżbiety II. Całość prezentowała się niezwykle efektownie, a o tym, że jest to sytuacja szczególna lektor przypominał już na wstępie, mówiąc: „Rzadkie to okazje w dzisiejszych czasach: śluby księżniczek. A już nigdzie ceremonie te nie odbywają się z tak widowiskowym rytuałem, jak w Londynie[14]".

O żartobliwym charakterze sekwencji często decydował sprawnie napisany komentarz. W odcinku PKF 52AB/68 znalazł się krótki film, który przedstawiał pościg Karola Szczecińskiego za Ireną Szewińską. Komentarz do sekwencji pt. *Dogonić Szewińską* napisał Karol Małcużyński: „Pierwszy Złoty Obiektyw dla naszej złotej medalistki olimpijskiej. Doręczyć medal Irenie Kirszenstein-Szewińskiej — takie sportowe zadanie otrzymał Karol Szczeciński, operator o najlepszej w Kronice kondycji. Zbyt ciężkie to zadanie, nawet dla Szczecińskiego. Trzeba pozbyć się obciążenia. Służbowego i prywatnego. A była już tak blisko. Zdawało się, tuż tuż… Medal został doręczony zaocznie[15].

[13] PKF 49/47.
[14] PKF 48B/73
[15] PKF 52AB/68.

Na humorystyczny charakter sekwencji składało się kilka czynników. Po pierwsze był to obraz. Widzów bawił widok pościgu K. Szczecińskiego z kamerą za spokojnie biegnącą I. Szewińską — medalistką w biegu. Dodatkowo przekaz wzmocniły gagi — spocony K. Szczeciński porzucił w pewnym momencie płaszcz i sprzęt, by przyspieszyć bieg za medalistką. Interesujące było także zastosowanie *fast motion* w ujęciach, w których widać biegnącego operatora. Zabieg ten spowodował, że K. Szczeciński o wiele szybciej „przebiera" nogami na ekranie.

Interesujący przykład rozrywki stanowiło jubileuszowe wydanie PKF, które w 1959 roku zrealizował Andrzej Munk. Reżyser *Pasażerki* zaczynał swoją karierę — jak wielu polskich filmowców — właśnie w redakcji PKF[16]. Znakomicie orientował się więc w układzie i tematyce wydań, a wiedza ta pozwoliła mu na przygotowanie parodii: *Wydania (anty)jubileuszowego PKF*[17]. Bohaterami poszczególnych sekwencji są postacie, w które wciela się Wiesław Gołas. Aktor gra zarówno stoczniowca, prezesa, górnika, jak i — tancerkę baletową oraz przedszkolaka. A. Munk w zgrabny sposób sparodiował więc najbardziej popularne tematy PKF: pracę w zakładach przemysłowych, podkreślanie sukcesów Polski Ludowej, nawiązywanie do szkolnictwa czy promowanie wydarzeń kulturalnych. Humorystycznego charakteru nadawała odcinkowi już sekwencja otwierająca (przedstawiająca archiwalne zdjęcia gwiazd i ilustrowana komentarzem „Z uśmiechem na ustach, w pozycji na baczność witają jubileusz piętnastolecia Polskiej Kroniki Filmowej i podsumowują jej chlubny dorobek"), a także plansze z napisami („Montaż, tekst, czyta, opracowanie dźwiękowe: jak zwykle ci sami"). Warto w tym miejscu wspomnieć, że do konwencji PKF nawiązał także Julian Antonisz w animowanym cyklu Polskich Kronik Non-Camerowych. O ile jednak w przypadku A. Munka jego dokument był parodią najpopularniejszych tematów i zrealizowany został z przymrużeniem oka, o tyle prace J. Antonisza nie były częścią PKF i — pomimo rysunkowej formy — stanowiły gorzki obraz Polski Ludowej. Warto jednak podkreślić, że Polską Kronikę Non-Camerową docenili realizatorzy PKF, którzy w 1984 roku poświęcili twórcy animacji sekwencję *Artysta niekonwencjonalny*[18].

[16] Andrzej Munk zadebiutował w Polskiej Kronice Filmowej w 1950 roku dokumentem *Sztuka młodych*, opowiadającym o pierwszych Ogólnopolskich Popisach Szkół Artystycznych i wystawie prac studentów urządzonej w Ratuszu w Poznaniu. *Sztuka młodych*, baza Filmpolski.pl, <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=4224030>, [dostęp: 25.09.2017 r.]

[17] PKF 52/59.

[18] Antonisz zrealizował w latach 1981-1986 dwanaście wydań *Polskiej Kroniki Non-Camerowej*, w rytmie dwu wydań w ciągu roku. Warto nadmienić cykl ten był estetyczną kontynuacją

Funkcja rozrywkowa była realizowana na wielu płaszczyznach. Najbardziej popularna z nich to temat. Kronika informowała o różnego rodzaju imprezach o charakterze zabawowym (np. o festiwalach), ale także zaglądała za kulisy i pokazywała obrazy nieznane przeciętnemu widzowi — np. realizację filmów (*Wołodyjowski na planie* PKF 45B/67, *Oblężenie Jasnej Góry — realizacja filmu „Potop"* 8A/72). Niejednokrotnie jednak twórcy starali się zainteresować publiczność konstrukcją samej sekwencji, czyli odpowiednio zmontowanym obrazem czy umiejętnie napisanym komentarzem. Dzięki zabiegom tego typu udawało się niekiedy nadać żartobliwy wydźwięk tematom pozornie neutralnym. Warto także zauważyć, że funkcja rozrywkowa łączyła się z funkcją integrującą. Wielokrotnie w PKF emitowano skróty meczów (np. w odcinku PKF 14/46 pokazano mecz towarzyski Polski i Czechosłowacji, w PKF 25/50 — mecz Polska-Węgry, PKF 40A/65 —- mecz Górnika Zabrze z drużyną LASK Linz, a w PKF 38A/75 — mecz Polska-Holandia). Emitowanie zawodów sportowych pozwalało widzowi na zostanie uczestnikiem ekranowych wydarzeń, czyli w efekcie — bycie częścią większej społeczności.

Funkcja rozrywkowa była obecna w PKF od pierwszych lat jej jej istnienia. Jej zadanie było nie mniej ważne od pozostałych funkcji — miały wpływać na nastroje i niwelować napięcia społeczne. Dobrze widać to na przykładzie tematów, które zostały zaprezentowane w odcinku PKF 01/82 — pierwszym wyemitowanym po wprowadzeniu stanu wojennego.

Tytuł sekwencji	Temat
Dzień Stolicy	Warszawska codzienność podczas stanu wojennego
Po wielkiej wodzie	Powrót mieszkańców Płocka i okolicznych wsi do swoich domów po powodzi

wcześniejszych prac reżysera i jak zaznaczył T. Lubelski: „Przy pomocy tego co zawsze tandetnego rysunku, z komentarzem znów czytanym przez Anielę Jaskulską, przyjął rolę peerelowskiego błazna, szyderczo komentującego bieżące wydarzenia". T. Lubelski, *Historia kina polskiego 1895-2014*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2015, s. 460. Tematy z kronik Antonisza to m.in. *Gospodarka polska w kleszczach kryla*, *Nadmiar mężczyzn przyczyną III wojny światowej*, *Regeneracja emerytów*, *Pizza Crisisiana*, *Czar Brodwayu w PGR* (M. Hendrykowski, *Polska Kronika Filmowa*, s. 718-719).

Nasz chleb powszechni	Problemy ze skupem zboża i zaopatrzeniem na chleb w gminie Nowe Miasto nad Pilicą
Z grupą operacyjną	Żołnierze z wojskowej grupy operacyjnej dokonują inspekcji w Pomiechówku
Narodowa	Na budowie budynku Biblioteki Narodowej w Warszawie
Źródło Aretuzy	Wykonanie utworu Karola Szymanowskiego

Pierwsze cztery zaprezentowane tematy należą do wspomnianych we wstępie *hard news* — informacji o poważnych charakterze, traktujących na tematy polityczne, gospodarcze czy ekonomiczne (w wypadku tego odcinka jest to nawiązanie do sytuacji obywateli podczas stanu wojennego, straty spowodowane powodzią, problemy dotyczące zaopatrzenia oraz inspekcja sprzętu rolniczego). Kontrapunktem dla tych tematów są dwie ostatnie sekwencje, które można sklasyfikować jako *soft news* — wiadomości o luźniejszej treści, które miały swoim charakterem zaciekawić odbiorców. Do nich należy zaliczyć dokumenty *Narodowa* oraz *Źródło Aretuzy.* Pierwsza pełniła funkcję typowo rozrywkową — dzięki operatorom PKF widz mógł „podejrzeć" prace na budowie największej polskiej biblioteki. Druga z sekwencji — *Źródło Aretuzy* — odgrywało istotną rolę estetyczną. Takie ułożenie sekwencji w PKF powodowało, że napięcie wywołane pierwszymi tematami było niwelowane przez zastosowanie funkcji związanych ze sprawianiem przyjemności odbiorcom.

Podział na *hard* i *soft news* obecny był przez cały okres funkcjonowania kroniki. Obrazują to poniższe tabele, które analizują schemat kroniki w odcinkach PKF 52/49, 46B/71 oraz 20/87. Jako *hard news* uznano sekwencje, dla których dominującą funkcją były: informacyjna, kontrolna, wzorcotwórcza, integracyjna, natomiast jako *soft news* — dokumenty, w których dominowały funkcje: rozrywkowa i estetyczna.

PKF 52/49

Tytuł sekwencji	Temat sekwencji	Dominująca funkcja sekwencji
Imienia Stalina. PZPB i kopalnia „Sosnowiec”	Uroczystość nadania im. Stalina Państwowym Zakładom Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 w Łodzi.	Informacyjna
Wykonane zobowiązanie	Radiofonizacja we wsi Miedniewice	Wzorcotwórcza
Dary dla Generalissimusa Stalina	Prezenty dla Stalina przygotowane przez ludzi z różnych regionów Polski	Integracyjna
Pierniki toruńskie	Produkcja toruńskich pierników	Rozrywkowa
Świąteczne zakupy	Przedświąteczne zakupy w Powszechnych Domach Towarowych w Warszawie	Rozrywkowa
Słodycze na święta	Produkcja czekolady w fabryce Wedla	Rozrywkowa

PKF 46B/71

Tytuł sekwencji	Treść sekwencji	Dominująca funkcja sekwencji
XII Plenum KC PZPR	Obrady XII Plenum KC PZPR	Kontrolna

Delegat nauczycieli	Sylwetka delegata na XII Zjazd PZPR, nauczyciela Ottona Jakubczyka	Informacyjna
Elektrownia w Ostrołęce	Budowa nowej elektrowni w Ostrołęce	Informacyjna
Brak koordynacji	Problemy z piecami gazowymi	Opiniotwórcza
Samarkanda	Reportaż o Samarkandzie —mieście w Republice Uzbeckiej.	Estetyczna
Galeria współczesna	Wystawą „Mutanty / Relop”	Rozrywkowa
Remis w Hamburgu	Mecz Polska-NRF	Rozrywkowa

PKF 20/87

Tytuł sekwencji	**Treść sekwencji**	**Dominująca funkcja sekwencji**
Kongres	Prezydium II Kongresu PRON	Kontrolna
Epilog	historia rabunku figury św. Wojciecha z katedry gnieźnieńskiej.	Informacyjna
Eksporter	Fabryka Przyrządów i Uchwytów BIAL w Białymstoku	Informacyjna

Odejście Głodomora	Fragmenty dramatu „Odejście Głodomora" Tadeusza Różewicza wystawionego w Teatrze Nowym w Warszawie.	Estetyczna
Przed finiszem	Budowa Szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki	Informacyjna
Świat artysty	twórczość Jerzego Kaplińskiego	Estetyczna
Akrobaci w Hopej	sztuka cyrkowa uprawiana przez mieszkańców wsi w południowej części Chin	Rozrywkowa

Utrzymane w luźniejszej atmosferze sekwencje były jednak nie tylko cechą polskich wydań — w archiwach brytyjskich zachowała się m.in. sekwencja z 1967 roku dotycząca problemów spożywania spaghetti zatytułowana *Spaghetti Feast!*, natomiast w hiszpańskiej *No-Do z* 1981 roku prezentowano wystawę dziecięcych prac, które zostały nadesłane na międzynarodowy konkurs plastyczny[19].

Choć pod kątem układu tematów trudno zaobserwować w polskim wydaniu nowatorskość, to podkreślić należy że poetyka, którą wypracowała, była szczególna. Wprawdzie jej podstawowym zadaniem była indoktrynacja, to warto podkreślić, że stosowano w niej środki znacznie subtelniejsze niż w *Die Deutsche Wochenschau*. Polskiej Kronice Filmowej najbliżej jest zdecydowanie do hiszpańskiej *NO-DO* (akronim od *Noticiarios y Documentales*), która emitowana była w latach 1943-1981 i podobnie jak polskie wydanie, nie przeżyła zmiany ustroju, stając się reliktem poprzedniego systemu. Hiszpańskie dokumenty podlegały także cenzurze, jednak władza miała duże zaufanie do realizatorów i dlatego cenzorzy oglądali je w momencie emisji na ekranach kin[20]. Jak zaznaczają autorzy monografii dotyczącej hiszpańskiej kroniki: „NO-DO była nie tylko tylko instrumentem propagandy politycznej. Jej status jako notacji filmowej

[19] *No-Do* z dnia 27.04.1981, Filmoteca Española, <http://www.rtve.es/filmoteca/no-do/not-1964/1467931/> [dostęp: 13.09.2017 r.].
[20] V. Sánchez-Biosca, *Los lugares de memoria franquistas en el NO-DO,* „Artcultura" 2009, nr 18, s. 101.

czyni ją urządzeniem informacyjnym, mimo iż stronniczym, to także rozrywkowym i różnorodnym, które punktualnie towarzyszyło projekcjom na salach kinowych. Przez całą produkcję (…) NO-DO stworzył najważniejszy arsenał audiowizualny (…) dokumentujący życie reżimu Franco, przynajmniej do czasu przybycia telewizji (…)"[21]. Czytając ten opis trudno nie zgodzić się, że PKF była dla polskiej władzy narzędziem o takiej samej wartości, jak *NO-DO* dla ustroju generalissimusa.

Polska Kronika Filmowa zachowywała nie tylko hierarchiczność, ale także proporcje w tematach — materiały o charakterze rozrywkowym z reguły nie stanowiły większości odcinka. Wyjątkami były wydania okołoświąteczne czy noworoczne, które często w całości były utrzymane w rozrywkowej tonacji. Warto w tym miejscu podkreślić, że uporządkowanie sekwencji pod kątem określonych tematów nie było nowatorską cechą PKF. Format magazynów informacyjnych wynikał z wpływu prasy drukowanej, w której wiadomości były prezentowane w ramach sztywnych kategorii, takich jak aktualności, informacje sportowe, różne nowości i moda[22].

Warto mieć także na uwadze, że dziś archiwalne wydania PKF wśród wielu swoich zadań (jak chociażby bycie materiałem źródłowym dla badaczy) nadal pełnią funkcję rozrywkową — choć nie w takim wymiarze, w jakim pełniły ją w latach 1944-1994. Wystarczy chociażby przywołać cieszące się popularnością wydania DVD zatytułowane „Najzabawniejsze Polskie Kroniki Filmowe" czy też dokumenty na portalu Youtube, które można znaleźć pod hasłem „najzabawniejsze PKF".

[21] V. Sánchez-Biosca, R. R. Tranche, *NO-DO. El tiempo y la memoria*, Cátedra: Filmoteca Española, Madrid 2006, s. 2.
[22] J. Malitsky, *Newsreels and Documentary Film* w: *Encyclopedia of Documentary Film*, vol. 2. New York 2006 s. 992, cyt. za.: M. Jazdon, op.cit., s. 41.

Arkadiusz Bożejewicz

Dzieje przyszłości. Motywy historyczne i historiozofia w serialu *Legend of the galactic heroes*

Pomysł i realizacja serialu. Powieści Joshiki Tanaka

Japoński serial anime *Legend of the galactic heroes* (oryg. *銀河英雄伝説 Ginga Eiyū Densetsu*, inny oficjalny tytuł to *Heldensagen vom Kosmosinsel*, dalej jako „LOGH") to swoisty rodzaj symulacji historiozoficznej, którego akcja dzieje się w odległej przyszłości. Oparty jest na wielotomowej powieści wydawanej pod tym samym tytułem od 1982 r. autorstwa Yoshiki Tanaka, pisarza, doktora literatury i języka japońskiego, zajmującego się również historią Chin[1]. Książki te okazały się bardzo popularne, a co za tym idzie dobrze się sprzedawały. Już w 1988 r. po zaledwie sześciu latach od wydania, nakręcono pierwszy odcinek serialu. Do 2018 r. nakręcono w sumie 180 odcinków w czterech seriach, powstały 3 filmy, liczne komiksy, gry komputerowe i planszowe, a nawet sztuka teatralna[2]. Główna oś fabuły zawarta jest w pierwszym serialu animowanym kręconym w latach 1988-1997. Chociaż forma medium wykorzystanego do projekcji książek doktora Y. Tanaki wydawałaby się nieodpowiednia dla traktatu historiozoficznego — a tym jest w istocie fabuła LOGH — w uwarunkowaniach japońskiej kultury okazała się dobrze przyjętą wśród odbiorców.

Kreacja świata — czas i przestrzeń

Akcja głównej serii dzieje się w odległej przyszłości, w latach 3596-3603, zatem w ciągu zaledwie 7 lat[3]. W tym czasie od przeszło 150 lat trwa wojna między

[1] http://www.sf-encyclopedia.com/entry/tanaka_yoshiki [dostęp: 31. 05. 2019].
[2] https://gineipaedia.com/wiki/Category:Real-life_articles [dostęp: 31. 05. 2019].
[3] Co ciekawe, w serialu daty są podawane według państwowych kalendarzy: uniwersalnego dla Sojuszu (od powstania pierwszej republiki galaktycznej- 796 r.) oraz imperialnego (od zamachu stanu, w wyniku którego narodziło się Imperium- 487 r.).

dwoma wielkimi mocarstwami: totalitarnym Imperium i demokratycznym Sojuszem Wolnych Planet. Są to duże mocarstwa o wielomiliardowych populacjach, liczące tysiące planet, posiadające nowoczesne floty wojenne. Między nimi rośnie w siłę i bogaci się na ich konflikcie jedna pograniczna planeta i zarazem trzecie państwo o plutokratycznym ustroju, Fezzan. Każde z tych państw ma odmienny ustrój, podejście do swoich obywateli, mieszkańców, gospodarkę, politykę. Zarazem każde z tych państw ma te same problemy i staje przed tymi samymi wyzwaniami: kryzysami, niekompetentnymi elitami, lub przywódcami, groźbą utraty niepodległości, wojnami domowymi, przewrotami i zamachami stanu. Wśród najważniejszych zagadnień tego serialu znajdują się następujące kwestie: jaki jest najlepszy ustrój? Co tworzy i co kieruje historią? Jaka jest rola bohaterów, wodzów, żołnierzy? Odpowiedzi na powyższe pytania udzielają widzowi przedstawione w fabule działania bohaterów, mające na celu zapobieganie lub zwalczanie kryzysów i zagrożeń, zgodnie z ich charakterem oraz realiami społecznymi i ustrojowymi ich ojczystych państw. Co jest bardzo ważne, to fakt, że na początku serialu oba wielkie mocarstwa są fatalnie zarządzane, ich możliwości znacząco ograniczone przez złe rozwiązania systemowe, a przywódcy polityczni nie mają nie tylko zdolności, ale nawet woli, aby zakończyć krwawą i wyniszczającą wojnę, nie dostrzegają również konieczności reform. Dzięki temu najmniejszy z tych trzech graczy może cieszyć się nie tylko niezależnością od każdego z silniejszych sąsiadów, ale nawet jest w stanie odpowiednio wyzyskiwać ich konflikt do wzrostu własnej potęgi. Ważną rolę w każdym z tych trzech państw odgrywają nie masy ludowe, ale liderzy, jednostki, które zarządzają tymi społeczeństwami i armiami — są to właśnie tytułowi bohaterowie.

Imperium (Reich)

Imperium, pierwsze z omawianych państw powstało z galaktycznej republiki, tj. pierwszego rządu skupiającego ludzi zamieszkałych na wszystkich planetach po podboju kosmosu. Wówczas jeden z demokratycznie wybranych liderów politycznych i zarazem dowódca armii, Rudolf von Goldenbaum na fali popularności dokonał zamachu stanu i ogłosił się cesarzem, zakładając własną dynastię, wprowadzając segregację rasową i genetyczną, zaś poprzez eugenikę doprowadził do utworzenia nowej arystokracji. Nowe państwo łączy w sobie pod względem polityki wewnętrznej totalitarną Trzecią Rzeszę (zresztą w oryginalnej wersji nawet formalnie jest określane

Rzeszą - Reich), zaś pod względem sztuki, mody i kultury przypomina absolutystyczne, fryderycjańskie Prusy. Po upływie prawie 500 lat, które dzielą powstanie Rzeszy od wydarzeń ukazanych w serialu ustrój Imperium jest skostniały i mimo złagodzenia polityki wewnętrznej chyli się ku upadkowi. Arystokracja, powstała z polityki genetycznej jest zamkniętą i zhierarchizowaną kastą przypominającą swym postępowaniem popularne wyobrażenia dworu w Wersalu przed rewolucją francuską. Jest moralnie zepsuta, nie dba o losy państwa, utrzymuje prywatne armie, buntuje się, znęca się nad własnymi poddanymi i doprowadza skarb do finansowej ruiny. Błędy systemu doprowadzają do sytuacji, w której większość obywateli mimo szacunku a nawet kultu wobec każdego kolejnego władcy nie identyfikuje się ze sprawami państwa, a część stara się emigrować, lub otwarcie sprzeciwiać[4]. Rola wojskowych w Rzeszy jest dość duża, choć nie mają oni wpływu na politykę, będąc daleko od dworu. Cieszą się jednak dużą niezależnością i jak na chylące się ku upadkowi państwo zaskakują wysokim poziomem dyscypliny oraz honorowości. Wojsko jest też jedyną instytucją poza administracją mogącą zapewnić awans społeczny niższym klasom. Nie bez powodu właśnie od strony wojska wyjdzie jeden z głównych bohaterów strony imperialnej, który zreformuje cały system społeczny.

W momencie rozpoczęcia akcji serialu, Rzeszą rządzi 36. cesarz (Kaiser) Friedrich IV von Goldenbaum, potomek Rudolfa, człowiek stary, rozpustny i uzależniony od alkoholu, wolący zajmować się zabawami, niż polityką, którą zostawia pierwszemu ministrowi, skorumpowanemu markizowi Lichtenlade[5]. Jest swoistym uosobieniem upadającego systemu.

Sojusz Wolnych Planet

Sojusz Wolnych Planet kontynuujący polityczne tradycje pierwszej republiki został założony na dopiero odkrywanych obrzeżach galaktyki około 300 lat przed opisywanymi w serialu wydarzeniami. To demokratyczna konfederacja wzorowana na demokracjach zachodnich lat 80. XX w. z zachowaniem wszelkich ówczesnych swobód, jak wolność słowa, zgromadzeń, powszechne prawo wyborcze. Także moda i kultura są identyczne z modą lat 80. Ten system, co jest wyjątkowe w produkcjach

[4] https://gineipaedia.com/wiki/Galactic_Empire [dostęp: 31.05. 2019].
[5] https://gineipaedia.com/wiki/Friedrich_IV [dostęp: 31.05. 2019].

serialowych również chyli się ku upadkowi przez wiele błędów ustrojowych, jak korupcja, słabość władzy wykonawczej, słabość i niesprawiedliwość sądów, kierowanie się przez rządzących populizmem, psychologią tłumu i sondażami wyborczymi[6]. Nawet cywilna kontrola nad wojskiem, która jest tu jednym z fundamentów bezpieczeństwa ustroju (wszak to wojsko było sprawcą upadku poprzedniej Republiki), doprowadza do osłabienia potencjału sił zbrojnych i stworzenia z nich instrumentu bieżącej walki politycznej[7].

W momencie kluczowym dla rozwoju fabuły po bardzo brutalnej walce politycznej wybory na przewodniczącego (Chairman — odpowiednik prezydenta) wygrywa Job Trunicht, chciwy władzy, bezwzględny oportunista. J. Trunicht to człowiek całkowicie bezideowy, posługujący się jednak populistycznymi hasłami, umiejętnie wykorzystujący nastroje społeczne dla zdobycia władzy, ale jako przywódca nie mający wizji politycznej. Również skupia w sobie wszystkie negatywne cechy swojego ojczystego ustroju[8]. Co jest znamienne, mimo że deklaruje się jako osoba chcąca rozstrzygnąć wojnę i wspierać obronność, nie jest popierany przez wysokie dowództwo, niechętne awansowaniu na stanowiska oficerskie ludzi będących politycznym zapleczem partii nowego przewodniczącego.

Dominium Fezzan i sekta terraistów

Ostatnie z państw ma najmniejszy potencjał ludnościowy i nie posiada własnej armii, ale swoją potęgę buduje na zdobywaniu i przekazywaniu informacji wywiadowczych, handlu z oboma mocarstwami, a przede wszystkim na finansowych spekulacjach na rynkach potężniejszych sąsiadów. Dzięki temu firmy z tej planety — państwa są w stanie korumpować elity polityczne tak imperialne jak demokratyczne, wykupywać coraz to nowe sektory gospodarcze, a nawet oddalać ryzyko wojny od będącej na frontowym przecież pograniczu macierzystej planety. Wiele działań Fezzanu przypomina nieco mafijne porachunki. Tym bogatym ośrodkiem rządzi oficjalnie niewybieralny zarządca, posługujący się wąskim kręgiem analityków i ekspertów. Tym samym można określić, że ten ustrój technokratyczny, jest wzorowany

[6]Jedna z najfatalniejszych w skutkach kampanii wojennych Sojuszu została zaaprobowana przez rząd na podstawie podanych w sondażach nastrojów wyborczych.
[7] https://gineipaedia.com/wiki/Free_Planets_Alliance [dostęp: 31.05. 2019].
[8] https://gineipaedia.com/wiki/Job_Trunicht [dostęp: 31.05.2019].

na finansowych centrach, wielkich miastach XX wieku cieszących się sporą niezależnością, przede wszystkim na ówczesnym Hong Kongu, jeszcze przed wcieleniem go do Chin[9]. Najmroczniejszą sferą aktywności Fezzanu są kontakty z terraistami — fanatyczną sektą Kościoła Ziemi, będącą z jednej strony swoistym zbrojnym ramieniem Fezzanu, z drugiej zaś kontrolującą sporą część tamtejszych elit. Terraiści są najbardziej odpychającą grupą przedstawioną w serialu, ich najwyżsi kapłani są przedstawieni jako hipokryci żadni władzy. Chętnie posługują się manipulacją i narkotykami by mieć pełną kontrolę nad swymi wyznawcami, których często posyłają do wykonywania samobójczych zamachów i terroryzowania ludności innych państw. Analogie między głośnymi przykładami sekt i organizacji terrorystycznych są tu aż nazbyt zauważalne[10].

W omawianych latach zarządcą Fezzanu jest Adrian Rubinski, bezwzględny biznesmen, znakomity analityk, człowiek pozbawiony elementarnych zasad moralnych i makiaweliczny polityk[11]. Jest to chyba największy intrygant w serialu, nawet kiedy traci swoją pozycję jest w stanie doprowadzać do historycznych zwrotów w wojnie. Formalnie zależny jest od przywódcy terraistów, arcybiskupa de Villiers, któremu zawdzięcza władzę, ale często to A. Rubinski kontroluje poczynania tej sekty.

Kreacja bohaterów i inspiracje historyczne

W serialu występują setki postaci, każda z nich jest w jakimś stopniu wyjątkowa, ale najważniejsi i mający największy wpływ na wydarzenia są przede wszystkim dwaj bohaterowie: Reinhard von Lohengramm dla Rzeszy, oraz Yang Wenli dla Sojuszu. Są oni całkowicie od siebie odmienni, choć obaj są bohaterami pozytywnymi, którzy mają korzystny wpływ na rozwój swych ojczystych państw.

[9] https://gineipaedia.com/wiki/Dominion_of_Fezzan [dostęp: 31.05.2019]; vide: S. Tsang, *Modern history of Hong Kong: 1841-1997*, Londyn 2004.
[10] https://gineipaedia.com/wiki/Terraism [dostęp: 31.05.2019]. Bardzo prawdopodobne, że na tak nieprzyjemny obraz tej grupy wpływ miały częste w latach 70. i 80. zamachy organizacji islamskich, ale przede wszystkim coraz głośniejsze przypadki sekt takich jak Świątynia Ludu w pełni kontrolowana przez fanatycznego guru, jakim był Jim Jones, którego wyznawcy zostali zmuszeni do przeniesienia się do dżungli w Gujanie, a następnie, w 1978 r. do popełnienia zbiorowego samobójstwa, vide: T. Paleczny, *Sekty. W poszukiwaniu utraconego Raju*, Universitas, Kraków 1998, s. 149.
[11] https://gineipaedia.com/wiki/Adrian_Rubinsky [dostęp: 31.05.2019].

Kariera R. von Lohengramma jest zdumiewająca. W serialu pojawia się jako zaledwie 19-letni admirał dowodzący silną flotą, mający oddaną mu armię i korpus oficerski. Dowiadujemy się, że pochodzi ze zubożałej, drobnej szlachty, nieposiadającej żadnego znaczenia, do czasu, gdy jego ukochaną siostrę imperialne służby porywają na dwór Kaisera. Jest to pewien punkt zwrotny, bowiem młody Reinhard postanawia za wszelką cenę uwolnić swoją starszą krewną i dlatego wstępuje do wojska, aby szybko osiągnąć wpływy i możliwości wpływu na politykę. W tym czasie poznaje i potrafi wykorzystać talent wielu uzdolnionych ludzi, którzy nie mogliby ze względu na pochodzenie być beneficjentami imperialnego systemu. W ten sposób, zyskując nie tylko lojalnych podwładnych, ale nawet oddanych przyjaciół tworzy powoli własne stronnictwo, a jego geniusz militarny doprowadza do jego kolejnych awansów i wzrostu znaczenia jego otoczenia. W ten sposób tworzy się nowa „armia cezariańska", która pomaga mu przeprowadzić zamach stanu i objąć pełnię władzy w Imperium. Wtedy przeprowadza wiele reform, uwalniających gospodarkę, likwidującą przywileje arystokracji, zapewniających większą swobodę obywateli i zarazem pozwalających na lepszą kontrolę społeczeństwa uważającego go za swojego dobroczyńcę. Tak zreformowane Nowe Imperium dotąd osłabione wojnami z Sojuszem, a nawet krwawą wojną domową z arystokracją nieuznającą rządów R. Lohengramma szybko staje się najpotężniejszym państwem, które jest w stanie dość łatwo podbić swoich sąsiadów. Ten nowy „Władca idealny" wzorowany jest w serialu przede wszystkim na Napoleonie i Oktawianie Auguście, podobnie jego świta łączy w sobie cechy podwładnych obu tych władców[12]. Warto wymienić kilku z nich. Najważniejszym stronnikiem jest admirał Siegfried Kircheis, jego najlepszy dowódca, człowiek o kryształowym charakterze, a przede wszystkim najbliższy przyjaciel jeszcze z lat dziecinnych — wzorowany na generale Marku Wipsaniuszu Agryppie, najwierniejszym dowódcy wojsk Oktawiana Augusta[13]. Znaczną rolę w serialu odgrywa również Paul Oberstein, szef sztabu i minister w rządzie Reinharda, nieczuły, makiaweliczny intrygant, kierujący się racją stanu, wzorowany na popularnym wyobrażeniu Charlesa Maurice' a de Talleyrand oraz

[12] https://gineipaedia.com/wiki/Reinhard_von_Lohengramm [dostęp: 31.05.2019]; vide: A. Zahorski, *Napoleon*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982; R. Holland, *Oktawian August. Ojciec chrzestny Europy*, Amber, Warszawa 2005.

[13] https://gineipaedia.com/wiki/Siegfried_Kircheis [dostęp: 31.05.2019], vide: L. Powell, *Marcus Agrippa. Right hand man of caesar Augustus*, Barnsley 2015.

kardynała Richelieu [14]. Z innych postaci znajdziemy m.in. admirała Oskara von Reuenthal, jednego z najlepszych dowódców Imperium, człowieka bardzo inteligentnego, honorowego, przy tym dumnego i zarazem szalenie ambitnego, podobnego swym charakterem do marszałka Davouta, admirała Josefa Bittenfelda, człowieka krewkiego, nieskomplikowanego, ale niezwykle mężnego dowódcę elitarnej floty Czarnych Lansjerów, wzorowanego na marszałku Neyu, Ernesta Mecklingera — uzdolnionego artystycznie sztabowca przypominającego swym charakterem napoleońskiego szefa sztabu — Berthiera [15]. Każda z tych postaci przez ich przedstawienie, postawę, idee, którymi się kierują, dylematy moralne, przeżycia i doświadczenia może stać bliska dla odbiorcy serialu.

Po drugiej stronie galaktycznego konfliktu stoi admirał Sojuszu Wolnych Planet, Yang Wenli. Ten również na początku serialu jest bardzo młody, ma zaledwie 27 lat. Jego charakter jest całkowicie odmienny od osobowości swojego głównego przeciwnika. Syn kupca, zafascynowany historią i nienawidzący wojny, przez utratę rodziny zmuszony jest wstąpić do wojska, aby móc znaleźć środki do życia. Yang Wen-li charakterologicznie odwzorowuje legendarnego rzymskiego Cyncynata — człowieka który na czas wojny kilkukrotnie zostawał dyktatorem, a w czasie pokoju wracał na rolę uprawiać swoje pola[16]. Nie ma żadnych ambicji politycznych i najchętniej opuściłby wojsko przy pierwszej lepszej okazji, ale nieoczekiwanie dla niego okazuje się najlepszym dowódcą w historii Sojuszu i jedynym, który może mierzyć się z niepokonanym dotąd R. Lohengramem [17]. Jego błyskotliwe analizy taktyczne i psychologiczne, dobrze opracowane plany bitew, a nawet trafnie przewidziane ruchy polityczne nieprzyjaciół sprawiają, że skazane na porażkę siły republikańskie nieraz odpierają ataki wroga. Także i Yang musi mierzyć się z niekompetentnymi przełożonymi, intrygami politycznymi a nawet komisjami śledczymi, lecz może liczyć na swoich podwładnych, przede wszystkim Juliana Minci, swojego podopiecznego, ucznia i zdolnego następcę, Fryderykę Greenhill, swojego adiutanta i w późniejszych odcinkach — przyszłą żonę, Oliwiera Poplana, asa myśliwskiego i najlepszego pilota

[14] https://gineipaedia.com/wiki/Paul_von_Oberstein [dostęp: 31.05.2019]; vide: D. Cooper, *Talleyrand*, Nowy Jork 2001; J. Baszkiewicz, *Richelieu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.

[15] https://gineipaedia.com/wiki/Category:Imperial_citizens [dostęp: 31.05.2019]; vide: R. P. Dunn-Pattinson, *Napoleon's Marshals*, Boston 1909.

[16] https://www.imperiumromanum.edu.pl/biografie/lucjusz-kwinkcjusz-cincinnatus/ [dostęp: 31.05.2019].

[17] https://gineipaedia.com/wiki/Yang_Wen-li [dostęp: 31.05.2019].

Sojuszu, generała Waltera von Schenkopfa — dowódcy regimentu specjalnego Rosenritter, rekrutującego się z uchodźców politycznych z Rzeszy i wielu innych[18]. Szczególnie ciekawe są w serialu dialogi filozoficzne między zdecydowanym i bezwzględnym Schenkopfem a kierującym się zasadami etycznymi i własną filozofią Yangiem na temat słabości i możliwości zmiany ustroju Sojuszu.

Historiozofia

Ustrój idealny — w serialu nie ma oczywistej odpowiedzi na pytanie o to, który ustrój jest najdoskonalszy. Z jednej strony Rzesza jest w stanie szybko się reformować, jej zdyscyplinowane społeczeństwo gwarantuje ład i dobre egzekwowanie dekretów monarchy, zaś niewybieralna i dziedziczna władza jednostki zapewnia stabilną i przewidującą na całe dekady do przodu politykę. Z drugiej strony istnieje duże ryzyko, że na tronie zasiądzie władca słaby, lub tyran, który może zniszczyć swymi rządami dorobek poprzedników. Analogicznie, demokracja zapewnia możliwość rozwoju obywatelom, ich większe i bardziej świadome zaangażowanie w sprawy publiczne, większe oddanie dla spraw państwa. Wśród słabości demokracji przedstawionych w fabule Częściej zdarzają się zamieszki, elity również mogą być niekompetentne i zniszczyć gospodarkę państwa, a nawet zdradzić je i doprowadzić do utraty niepodległości. Oba ustroje, mimo że są całkowicie odmienne, są równoważnymi i, zwłaszcza po reformach, prawowitymi formami rządów. Można założyć, że są dwiema stronami tego samego medalu, którym jest dobre dla jego mieszkańców, sprawnie zarządzane i stabilne państwo.

Rola jednostek w serialu jest dominująca — to one nadają bieg historii, one dowodzą bezimiennymi masami, od ich błędów lub sukcesów zależy często los milionów ludzi. Postacie zwykłych ludzi, obywateli i żołnierzy z reguły są pokazywane dość rzadko, raczej w celu ukazania nastrojów społecznych mających zaznaczyć, czy decyzja danego polityka lub dowódcy była błędna, czy odniosła dany skutek. Bitwy i wojny także zależą nie od zwykłych żołnierzy, ale od liderów i ich decyzji — wyglądają czasem jak partia szachów rozgrywana na mostkach okrętów flagowych, mimo że uczestniczą w nich tysiące okrętów i miliony żołnierzy.

[18] https://gineipaedia.com/wiki/Category:Alliance_citizens [dostęp: 31.05.2019].

Większość odcinków dotyczy działań wojennych, ale nie skupia się na dość wulgarnym przedstawieniu wojny przez pryzmat czystej przemocy, uwzględnia np. plany kampanii, kwestie logistyczne, terenowe, nastroje okupowanej ludności. Co więcej, wojna nie jest tam gloryfikowana, bowiem w niejednej scenie ukazano okrucieństwa wobec cywili, jeńców (co ważne popełnianego przez obie strony), czy nędzy i głodu będącego jej konsekwencją. Warto zauważyć, że serial nie potępia całkowicie prowadzenia wojen. Ukazane w kilku odcinkach ruchy pacyfistyczne i humanitarne okazują się czasem również zgubne dla społeczeństw i doprowadzają do ich osłabienia. Wydaje się raczej, że wojna w serialu jest tylko jednym z normalnych form prowadzenia polityki, koniecznym do osiągnięcia dominacji nad przeciwnikiem a zarazem bezpieczeństwa własnego państwa.

Dość specyficznie przedstawieni są bohaterowie serialu — większość z nich, szczególnie tych pozytywnych jest bardzo młoda, nie osiągnęła jeszcze 30. roku życia, zaś ich starsi przełożeni — i większość postaci negatywnych — najczęściej są w wieku powyżej 50 lat. Ten ciekawy zabieg ma dwa znaczenia: po pierwsze, głównym odbiorcą są ludzie młodzi, więc główni bohaterowie muszą być postaciami, z którymi można się utożsamiać; po drugie, to także pewna metafora przedstawiająca konserwatyzm i konieczność zmian. Z reguły starsze postacie najlepsze lata służby mają już za sobą, nie posiadają tak dużych kompetencji, jak ich młodsi podwładni, często też zawdzięczają swoją pozycję kaprysowi władcy, lub powiązaniom partyjnym. Nieraz wykazują się negatywnymi cechami charakteru, jak chciwość, tchórzostwo, czy okrucieństwo. Oczywiście, występuje też wielu bardzo dobrych bohaterów w starszym wieku, m.in. admirałowie Merkatz, lub Bucock, którzy są wręcz mentorami dla swoich następców, jednak nie dominują oni w tej grupie wiekowej[19].

Etyka w historiozofii serialu niestety nie odgrywa większej roli. Jeśli jest jakiś konflikt, wygrywa tu strona bardziej bezwzględna. Nieraz zdarza się, że z odwagą wygrywa podła intryga, a często nawet pierwszoplanowe postaci mogą zginąć. Ten motyw nieprzewidywalności i wygrywania nawet negatywnych postaci w niektórych

[19] https://gineipaedia.com/wiki/Merkatz [dostęp: 31.05.2019]; https://gineipaedia.com/wiki/Bucock [dostęp: 31.05.2019].

scenach zostanie później wykorzystany m.in. w serii *Pieśni lodu i ognia* G.R.R. Martina[20].

Estetyka i wykonanie

Mimo że serial należy do gatunku fantastyki naukowej występuje w nim bardzo mało elementów fantastycznych — większość strojów, budynków, maszyn wygląda tak samo jak w XX wieku, jedynie w Imperium stylistyka nawiązuje luźno do XVIII-wiecznych Prus. Właściwie jednymi elementami fantastycznymi są okręty kosmiczne, lasery, czy inne urządzenia wojenne, lecz ich obecność w serialu jest raczej marginalna. Nie występują też w nim żadne potwory, obcy, inne wymiary, egzotyczne światy, czy inne efektowne fantazje. Dzięki temu zabiegowi odbiorcy serialu nie umyka jego historiozoficzna rola.

Nie dobrej ani złej strony — przedstawiciele każdej strony uczestniczącej w tej wojnie, choć niekoniecznie przywódcy, są ukazani tak, że widz może się z nimi utożsamiać. Zarówno w Imperium, Fezzan, jak i w Sojuszu są postaci będące bohaterami pozytywnymi, w każdym z tych państw są też osoby będące czarnymi charakterami. Ich dobra lub zła rola wiąże się z ich wpływem na rozwój wypadków. Ten zabieg sprawia, że widz dostrzega dużo łatwiej dobre i złe strony każdego z rozwiązań ustrojowych, a to przecież jest najważniejsze w serialu.

W fabule występuje dużo odwołań do wydarzeń i postaci historycznych, szczególnie do okresu napoleońskiego i starożytności. Również nazwiska, nazwy okrętów, lub planet są zaczerpnięte z historii, a często i mitologii greckiej oraz germańskiej. Kreacja bohaterów nie jest dokładną kalką historycznych odpowiedników, ale w wydarzeniach zdarzają się bardzo podobne motywy[21].

Od strony estetycznej można zauważyć, że twórcy jak na ówczesne realia byli bardzo drobiazgowi. Muzyka w serialu to poza kilkoma autorskimi jak utwory tytułowe i kończące każdy odcinek, są niemal wyłącznie dziełami szeroko rozumianej muzyki

[20] https://historia.org.pl/2013/06/24/historyczne-inspiracje-w-piesni-lodu-i-ognia-georgea-r-r-martina/ [dostęp: 31.05.2019].
[21] Dla przykładu inwazja sił Sojuszu na Rzeszę jest niemal odwzorowaniem inwazji wojsk napoleońskich na Rosję w 1812 roku; vide: https://gineipaedia.com/wiki/Invasion_of_the_Imperial_Territory [dostęp: 31.05.2019].

klasycznej. Dominują dość pompatyczne, a nawet ponure utwory z symfonii Gustawa Mahlera, Ludwika van Beethovena, Antona Dworzaka, Antona Brucknera, Piotra Czajkowskiego, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Maurice Ravela oraz wielu innych znamienitych kompozytorów[22]. Rysunek użyty w serialu do tworzenia scenerii i postaci jest typowy dla lat 80. Niestety, dziś raczej można uznać go za uproszczony, lecz w niektórych, zwłaszcza późniejszych odcinkach i filmach realizm i szczegółowość są znacznie większe. Wydaje się że z czasem wykonywano sceny i postaci z coraz większym pietyzmem.

Podsumowując, można uznać, że seria ta przeznaczona jest przede wszystkim dla osób interesujących się jak działa historia, jakie zachodzą w niej procesy i w jaki sposób można je wykorzystywać dla dobra społeczeństwa. Raczej nie jest ona przeznaczona dla widzów niepełnoletnich, ale nie ze względu na dobór scen — te akurat nigdy nie wykraczają poza cenzurę, nie cechują się też zbytnią drastycznością — ale przez bardzo wyszukane i filozoficzne podejście, szczególnie widoczne w dialogach głównych bohaterów mogłaby być trudna w odbiorze. Podstawowym odbiorcą serialu jest przede wszystkim student lub pasjonat historii.

[22] Tu również dla przykładu ścieżka dźwiękowa z jednego z filmów związanego z serialem: https://gineipaedia.com/wiki/My_Conquest_Is_the_Sea_of_Stars_(soundtrack) [dostęp: 31.05.2019].

Ilustracja 1: Przykładowy plakat przedstawiający bohaterów serialu.

Źródło: https://imgur.com/gallery/XKmde .

Katarzyna Michalewicz

Między Wschodem a Zachodem. Podwójna rola filmu ,,Wojna Imperiów" w polityce historycznej Państwa Środka[1].

Film historyczny może odegrać znaczącą rolę w polityce historycznej danego kraju, a także odzwierciedlać tendencje zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Współczesnym przykładem wykorzystania dzieła X Muzy w tego typu działaniach jest film pt. ,,Wojna Imperiów". Sam obraz jest jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych na świecie produkcji historycznych, wojennych i wuxia z Państwa Środka z ostatnich lat. Warto tutaj wspomnieć, że kino jest jednym z najważniejszych elementów wpływających na współczesną popkulturę chińską, a także jest swoistym łącznikiem pomiędzy kulturą chińską a zachodnią . Celem artykułu jest więc przedstawienie roli ,,Wojny Imperiów" w polityce historycznej Państwa Środka, wskazanie charakterystycznych cech filmu, które wskazują na jego rolę w tego typu promocji, a także przedstawienie jak obraz został odebrany zarówno w Chinach jak i na świecie.

Podstawowe informacje o produkcji

Chińska nazwa produkcji: 天将雄师 (tiānjiàngxióngshī) z 2015 roku, w dosłownym tłumaczeniu oznacza: ,,Potężna Armia, Niebiańskiego Generała". W wersji angielskojęzycznej nazwa brzmi: ,,Dragon Blade", co można przetłumaczyć jako: ,,Ostrze Smoka". Jednakże w Polsce ukazał się pod nazwą ,,Wojna Imperiów".[4]

[1] Autorka tematykę tę porusza również na łamach czasopisma „Wrocławskie Studia Erazmiańskie". Zob. : K. Michalewicz, *,,Wojna Imperiów" jako historyczny film w służbie chińskiej polityki historycznej*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiana Wratislaviensa", 2019, z. XIII, s.149-169.
[4] *Wojna Imperiów*, www.filmweb.pl/film/Wojna+imperiów-2015-709195/cast/actors. [dostęp 19.02.2019]

Reżyserem filmu jest Daniel Lee (李仁港), twórca m.in. ,,14 ostrzy", natomiast producentem wykonawczym ikona chińskiego filmu, Jackie Chan. Główne role zagrali: Jackie Chan, John Cusack oraz Adrien Brody. Za muzykę odpowiedzialny by: Henry Lai, za zdjęcia Tony Cheung, za montaż Chi WaiYau, za scenografię: Daniel Lee, Thomas Chong -Chi -Leung, Eddy Wong, Jia Neng Huang, za oświetlenie Wong Wai -Chuen natomiast za kostiumy Thomas Chong -Chi Leung, za fryzury Li Yan-Mei, za makijaż ShiWei.[5] Film kręcono głównie na Pustyni Gobi w Chinach.[6]

„Film ma w sobie cechy charakterystyczne dla trzech gatunków, tj. historycznego, wojennego, a także kina akcji (*wuxia*).[7] Świadczą o tym m.in. dwa oficjalne trailery. Pierwszy z nich, trwający dwie minuty przedstawia sceny akcji, w tym sceny batalistyczne, które przeplatają się z dialogami aktorów[8]. Drugi, trwający zaledwie minutę skupia się już przede wszystkim na scenach batalistycznych, w tym walk wręcz. Jedynie na początku, jest ukazane główne motto filmu. Później akcja staje się coraz szybsza, co ma ukazać dynamikę samego filmu[9].

Na początku historii przedstawiono dwójkę współczesnych przedstawicieli amerykańskiej firmy, którzy odnaleźli pozostałości po tajemniczym, fikcyjnym mieście Regum. Następnie ukazana jest zachodnia granica Chin z roku 48 p.n.e., gdzie toczy się akcja. Głównym bohaterem jest Huo An, przywódca Grupy Zapewniającej Spokój na jedwabnym Szlaku. Zostają jednak oni niesłusznie oskarżeni o zdradę i wysłani do twierdzy zwanej jako ,,Wrota Dzikiej Gęsi". W międzyczasie dociera tam również oddział legionistów pod dowództwem Lucjusza. Wśród nich znajduje się też młodszy syn Markusa Licyniusza Krassusa, Publiusz. Na życie chłopca, czyha jego bezwzględny brat Tyberiusz. Film można podzielić na dwie równe godzinne części. Pierwsza z nich ukazuje współpracę Rzymian, pod wodza Lucjusza z Chińczykami i innymi mieszkańcami Jedwabnego Szlaku, których z kolei reprezentuje Huo An. W drugiej skupiono się na walce sprzymierzonych sił Lucjusza i HuoAna z rzymskim dyktatorem i przyrodnim

[5] *天降雄獅 Dragon Blade (2015), 香港影庫HKMDB -Hong Kong Movie Data Base*, http://hkmdb.com/db/movies/view.mhtml?id=17223&display_set=eng; [dostęp 19.02.2019]; *Wojna Imperiów -twórcy, Filmweb*, http://www.filmweb.pl/film/Wojna+imperiów-2015-709195/cast/crew. [dostęp 25.05.2016]

[6] *Wojna Imperiów - ciekawostki* , http://www.filmweb.pl/film/Wojna+imperiów-2015-709195/trivia. [dostęp 19.02.2019]

[7] *天将雄师*[w:]*豆瓣电影*, https://movie.douban.com/subject/25823833/. [dostęp 19.02.2019]

[8] *Dragon Blade (2015 Movie – Jackie Chan, John Cusack, Adrien Brody) – OfficialTrailer 1*, www.youtube.com/watch?v=lwMlpp8GIAI. [dostęp 19.02.2019]

[9] *Dragon Blade (2015 Movie – Jackie Chan, John Cusack, Adrien Brody) – OfficialTrailer 2*, https://www.youtube.com/watch?v=SCn6rBV_A8s. [dostęp 19.02.2019]

bratem Publiusza, Tyberiuszem oraz ze zdrajcą Yin Po. Film kończy się klamrą, gdyż ponownie ukazane są czasy współczesne. Dwójka odkrywców postanawia zachować w sekrecie istnienie ruin po mieście Regum.

Film ,,Piątej Generacji"

Mimo tego, że Daniel Lee, jako reżyser zaczął tworzyć po roku 1994, zdecydowanie nie można go zaliczyć do reżyserów tzw. Szóstej Generacji. Często filmy stworzone przez tych reżyserów określa się mianem: ,,miejskich", ,,niezależnych" i ,,podziemnych/nielegalnych" (zbuntowanych). Zazwyczaj reżyserzy muszą sami pozyskiwać środki na jego produkcję bądź szukać sponsorów poza granicami Państwa Środka. Najczęściej wyświetlanie ich dzieł, na terenie Chin kontynentalnych jest zakazane, gdyż poruszają one tematy niezgodne z polityką chińskiego rządu. Dlatego też udział w nich biorą zazwyczaj mało znani aktorzy[10].

,,Wojna Imperiów" jest dosłownym przeciwieństwem wcześniej wspomnianych filmów. Należy także zaznaczyć, że jest on koprodukcją chińsko-hongkongskoamerykańską wzorowaną na kinie hollywodzkim. Przy jego produkcji pracowało wielu specjalistów z Fabryki Snów w Kalifornii. Pierwszoplanowe role, oprócz ikony chińskiego filmu — Jackie Chana (Huo An), zagrali także zdobywca złotego Globu John Cusack (Lucjusz), zdobywca Nagrody Akademii Filmowej Adrien Brody (Tyberiusz), członkowie zespołu muzycznego Chopstick Brothers: Xiao Yang (Kapitan) Wang Taili (Szczur), Peng Lin (Mroźny Księżyc) oraz Mika Wang (XiuQing). Za oprawę muzyczną odpowiedzialny był Henry Lai, Chan Kwong Wing oraz Peter Kam, jeden z najlepszych i najbardziej rozpoznawalnych chińskich kompozytorów, czterokrotnie nominowany do Hong Kong Film Award[11]. Jednakże dzięki wsparciu rządu ChRL, jest on najdroższym filmem w kinematografii chińskiej. Budżet wynosił około 65 mln dolarów[12]. Odgrywa on również bardzo ważną rolę w współczesnej polityce Chin. Dlatego też produkcję można

[10]Ch. Linsun, K. Brown, *Berkshire, Encyclopedia of China*, T.1, Great Barrington, Massachusetts 2009, s. 403-404.

[11] L. P. Hugo*, An Interview with Composer Henry Lai*, https://asianfilmstrike.com/2015/11/27/an-interview-with-henry-lai/. [dostęp 19.02.2019]

[12]*Wojna Imperiów,* www.imdb.com/title/tt3672840/ [dostęp 19.02.2019], A Zaborski, ,,*Wojna Imperiów" Recenzja Chiny kontra Ameryka 0:1,* http://film.wp.pl/id,152256,title,Wojna-imperiow-Chiny-kontra-Ameryka-01-RECENZJA,wiadomosc.html?ticaid=117158. [dostęp 25.05.2016]; *Wojna Imperiów -obsada* http://www.filmweb.pl/film/Wojna+imperiów-2015-709195/cast/actors. [dostęp 19.02.2019]

zaliczyć po części do ,,Piątej generacji", a nie ,,Szóstej Generacji". Filmy z tego okresu miały odróżniać się od produkcji z poprzedniej epoki, ściśle związanym z okresem komunizmu, a także stworzyć nową jakość. Często określa się je mianem ,,nowego chińskiego kina"[13].

Definicja polityki historycznej a ,,Wojna Imperiów"

Przypomnijmy zatem, co oznacza termin: ,,polityka historyczna". Według Joanny Wojdon – polskiej pionierki w badaniach nad tą dziedziną, aby dobrze prowadzić politykę historyczną, niezbędne jest zrozumienie jak historia jest odbierana przez społeczeństwo, a także jak jest przez to społeczeństwo, a nie tylko jedynie naukowców, tworzona. Tymi zagadnieniami zajmuje się właśnie public history, czyli historia w przestrzeni publicznej. Bada ona nie tylko jak wiedza o przeszłości i ślady przeszłości funkcjonują w przestrzeni publicznej, ale także stara się odpowiedzieć na pytanie, jak sprawić aby wiedza o historii była dobrze przekazywana i promowana[14].

Podobną definicję podaje także Tomasz Leszkowicz – redaktor naczelny portalu popularyzującego historię <Histmag.org>. ,,*Czym takim jest więc „polityka historyczna"? Najprostsza definicja mówi, że jest to całość działań, które prowadzą podmioty polityczne (przede wszystkim państwowe), które odnoszą się do promowania pewnej wizji historii. Warto tutaj zresztą dodać, że wizja ta jest z oczywistych względów wybiórcza, wartościowana i poddawana silnej narratywizacji, tzn. łączeniu różnych faktów w jedną wielką opowieść, posiadającą pewien sens. To „promowanie pewnej wizji historii" w wypadku polityki historycznej realizowanej przez państwa ma dwa wymiary – zewnętrzny, skierowany na środowisko międzynarodowe, i wewnętrzny, nakierowany na kształtowanie myślenia o przeszłości obywateli danego kraju*"[15].

Według Joanny Tokarskiej Bakir, polityka historyczna może stać się także narzędziem manipulacji, szczególnie w krajach niedemokratycznych. Można wyróżnić dwa podejścia: sugestio falsi — przekazywanie nieprawdziwych bądź częściowo prawdziwych informacji albo supressioveri — świadome przemilczanie ,,niewygodnych"

[13]Ch. Linsun, K. Brown, Berkshire, *Encyclopedia of China*, T.1, op.cit., s. 403.
[14]J. Wojdon, *Czym jest public history?* , [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, J. Wojdon (red.), PWN, Warszawa 2018, s.277-282.
[15]T. Leszkowicz, *Czym jest polityka historyczna i do czego służy?,* https://histmag.org/Czym-jest-politykahistoryczna-i-do-czego-sluzy-11411/3#author_link, [dostęp: 19.02.2019]

kwestii historycznych. Jednakowoż Aleida Assman wspomina o zjawiskach kompensacji i eksternalizacji. W pierwszym przypadku negatywne wydarzenia są ,,zastępowane" przez pozytywne, a w drugim winę przypisuje się komuś innemu[16].

Krzysztof Ruchniewicz zwraca również uwagę na nacechowanie definicji ,,polityki historycznej" i zmianę jej znaczenia w zależności od kontekstu użycia słowa w języku polskim. Może być ona postrzegana albo jako mechanizm narzucania danej wizji, która dzieli społeczeństwo, bądź jako skuteczny i niezbędny instrument do jego jednoczenia i sposób na upowszechnienie pozytywnego wizerunku narodu i jego historii, poza granicami. Dodaje również, że nie ma jednej definicji ,,polityki historycznej", a ona sama może zostać zastąpiona terminami: ,,polityka pamięci" bądź ,,polityka wobec przeszłości".[17]

Mając na uwadze powyższe definicje, film „Wojna Imperiów" można uznać jako jeden z elementów, zakrojonej na szeroką skalę chińskiej polityki historycznej, a także za element soft poweru. Aby zrozumieć pełne ,,historyczno-polityczne" przesłanie filmu, należy pamiętać o różnicach pomiędzy chińską a zachodnią historiografią. Europejskie postrzeganie historii można porównać do linii ciągłej. W kulturze chińskiej jest na odwrót i przybiera ona kształt kolisty[18]. Dzieje się tak, ponieważ dla Chińczyków ważniejsze jest często samo wydarzenie, niż czas, w którym miało ono miejsce. Nierzadko zdarza się, że historyk umiejscawia ten sam fakt trzykrotnie, w różnych epokach, aby je ,,uświetnić". W tym przypadku przedstawianie w filmie wydarzenie historyczne, o którego wątpliwym autentyzmie będzie wspomniane później, ma charakter symboliczny, ukazujący pewną ideę. Spełnia on także wymienione przez profesora K. Ruchniewicza obie funkcje: jednoczenia społeczeństwa i upowszechnianie dobrego wizerunku kraju poza granicami. Przesłanie filmu jest bowiem dwojakie.

„Wojna Imperium" jako element współczesnej chińskiej polityki historycznej

Film podkreśla, że tylko przyjaźń i pokój między narodami zamieszkującymi Jedwabny Szlak, może zagwarantować bezpieczeństwo. Jest to o tyle ważne, gdyż obecnie Chiny zamieszkuje 56 mniejszości narodowych. Liczą łącznie ok. 100 mln osób

[16]K. Ruchniewicz, *Polityka historyczna* [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, op.cit., s.346.
[17]Ibidem, s.346-350.
[18]. W. Rodziński, *Historia Chin,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1992, s. 8.

i stanowią około 9% populacji Chin. Zamieszkują także 64,3 % powierzchni państwa, w tym 90% obszarów przygranicznych. Jak podkreśla Jerzy Bayer oraz Waldemar J. Dziak, rząd chiński ma ciągle widzieć zagrożenie dla państwa, w każdym przejawie odrębności etnicznej. Niebezpieczeństwa doszukuje się także w niekorzystnych wpływach sąsiednich państw, które mają wykorzystywać tendencje separatystyczne[19]. Ponadto chińskie władze często łamią ich prawa, dlatego nierzadko mniejszości starają się, również mniej pokojowymi metodami, walczyć o swoje prawa. W filmie symbolem jedności w państwie chińskim i harmonii pomiędzy jego mieszkańcami ma stanowić twierdza Wrota Dzikiej Gęsi. Ponadto podkreślone jest, że główny bohater Huo An, który jest Hunem, ożenił się z Chinką Xiu Qin. Opiekują się oni osieroconymi dziećmi, które pochodzą z różnych narodowości. Natomiast Mroźny Księżyc, która na początku uważała Huo Ana za wroga, później wraz ze swoimi towarzyszami z plemienia Hunów, przybywa mu na pomoc.

W przypadku filmu, który ma stać się elementem popkultury i soft poweru, na pierwszym miejscu liczy się jego atrakcyjność wizualna, a dopiero na drugim oddanie realiów historycznych. Od pierwszego czynnika zależy bowiem, czy będzie możliwe przeprowadzenie udanej kampanii promocyjnej na całym świecie. Film musi być bowiem przede wszystkim atrakcyjny dla widza.

O tym, że film jest przeznaczony zarówno na rynek wewnętrzny, jak i zewnętrzny, świadczą jego dwie wersje: amerykańska trwająca 103 minuty i chińska 127 minut[20]. Najprawdopodobniej skrócono sceny walk, oraz te, które zawierały drastyczniejsze sceny. Filmy z Państwa Środka z reguły są dłuższe niż te produkowane na Zachodzie. Szczególnie w produkcjach wuxia większy nacisk kładzie się na pokazanie efektownych sztuk walk, które dla zachodniego odbiorcy, nieprzyzwyczajonego do oglądania dłuższych sekwencji choreografii sztuk walki, po jakimś czasie mogą stać się nużące. Ponadto azjatyckie filmy zazwyczaj drastyczniej, niż ich zachodnie odpowiedniki, ukazują przemoc. ,,Wojna Imperiów" nie odbiega od tego. W omawianym obrazie m.in. giną trzej główni bohaterowie w tym dziecko. Dlatego wspomniany tytuł w Japonii dozwolony jest od lat 12, na Filipach od 13, w Singapurze w ocenzurowanej wersji od 13,

[19] J. Bayer, Waldemar j. Dziak, *Kilka uwag o chińskim nacjonalizmie,* Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2010, s.87.

[20] *天将雄师*[w:] *豆瓣电影*e], https://movie.douban.com/subject/25823833/. [dostęp 19.02.2019]; *Wojna imperiów: zwiastun nr 2 (polski),* http://www.filmweb.pl/video/zwiastun/nr+2+%28polski%29-36649 [dostęp 19.02.2019]

a w nieocenzurowanej od 16, w Wielkiej Brytanii od 15, W Niemczech i w Polsce od 16 lat. W Stanach Zjednoczonych otrzymał on ocenę ,,R", oznaczająca, że dany film zawiera sceny z krwią i przemocą[21].

Z drugiej strony producenci starali się pogodzić gusta zachodniej i wschodniej publiczności. Gra aktorów w chińskich produkcjach często jest również, bardziej ekspresywna, podkreślone jest to m.in. przez specyficzne ujęcia kadru, ukazanie wydarzenia w zwolnionym tempie, bądź kilkusekundowe zatrzymanie kadru. Natomiast w ,,Wojnie Imperiów" te zabiegi zostały wykorzystane, ale nie w tak dużej mierze jak w innych produkcjach z Państwa Środka.

Niekiedy jednak cele komercyjne i polityczne są ze sobą zbieżne. Przykładem jest tutaj dobór epoki oraz postaci w ,,Wojnie Imperiów". Głównymi bohaterami są zarówno Chińczycy, jak i starożytni Rzymianie, dzięki czemu obraz ma szansę na szerszy zasięgi i odbiór, szczególnie na rynku zachodnim. Z drugiej strony film pokazuje, także chęć nawiązania pokojowej współpracy kultury Wschodu z kulturą Zachodnią. Tym samym opowieść historyczna, staje się alegorią, do wydarzeń współczesnych. Huo An czuje się zobowiązany pomóc Lucjuszowi i Publiuszowi, gdyż wie, że to, co dotyczy Rzymu, może i później mieć wpływ na losy Jedwabnego Szlaku, a nawet samych Chin.

Ten obraz stara się także ukazać Państwo Środka jako równorzędnego partnera dla Stanów Zjednoczonych i krajów europejskich, poważnego gracza na scenie międzynarodowej, a zarazem gwaranta pokoju w tej części Azji. Ponadto film, swoją tematyką, wpisuje się w koncepcję ,,Nowego Jedwabnego Szlaku"(新丝绫XīnSīlǔ)/,,Jednego Pasa Jednego Szlaku" (一带一路YīdàiYīlù)[22]. Początków tego projektu, trzeba upatrywać w 2013 roku, czyli dwa lata przed premierą filmu, kiedy to w Kazachstanie prezydent ChRL Xi Jingping zaproponował reaktywację ,,Jedwabnego Szlaku" — łączącego Chiny z Europą. Warto jednak tutaj podkreślić, że sama koncepcja ,,Nowego Jedwabnego Szlaku", znacznie różni się od jego starożytnego

[21] *Parents Guide for Dragon Blade*, http://www.imdb.com/title/tt3672840/parentalguide?ref_=tt_stry_pg#certification. [dostęp 19.02.2019]
[22] Docelowo ,,Nowy jedwabny Szlak" ma objąć 4,4 mld ludzi (65% populacji). Ma powstać także, sześć korytarzy ekonomicznych: Chiny, Mongolia, Rosja; Chiny, Azja Środkowa, Azja Zachodnia; Nowy Euroazjatycki Most Lądowy; Chiny, Pakistan; Chiny, Półwysep Indochiński; Bangladesz, Chiny, Indie, Mjanma. Szlak ma mieć charakter: lądowy (drogowy i kolejowy), morski, powietrzny, telefoniczny i energetyczny. Łączne PKB wszystkich objętych krajów ma wynosić 23 bilionów dolarów, natomiast wymiana z Chinami 3 biliony dolarów. P. Behranhdt, *Analiza CSPA: Morski Jedwabny Szlak, The MaritimeSilk Road* [w:] *,,Analiza Centrum Studiów Polska – Azja",* nr 13, 10 sierpnia 2017.

odpowiednika[23].

Przesłanie filmu a chińska filozofia

W filmie nie ma jednak tylko odniesień do współczesnych wydarzeń, ale zawarte są w nim również uniwersalne chińskie koncepcje.

Najważniejszą z nich jest idea, że Chiny są najważniejszym centrum kulturowym w regionie. Przez wieki, uważały się one bowiem za ,,Państwo Środka", czyli ,,Zhongguo" (中国) oraz za centrum cywilizacji w tej części świata. Wokół nich miały znajdować się różne krainy, uznawane przez Chińczyków za ,,barbarzyńskie". Dlatego uznawali za swój obowiązek przekazać swoim sąsiadom własną kulturę, technologię, tradycje, w zamian za uznanie przez pozostałe krainy ich zwierzchności. Wiązało się to z tym, że za prawowitego mieszkańca ,Państwa Środka uznawało się każdego, kto przyswoił chińską kulturę.

Paradoksalnie, w filmie występujeodwrotna sytuacja, gdyż to Publiusz jako reprezentant legalnej władzy Rzymu mianuje Huo Ana na Pierwszego Centuriona Legionu. Lucjusz przed swoją śmiercią, jako dowództwa swojego oddziału, przekazuje swoją władzę, również Huo Anowi. Jest to szczególnie podkreślone w końcowej scenie filmu, kiedy Tyberiusz, nie chce pojedynkować się z chińskim dowódcą, gdyż nie uważa go za Rzymianina. W tym momencie żołnierze Lucjusza, podkreślają że Huo An jest także jednym z nich. Ta ,,zamiana ról" wiąże się z tym, że dawni mieszkańcy Chin, w zupełnie inny sposób postrzegali Rzym, który w chińskich kronika pojawia się pod nazwą ,,Da Qin".

[23] W myśl współczesnej koncepcji głównym inicjatorem są Chiny a nie świat Zachodni/ Śródziemnomorski. Ponadto mamy do czynienia z ,,jednobiegunowością", gdyż brakuje tutaj równorzędnego konkurenta dla Państwa Środka. O to miano może ewentualnie aspirować obecnie tylko Rosja. Szlak wykracza także poza Chiny i Świat Zachodni, gdyż coraz większą rolę odgrywają przede wszystkim państwa afrykańskie i Ameryka Łacińska. W ,,Nowym Jedwabnym Szlaku", większe znaczenie ma polityka niż gospodarka, a sam projekt jest elementem ,,soft poweru". O ile w starożytności wymianę pomiędzy Chinami a Światem Śródziemnomorskim uniemożliwiali Partowie, to w obecnych czasach, żadne państwo nie jest w stanie zablokować wymiany. Chińczycy przy realizacji koncepcji, wielokrotnie nawiązują jednak do idei Jedwabnego Szlaku. Według Państwa Środka oficjalny cel stworzenia Nowego Jedwabnego Szlaku to budowa ,,wspólnoty" kulturowej, szukanie wspólnych wartości i dążenie do jedności. Tak samo jak w starożytności ma on łączyć ze sobą odrębne cywilizacje, a także stać się nośnikiem idei, technologii i prądów filozoficznych. Ma on także charakter sztafetowy, a jego szlaki (morski i lądowy) są rozgałęzione. Odgrywa również duże znaczenie gospodarcze. W myśl idei Nowego Jedwabnego Szlaku Chiny są gospodarzem i skupiają wokół siebie państwa o mniejszej politycznej i ekonomicznej sile przebicia. Zob. J. Bayer, W. J. Dziak, *Kilka uwag o chińskim nacjonalizmie,* Warszawa 2010; P. Behranhdt, *Analiza CSPA: Morski Jedwabny Szlak, The MaritimeSilk Road* [w:] *,,Analiza Centrum Studiów Polska – Azja",* nr 13, 10 sierpnia 2017;

W przeciwieństwie do krain sąsiadujących z Państwem Smoka uważano krainę Daqin za równorzędną Państwu Środka[24].

Kolejną chińską ideą, zawartą w filmie jest: ,,Nauka Zachodnia, Myśl Wschodnia". Widoczne jest to w rozmowie Huo Ana z Lucjuszem. Huo An w zamian za przekazanie im rzymskiej techniki wznoszenia murów, przekazuje Rzymianinowi nauki konfucjańskie. Jedną z nich jest zasada unikania przemocy i wojen, a drugą że ważniejsze jest wspólne działanie, a nie indywidualne. Obie te zasady wywodzą się z filozofii konfucjańskiej. Według niej konflikty zbrojne zaburzały bowiem harmonię w świecie, a sam Konfucjusz uważał dobrego władcę za tego, który unikał wojen, a nie tego, który prowadził politykę podbojów. Natomiast człowiek, w systemie konfucjańskim jest postrzegany bardziej jako członek większego społeczeństwa, odgrywający w nim daną, przypisaną mu rolę niż indywidualista. Idea ta może odnosić się nie tylko do pojedynczego człowieka, działającego w ramach danej grupy, ale także do mniejszej społeczności działającej w ramach większej. Dlatego w filmie tak podkreślona jest współpraca różnych narodowości.

W filmie te różnice światopoglądowe są najwyraźniej pokazane podczas rozmowy dwóch głównych bohaterów. Chiński dowódca wspomina, że rzymscy żołnierze są uczeni, aby zabijać ludzi, natomiast chińscy, aby ich chronić. Dodaje również, że zemsta tylko nakręca spiralę nienawiści oraz podkreśla wagę przyjaźni. Lucjusz natomiast twierdzi, ze pokój jest mrzonką, a Rzymianie są uczeni posłuszeństwa, dlatego ciężko im znaleźć własną ścieżkę. Twierdzi również na początku filmu, że przyjaźń jest nierzadko nietrwała. Huo Anowi jednak udaje się przekonać Lucjusza do swoich racji. Lucjusz bowiem w późniejszej scenie twierdzi, że zanim przybył do twierdzy, czuł się wygnańcem, bez ojczyzny, a dopiero w tym mieście poczuł się, że stanowi cześć społeczeństwa.

Nie jest to jedyny moment, zderzenia obu zupełnie odmiennych od siebie światopoglądów. Innym zabiegiem było zestawienie dwóch hymnów: chińskiego — radosnego, skocznego, ukazującego chęć współpracy między narodami i zakończenia wszelkich wojen, oraz rzymskiego — lirycznego, podniosłego sławiący chwałę Rzymu oraz odwagę i nieugiętość rzymskich żołnierzy. Wartym uwagi jest także trzeci utwór,

[24] J. Zhao, *The Early Warrior and The Birth of the Xia,* [w:] ,,Nagoya University of Commerce and Business", t.3, nr 2, s. 39; E. Kajdański, *Chiny. Leksykon*, Książka i Wiedza, Warszawa 2005, s. 7-8.

którym jest spokojna i bardzo melodyjna piosenka śpiewana Xiu Qin. Jest ona prośbą do niebios, aby ojciec wrócił spokojnie z podróży. Sama pieśń ma wydźwięk pacyfistyczny i podkreśla jak wojna zakłóca harmonię. Jest to tym bardziej znamienne, gdyż obecnie rząd chiński stara się ukazywać siebie jako państwo dążące do zapewnienia pokoju.

Obraz sugeruje, że to filozofia chińska jest lepsza od zachodniej. Na początku filmu ukazane jest, że mieszkańcy różnych nacji nie przepadają ze sobą, a nawet nierzadko walczą, a po dłuższym pobycie Huo Ana i jego przyjaciół, zaczynają sobie nawzajem pomagać. Jednakże w ostatnim odcinku ukazana jest flaga 37 narodów zamieszkujących Jedwabny Szlak, w tym także Rzymian. Warto tutaj wspomnieć, że jest to pomysł częściowo zaczerpnięty z historii. Od lat 1912-1927, w okresie Republiki Chińskiej, flaga Państwa Środka składała się z pięciu różnokolorowych pasów. Każdy z nich symbolizował jedną z pięciu różnorodnych narodowości: Han, Mańdżurów, Monogołów, Ujgurów, Tybetańczyków. Obecnie podobną funkcję na fladze chińskiej, ma sprawować pięć złotych gwiazd [25]. Ponadto w produkcji przedstawione są także typowe elementy kultury chińskiej, jak np. akupunktura, (dzięki niej zostaje uratowany Publiusz), a także ćwiczenia Qigongu, wykonane przez oddział Huo Ana.

Legitymizacja filmowej wizji przeszłości w filmie

Wśród sposobów legitymizacji filmowej wizji przeszłości, Piotr Zwierzchowski wymienia: środki retoryczne, ikonografię, rolę kwerend i konsultacji, nawiązanie do stereotypów i wiedzy potocznej, wykorzystanie konwencji gatunkowych i kontekstów kulturowych. Jednak przy tym film musi być tak skonstruowany, aby był zrozumiały i interesujący dla widza, nieznającego szerzej realiów danej epoki. Dlatego może dochodzić w szczególnych wypadkach do ahistoryczności[26].

Z tego typu cechami, w tym nieścisłościami, przeinaczaniami i odwoływaniami do potocznej i niekoniecznie zawsze poprawnej wiedzy można zetknąć się również w dziele Daniela Lee. Pierwszą z nich jest autentyczność postaci historycznych. W filmie występuje Marek Krassus oraz jego synowie Publiusz i Tyberiusz. Jednak z dwójki braci, tylko jeden ma historycznego odpowiednika, a co więcej jego biografia znacznie różni się

[25] J. Bayer, W. J. Dziak, *op.cit.*, s.35.
[26] P. Zwierzchowski, *Film historyczny jako jedna z narracji o przeszłości* [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, op.cit., s.435-450.

od tej prawdziwej. Jak zaznacza Maggie Lee — uznany krytyk filmowy —również gloryfikowany generał Huo Qubing, w rzeczywistości był znany jako pogromca Hunów[27].

Poruszony jest także wątek Partów, jednak i on w znacznej mierze odbiega od pierwowzoru. Partowie w kronikach chińskich, wielokrotnie byli obwiniani za uniemożliwianie mieszkańcom starożytnego Rzymu (nazywanego w chińskich źródłach Da Qin) nawiązywania kontaktów z Chińczykami[28]. Natomiast w filmie, królowa Partów, ukazywana jest jako przyjazny pośrednik pomiędzy Chinami i Rzymem.

Film nawiązuje również do popularnej w Chinach, choć kontrowersyjnej hipotezy o założeniu miasta w Chinach, przez starożytnych Rzymian. Dowodem na to, może być zachowanie mieszkańców wioski Liqian w prowincji Gansu, powszechnie uznawaną w Chinach za założoną przez poddanych Juliusza Cezara. Żywili oni nadzieję, że legenda okaże się prawdziwa, ponieważ przyniosłoby nie tylko sławę ich miejscu zamieszkania, ale również konkretne zyski im samym. Przedsiębiorczy mieszkańcy zaczęli już nawet reklamować Liqian, jako pierwsze rzymskie miasto w Chinach. Znaleźli się nawet zaradni mieszkańcy, którzy za wywiad pobierali opłatę w wysokości 25 renminbi, czyli około 12,5 złotego Miał również powstać film, przedstawiający wspomnianą wioskę, jako dawną rzymską osadę[29]. Za taki można uznać właśnie ,,Wojnę Imperiów".

Orędownikiem tej teorii jest przede wszystkim profesor Homer Hasenphlug Dubs, który głosi, że wioska Liqian położona w prowincji Gansu, została założona przez zagubiony legion rzymski[30]. Osobami, które obalają tezę, na temat obecności Rzymian

---

[27] *Film Review: 'Dragon Blade'*, http://variety.com/2014/film/asia/john-cusack-adrien-brody-join-chinas-dragon-blade-1201220732/. [dostęp 19.02.2019]

[28] K. Michalewicz, *Problem obecności starożytnych Rzymian w Chinach od czasów panowania Dynastii Han do końca III w. n.e. w świetle wybranych chińskich kronik*, „Acta Erasmiana", red. M. Sadkowski, T. XVII, 2018, s.8-20; K. Michalewicz, *Problematyka wizerunku Starożytnego Rzymu przez Chińczyków w świetle wybranych kronik chińskich* [w:] *Centrum Studiów Polska Azja,* http://www.polska-azja.pl/k-michalewicz-problematyka-wizerunku-starozytnego-rzymu-przez-chinczykow-w-swietle-wybranych-kronik-chinskich/ [dostęp 03.08.2019]

[29] *Hunt for Roman legion reaches China,* w: ,,China Daily", 20 listopada 2010, http://www.chinadaily.com.cn/china/2010-11/20/content_11581539.htm [dostęp 19.02.2019]; *Legends of the blue-eyedChinese*, op.cit.

[30] Według profesora Homera Dubsa początków założenia wioski Liqian/Lijian należy upatrywać jeszcze w bitwie pod Carrhae w 53 roku p.n.e. Wtedy to Marek Licyniusz Krassus, jeden z triumwirów, poniósł klęskę, walcząc z Partami. Sam dowódca został ścięty, 200 tysięcy legionistów zginęło, a kolejne 100 tysięcy dostało się do niewoli. Ocaleni jeńcy zostali osadzeni na terenie krainy zwanej Sogdianą. Podobno 145 żołnierzom udało się jednak zbiec z niewoli i pomaszerowali na wschód. Jak głosi teoria, mieli oni walczyć po stronie Hunów, przeciwko Chińczykom. Rzymianie mieli bronić grodu Hunów, który mieścił się sześć tysięcy kilometrów od Carrhae. Bitwa okazała się jednak dla plemienia Hunów nieudana i Rzymianie dostali się ponownie do niewoli, tym razem chińskiej. Według badacza

w Chinach są m.in. Ethan Gruber, który w swojej pracy przytacza szereg kontrargumentów innych cenionych historyków, jak np. Cammann, Gilliver czy Raschke, które zaprzeczają tezie Homera Dubsa[31]. Również Christopher Anthony Matthew, podziela opinię wcześniej wymienionych uczonych. Krytyczne głosy można odnaleźć także wśród samych chińskich historyków, m.in. Song Guorong prezes Stowarzyszenia Badań nad Kulturą Liqian twierdzi, że jest to zbyt duża nadinterpretacja[32].

Wiele elementów z teorii Homera Dubsa, pojawia się jednak właśnie w tej produkcji. Wśród nich można wymienić pojawienie się postaci Krassusa, zagubionych legionów rzymskich, a także sceny, gdzie wojownicy formują charakterystyczny szyk ,,rybiej łuski". Natomiast ostatnia scena informuje widza o tym, że cesarz chiński Hanyuan zezwolił rzymskim żołnierzom, za ich odwagę, wybudować własne miasto, na trasie Jedwabnego Szlaku. Jednak w produkcji nazwę Liqian zmieniono na łacińskie ,,Regum" i chińskie Li Gan, czym samym nazwa filmowego miasta miała oznaczać: ,,królewski".

Na uwagę zasługują także wyjątkowo dopracowane kostiumy i fryzury bohaterów. Jest to o tyle ważne, gdyż każda z przedstawionych w filmie nacji, ma swój oddzielny styl. Z historyczną dokładnością odtworzono również poszczególne rekwizyty. Chociaż i tutaj zdarzyły się potknięcia. Mimo tego, że Rzymianie są jednymi z najważniejszych bohaterów, to ich kostiumy wypadły najsłabiej. W niektórych momentach widoczne jest, że ich zbroje są wykonane ze współczesnego tworzywa. Przy innych nacjach, ten problem nie występuje. Również uzbrojenie wojsk rzymskich, w niektórych momentach różni się od historycznego, aczkolwiek są to drobne błędy[33].

W filmie ukazano także kawałki marszów wojennych poszczególnych narodowości, w tym np. Hunów, Białych Indian, Ujgurów. Widoczne przy tym są także

---

mieli oni zaskoczyć Chińczyków wiedzą w zakresie techniki wojennej. Nauczyli między innymi budowy palisad fortyfikacyjnych a także rzymskiego szyku ,,żółwia", który miał dać początek chińskiemu szykowi ,,rybiej łuski". Na koniec zaś pozwolono im się osiedlić na pograniczu państwa chińskiego i założyć własną osadę. Za tą śmiałą hipotezą miałoby świadczyć m.in zapiski w *Późniejszej Księdze Han* i w *Księdze Jin* wspominające o wcieleniu do chińskiej armii wojowników, walczących w stylu ,,rybiej łuski" i osiedlonych później w Liqian L. Boulnois, *Szlakiem Jedwabiu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, s. 84.

[31] E. Gruber, *The Origins of Roman Li-chien*, 2007, s. 11-18. Wersja PDF, 25 stron, https://zenodo.org/record/258105#.XX5GPfZuI2w [dostęp 19.02.2019]

[32] *Legends of the blue -eyed Chinese,* w: ,,The Star Online" 12 stycznia 2012, https://www.thestar.com.my/opinion/letters/2012/01/14/legend-of-the-blueeyed-chinese/ [dostęp 19.02.2019]

[33] *Wojna Imperiów - ciekawostki,* http://www.filmweb.pl/film/Wojna+imperiów-2015-709195/trivia [dostęp 19.02.2019]

instrumenty, na których wygrywają melodię, mającą zagrzać do walki. Tym samym można interpretować ten zabieg, jako kolejne nawiązanie do wieloetniczności Państwa Chińskiego, gdyż do jednej z 56 mniejszości narodowej w Państwie Środka są zaliczani właśnie Ujgurzy.

Sposoby przekazywania historii w formie popularnej w ,,Wojnie Imperiów"

Kolejnym sposobem legitymizacji jest ukazanie realiów historycznych filmu tak, aby był on zrozumiały dla odbiorcy. Producenci ,,Wojny Imperiów" zastosowali tę zasadę przy wyborze języków. W produkcji dominują dwa, tj.angielski i mandaryński, które mają uwypuklać różnicę między Chińczykami oraz Rzymianami. Także przy projekcji filmu dano równolegle napisy chińskie i angielskie, aby film był łatwiejszy w odbiorze dla widza. Jednak, aby zachować realia historyczne, w obrazie pojawia się także język łaciński, wizualnie jedynie podczas odnalezienia przez dwójki archeologów tablic z miasta Regum, jako napisy na rzymskich proporcach oraz jako mowa, podczas odśpiewywania hymnu przez młodego cesarza i towarzyszących mu rzymskich żołnierzy. Innym sposobem na zachowanie realizmu było także umieszczenie tradycyjnych, a nie uproszczonych, chińskich znaków na tablicach z Regum. Ponadto, aby nadać autentyzmu ,,Wojnie Imperiów", pojedyncze kwestie poszczególnych mieszkańców Jedwabnego Szlaku wypowiadane są również w języku: turkijskim, huńskim, kuszańskim, oraz w narzeczu Białych Indian.

Filmy i seriale historyczne mają coraz większą możliwość oddziaływania na społeczność, ze względu na ich emocjonalny wydźwięk i ,,uczłowieczenie" historii. Tym samym, pozwalają one także widzom w pewien sposób ,,identyfikować" się z bohaterami z przeszłości. Natomiast jednym ze sposobów filmowej interpretacji historii jest w obsadzenie w roli głównego bohatera, przekazującego innym bohaterom i widzom ideę filmu, popularnego aktora, znanego z pozytywnych ról[34].

W ,,Wojnie Imperiów" postacie są ukazane realistycznie, chociaż ich rys psychologiczny, nie został w wielu przypadkach pogłębiony. Pozytywnym aktorem jest tutaj oczywiście Jackie Chan, który wciela się postać Huo Ana. Chiński dowódca jest

[34]P. Zwierzchowski, *Film historyczny jako jedna z narracji o przeszłości* [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, op.cit., s.435-450.

ukazany jako niezłomny propagator pokoju, przez co jego postać staje się symboliczna, chociaż przez to mniej realistyczna. Jednak scenarzyści pokazali również jego tragiczne dzieciństwo, dzięki czemu, jego tak silna wola zaprowadzenia pokoju, staje się zrozumiała. Patrząc na wszystkie wydarzenia, w których uczestniczył pod koniec filmu, może zadziwić fakt, że Huo An miał jeszcze fizyczną siłę przeciwstawić się Tyberiuszowi. Wśród bohaterów na uwagę zasługuje też kreacja Publiusza przez Józefa Waite. Sam chłopiec przedstawiony jest jako dziecko, na wyraz dojrzałe na swój wiek. Można je określić mianem puer-senex. Ukazana jest bowiem jego odwaga, a także nieprzeciętne jak na małego chłopca zrozumienie powagi sytuacji.

Warto również poświęcić uwagę rolom kobiecym w filmie, gdyż są one odzwierciedleniem dwóch stereotypowych ról kobiet w społeczeństwie chińskim. Na srebrnym ekranie widzowie mogli więc poznać losy zarówno: wywodzącej się z ludu Han, ceniącej domowy mir, ciepłej, oddanej dzieciom nauczycielki Xiu Qing, jak i pochodzącej z plemienia Hunów, nieustraszonej, honorowej, świetnej łuczniczki i amazonki- Mroźnego Księżyca. W pierwszym przypadku Xiu Qin – jako żona głównego bohatera jest ucieleśnieniem konfucjańskiego ideału kobiety: cichej, posłusznej, strażniczki domowego ogniska, oddanej swojej życiowej misji. Jednakowoż postać Mroźnego Księżyca jest ukłonem wobec tradycji i zwyczajów ludów koczowniczych, gdzie pozycja kobiety była znacznie wyższa. Tak było m.in. u Mandżurów, gdzie Mandżurki, które na równi z mężczyznami opanowywały sztukę konnej jazdy, w znacznie większym stopniu uczestniczyły w życiu wspólnoty. Niekiedy nawet wraz ze swoimi braćmi i mężami stawały do walki. Warto jednak podkreślić, że obie kobiety są pozytywnymi bohaterkami i łączy je odwaga i oddanie za swoich bliskich. Ponadto w ,,Wojnie Imperiów" wątek romantyczny jest jedynie lekko zaznaczony i nie wysuwa się na pierwszy plan. Ma on także podkreślić, ideę filmu o wspólnej współpracy między narodami. Ukazana jest miłość do Huo An do swojej żony Xiu Qing oraz jego nietypowa relacja z Mroźnym Księżycem. Brakuje tu jednak wątków zazdrości, walki o ukochaną, czy rywalizacji o ukochanego. Wpływ na braku mocno zaakcentowanego wątku romansowego ma fakt, że ,,Wojna Imperiów" jest przede wszystkim filmem akcji, a nie melodramatem.

Inną formą ,,uczłowieczenia" historii w filmie, jest obecność, choć w niewielkiej liczbie, wątków humorystycznych. Przykładem może być tutaj tłumaczenie HuoAna, słów jednego z mieszkańców twierdzy. Otóż twierdzi on, że nie wierzy on w pomysł Lucjusza. HuoAn, jednak tak przedstawia Lucjuszowi te słowa, że brzmią one jak komplement.

Odbiór filmu

Film budził zainteresowanie od samego początku, szczególnie w Azji. Poświadczyć o tym może, że jeszcze przed premierą został on sprzedany do: Tajwanu, Południowej Korei, Singapuru, Tajlandii, Indonezji, Malezji, Brunei, Wietnamu, Myanmaru, Laosu, i Kambodży[35]. Otrzymała także nagrodę Huading Award w dwóch kategoriach: za najlepszą grę aktorską (Adrien Brody) oraz najlepszy występ choreograficzny (Jackie Chan). Produkcja została też nominowana do nagrody filmowej (Hong Kong Film Award), w kategorii za najlepszą choreografię[36]. Film został odebrany pozytywnie przez widzów, chociaż nie otrzymał najwyższy not[37]. Według chińskiego portalu 腾讯视频 (V.QQ.COM) ,,Wojnę Imperiów" oceniono na 7.8/10. Opisano go także jako:,,成龙血战奥斯卡影帝, co można przetłumaczyć jako: „Jackie Chan mistrz krwisto-bitewnych filmów na miarę Oskara"[38]. Według innego chińskiego portalu: 豆瓣电影 zyskał on niższą ocenę, a mianowicie 6.0. Według ankiety umieszczonej na tej stronie film polubiły 4245 osób, a 434 było odmiennego zdania[39]. Podobnego zdania byli polscy miłośnicy filmu. Według serwisu Filmweb otrzymał on od widzów ocenę 6.1/10 (3363 głosów), a 4218 użytkowników portalu chce go zobaczyć[40]. Ich zdanie podzielają także użytkownicy portalu IMDB, którzy wystawili identyczną ocenę 6.1/10. (10 790 głosów)[41]. Przez portal ,,Variety" film został określony mianem: ,,Rozrywki na olbrzymią skalę"[42]. Na podstawie filmu powstała także przeglądarkowa gra typu MMORPG: 37天将雄师 xs.37.com. Obecnie producenci reklamują ją hasłem: ,,wyjątkowo różnorodnej taktycznej rozgrywki na najwyższym poziomie"[43].

Wpływ na taki odbiór ,,Wojny Imperiów", mogła mieć również jego

[35]*Jackie Chan-starring period clash between Roman and Chinese civilizationsis one of biggest budget Chines emovies of alltime.*, http://variety.com/2014/film/asia/john-cusack-adrien-brody-join-chinas-dragon-blade-1201220732/ [dostęp 19.02.2019]
[36]*Wojna Imperiów-Awards*, http://www.imdb.com/title/tt3672840/awards?ref_=tt_awd [dostęp 19.02.2019]
[37]Dane pochodzą z 25.05.2016. Obecnie wymienione strony są już nieaktywne i niemożliwe jest uaktualnienie danych.
[38]*天将雄师*, www.v.qq.com/cover/3/3au50sy4i90heio/h00165ph8ar.html [dostęp 25.05.2016]
[39]*天将雄师*, www.v.qq.com/cover/3/3au50sy4i90heio/h00165ph8ar.html [dostęp 25.05.2016]
[40]*Wojna Imperiów*, www.filmweb.pl/film/Wojna+imperiów-2015-709195/video [dostęp 25.05.2016]
[41]*Wojna Imperiów,* www.imdb.com/title/tt3672840/ [dostęp 25.05.2016]
[42]*Wojna imperiów: zwiastun nr 2 (polski),* http://www.filmweb.pl/video/zwiastun/nr+2+%28polski%29-36649 [dostęp 19.02.2018]
[43] *37天将雄师*, https://xs.37.com/gonglue/ [dostęp 19.02.2018],

nowatorskość. Maggie Lee zaznacza, że trudno znaleźć odpowiednika dla dzieła Daniela Lee, ponieważ jako pierwsza produkcja chińska, jako główny temat porusza dzieje Rzymian[44]. Przyznaje jednak, że można go uznać jako zabawniejszą wersję japońskiego filmu ,,Thermae Romae". W obu produkcjach ukazany jest Rzym z perspektywy mieszkańca Azji. Jest to tez pierwszy chiński film, w którym udział wzięło tak wiele gwiazd Hollywood[45].

Podsumowanie

,,Wojna Imperiów", oprócz spełnienia podstawowego zadania, jakim było dostarczenie rozrywki chińskim i zagranicznym widzom, odegrała ważną rolę w promocji ówczesnej polityki historycznej i stanowi część chińskiego soft poweru. Świadczy o tym m.in. wsparcie całego przedsięwzięcia przez rząd chiński. Całość (65 000 000 dolarów amerykańskich), była finansowana przez Beijing Culutiral Assets Movie and TV Fund[46]. Warto także tutaj dodać, że produkcja ukazała się 19 lutego 2015 roku, czyli dokładnie w Chiński Nowy Rok — okres największej oglądalności w Państwie Środka[47].

Drugim elementem wskazującym na to, że film ,,Wojna Imperiów" odgrywa ważną rolę w polityce historycznej Państwa Środka, jest jego treść oraz przesłanie. Nie należy jednak zapominać, że wpływ na to mają przede wszystkim komercyjny charakter filmu, a także wizja reżysera[48]. W przypadku jednak tego filmu, te trzy czynniki nie wykluczają siebie nawzajem, a nawet się uzupełniają. ,,Wojna Imperiów" odwołuje się do

[44]Warto jednak pamiętać, że cztery lata przed premierą ,,Wojny Imperiów", ukazał się film o podobnej tematyce: ,,Bitwa o Azję" z 2011 r., w reżyserii Yusry Abd Halima. Wspomniana produkcja również porusza ewentualną obecność rzymskich żołnierzy w Azji. Tym razem jednak syn Hadriana - Marcus Caprenius ma pojąć za żonę chińską księżniczkę Meng Li Hua. Dzięki temu małżeństwu Rzym i Chiny mają stać się sojusznikami. Jednak akcja filmu dzieje się głównie na Półwyspie Malajskim, a główną rolę gra Merong Mahawangsa, podający się za potomka Aleksandra Wielkiego. Można go zaliczyć, tak samo, jak ,,Wojnę Imperiów" do filmów: historycznych, akcji i wojennych. Wspomniany Merong Mahawansa, ma być z kolei przodkiem Sułtana Mudzafara Shaha, pierwszego sułtana Kedahu.

[45]*Film Review: 'Dragon Blade'*, http://variety.com/2014/film/asia/john-cusack-adrien-brody-join-chinas-dragon-blade-1201220732/[dostęp 19.02.2018]

[46]M. Scott, *Ancient Worlds: An Epic History of East and West*, Penguin Random House, Londyn 2017, s.348.

[47]Ibidem.

[48] Nie należy jednak zapominać, że wpływ na charakter filmu ma jego reżyser. Daniel Lee reżyserując ,,Wojnę Imperiów" wzorował się na filmach kug -fu z lat 70 XX a szczególnie na twórczości Chang Cheha. W filmach tego rodzaju zazwyczaj podkreślona jest braterstwo pomiędzy wojownikami, a także gotowość oddania życia za swojego towarzysza. Obrazy są często skierowane do męskiej części widowni, a mężczyźni odgrywają w nich główne role. L. P. Hugo, *An Interview with Composer Henry Lai*, https://asianfilmstrike.com/2015/11/27/an-interview-with-henry-lai/ [dostęp: 04.08.2019]

czasów świetności Państwa Środka, kiedy to Chiny odgrywały znaczącą rolę na kontynencie azjatyckim i stanowiły centrum zarówno polityczne, jak i ekonomiczne i kulturalne tej części świata. W produkcji są one również ukazane jako obrońca Jedwabnego Szlaku, który, zgodnie z kultem cywilizacji konfucjańskiej, jednoczy i otacza opieką wszystkie narody, zamieszkujące starożytny traktat.

Chociaż akcja filmu osadzona jest w 48 r. p.n.e. to opowiedziana historia ma być nie tylko uniwersalna, ale także odnosić się do czasów obecnych. Świadczy o tym motyw przewodni ,,Wojny Imperiów": zetknięcie się dwóch odmiennych od siebie cywilizacji rzymskiej (zachodniej) i chińskiej, oraz pokojowa ochrona Jedwabnego Szlaku przez Państwo Środka.

W ten sposób film staje się także alegorią współczesnych czasów, kiedy to Chiny ponownie ubiegają się o stanowiska pokojowego hegemona, odtwarzają ,,Nowy Jedwabny Szlak", a także dążą do nawiązania partnerskich i równorzędnych relacji ze światem Zachodnim[49], w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi[50].

Czy na tej podstawie można uznać ,,Wojnę Imperiów" za film w służbie polityki historycznej? Współczesną kinematografie historyczną, cechuje odwoływanie się do wydarzeń znaczących dla wyobrażeń narodu o sobie, ukazywanie przeszłość i jej ,,problemów" przez pryzmat czasów współczesnych reżyserowi, a także w różnych przypadkach reinterpretacja przeszłości. Ponadto film historyczny może spełniać jedną

[49] Aby zrozumieć kod zawarty w filmie, trzeba przyjrzeć się założeniem polityki Chin z 2015 roku. 29.11.2014 roku Xi Jingping, na specjalnej konferencji kierowniczych kadr poświęconej polityce zagranicznej, ogłosił nową strategię zewnętrzną Państwa Środka. Jak podkreśla Bogdan Góralczyk, tym samym Chiny planowały przejść od postawy biernej, skupionej jedynie na swoich wewnętrznych sprawach, do postawy aktywnej, skupionej w dużej mierze, na polityce międzynarodowej, a także na budowie nowych jakościowo relacji z innymi mocarstwami. Planem państwa ma być także dążenie do jak najszybszego stania się supermocarstwem poprzez m.in. poprawę sytuacji mieszkańców państwa, a także budowę dwóch nowych Jedwabnych Szlaków – ,,*Silk Road Economic Belt"* na północ i zachód od swych granic oraz „Morskiego Jedwabnego Szlaku 21 Stulecia" (,,*21st Century MaritimeSilk Road"*) na południu i wschodzie. B. Góralczyk, *Nowa strategia Chin – Uspiony Tygrys budzi się* http://www.polska-azja.pl/b-goralczyk-nowa-strategia-chin-uspiony-tygrys-budzi-sie/ [dostęp: 19.02.2019]

[50] 26 maja 2015 roku Państwo Środka opublikowała dziewiątą ,,Białą Księgę", poświęconą założeniom polityki obronnej kraju i kierunkom rozwoju Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Wiele miejsca w niej poświęcono także rozwojowi wojskowych relacji chińsko- amerykańskich. W dokumencie, rząd chiński podkreślił, tak samo jak wcześniej, pokojowe zamiary Chin, a także, brak aspiracji do ekspansji. Wśród wyzwań wymieniła natomiast wzrost amerykańskiego zaangażowania w Azji. W dokumencie jednak zamieszczono obszerną informację o chęci stworzenia nowego modelu relacji wojskowych pomiędzy oboma państwami, które miałyby wpisać się w szerszy rozwój wzajemnych stosunków. P. Behrendt, *Chińska Biała Księga 2015*, http://www.polska-azja.pl/p-behrendt-chinska-biala-ksiega-2015/ [dostęp: 19.02.2019]

lub kilka ról: poznawczą, rozliczeniową, terapeutyczną, nostalgiczną, polityczną, ludyczną[51]. W przypadku ,,Wojny Imperiów" wszystkie te trzy warunki zostały spełnione. Ponadto dzieło Daniela Lee sprawuje funkcję poznawczą, ale przede wszystkim polityczną.

[51]P. Zwierzchowski, *Film historyczny jako jedna z narracji o przeszłości* [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, op.cit., s.435-450.

Kamila Siuda

Jak nas widzą, tak nas piszą? O wizerunku archiwisty w kulturze masowej, a ich własną refleksją

„Hans Blomberg też nie odbiegał wyglądem od przeciętnego archiwisty. Mały, zakurzony mężczyzna w szarym swetrze, w okularach i resztką włosów zaczesanych na pożyczkę”[1]. Tak wyobraża sobie archiwistę, szwedzka pisarka kryminałów, Liza Marklund. Chociaż jest to opis fikcyjnej postaci nie odbiega on od stereotypowego obrazu archiwisty, wyłaniającego się z badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce w 2010 roku. Archiwista jawi się jako introwertyk, stroniący od ludzi, pracujący w zakurzonym magazynie archiwalnym. Często jest to osoba w dojrzałym już wieku, staroświecko, choć schludnie ubrana, często nosząca okulary[2]. Opisy archiwistów skupiają się na aspekcie wizualnym oraz warunkach pracy. Najdelikatniej mówiąc są one trudne. Jednakże jeśli chodzi o ocenę ich pracy i status zawodowy nie jest on jednoznaczny. Gdyż z jednej strony archiwista ceniony jest za nieprzeciętne umiejętności w odczytywaniu dawnych tekstów oraz szeroką wiedzę historyczno-ustrojową. Z drugiej jednak, praca ich jest bagatelizowana i oceniana jako mało pożyteczna, mało odpowiedzialna, którą wykonuje się „za karę”, a zakres ich obowiązków jest niewielki.

Stereotypizacja świata jest naturalnym zjawiskiem, często też wiąże się z dyskusjami dotyczącymi przedmiotu podlegającemu ocenie. Niemałą polemikę dotyczącą stereotypu archiwisty wywołał artykuł, autorstwa Alice Dreger, pt. *The Delicate*

[1] L. Marklund, seria *AnnikaBengtzon*, tom 5, *Czerwona Wilczyca,* wyd. Czarna Owca, 2011, s. 28. https://mxdoc.com/marklund-l-2003-annika-bengtzon-05-czerwona-wilczyca.html, [dostęp: 26.04.2019 r.]

[2] M. Niedźwiedzkiej, *Badanie wizerunku archiwów polskich – sonda uliczna*, w: *Public relations w archiwach*, red. M. Jabłońska, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, Poznań 2010, s. 411 – 421.

Art of Dealing With Your Archivist[3], w którym dzieli archiwistów na 6 grup: *the mensch, the snob, the distractor, the mooch, the heiress, the bureaucrat*. Pierwsza grupa to archiwiści idealni —*menchs* znający się bardzo dobrze na zasobie swojego archiwum, a jednocześnie są przyjaźni i służący pomocą. Druga, to przeciwieństwo *mensch'a* — *snobs* zrobią wszystko by pokazać jak niewielką wiedzę dotyczącą wyszukiwania informacji w archiwum posiadają użytkownicy. *Distractors* to archiwiści, którzy, owszem pomogą, ale przy każdej możliwej okazji będą dzielić się swoimi dylematami życiowymi, przy tym trochę nieświadomie nie pozwalają pracować w skupieniu. Czwarta grupa to kombinacja snobów i rozpraszaczy, *moochs*, to archiwiści, którzy za pomoc oczekują pewnych korzyści, np. zaproszenia na obiad, podziękowań za okazaną pomoc itp. *The heiress*, inaczej strażnicy zasobu, najchętniej nikogo nie wpuściliby do archiwum, każdego uważają za intruza i choć traktują użytkowników grzecznie, woleliby żeby ich nie było. Ostatnią grupą są *bureaucrats*, którzy nie ekscytują się z treścią archiwaliów i wykonują swoje zadania profesjonalnie, jako służbiści są chłodni w obejściu, a regulamin jest dla nich rzeczą świętą. Archiwiści w komentarzach pod artykułem bardzo poważnie odnieśli się do jego treści i uznali, go za krzywdzący, gdyż utrwala negatywny wizerunek ich grupy zawodowej, a wykorzystane sylwetki archiwistów przerysowane, wręcz karykaturalne. Nie można zapominać, że jest to typowy zabieg stosowany w popkulturze, która żywi się stereotypami. Stereotyp jest emocjonalnym sądem wartościującym, niezależnym od doświadczenia osobistego, częściowo lub całkowicie sprzecznym z faktami, jednak jak przyznają kognitywiści posiada on funkcje poznawcze leżące u podstaw utrwalonego językowego obrazu świta[4]. Dlatego artykuły takie jak wyżej przytoczony oraz wszelkie kreacje pojawiające się kulturze popularnej należy traktować z dystansem. Nie ma bowiem ucieczki od stereotypów, bez nich nie dałoby się żyć, są one wszak częścią postrzegania świata[5]. W trakcie badań nad wizerunkiem archiwisty rodzi się więc pytanie, czy i jak można go kształtować, oraz jaką rolę odgrywają w tym procesie sami archiwiści?

Poniżej przeanalizowanych zostanie kilka pozycji z kultury popularnej (polskiej i światowej), w której przedstawiono archiwistę, by następnie skonfrontować obraz

[3]Alice Dreger, *The Delicate Art of Dealing With Your Archivist*, [dostęp: 20.05.2019 r.], https://www.chronicle.com/article/The-Delicate-Art-of-Dealing/244070/
[4]Hasłostereotyp, Encyklopedia PWN [on-line], [dostęp: 15.03.2019 r.] https://sjp.pwn.pl/slowniki/stereotyp.html.
[5] *Czy możemy wyzwolić się ze stereotypów? Stereotypy a wzory kultury*, w: J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007, s. 107.

z własnymi opiniami archiwistów. Archiwista pojawia się w wielu gatunkach. Najczęściej eksploatuje się tę postać w literaturze i filmach, rzadziej w malarstwie i muzyce. Archiwistów charakteryzuje się jako są mało mobilnych, siedzących w magazynach archiwalnych lub składniach akt, z misją dostarczenia właściwych dokumentów, niezbędnych do rozwoju dalszej fabuły. Jest to baza wyjściowa, od której wychodzą twórcy chociażby kryminałów.

Słowo „archiwista" zawiera w sobie pewne cechy, które kształtują i porządkują wizję dotyczącą archiwisty niezależnie od tego w jakim stopniu jest akceptowana przez zbiorowość. Stąd też w obiegowym obrazie przywołuje się archiwistę jako starszego mężczyznę w okularach, w spranym fartuchu. Uznać go można za archetyp archiwisty i od niego warto rozpocząć analizę dzieł kultury popularnej.

„Dwaj Panowie N" to film kryminalny z 1961 roku. Zrealizowany na podstawie noweli przez Tadeusza Chmielewskiego. W filmie, w jednej z pierwszych scen pojawia się archiwum i jego pracownicy, m.in. Kazimierz Dziewanowicz (Bolesław Płotnicki), który wybiera się na miesięczny urlop, a jego pasją jest gromadzeniem dokumentacji o ludziach, którzy podobnie jak on urodzili się 29 lutego. Koledzy, archiwiści uważają jego pasję za dziwactwo, niemniej odnoszą się do niego z dużą dozą wyrozumiałości. Tuż przed wyjazdem na urlop przypadkowo odkrywa istnienie dwóch mężczyzn o identycznych personaliach. Próbując wyjaśnić intrygującą go sprawę, pada ofiarą tajemniczego morderstwa. Obraz archiwisty w tych scenach przedstawiony jest jako wzorcowy przykład stereotypowego archiwisty. Pan starszej daty, w okularach, ubrany skromnie, lecz z pewną dozą elegancji, dociekliwy i niepozbawiony dziwactw. Jego trzej koledzy również przedstawieni są podobnie do niego . Co ważne, archiwiści w tej produkcji są osobami pogodnymi z poczuciem humoru. Taki wizerunek archiwisty przetrwa w polskiej kinematografii, gdyż w produkcji serialu kryminalnego z 2018 roku, pt. „Kruk. Szepty słychać po zmroku", w reżyserii Macieja Pieprzyca w odcinku 3., inspektor policji, a zarazem główny bohater Adam Kruk, prosi swoją koleżankę, by sprawdziła w archiwum papierowym, dane jednego z przestępców. Tu z pomocą przybywa postać starszego pana w fartuchu, z kubkiem kawy w ręku, który to wypowiada się nad obecną kondycją archiwów, w których pracuje. Pan Edward (Dymitr Hołówko) pracujący w archiwum policyjnym, jest pomocny i stara się odnaleźć informację dotyczące podejrzanego Wasiluka. Jednak materiały zostały wypożyczone i do archiwum już nie wróciły.

Przełamując obraz archiwisty, jako przyjaznego, aczkolwiek starszego pana zdecydowano się odświeżyć postać. Miało to miejsce chociażby w filmie „Ziarno Prawdy" z 2015 roku, w reżyserii Borysa Lankosza, który jest ekranizacją powieści Zygmunta Miłoszewskiego pod tym samym tytułem. Archiwista, Roman Myszyński (Modest Ruciński) symbolicznie otwiera i zamyka historię pewnego morderstwa. Archiwista w filmie przedstawiony jest jako młody, inteligentny freelancer, trudniący się odszukiwaniem przodków w archiwaliach. Co znamienne kiedy Roman skradał się w nocy po magazynach archiwalnych odkrył trupa przed budynkiem archiwum. Sceny niewątpliwie zbudowały napięcie i uczucie strachu w filmie. Następnego dnia, kiedy prokurator wzywa go do wyjaśnienia opowiada dokładnie czym się zajmuje, a w ostatnich minutach filmu zjawia się u prokuratora Teodora Szackiego (Robert Więckiewicz) i opowiada historię jednej z żydowskich rodzin z Sandomierza oraz wyjaśnia jej związek z mordercą, a odkrycie tajemnicy zawdzięcza materiałom archiwalnym. Choć w rolę archiwisty wciela się młoda i względnie dynamiczna postać, to pewne elementy pozostały niezmienne, np. skromny ubiór i fascynacja przeszłością, pasją.

Zawód po wojnie uległ dosyć silnej feminizacji i być może poniekąd stąd wziął się wątek kobiety-archiwistki w kulturze popularnej. Przywołane zostaną dwie postacie z polskich produkcji, w których to kobiety zajmują się pracą w archiwum, w celu zasygnalizowania, iż twórcy odwołują się do innych wzorców przy kreacji tej grupy zawodowej. Pierwszą z nich jest Wiktoria „Ruda" Rudnicka (Karolina Gorczyca), która w 6 sezonie, 3. odcinku serialu „Czas Honoru" po wojnie zaczęła pracę w archiwum. Ważny jest dialog „Rudej" z Władkiem Konarskim (Jan Wieczorkowski), podczas którego wyjaśnia, dlaczego praca w archiwum jej odpowiada. Jak mówi, ceni sobie spokój i ciszę, które są jej potrzebne, a ta praca jej to oferuje, mimo pewnego dyskomfortu (kurz) i lokacyjnych niedogodności (praca w piwnicy). „Ruda" jest młoda, atrakcyjna, odważna z lekko romantyczną wizją świata. Okoliczności życiowe sprawiły, że praca w archiwum działa na nią kojąco, co niejako jest umocnieniem obiegowej opinii o archiwistach, którzy jawią się jako spokojni ludzi. Drugą bohaterką jest asp. sztab. Ewa Kobylicka (Edyta Olszówka) w serialu pt. „Ojciec Mateusz". Jej pierwszym zadaniem było uporządkowanie archiwum policyjnego, w którym panował nieład. Postać ta jawi się jako ambitna, profesjonalna, dociekliwa, ale sympatyczna. Jej słabością jest kot – Maks, którego niejednokrotnie zabierała ze sobą do pracy. Mamy ukazane pewne „dziwactwo" związane z jej pupilem, lecz poza tym łamie stereotyp pasywnego archiwisty, który nie boi się wyzwań, nie ucieka od ludzi, a tym bardziej nie szuka spokoju.

Na podstawie tak niewielkiej próby, niemożliwe jest dokonać szczegółowej analizy, jednak celem jest wskazanie pewnych nurtów związanych z postacią archiwisty w polskiej kinematografii. Nie można określić ścisłych ram charakteryzujących postać archiwisty. Współcześnie w tę rolę wciela się zarówno starszy pan, jak i młoda, atrakcyjna kobieta. O ile sceneria samego miejsca w tych obrazach nie zmienia się, to osoby pracujące już tak. Odchodzi się od starszego pana na rzecz młodych, aktywnych osób pracujących z dokumentacją. Wątek archiwisty łączy się z fabułą kryminalno-detektywistyczną. Jest on chętnie wykorzystywany zarówno przy produkcjach filmowych, jak i w książkach. Odwołując się do innych wytworów popkultury, zauważyć można, że mimo wszystko, postać ta, choć niezbędna w niektórych scenach, to rzadko jest postacią pierwszoplanową, zazwyczaj archiwista i archiwum, to wątek poboczny. Archetypowa postać starszego pana, powoli ustępuje. Może to być konsekwencją zmian w społeczeństwie, a także dowód na to, że popkultura czasami odchodzi od utartych schematów.

Osobną grupą są produkcje science-fiction oraz filmy animowane. W takich przypadkach producenci filmowi, czy autorzy mają większe spektrum działania. Wizje twórców dotyczących przyszłych pracowników archiwów to przede wszystkim wykorzystanie nowych technologii (fotografia nr1). Istnieje również idea, że wszystkie informacje dotyczące świata, historii, wiedzy znajdują się w archiwach, a jeśli czegoś nie można znaleźć, to po prostu nie istnieje[6]. Tak przynajmniej dzieje się w filmie pt. „Łotr 1. Gwiezdne Wojny" ––historia, gdzie archiwistka stanowczo rozwiewa wątpliwości Anakina, szukającego informacji w archiwum. Wyobrażenia o archiwum totalnym, w którym znajduje się wiedza tajemna, a archiwiści to strażnicy bardzo często wykorzystywana jest w bajkach. (fotografia nr 2). Twórcy animacji często wykorzystują symbole, które sugerują, że archiwista posiada życiową misję — nieustanne poszerzanie wiedzy, jak i ochrona zasobu przed nieodpowiednimi osobami. Archiwistów przedstawia się wśród ksiąg i zwojów, często z laską, która służyć może jako broń, czasami z pochodnią. Niektórzy wręcz przedstawiają archiwistów jako groźne stworzenia. Wszystkie te elementy mają ukryte sensy, dobrze osadzone w kulturze. Jeśli stereotypy utrwalają się przez tradycję, trudno nie dziwić się postrzeganiu archiwisty, jako strażnika wiedzy. Przez tysiąclecia dostępność do materiałów była znikoma. Archiwa powstały w wyniku odcięcia pewnego zbioru informacji od publiczność, a to skutkowało

[6]*Łotr 1 Gwiezdne wojny – historie*, reż. Gareth Edwards, premiera filmu 2016.

zamknięciem go przed obcymi. Archiwa potrzebne były osobom, które w jakiś sposób miały władzę, posiadali majątki, by podtrzymać ten status[7]. Z drugiej strony archiwum było wykluczeniem dla tych, którzy władzy, czy majątku nie posiadali, a wraz z oświeceniowym przejściem archiwów pod skrzydła nauki utrwalał się obraz archiwisty-naukowca, autorytetu znającego języki, potrafiącego rozczytać dawne teksty i dokonać krytyki źródła. Dla „niewtajemniczonych" był to kolejny element wykluczenia i tylko osoby posiadające kompetencje mogły z archiwów korzystać. Informacja zawarta w archiwum była reglamentowana przez bardzo długi czas. Tak naprawdę dopiero w drugiej połowie XX wieku zaczęto wprowadzać zasadę publiczności, otwartości archiwów. Archiwum należało do kategorii — obcego, wokół którego chętnie narastały legendy i mity. Dlatego też nie należy dziwić się takiemu przedstawieniu archiwistów w bajkach, czy gatunkach fantasty, gdzie archiwista, to zazwyczaj strażnik tajemnej wiedzy.

Opisane powyżej przykłady w zupełności nie wyczerpują wątku archiwisty w popkulturze. Jest to zaledwie drobny wycinek głównie z polskiej twórczości ostatnich 70 lat. Specjalnie pominięte zostają wątki z literatury, gdyż nie chodzi o wymienienie jak największej liczby fikcyjnych archiwistów, a ukazanie pewnych trendów. Rzeczy archiwalne często dryfują po popkulturze, gdzie nikt nie zwraca na nie uwagi. Przemykają przez wiele produkcji wręcz niezauważenie, tylko miłośnik archiwum zwróci na nie uwagę. Postać archiwisty wykorzystuje się jest w toposie informacja – zagadka – droga – skarb, który pojawia się przede wszystkim w gatunkach kryminalno-detektywistycznych. Archiwista jako pośrednik, niczym Charon przeprawia na drugą stronę, odszukuje informacji, wskazuję drogę. Czasami jednak jest tym, który informacji nie chce udostępnić i staje się wrogiem, jednak takich przypadków jest znacznie mniej, w skrajnych przypadkach jest tym złym, gdyż chce zrobić porządek. Choć rzeczywistość w jakiej przyszło pracować archiwiście odbiega od wyreżyserowanych scen, a archiwiści to nie senni romantycy oczekujący spokoju, to pewne elementy, mimo standardowego przekoloryzowania w popkulturze obserwować można w ich realnym świecie. Dowodem na to niech będą ich własne słowa.

Obraz archiwisty, który kreują sami bohaterowie sporządzony jest z ich własnych wypowiedzi. Zazwyczaj są to listy, pamiętniki i wspomnienia, w których to dzielą się przemyśleniami na temat natury swojego zawodu, problemów z nim związanych,

[7]W.Chorążyczewski, *Archiwum jako wykluczenie*, w: *Nowe funkcje archiwów*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Stryjkowski, Instytut Historii UAM, Poznań 2015, s. 21-27.

a czasami decydują się na pewne podsumowania. Fragmenty listów i pamiętników archiwistów prezentowanych w pracy pochodzą z czasów powiewnych, natomiast posty z serwisów społecznościach są wytworem aktywnych zawodowo pracowników służby archiwalnej. Czy rzeczywiście jest to zupełnie inna postać, niż ta, która pokazywana jest w kulturze popularnej, czy właściwe są głosy oburzenia na ukazywanie archiwisty w negatywnym świetle? Materiału do analizy jest stosunkowo niewiele, a wątki dotyczące pracy pojawiały się sporadycznie. Wynikać to może z prywatności analizowanych materiałów i wąskiej dostępności do nich, a nie z ich generalnego braku. W tym miejscu warto zacytować słowa Kazimierza Konarskiego, który starał się najpełniej oddać charakter pracy archiwisty. „Kariera archiwisty niełatwo olśni szarego człowieka. Dla kombinatorów z wielkiego świata miejsca tu ani pola do popisu nie ma. Pracy w archiwum szukają z reguły dwie kategorie ludzi. jedna to maniacy, romantycy wiedzy, miłośnicy przeszłości, słowem ludzie idący do archiwum z pobudek ideowych czy intelektualnych. W świecie dzisiejszym, pełnym zgiełku, szukają oni miejsca tak cichego, by w tej ciszy dosłyszeć odgłosy minionych dni, echa zapadłej dawno lub niedalekiej przeszłości. Drudzy to przeważnie ludzie z tych czy innych względów nieprzystosowani do życia, jednostki bierne, mało przedsiębiorcze. Można by powiedzieć wyraźnie, niedołęgi życiowe, gdyby nie to, że termin ten kryje w języku polskim zdecydowanie ujemną charakterystykę człowieka. A wszakże życiowo niezaradny, może być taki człek bardzo dodatnim typem i bardzo cenionym archiwistą. Do tej samej kategorii zaliczyć trzeba nierzadkie w dzisiejszych zwłaszcza, burzliwych czasach typy wykolejeńców, rozbitków życiowych. Zarówno owe “niedołęgi” jak i rozbitki życiowe lgną do archiwum jako do cichej, spokojnej przystani życiowej”[8]

Powyższy cytat uznać można za swoisty przewodnik po osobowości i charakterze archiwisty, jaki „typ” człowieka nadawać się będzie do tej pracy, a który powinien zrezygnować z kariery. Dobrotliwie podkreśla, że osoby, które niekoniecznie odnajdują się w rzeczywistości może powinny zastanowić się nad związaniem swojej przyszłości w archiwum, miejscu, w którym nie tyle, co odnajdzie się tylko spokój, ale pasję. Wypowiedz K. Konarskiego w pewien sposób nawiązuje z powszechnym wizerunkiem archiwisty, na pewno z nim nie walczy. Archiwista według K. Konarskiego to specyficzna osobowość, pasjonat, który decyduje się dobrowolnie spędzić całe życie wśród kurzu i historii: „służba w archiwum ma to do siebie, że albo człek przyrasta po

[8]K. Konarski, *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szczęśliwego człowieka,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965, s. 526.

prostu do akt na całe dziesiątki lat, albo nie wytrzymawszy nowicjatu rzuca po paru tygodniach czy miesiącach to zakurzone, brudne, pozornie niewdzięczne zajęcie. Średniaki trafiają się rzadko”[9]. W tym fragmencie autor pamiętnika porusza dwie kwestie, o oddaniu pracy, która owocuje długoletnią posługa w zawodzie, oraz specyfice, która nie jest dla każdego, sugeruje pewną wyjątkowość zawodu. Uwaga o „przyrastaniu” do akt może być odpowiedzią na pojawiający się wizerunek starszej już osoby pracującej w archiwum.

Następne cytaty związane są z warunkami pracy w archiwum, zarówno ściśle lokalowe, jak również aura, która towarzyszy temu miejscu i sprawia, że archiwiści są specyficzną grupą zawodową. Co więcej autor ukazuje archiwistów jako osoby zaangażowane w swoją pracę, ceniących materiały archiwalne, które traktują z pietyzmem. Porównuje się wręcz archiwistę do mnicha, a archiwum do klasztoru, w którym kontemplują przeszłość: „mróz był siarczysty; budynek nie opalany. Budynku nie opalano przez wzgląd na bezpieczeństwo ogniowe. Biedne archiwisty urzędowały w kożuchach, ale “żeby im inkaust nie zamarzł, trzymali kałamarze pod pachą”. Nie wiadomo co w tym obrazku bardziej podziwiać czy dbałość o archiwa, czy też ofiarność archiwistów, którzy godzili się pracować w takich złych warunkach. Ale archiwiści to dziwny naród”[10]. „W początkach [...] nikt nam nie zakłócał spokoju, nic nie mąciło ciszy. Pracownia naukowa wegetowała, bo się uczeni o miodzie naszych akt jakoś jeszcze nie zwiedzieli, interesanci tym bardziej[11]. „Jest natomiast w życiu archiwalnym jeden czynnik niezwykle pozytywny, to cisza i spokój w pracy. Porównywano nas nieraz, a i my również naszą budę do klasztoru, a nas samych do mnichów. Bo i słusznie. Gmach poklasztorny, sklepione sale, korytarze, kroki dzwoniące w pustej, echem tylko wypełnionej przestrzeni, szare płaszcze archiwalne przypominały habity, słomiane łapcie, jakie w zimie wkładaliśmy wszyscy na buty dla ochrony przed zimnem, mogły od biedy uchodzić za postoły, a cisza była już autentyczna klasztorna, głęboka, niepokonana, wieczna. Dla człowieka, który miał w duszy choć odrobinę natury refleksyjnej, kontemplacyjnej, stanowiło to duży, chwilami niesamowity urok. Nieraz twierdziłem i twierdzę nadal, że archiwista to z reguły przyzwoity człowiek. Można by powiedzieć - synonimy, cecha

[9] Ibidem, s. 235.
[10] Ibidem, s. 223.
[11] Ibidem, s. 251.

zawodowa, immanentna. Popieram tę tezę długoletnim doświadczeniem i obserwacją, a wywodzę ją właśnie z tej archiwalnej ciszy”[12].

Archiwista, Kazimierz Konarski w swych wspomnieniach opisał, jacy według niego są archiwiści, czym się charakteryzują, jakie cechy posiadają i co ich wyróżnia spośród innych. Jest to subiektywny obraz wieloletniego pracownika archiwum, który miał możliwość współpracować z pracownikami w na różnych szczeblach zawodowych. Utrwalone wspomnienia sprzed pół wieku można porównać ze współczesnymi i ewentualnie zweryfikować cechy „typowego” archiwisty. Czy są one niezmienne, a jeśli ewoluują, czy idą te zmiany w pożądaną stronę?

Obecnie najlepszym kanałem do obserwacji zachowań społeczeństwa jest Internet. Również archiwiści korzystają z możliwości wymiany opinii na forach internetowych i serwisach takich jak : „Twitter” i „Facebook”[13]. Powstały nawet profile, np. „Archiwiści 24”, „Z życia adepta archiwistyki”, oraz instytucji bezpośrednio związanymi z archiwami. Zainteresowani publikują również na prywatnych kontach opinie dotyczące szeroko rozumianej archiwistyki i archiwistów. Osoby zanurzone w tym środowisku bardzo dobrze rozpoznają osoby publikujące. Jeśli kiedyś mówiono o pewnego rodzaju wspólnocie archiwistów, to dziś widać podziały i wzajemne animozje zarówno w środowisku akademików, jak i pracowników archiwów. Po dawnych manierach niewiele pozostało, a dyskusje często są niemerytorycznie. Niestety rozkwit polskiej myśli archiwalnej ostro wyhamował. Dziś archiwiści stali się we większości urzędnikami, zmagającymi się z przepisami, nie pozbawieni zostali jednak humoru i dystansu, co zauważyć można w wielu postach. Z dawnej pasji i zapału do pracy nie pozostało wiele. Owszem realizowane są projekty w obszarze chociażby promocji archiwów i usprawnianiu dostępu do informacji, ale nie przynoszą one oczekiwanych skutków.

Analizowane przykłady z kultury popularnej, jak ich własne przemyślenia oraz obecna aktywność w social-mediach ukazały pewną zbieżność między stereotypowym ujęciem wyizolowanego „dziwaka”, a ich postawą w realnym świecie. Zadziwiająca jest owa analogiczność obrazów kultury popularnej z sądami współczesnej krytyki. Kultura popularna, ujawnia lęki, jest odbiciem, tego z czym archiwiści chcą walczyć,

[12] Ibidem, s. 224.
[13] Nie przytaczam żadnej z wypowiedzi ze względu na ochronę danych osobowych. Zainteresowanych odsyłam do profilu: Archiwista24 na Facebook’u, Internetowego Forum Archiwalnego (IFAR),

a jednocześnie przynależy to do ich „ja” i choć zaprzeczają temu, to właśnie przez te cechy mogą być dobrymi archiwistami jak zauważył sam K. Konarski. Zmiana wizerunkowa, której pragną w mediach i w popkulturze powinna zacząć się od samych archiwistów i od zmian systemowych. Być może postrzeganie ich zajęcia, jako pracy dla emerytów dzięki coraz większej aktywności w szeroko rozumianych mediach zostanie przełamane, tak jak dostrzega się zmianę wizerunkową bibliotekarzy. Im szybciej archiwiści uświadomią sobie, że to oni mają wpływ na zmianę tego dość nieprzychylnego wizerunku, tym szybciej przeobrażenia zauważą użytkownicy, a co za tym idzie społeczeństwo.

Ilustracja 1: Archivist by Gediminas Einikis

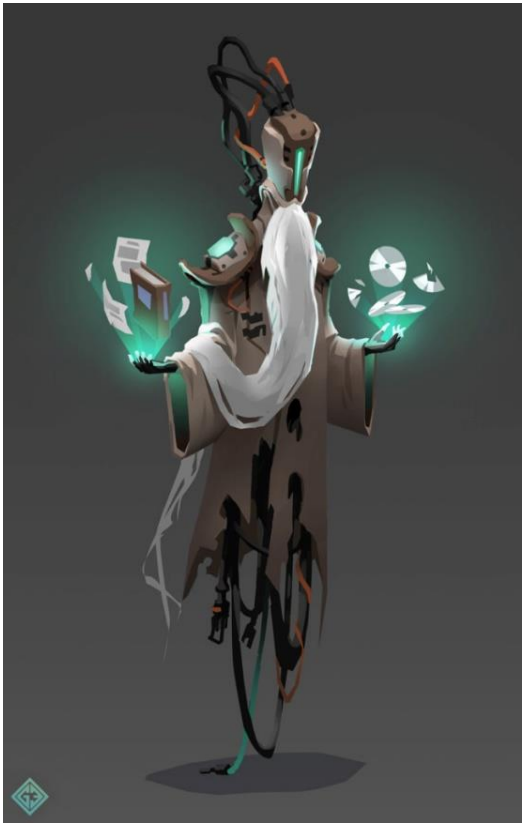

Źródło: https://popculturearchives.wordpress.com#jp-carousel-111 [dostęp: 1.06.2019 r.]

Ilustracja 2: Archivist by Tinctorium

Źródło: https://popculturearchives.wordpress.com#jp-carousel-112 [dostęp: 1.06.2019 r.]

Joanna Bednarek

Obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej jako wydarzenie medialne

10 kwietnia 2018 r. odbyły się oficjalne obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej. Obchody, które zostały zaplanowane z dużym wyprzedzeniem, były transmitowane przez główne stacje telewizyjne w Polsce. Ponadto co najmniej kilka tysięcy osób zapragnęło uczestniczyć w rocznicy w Warszawie. Można więc uznać, że obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej były wydarzeniem medialnym. Socjologowie Daniel Dayan i Elihu Katz definiują wydarzenie medialne jako „uroczystość, która stanowi wyłom w codzienności (syntaktyka), której uświęcone treści traktowane są z namaszczeniem (semantyka), a oddana widownia czynnie w niej uczestniczy (pragmatyka)"[1]. Temat dyskursu medialnego wokół katastrofy smoleńskiej i jej późniejszego upamiętnienia został już wielokrotnie poruszony[2], jednak warto przyjrzeć się temu zagadnieniu z perspektywy telewizyjnej innowacyjności. W oparciu o kategoryzację wydarzeń medialnych stworzoną przez D. Dayana i E. Katza, artykuł analizuje obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej jako dwa typy wydarzeń medialnych: Konkwistę i Koronację. Materiał badawczy opiera się na programach i relacjach telewizyjnych z 10 kwietnia 2018 r. oraz na dokonanej obserwacji terenowej wydarzenia w Warszawie.

[1]D. Dayan, E. Katz, *Wydarzenia medialne: Historia transmitowana na żywo*. MUZA SA, Warszawa 2008, s. 54.
[2]Na temat symboliki i dyskursu medialnego wokół katastrofy smoleńskiej pisali m.in.: J. Niżyńska, *The Politics of Mourning and the Crisis of Poland's Symbolic Language after April 10*, „East European Politics and Societies," 2010, nr 24.; D. Szeligowska, *Patriotism in Mourning*, „East European Politics and Societies," 2014, nr 28; I. Krzemiński, *Narodowo-katolicka mowa o Polsce. Obrońcy krzyża przed Pałacem Prezydenckim*, "Czas Kultury," 2017, nr 195.

Obchody jako kombinacja kilku wydarzeń medialnych

Na wstępie warto zaznaczyć, że obchody nawiązywały do kilku wydarzeń, które pośrednio lub bezpośrednio miały wpływ na uroczystość. Przede wszystkim obchody odwoływały się do katastrofy smoleńskiej, która na początku nie była wydarzeniem medialnym a jedynie relacją z miejsca tragedii. Z czasem to wydarzenie przeszłe zamieniło się w żywe wydarzenie medialne. Stało się tak za sprawą kontrowersji, które wciąż krążą na temat przyczyny katastrofy, przebiegu śledztwa oraz pochówku ofiar. Media przypominają o katastrofie smoleńskiej, a nawet ją fabularyzują i reinterpretują, np. 8 kwietnia 2018 r. TVP1 pokazała film „Smoleńsk", który obejrzało ok. 2 milionów widzów[3]. W dniu obchodów katastrofa smoleńska była wielokrotnie przytaczana i reinterpretowana, co miało też wpływ na główną narrację.

Inne wydarzenie medialne, które było wspominane w czasie uroczystości, to zbrodnia katyńska. Wydarzenie historyczne nie budzi już dzisiaj takich kontrowersji jak katastrofa smoleńska. Można więc zauważyć, że zbrodnia katyńska stopniowo przestaje być żywym wydarzeniem medialnym.

Obchody nawiązywały również do wcześniejszych rocznic i miesięcznic, które w zależności od ich nagłośnienia w telewizji i liczebności widowni, można było intepretować jako newsy bądź wydarzenia medialne. VIII Rocznica Katastrofy Smoleńskiej zamyka etap medialnej żałoby.

Przygotowania

Każde wydarzenie medialne jest dokładnie zaplanowane i przygotowane. Jego ostateczny sukces polega na współpracy organizatorów, nadawców i widowni. Oficjalnym organizatorem państwowych VIII Obchodów Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej był wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Dokładny plan i miejsce uroczystości znane były dużo wcześniej.

Obchody zaplanowano na cały dzień. Głównymi elementami uroczystości było odsłonięcie Pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. przemowy na Placu

[3] „2,1 mln widzów filmu „Smoleńsk" w TVP1", https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/smolensk-tvp1-ilu-widzow-ogladalnosc-2-1-mln-osob-ogladalo-film [dostęp: 11.02.2019].

Piłsudskiego oraz, jak co miesiąc, wieczorna msza w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, marsz i przemówienie przed pałacem prezydenckim.

Na kilka dni przed uroczystościami można było zaobserwować pierwsze przestrzenne przesłanki uroczystości. Na budynku Dowództwa Garnizonu Warszawa, znajdującym się przy Placu Piłsudskiego, pojawiły się portrety wszystkich osób, które zginęły w katastrofie Tupolewa. Zgromadzono również barierki, które później zostały wykorzystane do odgrodzenia terenu ceremonii i marszu. Na placu kończono pomnik, przygotowywano podest do przemów oraz studia plenerowe TVP Info oraz TV Republika.

Ilustracja 1: Portrety ofiar na budynku, przygotowania na Placu Piłsudskiego, 09.04.2018

Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 2: Przygotowywanie pomnika, 09.04.2018

Źródło: Zbiory autora.

Co zobaczy widz w telewizji, a co na miejscu wydarzenia?

Zaangażowany widz często staje przed dylematem, czy zostać w domu i zobaczyć „pełną" ceremonią w telewizorze, czy przyjść i aktywnie w niej uczestniczyć. W przypadku obchodów VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej wybór został częściowo dokonany przez organizatorów. W regulaminie obchodów znalazły się m.in. poniższe punkty:

„2. Obchody 8. Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej są nieodpłatne i dostępne dla każdego, za wyjątkiem strefy ograniczonego dostępu, do której wstęp jest możliwy dla osób posiadających karty wstępu (identyfikatory) albo zaproszenia.

3. W celu zapewnienia zasad bezpieczeństwa karty wstępu będą wydawane osobom, które w ocenie Organizatora, dają rękojmię zachowania godności i poszanowania

powagi uroczystości i których zachowanie nie stało i nie stoi w sprzeczności z tradycją przyświecającą obchodom Katastrofy Smoleńskiej”[4].

W ten sposób organizator uroczystości miał pełną kontrolę nad tym, kto będzie aktywnie uczestniczył w obchodach, ponieważ strefa ograniczonego dostępu obejmowała większość Placu Piłsudskiego i całą trasę marszu. Widz, który nie posiadał karty wstępu, mógł jedynie wejść do wyznaczonej małej strefy na skraju placu, z której prawie nic nie było widać, bo uroczystości odbywały się po drugiej stronie. Nie postawiono też w pobliżu żadnego telebimu.

Ilustracja 3: Widok ze strefy wolnego dostępu na trzy godziny przed odsłonięciem pomnika.

Źródło: Zbiory autora.

Osoby, które posiadały identyfikatory, mogły wejść po przejściu kontroli bezpieczeństwa na Plac Piłsudskiego i w pełni uczestniczyć w ceremonii. Pomimo ostrzeżeń organizatorów, aby pojawić się dwie godziny wcześniej, dużo osób przyszło

[4] „Warunki uczestnictwa”, http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2018/20180409 _warunki_ uczestnictwa.pdf [dostęp: 15.06.2018].

chwilę przed uroczystością odsłonięcia pomnika i ostatecznie nie weszło na plac, ponieważ kolejka do kontroli bezpieczeństwa była bardzo duża. Część osób z identyfikatorami przyszła do strefy wolnego dostępu, aby cokolwiek zobaczyć i usłyszeć.

Obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej stały się więc uroczystością, gdzie organizator przedłożył pełną kontrolę nad wydarzeniem ponad dostępem do niej. Kilka dni po ceremonii, wicepremier Piotr Gliński przeprosił za „błędy w organizacji uroczystości odsłonięcia Pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej"[5].

Ilustracja 4: Flagi i przypinki. Pojawiają się napisy „Pamiętamy. Smoleńsk 10.04.2010".

Źródło: Zbiory autora.

Pomijając kwestię organizacji, co zyskuje uczestnik, który przyszedł na uroczystości? Przede wszystkim możliwość wspólnej celebracji wydarzenia. Jest to okazja, aby spotkać się z ludźmi o podobnych poglądach. Można też było zaopatrzyć się w pamiątkowe flagi, które były sprzedawane przy wejściu na plac. Część uczestników przyniosła też transparenty, aby zademonstrować swoje poglądy. Ponadto,

[5]„Wicepremier przeprasza. "Rząd nawalił na całej linii"",https://wiadomosci.wp.pl/wicepremier-przeprasza-rzad-nawalil-na-calej-linii-6240701014304897a [dostęp: 15.06.2018].

uczestnicy mieli okazję zobaczyć uroczystość bez ram interpretacyjnych narzuconych przez media. Byli w stanie sami nadać wagę wydarzeniu i zobaczyć ogół uroczystości takim, jakim był.

Ilustracja 5: Uczestnicy z transparentem.

Źródło: Zbiory autora.

Z kolei widz, który decyduje się zobaczyć wydarzenie w telewizji, zyskuje medialną bliskość z bohaterami uroczystości. Dzięki zbliżeniom kamery stoi „twarzą w twarz" z mówcami. Widzi wszystko bliżej niż publiczność, która znajduje się na placu. Ta bliskość jest jednocześnie zaletą i wadą telewizyjnego uczestniczenia w wydarzeniu. Widz ogląda uroczystość dokładnie, ale fragmentarnie. Wybiórczość narzucona jest przez medium, dzięki któremu ma możliwość uczestniczenia w ceremonii.

Konkwista

D. Dayan i E. Katz wyodrębnili trzy typy wydarzeń medialnych: Konkurs, Konkwistę i Koronację. Do Konkursów zaliczane są ważne wydarzenia sportowe oraz

debaty polityczne. W przypadku Konkwisty mamy do czynienia z przełomem oraz zwycięstwem (np. pierwsze lądowanie na księżycu). Z kolei Koronacja jest paradą rozumianą jako ważne ceremonialne uroczystości, np. pogrzeb prezydenta czy ślub członka rodziny królewskiej. W przypadku obchodów VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej można zauważyć elementy scenopisu Konkwisty i Koronacji.

Konkwisty są wydarzeniami jednorazowymi; przejściem z jednej epoki do drugiej. W przypadku obchodów katastrofy tylko raz w sposób znaczący można odsłonić ten sam pomnik i tylko raz można zakończyć tradycję miesięcznych marszy. Konkwista jest więc momentem kulminacyjnym i przełomowym. Jak D. Dayan i E. Katz napisali: „Po telewizyjnej transmisji Konkwisty życie nie będzie już takie samo – mieliśmy do czynienia z wielkim osiągnięciem oraz z nie mniejszym jego nagłośnieniem”[6]. Jeśli chodzi o nagłośnienie, to wszystkie większe stacje telewizyjne transmitowały albo zdawały relację z wydarzenia. TVP1 zmieniła swoją ramówkę i transmitowała na żywo ceremonię odsłonięcia pomnika oraz wieczorny marsz z przemówieniami[7]. Z kolei TV Republika dostosowała całą swoją dzienną ramówkę do harmonogramu obchodów i transmitowała przez większość dnia ceremonie, a w przerwach nadawała ze studia na placu, gdzie prowadzono dyskusje i wywiady[8]. Na antenie TV Republika wyemitowano również film *Mgła* o katastrofie smoleńskiej. Ponadto, wszystkie główne stacje informacyjne (TVP Info, TVN24, Polsat News) transmitowały na żywo uroczystości. Dodatkowo TVN24 i Polsat News nazwały swoje relacje wydaniem specjalnym, co pokazuje niecodzienny charakter wydarzenia.

Aby wydarzenie można było uznać jako Konkwistę, nie tylko musi być nagłośnione, ale musi także przedstawiać zwieńczenie procesu i wygraną walkę z przeciwnościami losu bądź wrogiem. Establishment, czyli organizatorzy wydarzenia wybrali narrację według scenariusza Konkwisty. Głównymi bohaterami wydarzenia byli: pomnik, wokół którego toczyła się dyskusja i prezes Prawa i Sprawiedliwości – Jarosław Kaczyński, który zabierał głos trzy razy (przemowa po wmurowaniu kamienia pod pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wieczorne przemówienie przed pałacem prezydenckim, krótkie podziękowanie na zakończenie wszystkich uroczystości na Placu Piłsudskiego).

[6]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 70.
[7]TVP 1, *Telemagazyn*, https://www.telemagazyn.pl/tvp_1/?dzien=2018-04-10 [dostęp: 20.07.2018].
[8]TV Republika, *Telemagazyn*, https://www.telemagazyn.pl/tv_republika/?dzien=2018-04-10 [dostęp: 20.07.2018].

W wieczornym przemówieniu prezesa Jarosława Kaczyńskiego najwyraźniej słychać elementy retoryki Konkwisty. Słowa „zwycięstwo" bądź „zwyciężyliśmy" pojawiają się cztery razy. Oprócz nich padły sformułowania: „doszliśmy do celu", „jesteśmy dzisiaj już nieporównywanie bliżej prawdy niż byliśmy osiem lat temu" oraz „[p]rzysłużyliśmy się ojczyźnie. Przysłużyliśmy się prawdzie, godności Polski, godności Polaków". W przemowie pojawiają się też nawiązania do walki i trudu, jakie trzeba było ponieść, aby znaleźć się w tym miejscu, np. „mimo bardzo ostrego przeciwdziałania" oraz „on nas przeprowadzał przez te trudne czasy". Fragment, który najlepiej symbolizuje wygraną walkę z wrogiem, to: „To było prawdziwe bohaterstwo, prawdziwy heroizm przez tyle lat. Tutaj stawać z tym krzyżem, także naprzeciw tych, którzy mieli złą wolę i odrzucali wszelkie zasady, wszelką kulturę. Ci, którzy nieustannie próbują nas zwalczać, ale przegrywają." Podsumowując, organizatorzy wydarzeń medialnych wybierają narrację, jaką chcą przekazać publiczności. W tym przypadku widać bardzo wyraźnie, że odsłonięcie pomnika i zakończenie marszy przedstawiano jako Konkwistę – zwycięstwo a zarazem przejście do nowej epoki, ponieważ upamiętnienie już się dokonało.

Nie tylko organizatorzy nadają ramy interpretacyjne uroczystościom. Bardzo dużo zależy też od nadawcy, czyli mediów, które transmitują wydarzenie. D. Dayan i E. Katz uważają, że „[t]elewizja nie tylko przydziela role głównym postaciom i widzom, lecz także jest symultanicznym komentatorem oraz tłumaczem wydarzenia"[9]. Podczas rocznicy współpracujące z establishmentem media przyjęły narrację Konkwisty, a nawet ją rozbudowywały. Pomijając kadrowanie oraz nagłówki wiadomości, dziennikarze relacjonujący wydarzenie mają bardzo duży wpływ na to, jak są przedstawiane ceremonie i wypowiedzi uczestników. W dniu obchodów reporterzy bardzo często formułowali opinie i pytania w sposób, który pasował do scenopisu Konkwisty, np. na antenie TVP Info można było usłyszeć następujące komentarze: „Ten pomnik ma uosabiać siłę. On jest prosty w formie, ale jest monumentalny" i „Cały czas trzeba się przedzierać przez kłamstwo smoleńskie"[10].

Narracja Konkwisty jest też umacniana poprzez świadectwa osób, które biorą udział w uroczystościach. TV Republika przeprowadziła krótki wywiad z panią, która przyjechała na ceremonię z Amsterdamu, co podkreślało wagę i symbolikę

[9]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 84.
[10]*Minęła 20-ta* oraz *Info wieczór*.

wydarzenia[11]. W ciągu dnia odbyło się również wiele rozmów z osobami, które osiem lat temu były w Smoleńsku lub które straciły kogoś bliskiego w katastrofie. Na uwagę zasługuje rozmowa przeprowadzana przez dziennikarzy TV Republika z wdową po gen. Andrzeju Błasiku – Ewą Błasik, która jest przykładem scenopisu martyrologicznego[12]. Dziennikarz Ryszard Gromadzki zadał następujące pytanie: „Co jest dla Pani (było dla Pani) źródłem siły, żeby przeciwstawić się tej kampanii fałszywych oskarżeń, obelg wobec męża i Pani?" W ten sposób zadane pytanie narzuca interpretację odpowiedzi. W podobny, modelujący narrację sposób było zadanych wiele innych pytań w czasie uroczystości, np.: „Czy możemy powiedzieć, że pomnik jest słupem granicznym w wytyczaniu takiego terytorium wolności i prawdy?"[13] (Anna Popek, TVP Info), „Jak Pani ocenia ten czas, w którym tak duża część polskiej sceny politycznej blokowała w ogóle możliwość upamiętnienia ofiar katastrofy smoleńskiej, w której zginęli przecież ci, którzy bez względu na barwy polityczne, bez względu na poglądy chcieli uczcić pamięć ofiar zbrodni katyńskiej?" (Katarzyna Gójska, TV Republika)[14].

Podsumowując, zarówno organizatorzy, jak i współpracujące z nimi media podkreślały narrację wygranej walki. Co ciekawe, narrację zwycięstwa przyjęła również opozycja w postaci Obywateli RP. Ich opinie zostały pokazane w Polsat News, TVN 24 oraz na niektórych portalach internetowych, w tym na Onecie. Obywatele RP mówili, że wygrali, bo to ostatnia miesięcznica smoleńska[15].

Koronacja

Według typologii D. Dayana i E. Katza Koronacja jest „czystą stuprocentową ceremonią"[16]. Obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej, choć były głównie pokazywane jako Konkwista, miały w sobie też dużo elementów narracji Koronacji.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na oprawę uroczystości. Pomnik był przykryty biało-czerwonym materiałem. Został poświęcony, a także złożono przed nim wieńce. Żołnierze zapewnili asystę honorową i oprawę muzyczną. Przemowy na placu odbywały się na scenie, gdzie na tylnej ściance pokazywano zdjęcie zmarłej pary

[11]TV Republika, 10.04.2018, godz. 17:32.
[12]TV Republika, 10.04.2018, godz. 17:08.
[13]TVP Info, 10.04.2018, godz. 16:25.
[14]TV Republika, 10.04.2018, godz. 17:58.
[15]„Obywatele RP przemaszerowali w ramach protestu", https://wiadomosci.onet.pl/kraj/obywatele-rp-przemaszerowali-w-ramach-protestu/mped5d2 [dostęp: 11.02.2019].
[16]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 71.

prezydenckiej. Pomimo, że Marta Kaczyńska z dziećmi nie przemawiała, też znajdowała się na scenie i w ten sposób stała się symboliczną częścią oprawy ceremonii.

Podobna scenografia była przygotowana na Krakowskim Przedmieściu. Pałac Prezydencki został podświetlony w biało-czerwonych barwach. Na fasadzie budynku wyświetlano też zdjęcie pary prezydenckiej. Przed pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego, przy tablicach pamiątkowych katastrofy smoleńskiej postawiono słynny drewniany krzyż oraz następne zdjęcie zmarłej pary prezydenckiej. Z lewej i prawej strony tablic powiewały polskie flagi. Podobnie, jak przy Grobie Nieznanego Żołnierza, wartę pełniło dwóch żołnierzy. Na chodniku, w miejscu gdzie 8 lat temu składano kwiaty i znicze, ustawiono duży czerwono-biały krzyż ze zniczy. Dla osób przemawiających zbudowano podest. Widać więc wyraźnie, że z wyprzedzeniem zaplanowano całą scenografię, tak aby łączyła symbolikę tragedii smoleńskiej (zdjęcia) z oprawą państwową (barwy, żołnierze) i religijną (krzyż).

Warto też podkreślić istotę religijnych elementów uroczystości, które przyczyniły się do „ukoronowania" wydarzenia. W harmonogramie państwowych uroczystości znalazły się m.in. msze święte (poranna i wieczorna), poświęcenie pomnika oraz modlitwa ojca Zdzisława Tokarczyka po wystąpieniu prezesa Jarosława Kaczyńskiego przed Pałacem Prezydenckim. Przenikanie się religijnych i państwowych uroczystości połączyło te dwa typy ceremonii. W bazylice archikatedralnej uczestnicy mszy klaskali, witając urzędników państwowych, a w homilii nawiązywano do słów wypowiedzianych przez prezydenta Andrzeja Dudę. Jednakowoż zarówno na Placu Piłsudskiego, jak i przed Pałacem Prezydenckim, zebrany tłum odmawiał modlitwę prowadzoną przez księży.

Według D. Dayana i E. Katza „Koronacje wymuszają odroczenie konfliktów w imię wspólnych symboli tradycji i jedności"[17]. Ta teza znajduje odzwierciedlenie w przemowach, jakie miały miejsce po południu po odsłonięciu pomnika. W szczególności prezydent Andrzej Duda nawoływał do jedności. Artykułował, że pomnik jest: „symbolem naszej wspólnoty. Bo upamiętnia to, co było wspólnotowe, i że właśnie dla tego, co było wspólne, nasze, oni zginęli. I dlatego jest on nasz wspólny. I wierzę w to, że będzie nas właśnie jednoczył, niezależnie od poglądów, od barw

[17]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 85.

politycznych, niezależnie od szczegółowych przekonań. Bo on jest wszystkich i dla wszystkich"[18].

W przypadku scenopisu Koronacji rolą widowni jest zapewnianie o swojej lojalności.[19] Widownia jest to w stanie zrobić poprzez oglądanie bądź pojawienie się na uroczystości. Może też skandować hasła i przynosić transparenty. Za to bohater wydarzenia może zauważyć wysiłek swojej widowni i ją docenić. Prezes Prawa i Sprawiedliwości – Jarosław Kaczyński odnosił się w swoich wypowiedziach kilkukrotnie do swojego elektoratu. Między innymi stwierdził, że „[j]est to także pomnik, choć w pośredni sposób, pomnik wierności. Pośrednio także upamiętnienie tych wszystkich, którzy przez te lata walczyli o to, by powstał, byli wierni. Wy byliście wierni i dlatego ten pomnik jest"[20].

Ostatnim elementem Koronacji wartym wspomnienia jest oderwanie od rzeczywistości, przez co kładziona jest duża presja na organizatorów. „Napięcie Koronacji jest bliskie magii rytuału: 'Czy to się powiedzie?'. Czy może zostanie podkopane przez jakieś niedociągnięcie w przebiegu ceremonii?"[21] Nie dziwi więc fakt, że obchody były pieczołowicie przygotowywane i dokładnie zaplanowane. Ta kwestia jest tym bardziej znacząca, gdy weźmie się pod uwagę odmowę opozycji parlamentarnej, jak i części rodzin ofiar do wzięcia udziału w oficjalnych uroczystościach. Od początku idea pełnej Koronacji była poza zasięgiem organizatorów. Nie można stworzyć jedności, gdy część posłów i społeczeństwa odmawia chęci partycypowania w ceremonii. Co więcej, na ulicach Warszawy pojawiła się kontrmanifestacja, która zagroziła płynnemu przebiegowi uroczystości, ale z racji bardzo dużych środków bezpieczeństwa i wyznaczeniu strefy ograniczonego dostępu, obchody przebiegły bez zakłóceń, przynajmniej w mediach popierających establishment[22]. Z racji częściowego bojkotu oficjalnych obchodów, uroczystości stały się więc wydarzeniem opornym, czyli takim, gdzie nie ma pełnego zaangażowania

[18]„Duda: wierzę, że Pomnik Smoleński będzie nas jednoczył", https://www.tvn24.pl/duda-wierze-ze-pomnik-smolenski-bedzie-nas-jednoczyl,828561,s.html [dostęp: 11.02.2019].
[19]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 81.
[20]„Kaczyński: to pomnik pamięci, godności", https://www.tvn24.pl/kaczynski-to-pomnik-pamieci-godnosci-wiernosci,828559,s.html [dostęp: 20.07.2018].
[21]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 83.
[22]Uczestnicy obchodów zebrani na Placu słyszeli okrzyki kontrmanifestacji. Osoby, które nie mogły wejść na Plac obwiniały też kontrmanifestantów za wzmożone środki bezpieczeństwa i ograniczony dostęp do uroczystości.

odbiorców[23]. Wydarzenie było też przestrzennie zamknięte przez zaostrzone względy bezpieczeństwa (barierki oraz rzędy policji i żandarmerii), co wizualnie przeczyło idei jedności i wspólnoty.

Ilustracja 6: Barierki i rząd policji oraz żandarmerii, oddzielających strefę ograniczonego dostępu od wolno-dostępnego sektora.

Źródło: Zbiory autora.

W jaki sposób media niepopierające establishment modelowały uroczystości?

Polsat News i TVN24 stworzyły odwrotne ramy interpretacyjne wydarzenia niż opisywane wcześniej media. Zamiast podkreślać jedność, jak to miało miejsce w przypadku typu Koronacji, skupiły swoją uwagę na podziale. Można powiedzieć, że zastosowały technikę detronizacji wydarzenia medialnego. W głównych wiadomościach Polsatu na pasku informacyjnym pojawił się duży napis „oddzielne obchody", a reporter Dariusz Ociepa komentował wydarzenie między innymi tymi zdaniami: „Na te uroczystości nie może wejść każdy. Od dwóch lat, a więc od czasu

[23]D. Dayan, E. Katz, op. cit., s. 127.

przejęcia władzy przez PiS, trzeba mieć specjalne zaproszenie. Teren jest ogrodzony. Linia podziałów była też widoczna na wojskowych Powązkach, gdzie przyjść może każdy. Kalendarz wizyt został jednak ułożony tak, żeby oba obozy nie musiały się spotkać"[24].

Podczas *Newstelegrafu* emitowanego w Polsacie pojawiały się też wiadomości na pasku informacyjnym na dole ekranu nawiązujące do uroczystości, ale nie jedności a trudności czy konfliktów związanych z uroczystościami, np.: „W związku z obchodami utrudniony jest ruch w centrum Warszawy", „Kilka ulic wyłączono z ruchu; obowiązują objazdy i zakazy parkowania", „Bronisław Komorowski w PN [Polsat News]: został wezwany na przesłuchanie", „Nie wiadomo, czy w uroczystości wezmą udział rodziny wszystkich ofiar"[25]. Zarówno Polsat News, jak i TVN24 pokazywały również kontrmanifestację i wypowiedzi jej uczestników. Podział był też widoczny przez sposób, w jaki komentowano uroczystości, np. reporter Faktów TVN Paweł Łukasik wypowiadał się na temat obchodów, stojąc przed barierkami i służbą porządkową, a nie uczestnicząc i będąc na terenie obchodów.

Podsumowanie

Obchody VIII Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej były znaczącym wydarzeniem medialnym. Odsłonięto pomnik ofiar w sercu Warszawy i zakończono czas miesięcznic. Zarówno organizatorzy, jak i popierające establishment media modelowały wydarzenie jako Konkwistę i Koronację. Przekaz ten był jednak ograniczony do części społeczeństwa i mediów. W opozycyjnych telewizjach podkreślano podział, co wyraźnie pokazało, że nie było jednomyślności w interpretowaniu wydarzenia zarówno przez media jak i odbiorców.

[24] *Wydarzenia*, Polsat, 10.04.2018.
[25] *Newstelegraf*, Polsat, 10.04.2018.

Małgorzata Mielewska

„The Crown" – nowy obraz królowej Elżbiety II

Elżbieta II jest najdłużej panującą królową w historii brytyjskiej monarchii. Od początku swojego rządzenia budziła wielkie zainteresowanie mediów. Nic więc dziwnego, że najważniejsza postać w historii Wielkiej Brytanii została przedstawiona w wielu produkcjach filmowych, w tym między innymi: „A Queen is Crowned" (1953 r.), „Mózg" (1969 r.), „Królowa" (2006 r.), „Monarchia" (2007 r.) i „Randka z królową" (2015 r.). Telewizyjne produkcje historyczne przyciągają tłumy widzów, tak też stało się w przypadku brytyjsko–amerykańskiego serialu biograficznego „The Crown". Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie nowego obrazu królowej Elżbiety II w tej najnowszej produkcji, który różni się od wcześniejszych. Elżbieta II została w nim przestawiona nie tylko jako głowa państwa, ale i żona, matka, córka oraz siostra. We wstępnej części zostanie przybliżona sama postać Królowej. Umożliwi to uzupełnienie wiedzy historycznej, która została pominięta w produkcji. W dalszym fragmencie omówiony będzie serial „The Crown" wraz z przybliżeniem akcji pierwszego i drugiego sezonu produkcji z uwzględnieniem wizerunku Elżbiety II i reakcji monarchini na odcinki.

Prasa rozpisywała się na temat księżniczki już od momentu jej narodzin. Elżbieta II urodziła się 21 kwietnia 1926 r. w Londynie[1]. Ten miesiąc był bardzo ważny dla Wielkiej Brytanii, ponieważ w tym czasie górnicy szczególnie demonstrowali niezadowolenie ze swojej płacy. Podjęli oni rezolucję: ani o pensa niższe pensje[2]. Toteż 14 kwietnia 1926 r. kierownictwo związków zawodowych prosiło premiera Stanley'a

[1]B. Pimlott, *Królowa. Biografia Elżbiety II*, Magnum, Warszawa 1998, s. 12.
[2]Ibidem, s. 11.

Baldwin'a o interwencję[3]. Tydzień później doszło do spotkania pomiędzy pracownikami i pracodawcami, ale nie pomogło to w uspokojeniu sytuacji. Rosnące niezadowolenie z wysokości płac wśród górników pracujących w kopalniach doprowadziło do rozpoczęcia 3 maja 1926 r. strajku generalnego. W tym trudnym dla Wielkiej Brytanii czasie na świecie pojawiła się jego przyszła królowa. Podczas porodu osobiście uczestniczył minister spraw wewnętrznych — William Joynson-Hicks. Sam poród był bardzo trudny, a oświadczenie lekarzy, że „przed porodem przeprowadzono konsultacje i z powodzeniem przyjęto specjalną linię postępowania" nie miało tylko czysto medycznego znaczenia[4]. Ryzyko, które niosło ze sobą cesarskie cięcie mogło doprowadzić do problemów przy drugiej ciąży. Po narodzinach księżniczka Elżbieta, przez najbliższych członków rodziny nazywana „Lilibet", była trzecią osobą w kolejce do tronu. Jej dziadkiem był król Jerzy V urodzony 3 czerwca 1865 r. w Londynie. Była pierwszym dzieckiem księcia Yorku — Alberta (późniejszego króla Jerzego VI) i lady Elżbiety Bowes-Lyon.

W 1926 r. nikt w Wielkiej Brytanii nie spodziewał się żeby młoda księżniczka Elżbieta kiedykolwiek zasiadła na tronie. Dopiero z czasem zaczęto uważać to za prawdopodobne. W czasie kiedy „Lilibet" przyszła na świat za ważnego następcę tronu uważano starszego brata księcia Yorku — księcia Walii Edwarda. Był on młodym i zdrowym młodzieńcem, który w najbliższej przyszłości miał się ożenić i doczekać się własnego potomstwa[5]. Księżniczka Elżbieta w myśl ustawy następstwie tronu z 1701 r. miała pierwszeństwo przed dwoma młodszymi braćmi swego ojca, lecz jej sukcesja i tak wydawała się odległa. W 1926 r. gazety wykazały duże zainteresowanie narodzinami noworodka. Nie wiadomo, czy był to zabieg mający odwrócić uwagę od narastającego kryzysu w kopalniach, a może zwykła reakcja patriotyczna? Trudno obecnie znaleźć odpowiedź na te pytania, lecz pewnym jest, że prasa chętniej pisała o księżniczce Elżbiecie niż o jej dwóch starszych kuzynach w 1923 r. i 1924 r. (mowa tu o George'u i Geraldzie Lascellesie).

Pierwszymi osobami, którzy odwiedzili księżną Yorku i jej małą córkę byli król i królowa. Królowa Maria w swoim pamiętniku o księżniczce Elżbiecie napisała, że to „kochane maleństwo o pięknej cerze i pięknych jasnych włosach"[6]. Małą księżniczką

[3]Ibidem.
[4]Ibidem, s. 13.
[5] K. Kelley, *Dynastia Windsorów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 29-35.
[6]B. Pimlott, dz. cyt., s. 13.

zachwycał się także jej ojciec. Książę Albert w liście do matki napisał, że „mam nadzieję, że Ty i Papa jesteście równie zachwyceni jak my, że macie wnuczkę zamiast kolejnego wnuczka. Wiem, że Elizabeth pragnęła córki”[7]. Pomimo chaosu i zamętu spowodowanego zamknięciem zakładów produkcyjnych i usługowych oraz wyjściem robotników na ulicę, nie malało zainteresowanie niemowlakiem. Chrzest święty księżniczki Elżbiety odbył się w Pałacu Buckingham pod koniec maja według wszelkich zachowanych protokołów.

W najwcześniejszych latach swojego życia „Lilibet” wychowywano w mniejszym rygorze niż jej stryja, ojca, czy nawet jej najstarszego syna Karola. Głównym problemem poruszonym w prasie był sposób wychowania księżniczki — nowoczesny czy tradycyjny. Ostatecznie zdecydowano, aby Elżbieta wychowywana była w „rozsądny sposób”, czyli surowy, pozbawiony ekstrawagancji ładzie, przestrzegając ustalonych form i zwyczajów. „Lilibet” ubierano w bawełniane, niezwykle proste sukienki koloru białego. Księżniczka w swych najwcześniejszych miesiącach dużo czasu spędzała z rodzicami, ale później książę i księżna Yorku z powodu częstych wyjazdów pozostawiali swoją córkę pod opieką niani Clary Knight, zwanej Allą. W sierpniu 1930 r. urodziła się siostra Elżbiety — Małgorzata Róża. Księżniczki już od wczesnych lat swojego dzieciństwa stały się dla siebie nierozłączne i dzieliły ze sobą wszystkie radości i smutki. Wkrótce po narodzinach drugiej księżniczki pojawiła się kolejna niania — Margaret „Bobo” MacDonald[8]. Do końca swojego życia pozostała ona wierną przyjaciółką i powiernicą późniejszej królowej. Przywiązanie Elżbiety II do swojej niani świadczy o stałości uczuć i uczciwości monarchini.

Od 1952 r. zainteresowanie mediów ulegało zwiększeniu. Elżbieta II jako pierwszy władca wpuściła radio i telewizje za kuluary życia rodziny królewskiej[9]. W 1953 r. pod wpływem swojego męża księcia Filipa zgodziła się na transmisję koronacji. Występowała w telewizji na żywo, po raz pierwszy w 1959 r., kiedy otwierała linię promową na rzece św. Wawrzyńca. W 1969 r. królowa Elżbieta II upoważniła BBC do nakręcenia filmu dokumentalnego o życiu codziennym rodziny królewskiej, który został zatytułowany „Corgi and Beth”. Nic więc dziwnego, że od tego czasu królowa jest bohaterką wielu książek, filmów i seriali. Jednym z nich jest „The Crown”, który wzbudził

[7] B. Pimlott, dz. cyt., s. 13; zob. też J. Wheeler-Bennett, *King George VI: His Life and Reign*, St. Martin's Press, London 1958,s. 209-210.
[8] W. Horabik, *Elżbieta II królowa dwóch epok*, Wydawnictwo Medium, Warszawa 1997, s. 19.
[9] M. Roche, *Elżbieta II ostatnia królowa*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, s. 186-195.

niemałą sensację nie tylko na Wyspach Brytyjskich. Celem tekstu jest przedstawienie akcji serialu oraz wizerunku wybranych postaci historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem królowej Elżbiety II.

Serial „The Crown"

Serial „The Crown" (pol. „Korona") zadebiutował na platformie internetowej *Netflix* 4 listopada 2016 r. i do dziś wzbudza duże zainteresowanie[10]. Scenarzysta i twórca Peter Morgan zadbał przy tej produkcji o każdy szczegół. „The Crown" stał się produkcją historyczną z absorbującą fabułą, dzięki której widz dowiaduje się o wielu istotnych wydarzeniach z historii Wielkiej Brytanii. Serial otrzymał 20 nagród i 37 nominacji, co podkreśla jego wielki prestiż na arenie międzynarodowej[11]. Serial składa się z dwóch sezonów, które swoją premierę miały w 2016 r. i 2017 r. W 2019 r. zostanie zrealizowany trzeci sezon serialu, w którym jego fabuła przedstawi między innymi: rządy Harolda Wilsona i „Żelaznej Damy" — Margaret Tatcher[12]. „The Crown" zachwyca swoim perfekcjonizmem w każdym calu. Wszystko jest dopracowane w najmniejszym szczególe. Taki był też zamysł reżysera, dlatego też uszyto ponad 300 kostiumów dla głównych bohaterów i do tego kilkaset dla statystów. Wiele ubrań księżniczki Małgorzaty (siostry Elżbiety) stworzono na podstawie jej oryginalnych projektów. Pałac Buckingham wiernie imitowały wnętrza pałacu Lancaster House, przy ulicy Pall Mall w centrum Londynu, a plenery kręcono miedzy innymi w Szkocji i RPA. Aktorzy wiele godzin pracowali ze specjalistami od wymowy, na przykład John Lightow (serialowy Winston Churchill) wkładał nawet watę do nozdrzy by oddać charakterystyczny sposób mówienia W. Churchilla[13]. Jest to postać, która często najbardziej intryguje widzów w całym serialu. Z jednej strony, stanowczy i bezwzględny wobec młodej i zagubionej Elżbiety, z kolei z drugiej stary i schorowany człowiek, który za wszelką cenę chcę zatrzymać władzę. Claire Foy (serialowa Elżbieta II) zagrała wyważoną i opanowaną

[10]https://www.netflix.com/pl/title/80025678 [dostęp: 15.05.2019 r.]
[11]https://www.filmweb.pl/serial/The+Crown-2016-747284 [dostęp; 15.05.2019 r.]
[12]https://www.radiozet.pl/Co-gdzie-kiedy-jak/The-Crown-3.-sezon-kiedy-premiera-i-zwiastun-nowych-odcinkow [dostęp: 15.05.2019 r.]; https://www.eska.pl/cinema/news/the-crown-sezon-3-i-4-kiedy-kolejne-odcinki-serialu-o-zyciu-elzbiety-ii-aa-E8qw-ALH5-QvQ6.html [dostęp: 15.05.2019 r.].
[13]http://wanataka.pl/recenzje/the-crown-serialem-wszechczasow/ [dostęp:14.05.2019 r.]; o reakcji Brytyjczyków na rolę Winstona Churchilla zagraną przez John'a Lithgow'a w serialu „The Crown" zob. też https://www.youtube.com/watch?v=PUa_z5U7JhM [dostęp: 15.05.2019 r.]

oraz ułożoną i odpowiedzialną władczynię[14]. Niczym prawdziwa królowa. Netflix wydał na całą produkcję ponad 100 milionów funtów, co wzbogaciło przedstawianą historię. Serial „The Crown" otworzył bramy do życia prywatnego Elżbiety II i jej rodziny.

Akcja pierwszego sezonu „The Crown"

W pierwszej części widz poznaje kulisy wydarzeń, które miały wpływ na ukształtowanie po II wojnie światowej polityki zarówno Wielkiej Brytanii, jak i reszty świata[15]. Pierwszy sezon składa się z 10 odcinków i obejmuje drogę Elżbiety II do tronu oraz pierwsze lata jej panowania. Akcja serialu rozpoczyna się w 1947 r., a kończy się w 1951 r. Widz poznaje młodą przyszłą królową jeszcze przed ślubem z księciem Filipem. W pierwszym sezonie serialu poruszone zostały różne kwestie, w tym między innymi: choroba i śmierć Jerzego VI, ślub Elżbiety II z Filipem Mountbattenem, narodziny dzieci: Karola i Anny, śmierć Jerzego VI, śmierć 24 marca 1953 r. królowej-wdowy Marii Teck, podróż po krajach Wspólnoty Narodów w 1952 r., obraz premierów Wielkiej Brytanii: Winston'a Churchill'a i Anthony'ego Eden'a, postać Edwarda VIII Windsora oraz kryzys sueski (29 października – 6 listopada 1956 r.).Pierwszy sezon kończy się w momencie, kiedy Elżbieta II jest już królową Anglii i samodzielnie pełni swoją funkcję.

Akcja serialu zaczyna się w 1947 r., kiedy Elżbieta miała już 21 lat i wzięła ślub z Filipem. Książę Filip, aby zostać mężem przyszłej monarchini musiał zrzec się wszystkich obecnych tytułów. Co więcej, przeszedł na anglikanizm, a po koronacji Elżbiety przyjął nazwisko Windsor. Szczególnie przejęcie nazwiska było dla księcia dużym problemem. Pierwsze lata małżeństwa przedstawione zostały w serialu bardzo sielankowo[16]. Księżniczka Elżbieta wszystkie piękne chwile uchwyciła za pomocą kamery, którą dostała jako prezent ślubny od swojego ojca. Na świecie zaczynają pojawiać się dzieci — Karol i Anna. Rozwijająca się choroba króla Jerzego VI

[14] O przygotowaniach głównych aktorów do odtworzenia roli królowej Elżbiety II i księcia Filipa zob. też https://www.styl.pl/magazyn/news-the-crown-na-audiencji-u-rodziny-krolewskiej,nld,2189971 [dostęp: 15.05.2019 r.]

[15] Zob. też I. Penier, *Wstęp: Wielka Brytania i Commonwealth w XX wieku*, [w:] *Wielka Brytania i Wspólnota u progu XXI wieku*, red. I. Penier, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 11-12.

[16] Zob. też A. Marr, *Prawdziwa królowa. Elżbieta II, jakiej nie znamy*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2017, s. 131.

spowodowała, że w 6-miesięczną podróż dookoła świata po krajach Wspólnoty Narodów wyruszyli Elżbieta i Filip. W serialu wyprawa została przedstawiona jako przykra konieczność, podczas której małżonkowie starali się odnaleźć przyjemność. Podczas podróży księżniczka dowiedziała się o śmierci swojego ojca, z tego też powodu skróciła wyjazd i wróciła do Wielkiej Brytanii. Niedoświadczona i zagubiona Elżbietaw pierwszych miesiącach uczyła się jak ma rządzić krajem. Monarchia musiała również zmierzyć się z walką nowoczesności z zakorzenionymi tradycjami. Świadczy o tym chociażby konflikt księcia Filipa z całą rodziną królewską między innymi o transmisję koronacji w telewizji. Stało się to przełomem, ponieważ monarchini tym samym dopuściła zwykłych ludzi do świętych wydarzeń. Na koronację królowa musiała czekać aż rok.

W pierwszej części serialu ukazana została również postać Winston'a Churchill'a[17]. Brytyjski premier był już przedstawiany w innych produkcjach filmowych, w tym między innymi: „Najdłuższy dzień" (1962 r.), „Młody Winston (1972 r.), „Churchill and the Generals" (1981 r.), „W czasie burzy" (2008 r.) i „Czas mroku" (2017 r.). W „The Crown" przedstawiono go jako sprzymierzeńca Edwarda VIII Windsor'a. W. Churchill cieszył się ogromnym szacunkiem wśród społeczeństwa. W serialu szczególnie podkreślone to zostało podczas jego przyjazdu na koronację Elżbiety II. Z drugiej jednak strony W. Churchill'a przedstawiono jako schorowanego i starszego człowieka, który ukrywa swój zły stan zdrowia między innymi podczas organizacji spotkania z Dwight'em Eisenhower'em[18]. W serialu został także przedstawiony wielki smog w Londynie, który unosił się nad miastem od 5 – 9 grudnia 1952 r.. Na kilka dni miasto zostało całkowicie sparaliżowane, a szpitale były przeludnione pacjentami. Z powodu zanieczyszczenia powietrza pyłem węglowym, drobinami popiołu, dymem i tlenkami siarki zmarło ponad 12 000 osób[19]. W większości przyczyną zgonów były infekcje dróg oddechowych. Do wielkiego smogu przyczyniły się przede wszystkim domowe piece węglowe oraz opalane węglem elektrownie. W serialu premier Wielkiej Brytanii przedstawiony został jako ten, który od razu zainteresował się poważnym problemem. Bardziej jego uwaga była skupiona na sprawach międzynarodowych, w tym na politykę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). W 1953 r. ZSRR

[17] Zob. też K. O. Morgan, *The people'speace: British historysince 1945*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 112.
[18]B. Pimlott, dz. cyt., s. 192.
[19] Zob. też https://www.newsweek.pl/swiat/wielki-smog-w-londynie-1952-londynski-smog-zabil-w-1952-12-tysiecy-osob/hzghm9c[dostęp: 14.05.2019 r.]; https://www.britannica.com/event/Great-Smog-of-London [dostęp: 14.05.2019 r.]

przeprowadził próbę swojej pierwszej bomby wodorowej, w której W. Churchill widział poważne zagrożenie dla Wielkiej Brytanii. Uważa się, że W. Churchill był jednym z niewielu ulubionych premierów Elżbiety II. Traktowała go jak swojego ojca, którego nie zawsze słuchała, ale chętnie wysłuchiwała[20].

Kolejną postacią przedstawioną w pierwszej części serialu był Edward VIII Windsor. Urodził się 23 czerwca 1894 r. w Richmond. Od 1911 r. był księciem Walii, a od 20 stycznia – 11 grudnia 1936 r. królem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej i dominiów, cesarz Indii i Obrońca Wiary. W serialu za pomocą retrospekcji został przypomniany kryzys abdykacyjny z 1936 r. Romans z Wallis Simpson trwał już od około 1933 r. i doprowadził do rozłamu w rodzinie królewskiej. Edward VIII chciał poślubić panią Simpson pomimo, że była ona już dwukrotnie mężatką. Temu związkowi sprzeciwiły się rodzina królewska, opinia publiczna, Kościół anglikański i rząd. Stanley Baldwin uważał ten związek za „moralnie nie do zaakceptowania". Król poinformował premiera, że w razie braku pozwolenia na ślub gotów jest abdykować i przekazać koronę swojemu bratu i jego starszej córce. W serialu Edward przybywał do Wielkiej Brytanii tylko na ważne rodzinne uroczystości. Elżbieta II tolerowała swojego wuja, ale nigdy nie pozwoliła mu wrócić wraz z jego żoną do Wielkiej Brytanii. Nie akceptowała jego decyzji o abdykacji, ponieważ wyżej od dobra państwa postawił swoje własne szczęście.

Następną postacią, która spina ze sobą oba sezony to księżniczka Małgorzata Róża. Siostry były ze sobą bardzo zżyte, jednakże Elżbieta II zawsze trzymała się protokołu, nawet wobec najbliższych sobie osób. W pierwszej części serialu szczególnie zaakcentowano przywiązanie księżniczki Małgorzaty do koni, zabaw oraz jej romans z Peter'em Townsende'em. Po mszy koronacyjnej Elżbiety oraz ślubie lorda Brabournea i Patricii Mountbatten ruszyła lawina komentarzy dotyczących burzliwego romansu księżniczki z brytyjskim oficerem[21]. Szczególnym powodem do zrodzenia plotek było strzepnięcie pyłku z klap marynarki Townsend'a. Peter Townsend urodził się 22 listopada 1914 r. w Rangunie i był brytyjskim oficerem, pilotem Królewskich Sił Powietrznych (RAF), asem lotniczym z okresu Bitwy o Anglię, pisarzem

[20] A. Ryniecka, M. Bajer, *Różne oblicza Elżbiety II – jaka jest naprawdę?*, [w:] *Wielka Brytania i Wspólnota u progu XXI wieku*, red. I. Penier, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 105.
[21] G. Jaszuński, *Londyńskie ABC*, Iskry, Warszawa 1961, s. 56; A. Edwards, *Royal sisters: Elizabeth and Magaret 1926-1956*, Collins, London 1990, s. 211-212;B. Pimlott, dz. cyt., s. 190-191.

i dworzaninem królewskim, a w latach 1944-1952 adiutantem króla Jerzego VI. Nic więc dziwnego, że młoda księżniczka uległa urokowi oficera. Przeciwnikami tego związku byli Tom Lascelles i Winston Churchill, ponieważ P. Townsend był rozwodnikiem. Według panujących zasad księżniczka do ukończenia 21 lat o zgodę na swój ślub musiała spytać swoją siostrę. Warto tu zaznaczyć, że królowa jako zwierzchnik Kościoła Anglikańskiego nie mogła udzielić Małgorzacie pozwolenia. W celu uciszenia plotek P. Townsend, który był w tym czasie marszałkiem dworu Elżbiety II został attaché lotnictwa w brytyjskiej ambasadzie w Brukseli[22]. W serialu przedstawiony został również powrót „asa lotnictwa". W 1955 r. księżniczka Małgorzata skończyła 21 lat i nie musiała prosić siostrę o akceptację, lecz jej małżeństwo nadal było niemożliwe. Wciąż swoją zgodę wyrazić musiał Parlament Zjednoczonego Królestwa i parlamentów dominiów, ponieważ Małgorzata chciała zachować tytuł i przywileje królewskiego statusu[23]. To był pierwszy poważny kryzys w relacji „Lilibet" ze swoją siostrą, ale nie ostatni.

Akcja drugiego sezonu „The Crown"

Drugi sezon serialu również składa się z 10 odcinków. Akcja obejmuje lata 1957-1964. Głównym zadaniem tej części produkcji było stworzenie portretu epoki, w której przyszło żyć młodej królowej i jej najbliższym. „The Crown" ukazuje upadek imperium oraz wszelkie zepsucie na świecie, a istnienie monarchii brytyjskiej stanęło pod znakiem zapytania. W drugiej części widz ma szansę obejrzeć między innymi: konflikt królowej z mężem księciem Filipem Mountbattenem oraz siostrą księżniczką Małgorzatą, rozwód Mike'a Parker'a, ślub księżniczki Małgorzaty z fotografem Antony'm Armstrong'em-Jones'em (6 maja 1960 r.), spotkanie z Jacqueline Kennedy, rozwinięcie tematu afery Profumo (1963 r.) oraz narodziny dzieci: Edwarda i Andrzeja.

Akcja drugiego sezonu w głównej mierze przedstawia konflikt Elżbiety II z jej mężem księciem Filipem. Problem nie do końca zdefiniowanej konstytucyjnie roli męża królowej nasilił się pod koniec lat 50-tych XX w. Wtedy „Lilibet" zaczęła przyzwyczajać się do swojej nowej roli. Częste zagraniczne wyjazdu pary królewskiej podkreślały drugorzędną rolę księcia Filipa podczas oficjalnych wystąpień. Książę stawał się

[22]B. Pimlott, dz. cyt., s. 191.
[23] Ibidem, s. 203; od 1955 r. nowym premierem Wielkiej Brytanii został Sir Anthony Eden, który zastąpił Chirchill'a; zob. też G. Jaszuński, dz. cyt., s. 49.

„aktorem głównym, choć grającym drugorzędną rolę”[24]. Jesienią 1956 r. wyruszył w podróż dookoła świata, ponieważ chciał przeżyć mniej formalną przygodę. Książę miał spędzić wiele miesięcy z dala od Pałacu Buckingham, królowej i dzieci, co budziło duże kontrowersje. Podróż męża Elżbiety II trwała od połowy października 1956 r. do połowy lutego 1957 r. Podczas swojej samotnej wyprawy książę odwiedził Nową Zelandię, Cejlon, Gambię, Antarktykę, wyspy Galapagos i Falklandy. Pod koniec jej trwania wybuchła lawina plotek na temat kondycji małżeństwa królowej. Związane to było z nagłą rezygnacją Mike’a Parker’a z funkcji adiutanta. Doszło do niej po ogłoszeniu separacji M. Parker’a z żoną. Adiutant i bliski przyjaciel księcia Filipa musiał opuścić jacht, którym wspólnie podróżowali na Gibraltarze. Fala komentarzy prasowych przypominała tą związaną z osobą P. Townsend’a. Pomimo usunięcia M. Parker’a z otoczenia księcia nie udało się uciszyć plotek. Sytuację pogarszał fakt, że nawet gdy książę przybywał w Zjednoczonym Królestwie widywany był często bez królowej. Książę Filip należał także do klubu „Thursday Club” i brał udział w „hałaśliwych, czysto męskich przyjęciach”, tzw. czwartkowych spotkaniach[25]. Informacje o przyjaźniach księcia Edynburga z licznymi kobietami nie pomagały w zażegnaniu kryzysu. Ostatecznie plotki udało się uciszyć dopiero 22 lutego 1957 r., dzień po powrocie księcia Filipa z podróży dookoła świata. Premier Harold Macmillan zaproponował królowej, aby jej mąż otrzymał „godność księcia Zjednoczonego Królestwa”[26]. Miało to być wyrazem szacunku, jakim darzył go naród oraz uznania za zasługi dla Wielkiej Brytanii[27]. Plotki całkowicie ucichły w 1959 r. kiedy to królowa zaszła w ciążę.

Kolejną sytuacją przedstawioną w drugim sezonie „The Crown” jest konflikt pomiędzy Elżbietą II a jej siostrą. Księżniczka Małgorzata długo nie mogła zapomnieć królowej jej braku wsparcia w sprawie małżeństwa z „asem lotnictwa” — Peter’em Townsend’em. Dopiero w 1959 r. przed narodzinami trzeciego dziecka pary królewskiej ogłoszono zaręczyny księżniczki Małgorzaty i Anthony’ego Armstronga-Jones’a[28]. Na ślub zgodzono się pomimo, że A. Armstrong-Jones nie był arystokratą. Odbył się on w maju w Opactwie Westminster, a udzielił go arcybiskup Carnterbury. Było to pierwsze wielkie wydarzenie od wesela Filipa i Elżbiety oraz koronacji.

[24] Ibidem, s. 213.
[25] Ibidem, s. 235.
[26] Ibidem, s. 236.
[27] Ibidem.
[28] G. Jaszuński, dz. cyt., s. 56-58.

Wizerunek Elżbiety II. Reakcja królowej na serial „The Crown"

Elżbieta II w serialu „The Crown" przedstawiona została przede wszystkim jako królowa, ale także żona, siostra, córka i matka. Monarchinię przebywającą w swoich komnatach ukazano jako osobę obowiązkową. Każdy dzień był szczegółowo zaplanowany
i zaczynał się wspólnym śniadaniem z księciem Filipem. W serialu przedstawiono jej pracę w gabinecie, gdzie zajmowała się korespondencją oraz spotkania publiczne, ale brakuje w nim relacji królowej z jej dziećmi. Scenarzysta i twórca „The Crown"— Peter Morgan zadbał o stworzenie nowego wizerunku królowej. W serialu Netflixa królowa została przedstawiona jako miła, przyjacielska i skromna osoba. Jest to zupełnie nowy sposób ukazania Elżbiety II niż w produkcji takiej jak „Królowa". W filmie „Królowa" monarchini została przedstawiona raczej jako zimna, zdystansowana kobieta mająca świadomość swojej pozycji i wyraźnie to akcentująca. W serialu Netflixa zupełnie tego nie widać. Dodatkowo dopracowane kostiumy, nienaganna gra aktorska, perfekcyjnie dobrana scenografia i prawdziwa historia to powody, dla których warto obejrzeć „The Crown"[29].

Królowej Elżbiecie II spodobał się pierwszy sezon serialu mówiący o jej młodości chociaż monarchini miała stwierdzić, że niektóre wydarzenia zostały przedstawione w sposób „zbyt drastyczny"[30]. Według informacji brytyjskiego, konserwatywnego dziennika „The Daily Express" miała go oglądać wraz z synem Edwardem i jego żoną Sophie na zamku w Windsorze[31]. Nie można tego powiedzieć o drugim sezonie tej produkcji. Królowa Elżbieta II była zszokowana odcinkiem, w którym została przedstawiona relacja księcia Filipa z Karolem[32]. Monarchinię miała szczególnie zirytować się scena, kiedy jej mąż nie miał okazać współczucia synowi[33]. Jak widać na podstawie powyższych przytoczonych sytuacji, serial „The Crown" nie budzi zainteresowania tylko wśród poddanych, ale również u przedstawianych postaci.

[29]http://wanataka.pl/recenzje/the-crown-serialem-wszechczasow/ [dostęp:14.05.2019 r.]
[30]https://www.telegraph.co.uk/tv/0/queen-has-reportedly-watched-netflixs-crown-really-liked/ [dostęp: 15.05.2019 r.]; http://www.plotek.pl/plotek/7,154063,21901392,krolowa-elzbieta-fanka-netflixa-obejrzala-serial-o-swojej-mlodosci.html [dostęp: 14.05.2019 r.]; https://teleshow.wp.pl/krolowa-elzbieta-ii-pod-wrazeniem-the-crown-miala-tylko-jedna-uwage-6127890125149825a [dostęp: 14.05.2019 r.]
[31] https://www.express.co.uk/news/royal/953367/royal-family-queen-big-fan-the-crown-television-drama-vanessa-kirby [dostęp: 14.05.2019 r.]
[32] https://www.marieclaire.com.au/the-crown-queen-reaction [dostęp: 15.05.2019 r.]
[33] Ibidem.

Wnioski

Serial „The Crown" przedstawia historię, którą większość jego widzów zna i kojarzy. Scenarzysta umiejętnie wplata w intrygującą fabułę wiadomości *stricte* historyczne. Produkcja przedstawia rodzinę królewską z tej drugiej i niedostępnej dla mediów strony. Ukazuje ona historyczne postacie jako zwykłych ludzi, którzy mierzą się z codziennymi trudnościami. W serialu oprócz lekcji historii XX w. zostały przedstawione także miłość i walka nowoczesności z tradycją. Monarchia brytyjska jako znak popkultury i symbol Wielkiej Brytanii od zawsze wzbudzał wielkie emocje wśród zwykłych ludzi. „The Crown" stał się, dzięki swojej wszechstronności, serialem oglądanym przez wiele milionów widzów.

Wiktor Werner, Dawid Gralik, Adrian Trzoss

Wiedza historyczna w świecie cyfrowym. Funkcjonowanie, problemy, wymiana pokoleniowa

Problem badawczy. Założenia. Dyskusja

Niniejszy artykuł dotyczy problemu funkcjonowania wiedzy historycznej w sieci WWW i Web 2.0. Jest to zatem refleksja z obszaru Internet Studies, badań nad fenomenami obecnymi w cyberprzestrzeni oraz ich relacjami z zjawiskami społecznymi. Definiując problem poznawczy i konstruując narzędzie badawcze (ankieta), oparto się na trzech założeniach dotyczących specyfiki cyberprzestrzeni i zawartych w niej informacji.

Pierwsze założenie, które zostało przyjęte dotyczy tego jaką częścią kultury (rozumianej jako całokształt stanowionej przez człowieka rzeczywistości) jest cyberprzestrzeń, która w ciągu kilkudziesięcioletniej swojej historii uległa przekształceniu od bycia wycinkiem (wyróżnioną sferą) ludzkiej działalności do stania się równoległą do materialnej reprezentacją ludzkiej kultury.

W 1958 roku Departament Obrony Stanów Zjednoczonych powołał do życia Agencję Zaawansowanych Projektów Badawczych (Advanced Research Projects Agency, ARPA), w efekcie jej działalności było powstanie w 1969 roku systemu łączności (ARPANET) między pracującymi w różnych wojskowych i naukowych ośrodkach komputerami. Jest to system łączności nieposiadający wyraźnego centrum i zaprojektowany tak, by mógł funkcjonować nawet w warunkach częściowego zniszczenia swoich zasobów. Internet powstaje zatem jako system łączności służący strategicznym wojskowym i naukowym celom, dostępny wyłącznie dla garstki specjalistów[1]. Wiedza przekazywana między podłączonymi do sieci ARPA komputerami

1 J. Abbate, *Inventing the Internet*, MIT Press, Cambridge 1999, s. 54-94.

miała zatem ściśle fachowy i utylitarny charakter. Do sieci włączały się kolejne ośrodki akademickie i strategiczne dla funkcjonowania państwa instytucje, tak że ARPANET z sieci komputerów, stał się „siecią sieci". w roku 1981 w ramach ARPANET powstała Naukowa Sieć Komputerowa (Computer Science Network, CSNET), która jest już inicjatywą cywilną i daje możliwość włączenia się do niej ośrodkom naukowym oraz przemysłowym jednostkom badawczym spoza USA[2]. Sieć rozszerzała się i nie tracąc swojego naukowego charakteru stała się bardziej różnorodna pod względem przyłączonych ośrodków i przekazywanej informacji. w 1984 roku militarna część sieci odłączyła się od całości, tworząc MILNET (Military Network) co spowodowało, że zniesione zostały restrykcje dotyczące komercyjnego przyłączania instytucji i osób prywatnych z całego świata[3]. Od tego momentu zaczyna się proces różnicowania się treści przekazywanych oraz udostępnianych w ramach sieci. w roku 1990 zawieszony został projekt ARPANET, co stanowi symboliczne zamknięcie okresu, w którym sieć służyła jakimś sprecyzowanym (a nie wszelkim możliwym) celom, a krążąca w niej informacja miała (przynajmniej teoretycznie) sprofilowany (naukowy) charakter. Od tego momentu mamy do czynienia z Internetem, w którym jedyne kryteria uczestnictwa w sieci mają techniczny charakter.

Lata osiemdziesiąte i początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku stanowią epokę w rozwoju Internetu, w której użytkownicy sieci różnią się jeszcze od „niepodłączonej" reszty społeczeństwa. To epoka „hakerów" czy „geeków", osób szczególnie zainteresowanych komputerami i programowaniem, aktywnie zaangażowanych w proces znoszenia wszelkich ograniczeń w dostępie do informacji, zdolnych do imponującej współpracy w dziele tworzenia wolnego oprogramowania. Dzieckiem tej epoki jest GNU/Linux; jego zaistnienie było możliwe nie tylko dzięki niekwestionowanemu talentowi Linusa Torvaldsa, lecz również dzięki temu, że względnie łatwy i niedrogi dostęp do sieci umożliwił współpracę tysięcy fascynatów nowego systemu operacyjnego[4].

Jednak „przeznaczeniem internetu" według słów jednego z jego twórców Tima Bernersa-Lee było nie tylko umożliwienie kontaktu naukowcom czy fascynatom wolnego programowania z całego świata, lecz zebranie wszelkiej możliwej wiedzy w cyfrowej

2 J. Ryan, *A history of the Internet and the digital future*, Reaktion Books, London 2010, s. 92.
3P. E. Ceruzzi, *Computing a concise history*, MIT Press, Cambridge 2012, s. 123.
4 E. C. Raymond, *The Cathedral and the Bazaar. Musings on Linux and Open Source by an Accidental Revolutionary*, O'Reilly Media, Sebastopol 2001, s. 19-30.

postaci i powszechne jej udostępnienie[5]. Realizacja tego projektu, zachodzi dzięki powstawaniu ogólnodostępnych projektów takich jak założona w 1971 roku (a więc najstarsza z istniejących) przez Michaela S. Harta cyfrowa biblioteka „Gutenberg" zawierająca ponad 58 tysięcy zdigitalizowanych książek nie objętych (na terytorium Stanów Zjednoczonych) prawami autorskimi[6], czy będąca efektem współdziałania wielu ośrodków naukowych i bibliotek Internet Archive zawierająca już ponad 2 miliony zdigitalizowanych dokumentów[7]; projektów komercyjnych jak Google Books, w ramach którego od 2004 do 2015 roku zdigitalizowano 25 milionów tytułów (tylko niewielka ich część jest w wolnym dostępie) czy setek milionów amatorskich i pół-profesjonalnych projektów: stron WWW, portali tematycznych, profili na portalach społecznościowych itp. Od początku lat dziewięćdziesiątych do dzisiaj powstają miliardy różnorakich stron internetowych zawierających olbrzymie ilości danych dotyczących wszelkich aspektów ludzkiej kultury — w tym oczywiście informacje dotyczące historii. Zainteresowanie historią — o hobbystycznym, popularnonaukowym czy publicystycznym charakterze szybko przenosi się do sieci czego efektem jest powstawanie takich edukacyjnych projektów jak założony jeszcze w 1991 roku „World History Index"[8] — portal będący częścią katalogu ufundowanego przez twórcę pierwszych stron WWW Timothiego J. Bernersa-Lee, uruchomiona w 1993 roku (od 1997 roku pod kuratelą University of Cork College) internetowa baza danych „The Corpus of Electronic Texts" (CELT)[9] zawierająca wiele informacji i historycznych dokumentów dotyczących dziejów Irlandii.

Ciągły i nadzwyczaj dynamiczny proces eksplozji oraz implozji Internetu (czyli rozszerzania się jego zawartości poprzez dołączanie coraz to nowych i pojemniejszych baz danych - eksplozja - oraz dodawanie nowych i bardziej złożonych korpusów danych do istniejących baz - implozja) powoduje, że „świat wirtualny" czy też cyberprzestrzeń od początku XXI wieku przestała być odrębną sferą kultury dostępną dla „internautów" czy „web-surferów". Stała się nowym wymiarem kultury, w którym zjawiska społeczne, polityczne, ekonomiczne i kulturalne (w znaczeniu kultury duchowej) zachodzą paralelnie względem świata „realnego" czy też przestrzeni „analogowej".

5 Tim Berners-Lee, *Weaving The Web: The Original Design and Ultimate Destiny of the World Wide Web*, HarperCollins, New York 1999, s. 5.
6 https://www.gutenberg.org/ [dostęp: 14.04.2019].
7 https://archive.org/ [dostęp: 14.05.2019].
8 http://vlib.org/vlhist/ [dostęp: 14.05.2019].
9 https://celt.ucc.ie/ [dostęp: 14.05 .2019].

Założenie drugie dotyczy tego, że dostęp do sieci i korzystanie z zawartych w niej repozytoriów informacji jest zjawiskiem powszechnym. Nie oznacza to, że wszyscy korzystają z tych samych i takich samych repozytoriów, w ten sam sposób, z taką samą częstotliwością i z tym samym efektem dla swojej świadomości. Cyberprzestrzeń (będąca cyfrowym wymiarem kultury) jest fenomenem niejednorodnym (podobnie jak sama kultura) i obecne są w niej różnorakie nisze informacyjne, które adresowane są do realizacji różnych potrzeb, tak doraźnych (związanych z wykonywaniem obowiązków, załatwianiem spraw urzędowych, wyszukiwaniem konkretnych informacji), jak i ciągłych (potrzeba kontaktów międzyludzkich, realizowanie życiowych pasji). Można tu przywołać dane statystyczne mówiące o tym, że wprawdzie grupa osób nie korzystających w ogóle z dostępu do sieci systematycznie maleje i w 2018 roku w Europie wynosiła 13% populacji, to jednak nadal mamy do czynienia z wiekowym nachyleniem natężenia aktywności w Internecie w stronę ludzi młodych i zdobywających wykształcenie (8-25 rok życia) oraz aktywnych zawodowo (19-65 rok życia). Czynnikiem warunkującym natężenie i częstotliwość wykorzystywania są przyzwyczajenia i preferencje w korzystaniu z dóbr kultury. Jak wskazują na to badania Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) z 2017 roku osoby młode są przyzwyczajone od wczesnych lat swojego życia z obchodzeniem się z komputerami, tabletami, smartfonami oraz do wykorzystywania tych urządzeń jako uniwersalnych narzędzi do nauki/pracy, rozrywki i komunikacji; osoby które zetknęły się z światem cyfrowym już jako dojrzałe korzystają z Internetu dla realizacji konkretnych celów związanych np. z pracą, planowaniem podróży itp., lecz już nie dla zagospodarowywania czasu wolnego, podtrzymywania relacji towarzyskich itp.[10].

Podsumowując ten punkt, można powiedzieć, że niezależnie od zespolenia się świata cyfrowego z kulturą pod względem obecnej w nim informacji nadal istnieje praktyka korzystania z zasobów sieciowych okazjonalnie i w związku z realizacją kontyngentnych zadań przez osoby starsze i permanentnie oraz ciągle przez osoby młodsze (do 24. roku życia).

Założenie trzecie dotyczy faktu, że mamy do czynienia z informacją zdigitalizowaną. To, że można traktować rzeczywistość cyfrową jako wymiar kultury dziedziczący różnorodność kultury jako swój atrybut nie oznacza, że jest ona wymiarem kultury niespecyficznym, transparentnym i nie odciskającym swojego piętna na

10 CBOS KOMUNIKAT z BADAŃ NR 49: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_049_17.PDF [dostęp: 14.05.2019].

informacji, która wkracza do jej świata. Istotną koncepcją jest tutaj słynne stwierdzenie Marshalla McLuhana „The Medium is the Message”[11] (Medium to przesłanie). Jaki jest wpływ specyfiki medium na rozumienie przekazu jest kwestią o potencjalnie dużym znaczeniu dla zrozumienia procesów społecznych, jakie będą zachodzić w najbliższej przyszłości. Toteż, jak to zostało wcześniej wskazane cyberprzestrzeń jest raczej „metamedium”[12] (platformą dla występowania różnych mediów) niż medium samym w sobie. Zjawiskiem, które powinno być badane jest zróżnicowanie repozytoriów informacji funkcjonujących w Internecie oraz to, jakie grupy odbiorców z nich korzystają. O ile różnorodność tematyczna jest czymś oczywistym, to uwagi wymaga również różnorodność strukturalna zawartych w sieci repozytoriów informacji. Część z obecnej w Internecie informacji zorganizowana jest w sposób nawiązujących do mediów niecyfrowych. Mamy zatem elektroniczne biblioteki zawierające przeniesione do Internetu skany drukowanych książek czy strony WWW o statycznej strukturze przypominające nieco karty książek. Istotnym elementem jest tutaj statyczny charakter informacji jednakowej dla wszystkich, tak jak w wydrukowanej książce. Oprócz tego mamy do czynienia z tzw. Web 2.0 mającą społecznościowy, dynamiczny oraz interaktywny charakter, w której aktywność użytkownika ma wpływ na dobór rekomendacji kolejnych treści w związku z działaniem algorytmów pozycjonujących i personalizujących[13].

Kwestia skutków digitalizacji informacji przekazywanych przez nią treści i wartości oraz jej relacji z odbiorcą jest przedmiotem natężonej dyskusji trwającej od początków epoki cyfrowej. Już w 1960 roku w całych Stanach Zjednoczonych było ich w użyciu dwa tysiące. J. C. R. Licklider, cybernetyk i psycholog zatrudniony w wspominanej już wcześniej amerykańskiej agencji zaawansowanych badań ARPA, napisał książkę świadczącą już nawet nie tylko o głębokiej wiedzy, wnikliwej analitycznej inteligencji i niesamowitej intuicji autora, co wręcz o proroczym darze. w pracy pt. „Man-Computer Symbiosis” stwierdza on, że zdolność maszyn cyfrowych do analizowania i organizowania informacji jest tak dalece zaawansowana, a możliwości rozwoju tych urządzeń tak olbrzymie, że można się liczyć z przyszłym zjawiskiem organicznego wręcz związku człowieka z komputerem[14]. Kilkadziesiąt lat później, gdy na całym świecie można

11 M. McLuhan, *Understanding Media. The extensions of man*, Routledge, London 1964, s. 7-24.
12 L. Manovich, *Alan Kay's universal media machine*, “Northern Lights”, t. 5 (2007), s. 39-56.
13 E. Pariser, *The Filter Bubble. What Internet is Hiding from You*, Penguin Press, London 2011, s. 29-36.
14 J.C.R. Licklider, *Excerpts from 'Man-computer Symbiosis'*, [w:] IRE Transactions on Human Factors in Electronics, volume HFE-1, March 1960, s. 4-11;
https://groups.csail.mit.edu/medg/people/psz/Licklider.html [dostęp: 14.05.2019].

dostrzec ludzi dzierżących nierozłączne smartfony tak, że wydają się być z nimi „zrośnięci" nie ma wątpliwości, że ta przepowiednia się realizuje. Wszechobecność i rzekoma (a może realna?) nieodzowność komputerów budzi nie tylko zachwyt technoentuzjastów i technoewangelistów, lecz również krytykę ze strony środowiska akademickiego. Neil Postman w 1992 roku przestrzegał przed „przeładowaniem informacją" jakie może być skutkiem niekontrolowanego wzrostu znaczenia technologii w nauce i innych sferach kultury[15]. Andrew Keen, którego trudno uznać za „akademickiego luddystę", gdyż pracował w wielu firmach w Krzemowej Dolinie, odnosi się bardzo krytycznie do wpływu Web 2.0 na rozwój gospodarki i twórczości intelektualnej, wskazując na to, że ekspansja spontanicznej, amatorskiej twórczości na portalach społecznościowych do głównego nurtu kultury doprowadza do zaniku twórczości profesjonalnej[16].

Także dla jednostki skutki całkowitego „przeniesienia" społecznej i kulturalnej aktywności do cyberprzestrzeni mogą był opłakane, jak twierdzi opierając się na wielu badaniach Manfred Spitzer. Upośledzona może zostać zdolność do skupienia się na informacji, która przyjmowana jest bezkrytycznie[17]. Popularne „surfowanie" po stronach WWW czy „scrollowanie" treści pojawiających się na portalach społecznościowych (tu: szczególnie Facebook) ma wywoływać efekt „płytkiej wielozadaniowości", który oznacza powierzchowny odbiór różnorodnej informacji bez jej głębszego przyswojenia czy też krytycznej analizy[18]. Nie bez znaczenia jest również zjawisko polegające na upośledzaniu zdolności do czytania dłuższych tekstów przez osoby poddane od dziecka ekspozycji na interaktywne media (szczególnie gry video)[19].

Obok jednoznacznie krytycznych opinii można spotkać oczywiście stanowiska „wyważone" postrzegające rozwój cyberprzestrzeni jako naturalny efekt długiego procesu budowania przez człowieka cywilizacji technicznej i zjawisko zrośnięte z historią kultury. Kevin Kelly w pracy „Co chce technologia" twierdzi, że linie rozwojowe technologii, będącej przecież wytworem ludzkiej kultury, nie są od niej odrębne. Zatem to, jaki wpływ

15 N. Postman, *Technopoly the surrender of culture to technology*, Vintage Books, New York 1993, s. 108-122.
16 A. Keen, *The cult of the amateur: how today's internet is killing our culture*, New York 2007, s. 79-96.
17 Co chociażby widać z wyników przeprowadzonej ankiety, gdzie prawie połowa respondentów deklaruje, iż nie weryfikuje informacji z mediów społecznościowych.
18 M. Spitzer, *Cyberchoroby. Jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie*, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2016, s. 44-55.
19 Ibidem, s. 176-192.

ma technologia na rozwój społeczeństwa i kultury, zależy wyłącznie od tego, jaki kierunek rozwoju ludzkość sama sobie projektuje[20]. w tym kontekście najistotniejszym elementem wydaje się być stan świadomości owej abstrakcyjnej „ludzkości". Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że technologia jest nieautonomicznym wytworem ludzkiej cywilizacji, lecz w cywilizacji ma miejsce rozdział jej „refleksyjnych" obszarów z ośrodkami decyzyjnymi. Dla świadomego planowanie skutków wdrażanych technologii niezbędne jest udrożnienie komunikacji między tymi obszarami kultury; między naukowcami prowadzącymi badania nad tym, jak technologia wpływa na przemiany w kulturze, a centrami politycznej władzy i biznesu, gdzie zapadają decyzje o uruchamianiu konkretnych rozwiązań technicznych.

Opis i prezentacja wyników przeprowadzonego badania.

Badanie analizowane w tym artykule oparto na podstawie ankiety „Historia cyfrowa w przestrzeni publicznej" przygotowanej przez D. Gralika i A. Trzoss przeprowadzonej w dniach 13-25 III 2019 r. za pośrednictwem Internetu (formularz Google). Ważnym elementem było zbadanie znajomości oraz ocena piętnastu funkcjonujących, pod różnymi postaciami, w Internecie podmiotów wybranych przez autorów, zróżnicowanych pod kątem wielkości oraz prezentowanej tematyki, przy czym należy zaznaczyć, że wszystkie z nich posiadają swoje fanpage'e na Facebooku. Ich lista przedstawia się następująco:

- Ciekawostki Historyczne[21] (ok. 222 tys. polubień[22)],

- Histmag.org[23] (ok. 78 tys.),

- Historia.org.pl – Polski portal historyczny [24] (ok. 40 tys.),

- Historia Bez Cenzury[25] (ok. 191 tys.),

20 K.Kelly, *What technology wants*, Viking, New York: 2010, s. 270-275.
21 https://www.facebook.com/ciekawostkihistoryczne/ [dostęp 15.05.2019].
22 Stan liczby polubień na 11.04.2019 r.
23 https://www.facebook.com/histmag.org/?ref=br_rs [dostęp 15.05.2019].
24 https://www.facebook.com/historiaorgpl/?ref=br_rs [dostęp 15.05.2019].
25 https://www.facebook.com/historiabezcenzury/ [dostęp 15.05.2019].

- Historia i wojskowość - wszystko, czego mógłbyś nie wiedzieć[26] (ok. 2,8 tys.),

- Historia w 5 minut[27] (ok. 8,4 tys.),

- Historycy.org[28] (ok. 18 tys.),

- Historyczne Bzdury[29] (ok. 18 tys.),

- Historykon.pl[30] (ok. 74 tys.),

- Hrabia Tytus[31] (ok. 14 tys.),

- II wojna światowa w kolorze[32] (ok. 35 tys.),

- Napoleon.org.pl[33] (ok. 4,1 tys.),

- Ohistorie[34] (891),

- Sigillum Authenticum[35] (ok. 4,6 tys.),

- ThrashingMadPL[36] (ok. 4,5 tys.).

Celem uzyskania możliwie jak największej grupy odpowiedzi ankieta była udostępniana zarówno przez osoby prywatne (członkowie rodzin autorów, znajomi historycy, osoby które dalej w ramach Facebooka przesyłały ankietę jako „udostępnienie", np. z innych fanpage'y; a także uczniowie w szkołach dzięki pomocy zaprzyjaźnionych nauczycieli historii — szkoły ze Szczecina, Poznania i Trójmiasta), jak i wybrane fanpage'e (Historia w 5 minut, Hrabia Tytus, Sigillum Authenticum, ThrashingMadPL, Ohistorie) oraz grupy użytkowników (Sekcja Archeologii Biblioteki Wydziału Historycznego UAM, Polska Antropologia Fizyczna, Studenckie Koło Naukowe Historyków Starożytności i Średniowiecza (Wrocław), Koło Metodologiczne Historyków

26https://www.facebook.com/Historia-i-wojskowo%C5%9B%C4%87-wszystko-czego-m%C3%B3g%C5%82by%C5%9B-nie-wiedzie%C4%87-1710778358946910/ [dostęp 15.05.2019].
27 https://www.facebook.com/historiaw5minut/ [dostęp 15.05.2019].
28 https://www.facebook.com/historycy/ [dostęp 15.05.2019].
29 https://www.facebook.com/historycznebzdury/ [dostęp 15.05.2019].
30 https://www.facebook.com/historykon/?ref=br_rs [dostęp 15.05.2019].
31 https://www.facebook.com/Hr.Tytus/ [dostęp 15.05.2019].
32 https://www.facebook.com/WojnawKolorze/?ref=br_rs [dostęp 15.05.2019].
33 https://www.facebook.com/napoleonorgpl/?ref=br_rs [dostęp 15.05.2019].
34 https://www.facebook.com/ohistorie/ [dostęp 15.05.2019].
35 https://www.facebook.com/sigillum.authenticum/?ref=br_rs [dostęp 15.05.2019].
36 https://www.facebook.com/Thrashingmadpl-248440875304443/ [dostęp 15.05.2019].

UMCS, Czytelnicy Sigillum Authenticum, Historyczne Bzdury — kółko wzajemnej adoracji, II wojna światowa w kolorze). Łącznie, w trakcie trwania badania, otrzymano 2233 odpowiedzi. Wśród respondentów zdecydowaną większość stanowili mężczyźni (1772 osoby, 79,4% wszystkich badanych)[37]. w kategorii wieku największą grupę stanowiły osoby poniżej 19. roku życia — 41,4%; niewiele mniej znalazło się osób w przedziale wieku 19-25 lat — 33,9%. Trzecią pod względem wielkości grupę stanowiły osoby w wieku 26-40 lat — 19,5%, w wieku 41-65 znajdowało się 4,9% respondentów. Marginalną grupę stanowiły osoby mające więcej niż 65 lat — 0,3 %.

W zakresie posiadanego przez badanych wykształcenia — największą grupę stanowią osoby z wykształceniem średnim (40,7%), dalej plasują się grupy respondentów posiadających wykształcenie podstawowe (29,5%) i wyższe (27,8%), zaś najmniejszą grupę stanowią badani legitymizujący się wykształceniem zawodowym (2%). z wykonanych analiz wnioskujemy, iż wykształcenie podstawowe i zawodowe dotyczy głównie ludzi młodych (poniżej 25. roku życia), którzy jeszcze się uczą, a nie osób starszych, które już zakończyły swoją edukację.

Celem przeprowadzenia ankiety było zbadanie osób (mieszkańców Polski/Polaków) zainteresowanych historią (tematyka ankiety) i aktywnych w Internecie (sposób dystrybucji ankiety i częściowo jej tematyka). Jej mocną stroną jest duża próba badanych (2233 osoby), ograniczeniem zaś brak reprezentatywności w obszarze płci (zdecydowana większość mężczyzn) i wieku (dotyczy głównie ludzi poniżej 40. roku życia). Brak reprezentatywności w odniesieniu do płci ankietowanych dotyczy zestawienia próby z populacją (ogół mieszkańców Polski/Polaków), lecz już nie specyficzną grupą Polaków zainteresowanych historią, wśród których według badań przeprowadzonych przez TNS Polska z 2014 roku występuje znacznie większa przewaga mężczyzn nad kobietami[38].

Przeprowadzone badania wskazują na zróżnicowanie w zainteresowaniach określonymi kanałami (repozytoriami) informacji u osób w różnym wieku. Dla osób

37 Zbliżoną proporcję płci uzyskano w badaniu z 2018 roku dotyczącym wpływu gier wideo na świadomość historyczną, w którym mężczyźni stanowili 84% respondentów. Zob. D. Gralik, *Wpływ gier video na wiedzę historyczną i popularyzację historii* [w:] *Popularyzacja nauk historycznych – teoria i praktyka. Zbiór studiów*, red. D. Gołaszewska-Rusinkowska, M. Mielewska, T. Sińczak, Instytut Promocji Historii, Toruń 2018, s. 187.

38 TNS Polska: Polacy wobec historii –zainteresowanie a wiedza: http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2014/04/K.026_Polacy-wobec-historii_O02a-14.pdf [dostęp: 15.05.2019].

poniżej 19. roku życia hierarchia zainteresowania danymi mediami wypada następująco[39]:

Repozytorium		Liczba zainteresowanych osób (procentowo)
1.	Historia bez cenzury	94,59%
2.	Historia w 5 minut	84,01%
3.	ThrashingMad	56,93%
4.	Ciekawostki historyczne	56,82%
5.	II wojna światowa w kolorze	43,61%
6.	Historia.org	30,84%
7.	Histmag	28,03%
8.	Historycy.org	23,7%
9.	Historia i wojskowość	17,2%
10.	Historyczne Bzdury	15,26%
11.	Historykon	13,64%
12.	Napoleon.org	7,36%
13.	Sigillum Authenticum	7,03%
14.	Ohistorie	5,41%
15.	Tytus	4,33%

[39] w formularzu ankietowanie byli pytani o znajomość każdego z medium osobno mając do dyspozycji odpowiedzi „tak" lub „nie". Podana wartość procentowana oznacza liczbę odpowiedzi na „tak".

Dla osób w przedziale między 19. a 24. rokiem życia:

	Repozytorium	Liczba zainteresowanych osób (procentowo)
1.	Historia bez cenzury	94,45%
2.	Historia w 5 minut	80,05%
3.	Ciekawostki historyczne	67,64%
4.	II wojna światowa w kolorze	50,07%
5.	ThrashingMad	49,54%
6.	Histmag	44,39%
7.	Historia.org	40,55%
8.	Historycy.org	38,57%
9.	Historykon	25,89%
10.	Historyczne Bzdury	21,93%
11.	Historia i wojskowość	17,04%
12.	Sigillum Authenticum	16,12%
13.	Napoleon.org	9,25%
14.	Tytus	3,57%
15.	Ohistorie	3,57%

Dla osób pomiędzy 25 a 40 rokiem życia:

	Repozytorium	Liczba zainteresowanych osób (procentowo)
1.	Historia bez cenzury	85,09%
2.	Ciekawostki historyczne	69,95%

3.	Histmag	69,5%
4.	Historia.org	56,42%
5.	Historycy.org	55,87%
6.	Historia w 5 minut	52,52%
7.	II wojna światowa w kolorze	44,5%
8.	Historykon	33,94%
9.	Sigillum Authenticum	31,42%
10.	ThrashingMad	30,05%
11.	Historyczne Bzdury	29,59%
12.	Historia i wojskowość	11,93%
13.	Napoleon.org	10,09%
14.	Ohistorie	6,88%
15.	Tytus	5,5%

Dla osób między 41 a 65 rokiem życia:

Repozytorium		Liczba zainteresowanych osób (procentowo)
1.	Histmag	74,55%
2.	Ciekawostki historyczne	65,45%
3.	Historia bez cenzury	64,54%
4.	Historycy.org	59,09%
5.	Historia.org	56,36%
6.	Historykon	38,18%

7.	II wojna światowa w kolorze	35,45%
8.	Sigillum Authenticum	33,64%
9.	Historyczne Bzdury	23,64%
10.	Historia w 5 minut	17,27%
11.	Tytus	17,27%
12.	Napoleon.org	17,27%
13.	Ohistorie	16,26%
14.	ThrashingMad	10%
15.	Historia i wojskowość	8,18%

Interpretacja

W przedstawionych powyżej wynikach widać dominację w najmłodszych grupach wiekowych (poniżej 19. roku życia i przedziału 19-24 lat) kanału „Historia bez cenzury" i „Historia w 5 minut".

„Historia bez cenzury" jest kanałem filmowym na portalu YouTube o tematyce historycznej i rozrywkowej stylistyce. Jego wyrazistą cechą jest atrakcyjna warstwa wizualna, eksponowanie kontrowersyjnych treści i kolokwialny, czasami wręcz wulgarny język. w doborze tematów można zauważyć dominację biografii wielkich postaci historycznych. Zauważalna jest przewaga historii Polski nad powszechną, w obszarze epokowym zaś okres współczesny (szczególnie II Wojna Światowa). Warstwa merytoryczna jest ograniczona, rzadko są prezentowane archiwalia, fotografie i źródła ikonograficzne. Prowadzący używa retoryki subiektywnej i oceniającej. Przebieg dziejów jest prezentowany jako zbiór „ciekawostek" ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń powiązanych z sferą seksualną, władzą oraz zbrodniami. Akcentowanie formy wizualnej obecne jest w postaci prezentowanych memów i animacji. Twórcy kanału współpracują z instytucjami państwowymi realizując „odcinki sponsorowane" oraz podmiotami prywatnymi.

„Historia w 5 minut" to również kanał na YouTube powiązany z profilem na Facebooku. Jego autor deklaruje przekazywanie wiedzy zgodnie z naukowym kanonem. Operuje głównie warstwą wizualną oraz audiowizualną — nagrania źródłowe i kopie zdjęć archiwalnych. Przedstawia wiedzę w sposób anegdotyczny, deklarując kompromis emocjonalności z rzetelnością. Zakres tematów to głównie wiek XX i z historii powszechnej. Obecnie mniej publikuje filmów a więcej postów — zdjęć na Facebooku. Pojawiają się tematy życia codziennego, historii militarnej, biografii znanych postaci. Faktografia, co prawda nie stanowi głównego przekazu, niemniej jednak jest wplatana jako merytoryczne uzupełnienie opowieści (anegdot) a jej forma przekazu nie operuje stereotypami, lecz językiem zbliżonym do klasycznych prac popularnonaukowych.

W obu wyróżniających się rozpoznawalnością wśród respondentów do 25. roku życia kanałach widoczne są następujące cechy: anegdotyczność relacji, krótki czas poszczególnych epizodów, skupienie na biografiach i historii współczesnej (szczególnie militarnej). To co zdaje się przyciągać młodego widza to niski próg odbioru treści, który widoczny jest poprzez ograniczenie warstwy faktograficznej, pojęciowej i problematyzującej. Ponadto (co jest często podkreślane w komentarzach pod treściami obu mediów) posługiwanie się symboliką i odwołaniem do powszechnie znanych motywów z popkultury i współczesnego życia społeczno-politycznego.

W tych dwóch grupach wiekowych (poniżej 19 i 19-25) najmniej znane są natomiast następujące repozytoria: „Ohistorie", „Napoleon.org", „Hrabia Tytus"i „Sigillum Authenticum".

„Hrabia Tytus" to strona WWW i historyczny profil na Facebook zawierający artykuły, galerie, teksty opatrzone ilustracjami. Jego tematyka pokrywa szeroki zakres epokowy z pewną przewagą średniowiecza i lekką dominacja historii Polski. Spontaniczne i niezbyt silne jest nawiązanie do współczesnej polityki (komemoracje stulecia niepodległości), zauważalna obecność historii lokalnej (Wielkopolskiej). Widoczny jest także wkład fundacji Kórnickiej. Profil zawiera wiele archiwalnych zdjęć, brak jest natomiast memów czy innych „modnych" przekazów wizualnych. Charakterystyczna jest współpraca z regionalnymi instytucjami kultury i samorządu, obecne są projekty edukacyjne (np. dotyczące sejmu dzielnicowego). Repozytorium nastawione jest bardziej na historię społeczną, kulturalną i życia codziennego niż na historię wojskowości, polityczną i „wielką". Opisywane wydarzenia są starannie lokalizowane chronologicznie.

„Ohistorie” to zorientowany na tekstualność portal popularno-naukowy o tematyce historycznej. Oscyluje wokół historii Polski w XX wieku i wydarzeń powiązanych z współczesną polityką. Autorzy nawiązują często do debat i seminariów historycznych. Nacisk postawiony jest na problem i proces, a nie na wydarzenia i postacie. Portal prowadzony niesystematycznie, autorzy tekstów i redaktorzy są często pracownikami naukowymi. Co jest istotne i omawiamy dalej to specyfika powstania portalu, która wyróżnia go spośród wszystkich badanych.

„Sigillum Authenticum” powstało pierwotnie na Facebooku do czego doszło później również prowadzenie blogu. Zajmuje się głównie walką z pseudonauką historyczną, z reguły o tematyce średniowiecza i źródłoznawstwa. O ile blog operuje głównie warstwą tekstualną to Facebook stricte wizualną: grafiki, memy, zrzuty ekranów (cytaty) z komentarzami. w swojej problematyce zdecydowanie nakierowany na bardziej zaangażowanych pasjonatów i przedstawicieli środowisk historycznych (głównie studentów). Portal zasłynął z konfrontacji z mitem Wielkiej Lechii i jej apologetami, aktywnie włączając się w demaskowanie pseudonauki historycznej, stanowiąc istotny kontrapunkt dla kreowania opartej na fałszywych przesłankach świadomości historycznej Polaków.

„Napoleon.org.pl” to portal historyczny, na którym zachowano mniej więcej równe proporcje między obrazem a tekstem, często pojawiają się też linki oraz udostępniane materiały wideo. Są też tam zamieszczane materiały zarówno o charakterze popularnonaukowym, jak i naukowym uzupełnione przez obecność podwieszonych na stronie tekstów źródłowych oraz forum dyskusyjne. Tematyka skupiona jest na okresie rewolucji francuskiej oraz wojen napoleońskich, głównie w aspektach związanych z historią wojskowości. Inicjatywa ta powstała w 180. rocznicę śmierci Napoleona Bonaparte (2001 rok), do 2010 roku znana pod nazwą „Napoleon.gery.pl”, zaś od roku 2016 portal uzupełniany przez regularnie prowadzony fanpage na Facebooku.

Z analizy najmniej popularnych repozytoriów wśród młodych ludzi (poniżej 25. roku życia) wynika, że czynnikami „odstraszającymi” jest wysoki poziom tekstualności, próby przedstawienia procesów historycznych (zamiast sylwetek postaci i opisów wydarzeń) i zbliżanie się do dyskursu akademickiego. To na co również chcemy wskazać

uwagę to na kwestię profilowania działalności mediów. O ile strony typu „Historia bez cenzury" oraz „Historia w 5 minut" poruszają szerokie spektrum tematyczne, to „Sigillum Authenticum" czy „Ohistorie" podejmuje dosyć wąsko wyspecjalizowaną tematykę, przez co są mniej atrakcyjne dla przeciętnego młodego widza. Odbiorca oczekujący esencji z meritum, puenty, oceny, spotka się ze „ścianą", wyższym progiem wejścia bazującym na zaangażowaniu w treści, refleksji nad problemem, czy też obszerniejszą wiedzą niż powierzchowną.

Wśród najbardziej rozpoznawalnych repozytoriów w grupach oprócz wspomnianej „Historii bez cenzury" znajdują się także klasyczne portale popularnonaukowe (niejako zremediowane czasopisma). „Ciekawostki historyczne" to komercyjny portal skoncentrowany na przyciąganiu uwagi tak stałych jak i przypadkowych odbiorców. Teksty są krótkie, bogato ilustrowane, spłycające warstwę merytoryczną (pomimo udziału w powstawaniu tekstów studentów i doktorantów nauk historycznych) poprzez poszukiwanie sensacji i wywoływanie dyskusji (np. w postaci nadużywania pytajników w tytułach artykułów) Przekrój tematyczno-epokowy szeroki, choć skupiony wokół najbardziej popularnych postaci (częste występowanie tematu Adolfa Hitlera) i skandalizujących tematów (seksualność). Warstwa merytoryczna ubrana w clickbait z jednej strony przyciąga odbiorców, z drugiej zaś powoduje liczne kontrowersje odtrącające bardziej dojrzałych czytelników.

„Histmag.org" oraz „Historia.org" to duże portale historyczne z lekką dominacja tekstualności nad wizualnością. Mają klasyczny charakter popularno-naukowy, z lekkim zacięciem w stronę naukową (dość wysoki poziom tekstów przygotowywanych przez pracowników naukowych, studentów i doktorantów) z coraz mocniejszym marketingowym odchyleniem w stronę clickbaitu i wywoływania dyskusji poprzez promowanie kontrowersyjnych zagadnień oraz podejmowanie polemik poprzez „opiniotwórcze teksty redakcji". Wykorzystują ku temu mechanikę mediów społecznościowych, w których kontrowersja napędza dyskusję i zwiększa zasięg tekstów (poprzez mechanizm udostępniania i komentowania). Tematyka ogólnohistoryczna sprawia, iż czytelnicy stanową szerokie spektrum społeczne. Strony prowadzone regularnie podobnie jak paralelne profile na portalu Facebook, choć zaznaczyć należy, iż swoją działalność pisma te nie ograniczają do świata cyfrowego.

Jak widać w przypadku najbardziej rozpoznawalnych repozytoriów dla starszych grup wiekowych (25-40, 42-65) rozrywka historyczna reprezentowana przez „Historię bez cenzury" i „Ciekawostki historyczne" znajduje się na najwyższych miejscach, lecz dodatkowo „na podium" znajduje się równie „Histmag" i „Historia.org" o bardziej tekstualnym i naukowym charakterze. „Ciekawostki historyczne" pomimo swojego clickbaitowego charakteru przypominają swoją dość tradycyjną strukturą popularne czasopisma historyczno-rozrywkowe. Wybory starszych miłośników historii sięgających do Internetu są zatem nieco bardziej konserwatywne czy to pod względem treści („Histmag"), czy też formy („Ciekawostki historyczne").

W zakresie najmniej rozpoznawanych repozytoriów w starszych grupach wiekowych, to podobnie jak wcześniej znajdują się tam bardziej wymagające repozytoria („Ohistorie", „Napoleon.org", „Hrabia Tytus"), lecz również repozytoria dość nowoczesne w formie takie jak „ThrashingMad", kanał na YouTube, który w najmłodszej grupie wiekowej znajduje się na trzecim miejscu i na piątym w grupie 19-25. Jest to repozytorium funkcjonujące na portalach: YouTube i Facebook, zawierające filmy oraz informacje początkowo dotyczące historycznych gier komputerowych, jak też obecnie skupiający się na połączeniu atrakcyjnej (animowanej) opowieści na temat historii Polski z rzetelnością naukową. Jego rozpoznawalność jest wysoka w dwóch najmłodszych grupach wiekowych i jedną z najniższych w dwóch grupach starszych.

Z jednej strony w obszarze „szerokiego środka" rozpoznawalności poszczególnych grup wiekowych można zaobserwować spadek zainteresowania „Sigillum Authenticum" wraz z „młodnieniem" audytorium (8 miejsce wśród osób powyżej 40. roku życia i 13 u osób poniżej 19 lat), podobny spadek forum „Historycy.org" (4 miejsce wśród najstarszych i 8 wśród najmłodszych respondentów) — forum „Historycy.org" to repozytorium o ambicjach popularyzujących naukę nastawione na informacje w formie tekstów i zawierające również omówienia nowości wydawniczych i zapowiedzi konferencji naukowych. z drugiej strony znajdująca się na siódmym miejscu u najstarszych repozytorium „II wojna światowa w kolorze", zawierająca głównie barwne fotografie z wspomnianego okresu, awansuje u najmłodszych na piątą pozycję.

W świetle przeprowadzonych badań zauważalna jest zatem utrata zainteresowania przez młodszych odbiorców portalami publikującymi dłuższe teksty i nieoferującymi dużej ilości filmów, ilustracji i animacji. Postępująca tak dalej tendencja może wpłynąć na rozwój internetowych repozytoriów informacji, umacniając ich

popularny i rozrywkowy charakter (w zakresie środków przekazu) i zarazem tradycjonalizm w treści (skupienie na osobach i wydarzeniach z jednoczesnym brakiem zainteresowania tematyką procesów historycznych).

Media społecznościowe wobec polityki historycznej

Ze względu na specyfikę obecnej debaty społecznej nad polityką historyczną nie sposób oderwać podejmowanej problematyki od jej związku z tężę właśnie, szczególnie wobec zmiany partii rządzącej[40]. Już w trakcie obu kampanii wyborczych z 2015 roku podnoszony był postulat rewizji w zakresie polityki historycznej[41]. Faktycznie, w przeciągu ostatnich czterech lat można mówić o zmianach zarówno w sposobach prowadzenia narracji historycznej, czego dowodzą chociażby kontrowersje dotyczące Muzeum II Wojny Światowej, powołanie Polskiej Fundacji Narodowej oraz Instytutu Pileckiego czy rosnącą rolą Instytutu Pamięci Narodowej, jak i w jej treści, w dużej mierze skupionej na martyrologii narodu polskiego, a w zakresie chronologicznym poruszającej zagadnienia przede wszystkim z historii najnowszej[42].

Mimo szerokiego wykorzystania mediów społecznościowych przez tzw. obóz Zjednoczonej Prawicy[43] jego wykorzystanie w polityce historycznej można ocenić jako ograniczone, co pokazują liczby polubień i zasięgi fanpage'y instytucji centralnych i mediów rządowych poruszających tematykę historyczną, których przekaz często ogranicza się postów poświęconych rocznicom albo prezentacji treści publikowanych w mediach. Największym profilem może poszczycić się Instytut Pamięci Narodowej, który posiada ok. 119 tys. subskrybentów. Dla porównania profil „TVP Historia" posiada ich

[40] Definicja zwrotu polityka historyczna i historia jego wykorzystywania m.in. w: K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 63-66; T. Leszkowicz, *Czym jest polityka historyczna i do czego służy?*, https://histmag.org/Czym-jest-polityka-historyczna-i-do-czego-sluzy-11411 [dostęp 13.11.2019].

[41] Analiza programu Prawa i Sprawiedliwości z 2015 r. pod kątem polityki historycznej w: J. Lande, *Program PiS a polityka historyczna. Nasza analiza*, https://historia.org.pl/2015/09/15/program-pis-a-polityka-historyczna-nasza-analiza/ [dostęp 13.05.2019].

[42] Szerzej o polskiej polityce historycznej po 2015 r. w: J. Chrobaczyński, *Polityka historyczna w Polsce po roku 2015.Kilka uwag i refleksji historyka*, „Chorzowskie Studia Polityczne", nr 12/2-16, s. 45-77; A. Kompa, *Polityka historyczna czasu dobrej zmiany*, https://liberte.pl/polityka-historyczna-czasu-dobrej-zmiany/ [dostęp 14.05.2019].

[43] O roli mediów społecznościowych w kampaniach prezydenckiej i parlamentarnej w 2015 r. szerzej m.in. w „e-Politikon", nr XVI/2015.

ponad 18 tys., „Polska Fundacja Narodowa" — 16 tys., zaś profil „Polskie Radio Historia" — 10 tysięcy[44].

Prowadzi to do sytuacji, w której media społecznościowe nie są jednym z głównych narzędzi prowadzenia polityki historycznej, niemniej jej odbicie jest widoczne w treściach, które się w nich pojawiają, głównie poprzez reakcje i komentarze użytkowników. Ma to miejsce tym bardziej, że, szczególnie w odniesieniu do historii najnowszej, spory historyczne są w coraz większym zakresie kreowane i prowadzone przez polityków, których narracje nie zawsze pokrywają się z badaniami naukowymi, niemniej docierają do szerszego grona odbiorców niż efekty pracy historyków[45]. Stosunkowo niedawnym tego przykładem jest sprawa komunikatu Instytutu Pamięci Narodowej dotyczącego oceny działalności partyzantów kpt. Romualda Rajsa ps. „Bury". Post informujący o wydaniu komunikatu, który pojawił się 18 marca br. na profilu portalu „Histmag.org", spowodował liczne reakcje i komentarze użytkowników, w liczbie odpowiednio 130 i 177, przy czym te ostatnie miały często charakter skrajny, gdzie użytkownicy z szacunkiem bądź bardzo krytycznie odnosili się do postaci „Burego"[46].

Innym działaniem użytkowników Facebooka w odniesieniu do polityki historycznej może być jej uzupełnianie poprzez przedstawianie polskiej racji stanu w mediach społecznościowych. Przykładem jest tutaj fanpage „German Death Camps" (ponad 37 tys. polubień), który powstał w odpowiedzi na niewykonanie przez niemiecką telewizję ZDF wyroku nakazującego przeproszenie byłego więźnia obozu Auschwitz Karola Tendery za użycie zwrotu „polskie obozy śmierci" pojawiającego się cyklicznie przede wszystkim w mediach zachodnich[47].

W odniesieniu do analizowanych w ankiecie profili z portalu Facebook można zaobserwować ich neutralność wobec rządowej polityki historycznej, niemniej można wskazać tutaj wyjątki. Jednym z nich jest udział portalu „Histmag.org" w akcji Nieskończenie Niepodległa, wpisującej się w pewnym zakresie w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości[48]. Innym przykładem, tym razem w stosunku do

[44]https://www.facebook.com/ipngovpl/ [dostęp 14.05.2019];
https://www.facebook.com/HistoriawPolskimRadiu/ [dostęp 14.05.2019];
https://www.facebook.com/tvphistoria/?ref=br_rs [dostęp 14.05.2019];
https://www.facebook.com/PolskaFundacjaNarodowa/ [dostęp 14.05.2019]
[45] K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 60-61
[46] https://www.facebook.com/histmag.org/posts/10155823531992443 [dostęp 14.05.2019].
[47] https://www.facebook.com/zbieramynabillboard/ [dostęp 14.05.2019].
[48] *Wkrótce wystartuje program „Nieskończenie Niepodległa"!*, https://histmag.org/Wkrotce-wystartuje-program-Nieskonczenie-Niepodlegla-16194 [dostęp 14.05.2019].

polityki lokalnej, są materiały powstałe przy współpracy lub na zamówienie władz samorządowych, mające w zamyśle promować dany region[49]. Za efekt polskiej polityki historycznej, czy szerzej działań władz, można również uznać powstanie portalu i fanpage'a „Ohistorie", który stoi w opozycji wobec działań obecnej ekipy rządzącej[50]. Podsumowując, polityka historyczna choć nie jest prowadzona bezpośrednio na portalu Facebook, ma oddziaływanie na pojawiające się tam treści, przede wszystkim oddolnie, tj. od strony użytkowników, oraz ich zainteresowania (dominacja popularności treści o historii Polski w kontekście II Wojny Światowej i szerzej XX wieku).

Konkluzje – zmiana pokoleń?

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania nasuwa się wręcz hipoteza o potencjalnie wysokim wpływie mediów społecznościowych na kwestię popularyzacji i funkcjonowania wiedzy historycznej (a przez to kreowania świadomości historycznej). Dokonując stosownej korelacji między odpowiedziami ankietowanych w kategorii znajomości danych mediów, otrzymano następujące wyniki:

Wykres 1: Ile z wymienionych portali zna ankietowany

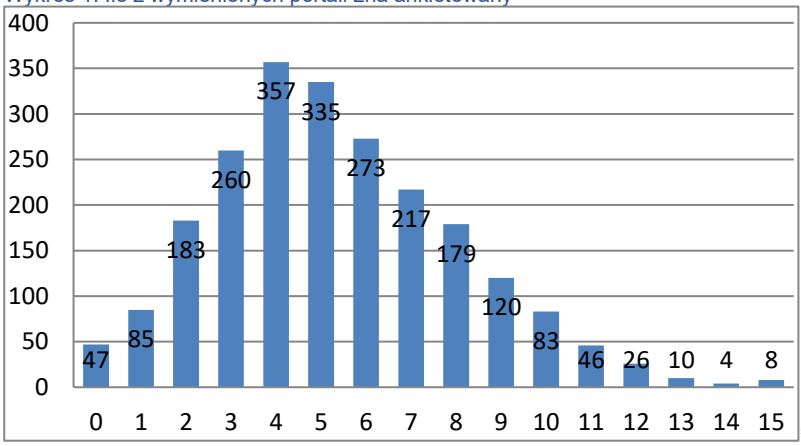

[51]

Źródło: Opracowanie autorskie.

[49] Zob. *Stolice Polski - Gniezno. Historia Bez Cenzury*, https://www.youtube.com/watch?v=MLFoxUAkyn0 [dostęp 14.05.2019].
[50] http://ohistorie.eu/o-nas/ [dostęp 14.05.2019].
[51] Liczba osób (oś Y) znająca liczbę portali wymienionych w badaniu (oś X).

Z przeprowadzonej analizy można wnioskować, iż badani obserwują raczej wybraną przez siebie grupę stron, przy czym dalsza weryfikacja wskazała, że im wyższe wykształcenie (i jego związek z edukacją historyczną) tym większe prawdopodobieństwo, iż ankietowani znali więcej stron. Niemniej jednak przeprowadzenie całościowej korelacji wykazało (analogicznie do przedstawionych przez nas wcześniej tabel), iż można wyodrębnić poszczególne grupy czytelników danych mediów. Tu pokrywało się to z wcześniej omawianą dychotomią wizualność-tekstualność oraz naukowość-popularnonaukowość. Zważywszy na fakt, iż dominującą grupą (zwłaszcza wśród młodych) są te media, które operują raczej powierzchowną warstwą merytoryczną, stawiając medialne show na pierwszy plan, a także ogólną tematykę nad konkretnymi tematami, domniemamy, iż dokonało się zjawisko przemiany pokoleniowej. Wpisywałoby się to w rozważania nad remediacją i znaczeniem wizualności (o czym wcześniej). Nie jest zdaniem historyków podejmowanie się oceny tejże sytuacji, jednakże w ramach podsumowania warto wskazać na pewne dwie kluczowe kwestie. Pierwsza to pogłębianie się zjawiska określonego przez Jana Pomorskiego jako „umysły historycznie zniewolone”[52], które są kreowane w obecnym modelu edukacji historycznej faktograficznie zorientowanej. Takie zjawisko społeczne szybko może (i niestety ma to miejsce) zostać zagospodarowane przez podmioty dokonujące manipulacji narracją historyczną, tworząc definiowane przez siebie nowe zbory świadomości historycznej. O ile audiowizualność i wizualność w popularyzowaniu historii ogranicza się do medialnej rozrywki, o tyle niestety przyczynia się to także do rozwoju „umysłów historycznie zniewolonych”. Kwestia druga to właśnie okazja do manipulacji przez wspomniane podmioty kreujące świadomość historyczną. J. Pomorski z swoim tekście wskazuje na podmioty polityczne, wychodząc z własnych doświadczeń czasu PRL i transformacji lat 90. Obecnie mamy do czynienia z mniej scentralizowanymi zagrożeniami, chociażby szerzeniem się pseudonauki jak Wielka Lechia[53], która dokonuje zagospodarowania omawianego przez nas zjawiska. Konkludując, warto mieć nadzieję, iż niniejszy artykuł stanie się przyczynkiem do refleksji nad rolą historyków w popularyzowaniu historii, również biorąc pod uwagę potencjalne możliwości analizowanych w tekście mediów.

[52] J. Pomorski, *Edukacja historyczna u progu XXI wieku* [w:] *Spoglądając w przeszłość. Studia i szkice metahistoryczne,* idem, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017, s. 89-103.

[53] R. Żuchowicz, *Wielka Lechia. Źródła i przyczyny popularności teorii pseudonaukowej okiem historyka*, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2018.

Karina Antczak

Widzę, słyszę, czuję. Techniki audiowizualne wykorzystywane w muzeach na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum w Chodliku.

Wstęp

Obecnie społeczeństwo bardzo chętnie ogląda filmy w kinach, w domach na kanapie przez platformy streamingowe (na przykład Netflix czy HBO GO). W trakcie premier wielkich produkcji (blockbuster[1]) sale wypełnione są po brzegi, a bilety trzeba rezerwować z wyprzedzeniem. Ukazuje to zmianę w społeczeństwie, które woli oglądać niż czytać. Cyfryzacja dzisiejszego świata, począwszy od pierwszych komputerów i telefonów komórkowych przez tablety i inne urządzenia elektroniczne mające dostęp do Internetu, poniekąd wymusiła także na muzeach działania pod innym kątem[2]. By sprostać wymaganiom społeczeństwa instytucje muzealne zaczęły korzystać z możliwości nowych mediów. Wirtualna rzeczywistość oraz digitalizacja zbiorów muzealnych, tworzenie modeli 3D uatrakcyjniło oferty muzealne z społecznego i naukowego punktu widzenia[3].

Inspiracją do rozpoczęcia badań nad wykorzystaniem mediów interaktywnych w muzeach była książka pt. *Cyfrowy Archeolog. Podręcznik promocji archeologii w nowych mediach*, która przedstawia możliwości użytkowania filmu, fotografii, mediów społecznościowych i Internetu podczas badań wykopaliskowych i prac archeologicznych.

Celem artykułu jest ukazanie ów zjawiska na przykładzie wybranych dwóch muzeów,

[1]Produkcja filmowa, która okazała się dużym sukcesem kasowym jak na przykład: *X-men* za S. Neale, *Hollywood Blockbusters: Historical Dimensions*. London, 2003, s. 48-50.
[2] K. Zdeb, *Cyfryzacja w muzeach archeologicznych – wirtualna popularyzacja wiedzy,* [w:] *Cywilizacja XXIw. – nowe rozwiązania technologiczne*, red. M. Maciąg, K. Maciąg, Wydawnictwo Naukowe TYGIEL, Lublin 2017, s. 7
[3]Ibidem.

które reprezentują nowe typy przedstawiania muzealiów zwiedzającym. Rozumiejąc lepiej potrzeby społeczeństwa, jest się w stanie im sprostać i zmienić funkcjonowanie instytucji muzealnych, które, oprócz funkcji naukowych i ochronnych, mają także obowiązek prezentowania eksponatów. W artykule skupiono się na dwóch przykładach muzeów, które wykorzystują w swojej działalności możliwości Internetu i technologii audiowizualnych. Muzeum Powstania Warszawskiego jako przykład muzeum interaktywnego oraz o Wirtualnego Muzeum Chodlika jako przykład muzeum wirtualnego.

Definicja i funkcja muzeum

Definicja muzeum stosowana przez Międzynarodową Radę Muzeów ICOM twierdzi, że muzeum to *instytucja trwała o charakterze niedochodowym, służąca społeczeństwu i jego rozwojowi, dostępną publicznie, która prowadzi badania nad świadectwem ludzkiej działalności i otoczenia człowieka, gromadzi zbiory, konserwuje je i zabezpiecza, udostępnia je i wystawia, prowadzi działalność edukacyjną i służy rozrywce*[4].

Zadaniami muzeum, oprócz gromadzenia zabytków, są edukacja i nauka, zgodnie z art. 1 i 2 ustawy o muzeach[5]. Ogólnie można wydzielić trzy funkcje muzeum: ochronną (kolekcjonowanie okazów, ich porządkowanie i systematyzowanie), edukacyjną (nauczanie i prowadzenie badań) i estetyczną (kształtowanie wrażliwości na piękno kultury)[6]. Jednakże głównym zadaniem muzeum jest ochrona i badania posiadających artefaktów. Obecnie duży nacisk kładzie się również na prezentowanie zbiorów i edukację[7]. Popularyzacja nauki i dziedzictwa kulturowego przez muzea opiera się na przedstawieniu pojęć naukowych w taki sposób, aby stały się one zrozumiałe dla społeczeństwa, osób, które na co dzień nie zajmują się daną dziedziną. Ponadto działalność edukacyjna tworzy tożsamość społeczną muzeum i rozpowszechnia

[4] https://icom.museum/en/activities/standards-guidelines/museum-definition/, (dostęp 08.08.2019)
[5] *Ustawa o muzeach z dnia 21 listopada 1996 r.*, Dz. U. 1996 Nr 5 poz. 24.
[6] S. Czopek, *Muzea i zbiory archeologiczne – uwagi o misji i funkcjonowaniu,* [w:] Czopek S., Górski J., *Między nauką a popularyzacją. Muzea i parki archeologiczne*, Universitas, Kraków, 2016, K. Zdeb, *Cyfryzacja w muzeach archeologicznych – wirtualna popularyzacja wiedzy,* [w:] *Cywilizacja XXIw. – nowe rozwiązania technologiczne*, red. M. Maciąg, K. Maciąg, Wydawnictwo Naukowe TYGIEL, Lublin 2017, s. 7.
[7] Ibidem.

konieczność ochrony dziedzictwa kulturowego[8].

Nowe technologie w muzealnictwie

Użytkowanie nowych technologii w muzeach to nie tylko możliwość poszerzenia oferty edukacyjnej dla zwiedzających, ale to także możliwość ochrony dziedzictwa kulturalnego. Cyfryzacja umożliwiła digitalizację zbiorów zabytków, nie tylko zdjęć i dokumentów, ale również artefaktów takich jak naczynia ceramiczne, naczynia szklane czy narzędzia krzemienne i kamienne. Jest to wygodna forma katalogowania zbiorów, która w prosty sposób może być dostępna dla badaczy, korzystających z materiałów do prac naukowych. Obecnie możliwe stało się też tworzenie modeli 2D i 3D zabytków. Jest to nie tylko forma zabezpieczeń zabytków dla przyszłych pokoleń, ale również ogromna szansa upowszechnienia ich poprzez świat wirtualny. Eksponaty mogą być prezentowane na stronie i aplikacjach mobilnych, np. telefon, tablet. Ponadto dzięki użyciu panoramy 360 stopni albo wizualizacji komputerowej jest możliwość obejrzenia całych wnętrz, budynków i zabytków wraz z odkryciem, nawet tych zazwyczaj niedostępnych. Ciekawe jest to wykorzystanie mediów społecznościowych jak Facebook czy Youtube, gdzie udostępnia się krótkie filmy (reportaże, wywiady, lekcje muzealne) czy animacje[9]. Cyfryzacja muzeów stała się szansą zwiększenia możliwości instytucji, która dobrze użyta chroni i archiwizuje zbiory oraz edukuuje na skalę ogólnoświatową.

Muzea interaktywne i wirtualne

Obecnie społeczeństwo żyje w kulturze informacyjnej. Jest to *kultura, w której rozpoznaje się wartość i użyteczność informacji jako czynnika pomagającego w dojściu do celów operacyjnych i strategicznych, gdzie informacja wpływa na podstawowe decyzje organizacyjne i technologię informacyjną*[10]. Kultura informacyjna cechuje się pojawieniem nowych strategii i technologii cyfrowych oraz nadejściem nowego sposobu myślenia[11]. Społeczeństwo krajów wysokorozwiniętych, które na co dzień obraca się w kulturze

[8]K. Zdeb, op.cit., s. 8.
[9] Ibidem, s. 10.
[10]W. Babik, *Kultura informacyjna – spojrzenie z punktu widzenia ekologii informacji,* „Bibliotheca Nostra”, 2012, t. 28, z.2 . s. 33
[11]Ibidem, s. 32

informacyjnej, najczęściej przekazuje i odbiera informacje poprzez wizualność, obrazy. Artykuły posiadają mnóstwo zdjęć i coraz mniejsze ilości tekstów, ludzie zamiast czytać wolą pójść do kina czy obejrzeć wiadomości w telewizji. Wśród młodzieży i młodych dorosłych popularnym portalem społecznościowym, poprzez który wyrażają siebie i swoje opinie, jest Instagram (portal, który w większości opiera się na krótkich filmikach i zdjęciach.) Dziś chętniej i łatwiej ukazuje się emocje poprzez obraz[12]. Zmiany społeczne oraz zwrot ku wizualności spowodowały inne podejście do kwestii funkcjonowania muzeum. Instytucja ta przestała być jednostką elitarną, gdzie spotykały się wybrane grupy społeczne w celu dyskutowania na temat nauki i sztuki. Muzea zaczęły „wchodzić" w interakcję z społeczeństwem[13]. Wraz ze zmianą kultury człowieka zmieniło się też podejście muzeów do prezentowania swoich zbiorów turystom. Ważne jest więc zaprezentowanie wystaw w sposób ciekawy, który przyciągnie uwagę zwiedzających. Coraz częściej odchodzi się od standardowego wystawiennictwa, jak gabloty z eksponatami oraz plansze z opisami i historią artefaktów, odkryć, badań na rzecz technik audiowizualnych i technologii multimedialnych[14]. Działalność muzeum jest częścią kultury, nie tylko kultury wyższej, ale też kultury popularnej. Muzeum stało się instytucją otwartą, z łatwym dostępem, co kojarzy się z kulturą masową[15]. Kultura popularna utożsamiana jest głównie z rozrywką, skierowana do masowego odbiorcy, cechuje się szybkością i łatwym dostępem. W głównej mierze dzięki internetowi. Muzea nie funkcjonują w społecznej próżni, dlatego starają się odpowiedzieć na zapotrzebowania społeczne, jednocześnie spełniać swoją misję badawczą i edukacyjną[16]. Jest to trudne zadanie. Dzięki zastosowaniu multimediów muzea otwierają się na współczesne zapotrzebowanie społeczne: naukę poprzez zabawę. Instytucje, które używają w swojej działalności technik i technologii informatycznych można podzielić na muzea interaktywne i muzea wirtualne[17].

Definicja muzea wirtualnego nie jest do końca klarowna. Główne kryterium

[12]W. Kawecki, *Od kultury wizualnej do teologii wizualnej*, „Kultura - Media – Teologia", 2010, nr 1, s. 30.
[13]K. Zdeb, op.cit., s. s. 8.
[14]P. Polkowski, P. Witkowski, *Obrazowanie z przekształceniem odbicia. O fotograficznej metodzie dokumentacji i analizy zabytków*, „Muzealnictwo", 2018, t. 59, s. 55.
[15]A. Kamińska, *(Re)konstrukcje muzeum w kulturze współczesnej. Studium socjopedagogiczne*– praca doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2015, s. 63
[16]Ibidem, s. 63
[17]J. Kowalczyk-Anioł, J. Papińska-Kacperek, *Wykorzystywanie mediów elektronicznych w turystyce kulturowej na przykładzie muzeów i miejskich aplikacji mobilnych,* „Turystyka kulturowa", 2015, z. 5, 2015, s. 7

rozróżnienia muzeum wirtualnego od tradycyjnego jest posiadania stałej siedziby w świecie rzeczywistym oraz osobowość prawną, przez muzeum. Jednakże oprócz tego, ważnym czynnikiem rozróżniającym muzea wirtualne od tradycyjnych jest inna interakcja zwiedzających z zabytkami. W muzeum wirtualnym istnieje możliwość obcowania z artefaktami tylko w formie digitalnej, natomiast muzeum tradycyjne umożliwia bezpośredni kontakt z zabytkiem[18]. Ponadto wybór zwiedzenie muzeum wirtualnego jest wyborem bardziej przemyślamy, niż zwiedzanie muzeum tradycyjnego, które zazwyczaj jest wpisanego jako punkt wycieczki czy element wakacji. Kojarzy się także z kulturą elitarną, chęcią pokazania się (jak np.: tłumy zwiedzających obraz Mony Lisy w Muzeum Luwr). Natomiast decyzja odwiedzenia muzeum wirtualnego najczęściej odbywa się w zaciszu domowym i jest kierowana chęcią poszerzenia swoich zainteresowań i wiedzy[19].

Muzeum interaktywne

Istnieje także trzeci rodzaj muzeum, które jest czymś pomiędzy muzeum tradycyjnym a muzeum wirtualnym. Mowa tu o muzeum interaktywnym (Interaktywne Muzeum Państwa Krzyżackiego w Działdowie, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Interaktywne Kotłownia, Muzeum Miasta Toruń, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu). Umożliwia ono zwiedzającym skorzystania z technologii multimedialnych wraz z obcowaniem z rzeczywistym zabytkiem. Jest to forma przejściowa, która korzysta z najlepszych cech muzeum tradycyjnego i muzeum wirtualnego. Poszerza wiedzę o prawdziwym artefakcie poprzez rzeczywistość wirtualną, jednocześnie popularyzuje tradycję, naukę kulturę na skalę globalną[20].

Poprzez muzeum interaktywne rozumiemy instytucję znajdującą się w przestrzeni rzeczywistej, to znaczy w konkretnym budynku lub pomieszczeniu[21]. Jest to nowoczesne muzeum, którego zadaniem jest wieloperspektywiczne ukazanie jakiejś idei, zdarzeń, zagadnień. Wykorzystuje ono w tym celu w swoich ekspozycjach różnorodne środki przekazu, jak: multimedia, czyli filmy, muzyka, prezentacje multimedialne, wizualizacje, oryginalne eksponaty i fotografie, oraz interaktywne formy

[18]A. Kamińska, op.cit., s. 63-64
[19]Ibidem, s. 65
[20]Ibidem, s. 65
[21]Ibidem, s. 65

prezentacji, czyli scenografię, repliki, makiety[22]. To, co wyróżnia muzea interaktywne, to bezpośredni kontakt pomiędzy widzem a ekspozycją. Instytucje te oddziałują na zmysły zwiedzającego (wzrok, słuch, węch, zapach, smak), angażują go do aktywnego zwiedzania wystawy. Muzea te, w przeciwieństwie do muzeów tradycyjnych, są nastawione na turystów[23].

Muzeum Powstania Warszawskiego jako przykład muzeum interaktywnego

Muzeum historyczne w Warszawie, samorządowa instytucja kultury m.st. Warszawy, utworzone w 1983 roku jako Muzeum i Archiwum Powstania Warszawskiego. Zostało otwarte 31 lipca 2004 roku, w przeddzień 60. rocznicy wybuchu powstania. Mieści się w dawnej Elektrowni Tramwajów Miejskich w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 79. Główne wejście do muzeum znajduje się od strony ul. Przyokopowej[24].

Ekspozycja przedstawia walkę i codzienność powstania na tle okupacji, poprzez ukazanie złożonej sytuacji międzynarodowej, aż po powojenny terror komunistyczny i losy powstańców w PRL. Muzeum wykorzystuje nowoczesne techniki audiowizualne. Są one bardzo przydatne w dotarciu do jednego z głównych jego adresatów, jakim jest młodzież, pozwalają także w sposób inspirujący opowiadać o historii i patriotyzmie[25].

Przez wiele lat budowa muzeum była niemożliwa z powodów politycznych, jednakże po wielu trudnością i problemach Muzeum Powstania Warszawskiego powstało w 2004 roku, na 60. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta Warszawy Lecha Kaczyńskiego[26].

Muzeum Powstania Warszawskiego jest przykładem muzeum interaktywnego. Muzeum jest określane mianem muzeum wnuków i dziadków, ponieważ ukazuje historię babć i dziadków Polaków metodami audiowizualnymi, wykorzystując techniki multimedialne. Zwiedzając muzeum, można odnieść wrażenie bycia w ciągu wydarzeń. Ekspozycja muzealna oddziałuje obrazem, światłem i dźwiękiem. Zewsząd otaczają

[22]Ibidem, s. 66
[23]Ibidem, s. 66
[24]https://www.1944.pl/ [dostęp: 08.08.2019]
[25]https://www.1944.pl/, [dostęp: 20.05.2019]
[26]Ibidem

zwiedzającychportrety powstańców. Głównymi elementami wystawy są zdjęcia w wielkich formatach, monitory i komputery. Trasa zwiedzania przedstawia wydarzenia w ciągu chronologicznym. Sale są tematyczne, zwiedzający mogą poruszać się wśród scenerii dawnych czasów, pośród gruzów zniszczonej Warszawy. Trasa zaczyna się na parterze, gdzie przedstawiono czas okupacji oraz moment wybuch powstania. W kolejnym pomieszczeniu można obejrzeć wystawę maszyn drukarskich z lat czterdziestych, natomiast na antresoli prezentowane są sceny walki i życie codzienne powstańczej Warszawie. Dodatkowo w kinie Palladium wyświetlane są trzy powstańcze kroniki filmowe Biura Informacji i Propagandy AK. Podczas zwiedzania towarzyszą odpowiednia scenografia, efekty wizualne i dźwiękowe. Ogromne wrażenie robi replika samolotu Liberator B-24J w skali 1:1 — jest to jeden z ważniejszych punktów ekspozycji oraz niesamowita atrakcja dla młodszych, jak i dorosłych widzów[27].

Całe muzeum sprawia niesamowite wrażenie, w większości nie pamięta się co widziano, ale odczucia i emocje związane z zwiedzaniem muzeum. Przechodząc po kolei od sali do sali wokół słychać dźwięki z powstania warszawskiego oraz widać zdjęcia powstańców. Można słuchać ich historii oglądając wystawione eksponaty, a także obejrzeć seanse w kinie muzealnym. Film obecnie potrafi pokazać nam poprzez wydarzenia, miejsca i ludzi, emocje i myśli. Jest potężnym medium, które wykorzystuje obraz, muzykę i nowe technologie.

Coraz częściej w muzeach można spotkać użytkowanie z technologii multimedialnych, jak na przykład w sali Sztuki Naskalnej Afryki Północnej w Muzeum Archeologicznym[28] w Poznaniu. Muzeum Powstania Warszawskiego wychodzi ponad standardowe wykorzystanie technik audiowizualnych.

Instytucja dodatkowo angażuje się w projekty społeczne, które wpływają na jej wizerunek i popularyzacje historii powstania warszawskiego i muzeum. Jednym z ostatnich było współprodukowanie filmu akcji *Kurier*[29] z obsadą międzynarodową w reżyserii Władysława Pasikowskiego[30], twórcy takich obrazów jak *Psy*[31], *Pokłosie*[32], *Jack*

[27]Ibidem
[28]https://nowa.muzarp.poznan.pl/pl/sztuka-naskalna-afryki-polnocnej, [dostęp: 20.05.2019]
[29]https://www.filmweb.pl/film/Kurier-2019-810192, [dostęp: 20.05.2019]
[30]https://www.filmweb.pl/person/W%C5%82adys%C5%82aw+Pasikowski-79, [dostęp: 20.05.2019]
[31]https://www.filmweb.pl/Psy, [dostęp: 20.05.2019]
[32]https://www.filmweb.pl/film/Pok%C5%82osie-2012-624892, [dostęp: 20.05.2019]

Strong[33].

Muzeum wirtualne

Termin muzeum wirtualne po raz pierwszy został użyty w latach 90. Odnosiło się głównie do idei *muzeum bez ścian.* A. Malaraux, twórca pojęcia, był zdania konieczności zmiany sposobu prezentowania w muzeach. Jego koncepcja opiera się na przyciągnięciu nowych zwiedzających poprzez zapewnienie nowych doznań intelektualnych i wizualnych. Idea otwartego muzeum wiązała się z popkulturą i globalizacją. Całe kolekcje miały stać się dostępne dla każdego, niezależnie od jego lokalizacji geograficznej, jednocześnie powinny być prezentowane w sposób, który by przyciągnął nowych odbiorców[34].

Jedną z najbardziej znanych i powszechnie używanych definicji muzea wirtualnego jest definicja autorstwa Geoffreya Lewisa w Encyklopedii Brittanica mówiąca o tym, że jest to *kolekcja cyfrowo zarejestrowanych obrazów, plików dźwiękowych, dokumentów tekstowych i innych historycznych, naukowych lub kulturowych przekazów udostępnianych za pośrednictwem mediów elektronicznych. Muzeum wirtualne nie magazynuje rzeczywistych przedmiotów, związku z czym nie posiada trwałych i jedynych w swoim rodzaju właściwości muzeum w tradycyjnym znaczeniu tego słowa*[35]. Inaczej rzecz ujmując, główną różnicą między muzeum tradycyjnym a muzeum wirtualnym jest posiadanie materialnych artefaktów. Przykładami wirtualnych muzeów w Polsce są Wirtualne Muzeum Chodlika, Wirtualne Muzeum Warmii i Mazur, Wirtualne Muzeum Lalkarstwa czy Wirtualne Muzeum Cukrzycy.

Muzeum w Chodliku jako przykład muzeum wirtualnego

Przykładem muzeum wirtualnego muzeum, które nie istnieje w świecie rzeczywistym jest Wirtualne Muzeum Chodlika. Powstało w 2016 roku jako efekt prac badawczych na stanowisku archeologicznym w Kotlinie Chodelskiej. Projekt został

[33]https://www.filmweb.pl/film/Jack+Strong-2014-673946, [dostęp: 20.05.2019]
[34]K. Zdeb, op.cit, s. 10.
[35] https://www.britannica.com/topic/museum-cultural-institution/Art-museums#ref341405 [dostęp: 08.08.2019]

zrealizowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przy współpracy Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym i Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Za realizację projektu muzeum wirtualnego *Chodlik.edu.pl* odpowiedzialni byli Misja Archeologiczna Chodlik oraz Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich Oddział w Warszawie[36]. Muzeum posiada sekcje: wirtualny spacer, galeria zabytków i misja archeologiczna. Wirtualny spacer utworzony na bazie panoramy 360 stopni, umożliwia nam zwiedzanie online stanowiska, jego poszczególnych elementów jak wał podłużny obronny, kurhany z Bartosiowej Górki, grodzisko w Chodliku, grodzisko w Podgórzu, grodzisko w Kłodnicy, grodzisko w Żmijowicach czy cmentarz ciałopalny. Podczas zwiedzania mamy możliwość poznać historię badań oraz wyniki prac. Dodatkowo strona pokazuje rekonstrukcje komputerowe, wizualizacje, mapy historyczne, profesjonalne zdjęcia odkrytych zabytków[37].Strona uzupełniona jest również o efekty dźwiękowe. Podczas zwiedzania poszczególnych miejsc stanowiska archeologicznego słyszymy naturalne odgłosy natury oraz śpiew ptaków oraz utwory muzyczne grupy *Percival*[38]. Galeria zabytków składa się z zdjęć wykopanych artefaktów. Każdy obiekt jest ukazany poprze zdjęcie naukowe, czyli z miarką na białym tle oraz w formie naturalnej. Misja archeologiczna przedstawia historię, stan badań, ekipę archeologów, konferencje i wystawy związane z stanowiskiem oraz cele i misje projektu. Dodatkowo strona jest połączona z profilem na portalu Facebook[39] i posiada konto Youtube[40].

Na szczególną uwagę zasługują filmy przedstawiające stanowisko archeologiczne, projekt badawczy oraz film zachęcający do patronatu nad badaniami w Chodliku. Filmy przedstawiają stanowisko badań i poszczególnych członków ekipy badawczej. W kilkuminutowych obrazach filmowych zostały wykorzystane plany ogólne, zdjęcia z lotu ptaków oraz zbliżenia. Co umożliwia oglądającym na spojrzenie ogólne na stanowisko archeologiczne wraz z otaczającą go przyrodą oraz na spojrzenie bliższe pracy archeologicznej jak fotografowanie artefaktów, rysowanie planów, studiowanie map czy niwelowanie wykopu w celu odkrycia nowych śladów dawnej działalności człowieka. Filmy te szczególnie zachęcają do poznania bliżej archeologii, misję badawczej Chodlik

[36] http://chodlik.edu.pl/o-projekcie/, [dostęp: 20.05.2019]
[37] Ibidem.
[38] http://chodlik.edu.pl/o-projekcie/, [dostęp: 20.05.2019]
[39] https://www.facebook.com/chodlik, [dostęp: 20.05.2019]
[40] https://www.youtube.com/user/archeochodlik, [dostęp: 20.05.2019]

oraz naszego dziedzictwa kulturalnego.

Muzea Interaktywne i muzea wirtualne

Oba typy muzeów wykorzystują w swojej działalności technologie multimedialne i media społecznościowe. Znaczącą między nimi różnicą jest posiadanie bądź brak trwałej siedziby w świecie rzeczywistym. Z tego też powodu muzea wirtualne swoją działalność opierają tylko i wyłącznie na technologiach multimedialnych, sieci internetowej i mediach społecznościowych, takich jak Facebook, Instagram czy Youtube. Natomiast dla muzeów interaktywnych, które posiadają swoją siedzibę i dają możliwość zwiedzającym zobaczenie artefaktów „na żywo", wykorzystywanie technologii multimedialnych i portali społecznościowych jest swoistym przedłużeniem swojej działalności, możliwością dotarcia do większej liczby osób. Różnica ta warunkuje również sposób użytkowania technologii multimedialnych i mediów społecznościowych. Muzea wirtualne, których działalność opiera się tylko na istnieniu w rzeczywistości internetowej lepiej wykorzystują możliwości nowych mediów. Są one też bardziej aktywne w mediach społecznościowych niż muzea interaktywne. Dzięki czemu docierają do większej liczny osób, które odwiedzają ich stronę. Dają one możliwość zobaczenia czegoś niespotykanego na co dzień w własnym domu, siedząc na kanapie. Czasami jednak widok zdjęcia, skanu 3D bądź filmu nie jest w stanie zastąpić nam artefaktu rzeczywistego. Jednakże dodatkowym atutem muzeów wirtualnych jest możliwość odwiedzenia ich zupełnie za darmo, nie tylko w wybrane dni bądź podczas Nocy Muzeów. Najczęściej są to małe jednostki muzealne, które z powodów finansowych bądź innych, nie mogą posiadać stałej siedziby. Posiadają także o wiele mniejsze kolekcje muzealiów niż muzea interaktywne.

Muzea wirtualne i interaktywne, dzięki użytkowaniu mediów społecznościowych i technologii multimedialnych, mogą zostać wykorzystane w edukacji szkolnej. Często muzea organizują lekcje muzealne dla szkół. Instytucje, które dodatkowo korzystają z technologii multimedialnych są w stanie bardziej urozmaicić przekazanie wiedzy młodym uczniom i prezentowanie artefaktów. Muzeum Powstania Warszawskiego oferuje lekcje muzealne przedstawiające tragiczne losy pokolenia

Kolumbów na przykładzie bohaterów Powstania Warszawskiego[41] czy ofertę programu edukacyjnego dla nauczycieli poświęconą filmowi *Kurier* i postaci Jana Nowaka-Jeziorańskiego[42].

Zakończenie

Zmiana oczekiwań społeczeństwa i zwrot ku wizualności wymusił na muzeach zmianę funkcjonowania. Otwarcie się na nowe możliwości jakie dają techniki multimedialne i audiowizualne sprawiają, że muzeum przestało być tylko instytucją dla badaczy i naukowców, ale stało się miejscem rodzinnym, gdzie pielęgnuje się wspólne dziedzictwo kulturowe. Muzea przestały być instytucją, gdzie pielęgnuje się zabytki dostępne dla oczu nielicznych, a stały się przestrzenią spotkań kulturalnych, festiwali czy seansów filmowych43 dla wszystkich chętnych.

W artykule wyróżniono dwa typy muzeów, które korzystają z technik multimedialnych: muzeum interaktywne i muzeum wirtualne. Oba typy muzeów działają jednak w innych sposób. Oba użytkują działanie multimediów i Internetu w inny sposób. Muzeum wirtualne, które nie posiada siedziby w rzeczywistym świecie jest wyłącznie uzależnione od mediów interaktywnych w celu pokazania i udostępniania swoich zbiorów oraz przekazywania swojej wiedzy. Tego problemu nie ma muzeum multimedialne, które funkcjonuje i w świecie rzeczywistym i w świecie wirtualnym. Nie przynależy ono całkowicie do jednego tylko świata.

W artykule starano się ukazać możliwości korzystania z multimediów i technik audiowizualnych na bazie dwóch przykładów: Muzeum Powstania Warszawskiego i Wirtualnego Muzeum Chodlika. Poprzez ich działalność można dostrzec zmiany zachodzące w funkcjonowaniu instytucji muzealnych, prezentowania eksponatów oraz popularyzowaniu historii i kultury.

Wprowadzenie nowych technologii dodatkowo zapewniło ochronę zbiorów i możliwość przetrwania ich dla przyszłych pokoleń poprzez digitalizację. Ponadto

[41] https://www.1944.pl/artykul/lekcje-muzealne-w-celach-bezpieki,4889.html, [dostęp: 08.08.2019]
[42] https://www.1944.pl/artykul/program-edukacyjny-dla-nauczycieli-z-okazji-prem,4891.html, [dostęp: 08.08.2019]
[43]https://www.muzarp.poznan.pl/pl/aktualnosci/212, [dostęp: 27.08.2019]

wykorzystanie możliwości multimedialnych jak wirtualne spacery rozbudziło na nowo ciekawość historią i kulturą wśród zwiedzających oraz umożliwiło dostęp do eksponatów, które na ogół zazwyczaj są pilnie strzeżone bądź znajdują się poza zasięgiem terytorialnym[44]. Dzięki mediom interaktywnym muzea stały się ogólnodostępne, zamiast działać wyłącznie lokalnie. Nie ma potrzeby by zwiedzający byli w tej samej strefie przestrzennej co muzea, by mieć możliwość ujrzenia światowych eksponatów, jak na przykład Wenus z Milo[45] czy Kamień z Rosetty[46].

Cyfryzacja instytucji muzealnych jest niezwykle wartościowa, zwłaszcza dla jednostek archeologicznych. Praca badawcza archeologa na stanowisku jest niszcząca, każda ingerencja sprawia, że warstwy kulturowe zostają naruszone, a tym samym jedynymi rzeczami, które pozostaną po badania są odkryte artefakty oraz zdobyte informacje[47]. Dokumentacja w pracy archeologa jest kluczowa. Tylko ona pozostaje wraz z odnalezionymi artefaktami, po zakończonych badaniach. Pozyskiwanie znalezisk przez archeologów wiąże się z trwałym zniszczeniem śladów. Proces ten jest procesem nieodwracalnym[48]. Tym bardziej metody digitalizacyjne, z których korzystają instytucje naukowe i muzea mają szczególne znaczenie. Sporządzona dokumentacja papierowa, źle przechowywana bądź na wskutek nieprzewidzianych zdarzeń, może ulec uszkodzeniu bądź został całkowicie zniszczona. W takiej sytuacji multimedia przestają być tylko sposobem na przekazywanie wiedzy i przedstawianie muzealiów, ale staje się niezastąpionym źródłem wiedzy, która w innym przypadku byłaby już nie do odzyskania. Wirtualna rzeczywistość daje szansę na zachowanie i upowszechnienie ogólnoświatowe dziedzictwa kulturalnego przy jednoczesnym zapewnieniu jak najlepszej ochrony[49].

[44]K. Zdeb, op.cit., s. 9.
[45]https://www.louvre.fr/en/oeuvre-notices/aphrodite-known-venus-de-milo, [dostęp: 27.08.2019]

[46]https://www.britishmuseum.org/research/collection_online/collection_object_details.aspx?objectId=117631&partId=1, [dostęp: dnia 27.08.2019]
[47]Ibidem
[48] K. Jerzykowska, *Dokumentacja archeologiczna w kryminalistyce* – praca licencjacka, Uniwersytet Warszawski, 2017, s. 8.
[49]K. Zdeb K., op.cit., s. 10.

Marcin Smoczyński

Archiwa uniwersyteckie w Internecie – wybrane przykłady

Nie będzie zapewne kontrowersyjnym stwierdzenie, że wszelkie badania z wykorzystaniem archiwaliów (także tych uniwersyteckich) rozpoczynają się dziś od kwerendy internetowej. Nie trzeba także już nikogo przekonywać o tym, że strony internetowe i profile na portalach społecznościowych stanowią kluczowe wręcz elementy w budowaniu wizerunku każdej jednostki organizacyjnej – zarówno z sektora prywatnego, jak i publicznego. Są to nowoczesne narzędzia kontaktu z użytkownikami, o których jakość, aktualność i atrakcyjność trzeba dbać szczególnie.

Przedmiotem niniejszego artykułu są witryny internetowe wybranych archiwów uniwersyteckich oraz funkcjonowanie tych komórek organizacyjnych uczelni wyższych w mediach społecznościowych. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na tekst, który jako pierwszy w polskiej literaturze naukowej podejmuje zagadnienie strony internetowej archiwum uniwersyteckiego, artykuł Roberta Degena z 2001 r. pt. *Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*[1]. Stanowi on inspirację do przeprowadzenia swoistego „remanentu" po 18 latach i dokonania powtórnego przeglądu wybranych stron internetowych archiwów uniwersyteckich.

Najważniejszym kanałem komunikacyjnym w dzisiejszym Internecie są portale społecznościowe. Trudno sobie dziś wyobrazić instytucję, która chcąc dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, nie korzysta z ich możliwości. Żeby więc uzyskać kompletny obraz funkcjonowania archiwów uniwersyteckich w Internecie, należy zwrócić uwagę również na ich aktywność w mediach społecznościowych.

[1] R. Degen, *Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*, [w:] *VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13-14 IX 2001 r.*, red. M. Michalewicz, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 65-78.

Archiwa uniwersyteckie — zarys historii i pojęcie

Archiwa uczelni wyższych w Polsce mają długą i bogatą historię. Początki tych najstarszych, losy w okresie zaborów, międzywojniu i wreszcie — po II wojnie światowej w swojej monografii omawia Henryka Moraczewska. Archiwa uczelni do przełomu XIX i XX w. funkcjonowały jako integralne części kancelarii. Prekursorami ich samodzielności były dwie wszechnice: lwowska (w której oddzielono dokumentację niepotrzebną do bieżącej pracy od kancelarii i przekazano ją specjalnie powołanej komórce organizacyjnej w 1894 r.) oraz krakowska (gdzie taką samą decyzję podjęto w 1906 r.). Po II wojnie światowej, w 1946 r. zorganizowano archiwum we Wrocławiu, a dwa lata później w Toruniu. Lata 50. przyniosły nowe regulacje wprowadzające instrukcję kancelaryjną i zasady funkcjonowania placówek uczelnianych oraz powołanie archiwów przy uniwersytetach w Poznaniu, Łodzi i Warszawie[2]. Nazwalibyśmy je dziś archiwami zakładowymi, a więc *archiwami bieżącymi będącymi komórkami wewnętrznymi organizacji państwowych i samorządowych wytwarzających materiały archiwalne*.[3]. Materiały te musiałyby być — po upływie określonego czasu — przekazane do właściwych terytorialnie archiwów państwowych. Przewrót w tym zakresie nastąpił 19 lutego 1957 r. Wówczas w rozporządzeniu Rady Ministrów pojawiła się zapowiedź, że Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych (dalej jako NDAP) będzie powierzać uczelniom przechowywanie niektórych materiałów archiwalnych[5]. Rok później NDAP w porozumieniu z odpowiednim ministrem nadał wszystkim istniejącym wówczas uniwersytetom państwowym prawo stałego przechowywania własnego zasobu archiwalnego. Było ich wówczas w Polsce 7: w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Toruniu i we Wrocławiu[6]. Dotychczasowe archiwa zakładowe nabrały więc cech archiwów historycznych. Rozporządzenie NDAP przyniosło także zmianę w nomenklaturze. Archiwa uniwersyteckie od tego czasu

[2] H. Moraczewska, *Kancelaria i archiwa uniwersyteckie w Polsce Ludowej*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1982, s. 8-11, 146-150; T. Suleja, *Archiwista w szkołach wyższych*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Zjazdu Archiwistów Polskich Olsztyn 6-8 września 2007*, red. J. Poraziński, K. Stryjkowski, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, Warszawa 2008, s. 159.

[3] R. Degen, *Archiwa bieżące. Pojęcie i systematyzacja*, [w:] *Archiwa bieżące. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne rozwiązania*, red. M. Jabłońska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 21.

[5] *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego*, Dziennik Ustaw, 1957, nr 12, poz. 66, § 6.

[6] Samo rozporządzenie mówi o 22 szkołach wyższych, zob. H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 503.

nazywano archiwami z powierzonym zasobem archiwalnym. Współcześnie są definiowane w literaturze przedmiotu jako *archiwa zakładowe, które dzięki aktowi administracyjnemu wydanemu przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych indywidualnie uzyskały prawo do przechowywania materiałów archiwalnych wieczyście lub na czas określony, dłuższy niż przewidziany dla archiwów zakładowych*[7]. Lista 22 archiwów z powierzonym zasobem archiwalnym znacznie wydłużyła się w 1983 r. W ustawie o narodowym zasobie archiwalnym znalazł się zapis, który pozwala przyjąć, że archiwa uczelni publicznych mają prawo przechowywać zasób historyczny[8]. W 2007 r. funkcjonowało około 160 archiwów szkół państwowych i ponad 400 w uczelniach prywatnych[9]. W roku akademickim 2017/2018 działało w Polsce 397 szkół wyższych wszystkich typów[10].

Archiwa uniwersyteckie mają szczególną rolę zachowywania informacji o działalności swojej uczelni, jej dydaktycznych osiągnięciach i dorobku naukowym. Jak wszystkie archiwa zakładowe, zobowiązane są do przejmowania dokumentacji niepotrzebnej do bieżącej pracy pozostałych komórek organizacyjnych oraz brakowania tej części dokumentacji, której okres przechowywania minął. Jak wszystkie archiwa historyczne, zajmują się gromadzeniem, ewidencjonowaniem, przechowywaniem, opracowaniem, zabezpieczeniem i udostępnianiem materiałów archiwalnych oraz prowadzeniem działalności informacyjnej i popularyzatorskiej. Realizacja części z tych zadań może być z powodzeniem wspomagana przez stronę internetową i media społecznościowe.

Model strony internetowej archiwum uniwersyteckiego

W dobie rozwoju technologii i w społeczeństwie informacyjnym, niezaprzeczalnie najlepszym sposobem na poinformowanie szerokiej publiczności o istnieniu danego archiwum jest Internet. Archiwum uniwersyteckie powinno traktować

[7] R. Degen, *Archiwa bieżące. Pojęcie i systematyzacja*, [w:] *Archiwa bieżące. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne rozwiązania*, red. M. Jabłońska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 24.
[8] *Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, Dz. U., 1983, nr 38 poz. 173, § 35.
[9] T. Suleja, dz. cyt., s. 159.
[10] *Szkoły wyższe i ich finanse w 2017 r.*, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/edukacja/edukacja/szkoly-wyzsze-i-ich-finanse-w-2017-roku,2,14.html [dostęp: 1.04. 2019 r., s. 14.]

witrynę internetową zarówno jako swoją wizytówkę, jak i jako źródło informacji (także tej archiwalnej) dla potencjalnych użytkowników[11].

By witryna internetowa wspomagała pracę archiwum oraz realizowała swoje zadania, musi spełniać określone kryteria. Warto przypomnieć wachlarz uniwersalnych cech dobrej strony internetowej, który przecież z powodzeniem można odnosić także do witryn archiwów uniwersyteckich. Modelowa strona internetowa to taka, która ma logiczny układ, zawiera kluczowe informacje o jednostce organizacyjnej, ma intuicyjną nawigację, zapewnia bezpieczeństwo użytkownikom. Coraz częstszą praktyką jest powiązanie strony internetowej z profilami na różnego rodzaju portalach społecznościowych. Warto także zadbać o to, by strona internetowa była responsywna, a zatem dostępna w wersji przeznaczonej do przeglądania na smartfonach i tabletach. Bardzo ważną cechą witryny internetowej jest jej funkcjonalność. Z pomocą przychodzi tu tzw. „metoda trzech kliknięć", wedle której użytkownik powinien mieć możliwość dostania się do dowolnej, interesującej go informacji w maksymalnie trzech kliknięciach, przechodząc ze strony głównej przez maksymalnie trzy podstrony. Dobrą praktyką jest także umieszczenie działu „FAQ" będącego miejscem na umieszczenie odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania. Szczególnie ważne jest założenie strony internetowej na dobrym serwerze, w przeciwnym razie będzie powolna i uciążliwa dla przeglądających[12].

Witryna internetowa archiwum uniwersyteckiego powinna przede wszystkim spełniać minimum informacyjne — musi zawierać podstawowe dane o charakterze organizacyjnym: dokładny adres, numer telefonu, adres poczty elektronicznej, informacje o godzinach otwarcia pracowni naukowej, warunkach udostępniania i reprodukcji akt.

Wśród niezbędnych i podstawowych danych na stronie internetowej archiwum uczelni wyższej wymienić należy także informacje o zasobie. Jak wskazywano już w 2001 r. — idealnym sposobem prezentacji byłaby uniwersalna baza

[11] Na co R. Degen zwracał uwagę w 2004 r., zob.: R. Degen, *Witryna internetowa archiwum – wizytówka czy element systemu informacji archiwalnej*, [w:] *Historyk – Archiwista – Komputer. Historyk a nowoczesny system informacji archiwalnej*, red. R. Degen, H. Robótka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, s. 129-139.

[12] *10 cech dobrej strony internetowej*, https://designsolutions.pl/2012/08/16/10-cech-dobrej-firmowej-strony-internetowej/[dostęp:01.04.2019 r.]; *Cechy dobrej strony internetowej*, https://www.project-pro.pl/cechy-dobrej-strony-internetowej, [dostęp:03.04.2019 r.]; *Dekalog przedsiębiorcy: 10 cech dobrej strony internetowej dla firmy*, https://netindex.pl/dobra-strona-internetowa-dla-firmy-jakie-powinna-miec-cechy/, [dostęp:03.04.2019 r.].

danych, odpowiadająca na zadane zapytania informacyjne listą jednostek archiwalnych, w których potencjalnie może znajdować się poszukiwana informacja. Minimum stanowi przynajmniej ogólna, opisowa charakterystyka zasobu wzbogacona o listę wszystkich zespołów, podzespołów i serii przechowywanych w archiwum. Uzupełnieniem tych danych może być informacja o innych pomocach archiwalnych możliwych do wykorzystania jedynie w pracowni naukowej[13]. Formą popularyzacji zasobu będzie niewątpliwie udostępnienie informacji o najcenniejszych lub najciekawszych materiałach archiwalnych. Cymelia można także zdigitalizować i pokazać szerokiej publiczności w galerii zdjęć.

Uzupełnieniem informacji o przechowywanym zasobie będzie zamieszczenie historii archiwum. Oprócz wiadomości o istotnych wydarzeniach z przeszłości, warto odnotować także zmiany strukturze organizacyjnej, przedstawić ważne postaci, zamieścić dane o kształtowaniu się zasobu, jago narastaniu, sukcesjach i ewentualnych stratach[14].

Witryna internetowa archiwum jest bardzo dobrym miejscem na publikację rezultatów badań prowadzonych przez jego pracowników. Często dotyczą one zagadnień związanych z tematyką przechowywanych w archiwum materiałów archiwalnych, bibliografia prac stworzonych przez pracowników będzie więc także jedną z form popularyzacji zasobu.

Obraz archiwum jako „żyjącej" instytucji zostanie z pewnością uzupełniony przez listę pracowników, a także — jeżeli ci wyrażą na to zgodę — ich fotografii. Wykaz pracowników można wzbogacić o ich strony profilowe, na których znajdzie się miejsce na bibliografię prac, zainteresowania naukowe, informacje o zajmowanym stanowisku, zakresie obowiązków, etc. Należy pamiętać także o danych teleadresowych, które umożliwią bezpośredni kontakt z konkretnym pracownikiem archiwum uniwersyteckiego.

Często zaniedbywanym, a przecież tak ważnym czynnikiem ułatwiającym użytkownikom korzystanie z witryny jest jej wielojęzyczność. Standardem powinno być umieszczenie chociażby podstawowych informacji przynajmniej w języku angielskim.

---

[13] R. Degen, *Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*, [w:] *VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13-14 IX 2001 r.*, red. M. Michalewicz, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 74.
[14] Ibidem.

Archiwum uniwersyteckie zajmuje się odciążaniem komórek z nadmiaru dokumentacji, służy więc pracownikom uczelni, a witryna internetowa musi tę funkcję odzwierciedlać. W związku z tym, niezbędne są informacje z zakresu zarządzania dokumentacją szkoły wyższej. Jednym z zadań archiwum uczelni wyższej jest kształtowanie zasobu poprzez wywieranie wpływu na kancelarie i sposoby wytwarzania dokumentacji. Witryna może być miejscem na popularyzację poprawnych zwyczajów kancelaryjnych, publikację aktualnych i dawniejszych normatywów kancelaryjnych i archiwalnych oraz wykazów akt[15]. Strona internetowa powinna zawierać także informacje o przygotowaniu dokumentacji do przekazania do archiwum oraz wskazówki dotyczące procedury brakowania dokumentacji, czyli wydzielenia tej części dokumentacji, której okres przechowywania minął i przekazania jej na makulaturę lub zniszczenie.

Bardzo ciekawym rozwiązaniem, które jest praktykowane przez niektóre archiwa uniwersyteckie, jest umieszczenie specjalnego formularza kontaktowego, przez który można zadać archiwistom pytania. Jest to z pewnością wygodna forma komunikacji, chętnie wykorzystywana zarówno przez potencjalnych użytkowników, jak i pracowników uczelni[16].

Wszystkie witryny internetowe powinny być aktualne i w miarę potrzeb — aktualizowane. Na stronie internetowej archiwum uniwersyteckiego należy na bieżąco (a niekiedy z odpowiednim wyprzedzeniem) umieszczać nie tylko informacje organizacyjne (np. komunikaty o zmianie godzin pracy archiwum), ale także wiadomości o funkcjonowaniu archiwum, organizowanych wystawach, szkoleniach, konferencjach naukowych, uroczystościach, spotkaniach, odczytach, etc.

Strony internetowe archiwów uniwersyteckich

Badanie R. Degena z 9 września 2001 r. objęło siedem archiwów uniwersyteckich: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (Archiwum UJ), Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (Archiwum UMK), Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (Archiwum UWM) Archiwum Uniwersytetu

[15] Ibidem.
[16] Taki formularz wykorzystywany jest np. przez Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Formularz dostępny jest pod adresem: http://www.archiwum.umk.pl/kontakt/zapytaj/.

Wrocławskiego (Archiwum UWr) Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Archiwum KUL), Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (Archiwum UŁ) i Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Archiwum UAM) oraz ich dziesięć stron internetowych. Archiwa UJ, UMK i UWM prowadziły bowiem po dwie witryny internetowe[17].

Na podstawie danych zobrazowanych w tab. nr 1, można stwierdzić, że strony internetowe cechowały się w 2001 r. dużym zróżnicowaniem pod względem zawartości informacji. Elementami najczęściej występującymi na witrynach archiwów uczelnianych były ich dane kontaktowe: adres i numer telefonu. Równie często pojawiały się informacje o zatrudnionym personelu, choć — jak wykazuje R. Degen — nie były one prezentowane w sposób jednorodny. Niekiedy zamieszczano w Internecie listę wszystkich pracowników archiwum, czasami ograniczano się do wskazania jedynie jego kierownika. Nie wszystkie strony zawierały tak podstawowe informacje, jak choćby godziny otwarcia pracy archiwum oraz charakterystykę przechowywanego zasobu. Poszczególne opisy zasobu także cechowały się zróżnicowaną głębią informacyjną. Archiwum UJ przedstawiało na swojej witrynie internetowej nie tylko charakterystykę, ale także listę zespołów archiwalnych, informacje o stanie opracowania oraz spis pomocy archiwalnych. Tymczasem Archiwum UMK ograniczyło się do wykazu zespołów i serii, a Archiwum UWM poprzestało na informacji o metrażu, liczbie jednostek archiwalnych oraz wskazaniu uczelni, których akta składały się na jego zasób. Nie zawsze można było znaleźć informacje o warunkach udostępniania. Tylko dwa archiwa (Archiwum UJ i Archiwum UMK) zdecydowały się na pokazanie bibliografii dorobku swoich pracowników. Standardem nie było też prowadzenie obcojęzycznej wersji strony, o co zadbano jedynie w Archiwum UWr i Archiwum KUL[18]. Tylko Archiwum UJ udostępniało na swojej stronie internetowej zdjęcia najcenniejszych materiałów archiwalnych[19].

[17] Do badania porównawczego zakwalifikowano po jednej z witryn internetowych. Kryterium wyboru stanowił zakres informacji, które oferowały – przedmiotem analizy są strony internetowe, które wykazywały się większą liczbą elementów w badaniu R. Degena z 9 września 2001 r.
[18] Choć niezakwalifikowana do analizy porównawczej strona Archiwum UJ także była prowadzona w 2001 r. w języku innym niż polski.
[19] R. Degen, *Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*, [w:] *VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13-14 IX 2001 r.*, red. M. Michalewicz, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 72.

Tabela 1: Elementy witryn internetowych polskich archiwów uniwersyteckich (stan na 9 września 2001 roku), za: R. Degen, Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału, [w:] VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13-14 IX 2001 r

	UJ	UMK	UWM	UWr	KUL	UŁ	UAM
adres	+	+	-	+	+	+	+
tel.	+	+	-	+	+	+	+
fax.	+	+	-	-	-	-	-
e-mail	+	+	-	-	-	-	-
godz. pracy	-	+	+	-	+	-	-
war. udostępniani	-	+	+	-	+	-	-
inf. o zasobie	+	+	+	+	+	-	-
linki	-	+	-	-	-	-	-
historia	+	+	-	-	-	-	-
bibliografia	+	+	-	-	-	-	-
personel	+	+	+	+	+	+	-
cymelia	+	-	-	-	-	-	-
kronika	+	-	-	-	-	-	-
inny język	-	-	-	+	+	-	-
Inne	zarys historii uniwersytetu, zadania archiwum, wydawnictwa archiwum na sprzedaż, dwa angielskojęzyczne teksty	fragment planu Torunia z zaznaczeniem położenia archiwum, bazy danych, publikacje pracowników, członkowie Rady Archiwum	miejsce w strukturze uniwersytetu i zadania archiwum, członkowie Rady Archiwalnej	struktura i zadania archiwum, informacja o prowadzonych praktykach dla studentów Uwr.	zadania Archiwum		

	UJ	UMK	UWM	UWr	KUL	UŁ	UAM
adres	+	+	+	+	+	+	+
tel.	+	+	+	+	+	+	+
fax.	+	+	+	+	+	+	-
e-mail	+	+	+	+	+	+	+
godz. pracy	+	+	+	+	+	-	+
war. udostępniania	+	+	+	+	+	-	+
inf. o zasobie	+	+	+	+	+	-	-
linki	-	-	-	-	-	-	+
historia	+	+	+	-	+	-	+
bibliografia	+	+	+	-	+	-	+
personel	+	+	+	+	+	-	+
cymelia	+	+	-	-	+	-	-
kronika	+	+	+	+	+	-	-
inny język	-	-	-	+	-	-	-
Inne	informacje z zakresu zarządzania dokumentacją członkowie Rady Archiwalna, struktura organizacyjna, bazy danych	sprawozdania z działalności, struktura organizacyjna, członkowie Rady Archiwalnej, informacje z zakresu zarządzania dokumentacją, bazy danych	członkowie Rady Archiwalnej, informacje z zakresu zarządzania dokumentacją	członkowie Rady Archiwalnej			informacje z zakresu zarządzania dokumentacją

Tabela 2: Elementy witryn internetowych polskich archiwów uniwersyteckich (stan na 5 kwietnia 2019 r.), oprac. własne na podstawie: http://www.archiwum.uj.edu.pl/; http://www.archiwum.umk.pl/; http://www.uwm.edu.pl/archiwum-uwm; http://www.archiw.uni.wroc.pl/; http://www.kul.pl/archiwum-uniwersyteckie,1110.html; https://www.uni.lodz.pl/strona/szczegoly/archiwum-i-muzeum-ul; http://archiwum.amu.edu.pl/

Tabela nr 2 obrazuje stan z 2019 r. Powtórna analiza zawartości informacyjnej stron internetowych archiwów uniwersyteckich wykazała, że najmniejsze zmiany zaszły na stronie Archiwum UŁ – w 2001 r. jej zawartość sprowadzała się do podania adresu archiwum, numeru telefonu i personaliów kierownika[20]. Dopiero 18 lat później strona jest bogatsza o nr fax i adres poczty elektronicznej, próżno jednak szukać danych personelu[21].

Każda z witryn spełnia w 2019 r. minimum informacyjne, dostarczając użytkownikom podstawowych danych teleadresowych: adres, numer telefonu, adres poczty elektronicznej. Standardem stało się umieszczanie listy pracowników, informacji o zasobie oraz godzinach pracy archiwum. Na większości witryn prowadzi się dział z aktualnościami, choć — co można zauważyć — z różną częstotliwością. Zasad udostępniania zasobu nie poznają jedyne użytkownicy archiwów UAM i UŁ. Również dwa archiwa nie przedstawiają swojej historii — UŁ i UWr. W zakresie wielojęzyczności witryn internetowych nastąpił regres — żadna ze stron internetowych nie otwiera się na obcojęzycznych użytkowników.

Cztery archiwa (UJ, UMK, UWM oraz UAM) udostępniają pracownikom uczelni na swych stronach informacje z zakresu zarządzania dokumentacją: normatywy kancelaryjne i archiwalne, wykazy akt, formularze ewidencyjne. Również cztery archiwa (UJ, UWM, KUL oraz UAM) zdecydowały się na umieszczenie bibliografii prac autorstwa swoich pracowników, lub — nieco szerszej — wszystkich publikacji związanych z archiwum uniwersyteckim. Tylko trzy archiwa (UJ, UMK, KUL) udostępniają w Internecie zdjęcia lub opisy swoich cymeliów.

[20] R. Degen, *Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*, [w:] *VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13-14 IX 2001 r.*, red. M. Michalewicz, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 72.

[21] Jedyne informacje o funkcjonowaniu archiwum można znaleźć na stronie łódzkiej uczelni pod adresem https://www.uni.lodz.pl/strona/szczegoly/archiwum-i-muzeum-ul. Znajduje się tam odsyłacz do adresu http://www.archiwum.uni.lodz.pl/, który – jak można się spodziewać – był właściwym dla witryny archiwum uniwersyteckiego. W momencie badania, tj. 5. 04. 2019 r. strona była niedostępna.

Jednym z postulatów R. Degena było umieszczanie na stronach internetowych odsyłaczy do witryn innych archiwów szkół wyższych. Propozycja była wówczas uzasadniona — wobec niedostatecznie rozbudowanych i nieefektywnych wyszukiwarek internetowych, znalezienie witryn archiwów uniwersyteckich bywało problematyczne[22]. W 2019 r. nie sprawia to już żadnych trudności. Mimo to, linki do stron innych archiwów uczelnianych zachowano na stronie Archiwum UAM[23].

Archiwa uniwersyteckie na portalach społecznościowych

W procesie kształtowania społeczeństwa medialnego znaczącą rolę odgrywają serwisy społecznościowe, czyli portale, które umożliwiają użytkownikom tworzenie publicznego lub półpublicznego profilu oraz listy realnych lub wirtualnych znajomych. Serwisy te opierają swoje działanie na budowaniu sieci społecznych w oparciu o różne kryteria: wspólne życie zawodowe, prywatne, podobne zainteresowania. Wśród wielu kanałów społecznościowych, powstałych po 2000 r., największą popularnością cieszą się obecnie Facebook, Twitter, YouTube i Instagram. Ta ogromna baza użytkowników, która przekłada się przecież na grono odbiorców informacji i sukcesywne rozbudowywane narzędzia ułatwiające docieranie do nich sprawiły, że szybko dostrzeżono potencjał, który tkwi w przekazywaniu komunikatów pomiędzy członkami tych internetowych społeczności. Tworzenie profili i kont jest więc powszechną praktyką wśród wszelkiego rodzaju firm i instytucji, także muzeów, archiwów i bibliotek[24].

Wśród wyżej wymienionych portali społecznościowych największą popularnością cieszy się Facebook, który wydaje się być jednocześnie

[22] R. Degen, *Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*, [w:] *VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13-14 IX 2001 r.*, red. M. Michalewicz, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 65-68, 74.
[23] Są to odsyłacze do stron archiwów UJ, UWr, UMK, US, UŁ oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu i Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu; http://archiwum.amu.edu.pl/linki.html, dostęp dn. 27.04.2019.
[24] M. Lamberti, M. Theus, *Media społecznościowe w polskich bibliotekach, archiwach i muzeach*, „Biblioteka", nr 20 (29), 2016, s. 183-184, 194.

najłatwiejszą metodą na dotarcie do szerokiej publiczności z komunikatami różnego rodzaju: krótszymi i dłuższymi tekstami, fotografiami, filmami, danymi kontaktowymi i informacjami organizacyjnymi. Bez żadnych wątpliwości można więc stwierdzić, że archiwa uniwersyteckie z powodzeniem mogą wykorzystywać możliwości tego portalu społecznościowego, jednak już pobieżne badanie pozwala stwierdzić, że nie czerpią z tego potencjału. Wśród archiwów uniwersyteckich, których strony internetowe przeanalizowano powyżej, jedynie Archiwum UMK i Archiwum UWr prowadzą swoje profile. Tę krótką listę można wydłużyć dodatkowo o Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego (Archiwum US).

Same informacje na istniejących profilach są udostępniane z różną częstotliwością. W 2019 r. Archiwum UMK udostępniło 9 postów (w tym zmieniono zdjęcie profilowe i grafikę w tle), Archiwum UWr jeden post, natomiast Archiwum US — 0[25]. Również w 2018 r. profil Archiwum UMK był najbardziej aktywny. Łącznie dodano na nim 62 posty. Znacznie rzadziej ze swoimi obserwatorami kontaktowało się Archiwum UWr — 7 razy, profil Archiwum US wzbogacono o jedynie 6 postów. Prezentowane na profilach treści mają zróżnicowany charakter. Są to zarówno informacje organizacyjne (np. o godzinach pracy), jak i popularyzatorskie i promocyjne, okolicznościowe, niekiedy nawet humorystyczne.

Aktywność profilu przekłada się bezpośrednio na liczbę jego obserwatorów. Najchętniej dzielący się nowymi postami profil Archiwum UMK zainteresował 787 osób, Archiwum US — 211, natomiast *funpage* Archiwum UWr 64 osoby[26].

Jednym z popularniejszych w skali globalnej serwisów internetowych jest YouTube, który umożliwia publikowanie nagrań wideo.

[25]Profile archiwów uniwersyteckich na portalu społecznościowym Facebook znajdują się pod następującymi adresami: https://www.facebook.com/Archiwum.UMK/, https://www.facebook.com/ArchiwumUS/, oraz https://www.facebook.com/Archiwum-Uniwersytetu-Wroc%C5%82awskiego-753026878175436/. Liczba postów została ustalona dnia 5.04.2019 r.
[26] Stan na 5.04.2019 r.

Jego slogan — *Broadcast Yourself* celnie odzwierciedlił gotowość internautów do udostępniania filmów. W 2016 r. YouTube miał ponad miliard użytkowników, którzy każdego dnia oglądali setki milionów godzin nagrań, generując miliardy wyświetleń. W Polsce jest drugim (po Facebooku) najpopularniejszym kanałem społecznościowym z ponad 18,3 mln. użytkowników[27].

Spośród wszystkich polskich archiwów uniwersyteckich jedynie Archiwum UMK prowadzi swój kanał na serwisie YouTube[28]. Pierwszy film dodano 12 kwietnia 2015 r. Od tamtej pory udostępniono 28 nagrań, które łącznie zostały wyświetlone 2704 razy. Są to nagrania z zasobu archiwum o różnej tematyce, niekiedy dotyczącej ważnych wydarzeń z życia uczelni (m.in. wizyty papieża Jana Pawła II w Toruniu 7 czerwca 1999 r. oraz obchodów święta uniwersytetu), a także archiwalne materiały informacyjne (np. kronika filmowa UMK *Notatnik Akademicki*). Ostatnia aktualizacja profilu nastąpiła 11 sierpnia 2016 r.

Wśród innych i równie popularnych portali społecznościowych wymienić można Twitter i Instagram. Tych kanałów komunikacji archiwa uniwersyteckie nie wykorzystują w ogóle — żadne z nich nie prowadzi swojego profilu.

Porównanie wyników analizy stron internetowych archiwów uniwersyteckich w 2019 r. z tą, która została przeprowadzona 18 lat wcześniej, wykazało że każda z witryn zwiększyła swój zakres informacyjny. Archiwa uczelniane w większości świadomiej i chętniej korzystają z narzędzi internetowych i wykorzystują je do przekazywania nie tylko podstawowych danych teleadresowych, czy organizacyjnych, ale także do zaprezentowania informacji historycznych, warunków udostępniania, zasobu swojej jednostki.

[27] M. Lamberti, M. Theus, dz. cyt., s. 190.
[28] Kanał i jego zawartość dostępne pod adresem: https://www.youtube.com/channel/UCZ8DI4zWXSXlAaNCbRwW4xQ [dostęp:08.04.2019 r.].

Częściej służą także pracownikom uczelni jako źródła informacji o przepisach kancelaryjnych i archiwalnych.

Nieco gorzej rysuje się obraz archiwów uniwersyteckich w kontekście wykorzystywania mediów społecznościowych do kontaktów z użytkownikami. Jedynie trzy archiwa prowadzą profile na portalu Facebook, a tylko jedno (nieaktualizowany od lat) kanał w serwisie YouTube. Takie podejście może w 2019 r. nieco dziwić. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że *social media* stają się pierwszym, a niekiedy nawet podstawowym źródłem informacji, doskonałym narzędziem do popularyzacji posiadanego zasobu, dogodną drogą komunikacji z szeroką publicznością. Pozostaje wyrazić nadzieję, że archiwiści uniwersyteccy dostrzegą ten potencjał i zaczną chętniej z niego korzystać.

Szymon Jan Stenka, Jakub Szczepkowski

Obraz jako narzędzie komunikacji – wykorzystanie mediów społecznościowych w popularyzacji zagadnień z historii sztuki

Wstęp

Obraz jest jedną z pierwszych form komunikacji. Kształtował język od czasów pradziejowych oraz wpłynął niewątpliwie na rozwój społeczeństwa. Kultura wizualna, wokół której obraca się współczesny człowiek, nasycona jest różnymi sygnałami wzrokowymi. Dynamiczny rozwój technologii, jak i powszechny dostęp do Internetu, pozwalają wykorzystać nowoczesne media społecznościowe do popularyzowania zagadnień z zakresu historii sztuki w gronie internautów. Mnogość obrazów, wykorzystywanych w tych działaniach, może wpłynąć na upowszechnienie tej tematyki wśród szerszego grona odbiorców. Korzystając z warsztatu historyka sztuki oraz wiedzy analitycznej marketera, podjęto próbę ukazania, iż prawidłowo zaprojektowana strategia komunikacji marketingowej, z wykorzystaniem odpowiednio dobranych wizerunków (tj. komunikatów i obrazów), może przełożyć się bezpośrednio na zasięg oraz polubienia. Głównym celem artykułu jest analiza najważniejszych obiektów oraz przypadków z zakresu historii sztuki, instytucji badających te zagadnienia i funkcjonowania ich w mediach społecznościowych.

Analiza jakościowa i ilościowa

Na potrzeby niniejszego artykułu wybrano pięć profili na portalu społecznościowym Facebook, tj. *Muzeum Okręgowe w Toruniu*, *Muzeum Narodowe w Warszawie*, *Muzeum Pamięci*, *Niezła Sztuka*, *Tajne Stowarzyszenie Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich* (dalej jako *Tajne Stowarzyszenie*).

Na wyselekcjonowanych profilach poruszane są zagadnienia z kręgu zainteresowań badawczych historyka sztuki. Muzeum Narodowe w Warszawie jest największą i najważniejszą instytucją muzealną w kraju; Muzeum Okręgowe w Toruniu jest największą instytucją kulturalną w regionie kujawsko-pomorskim; *Muzeum Pamięci* jest stroną, na której omawiane są kwestie dotyczące historii muzealnictwa — publikowane są tam przede wszystkim informacje z archiwów i bibliotek odnoszące się do dawnych zbiorów muzealnych, które najczęściej stały się podstawą współczesnych kolekcji w granicach historycznych Rzeczpospolitej (tereny Polski rozszerzone o dawne kresy). *Niezła Sztuka* jest portalem prowadzonym przez fundację Promocji Sztuki *Niezła Sztuka*, której misją jest edukacja na temat sztuki; redakcja zamieszcza posty o zróżnicowanej formie (posty humorystyczne, artykuły, informacje o obiektach etc.). Ostatnią stronę stanowi *Tajne Stowarzyszenie* — zagadnienia publikowane na profilu dotyczą średniowiecza. Obserwujący znajdzie tam zdjęcia oraz wpisy o obiektach zabytkowych, z uwzględnieniem detalu architektonicznego, a także tzw. kartki z kalendarza, wpisy o postaciach z tamtego okresu, memy związane z szeroko rozumianym średniowieczem etc. Na potrzeby niniejszej pracy zakres badawczy ograniczony został do jednego miesiąca — marca 2019 r. oraz analizy pięciu najbardziej popularnych postów.

Muzeum Okręgowe w Toruniu

Publikacje na stronie Muzeum Okręgowym w Toruniu mają charakter informacyjny i popularyzujący działania muzealne. Administratorzy strony, którymi są pracownicy Działu Promocji Muzeum, na portalu społecznościowym Facebook skupiają się na przekazywaniu informacji o projektach oraz wydarzeniach koordynowanych przez muzeum. Do jednego z przykładów takich działań należy post z 15 marca 2019 r. (patrz zdj. 1), który odnosił się do długoterminowego projektu prowadzonego przez Muzeum Okręgowe (356 reakcji, 21 komentarzy, 62 udostępnienia). Projekt polegał na zebraniu informacji dotyczących obiektów, które zaginęły ze zbiorów muzealnych w trakcie II wojny światowej. Wnikliwe kwerendy prowadzone przez zespół badawczy umożliwiły upublicznienie i spopularyzowanie tych informacji wśród szerszego grona odbiorców. Niniejszy post oparto na prezentacji przedwojennych zdjęć archiwalnych, które dają spojrzenie na widoki ratusza z przeszłości — aranżację wnętrza, rozmieszczenie zabytków oraz elementów zagrabionych lub zaginionych. Jest to ważna informacja

z punktu widzenia dokumentacji oraz rekonstrukcji wnętrz zabytkowych i zbiorów muzealnych.

Ilustracja 1: TOP 1 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Okręgowego w Toruniu [dostęp z dnia 03.04.2019]

Do innych działań informacyjnych zaliczyć można informację o reorganizacji wystawy stałej otwartej po remoncie, prezentującej sztukę gotycką oraz utworzenie wydarzenia promującego wernisaż wystawy czasowej *Matejko*[1] (patrz zdj. 2). Wystawa sztuki gotyckiej stanowi ważny punkt ekspozycji stałej w Ratuszu Staromiejskim. Toruń

[1] Wernisaż odbył się 7 czerwca 2019 r.

znany jest najbardziej z architektury gotyckiej wpisanej na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO w 1997 r., a kolekcja toruńskiego muzeum prezentuje m. in. obiekty pochodzące z terenów Dolnego Śląska, dawnych Prus Królewskich (tj. Pomorza Gdańskiego i Ziemi Chełmińskiej) oraz z miejscowości przynależnych dawniej do diecezji pomezańskiej i kujawskiej. Najstarsze zabytki wywodzą się z I poł. XIV w. Ponadto zwartą grupę stanowią obiekty pochodzące ze schyłkowego okresu gotyku — z przełomu XV i XVI w. Wśród artefaktów znajduje się malarstwo, rzeźba oraz rzemiosło — garnitur liturgiczny, meble oraz witraże — te ostatnie stanowią o wyjątkowości prezentowanej kolekcji. Kwatery witrażowe pochodzą z kościołów w Chełmnie (kościół Wniebowzięcia NMP) i w Toruniu (pofranciszkański kościół pw. Wniebowzięcia NMP oraz nieistniejący kościół dominikański pw. św. Mikołaja).

Ilustracja 2: TOP 4 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Okręgowego w Toruniu [dostęp z dnia 03.04.2019]

Post odnoszący się do wystawy Jana Matejki świadczy, że nazwisko artysty, znanego wielu ludziom, nie tylko tym, którzy interesują się sztuką, wpływa bardzo na popularność wydarzenia (102 reakcje, 9 komentarzy)[2].

Administratorzy zwracają także uwagę na znane postaci związane z kulturą i sztuką, które odwiedzają miasto oraz muzeum. Należy do nich Marina Abramović[3] (patrz zdj. 3), serbska artystka intermedialna, która została obdarowana przez prezydenta Torunia jedną z najnowszych publikacji wydanych przez Muzeum Okręgowe w Toruniu. Mimo światowej sławy artystki, znanej szerokiej grupie odbiorców, post nie zdobył tak wielu reakcji jakich zapewne oczekiwano (120 reakcji, 3 komentarze, 5 udostępnień). Inny przykład stanowi sylwetka Elżbiety Dzikowskiej[4]. Przypomnienie o jej urodzinach pokryło się z jej wizytą w muzeum (patrz zdj. 4) (237 reakcji, 17 komentarzy, 9 udostępnień). Jest to postać ważna dla toruńskiej kultury, gdyż dzięki jej staraniom oraz darom działa w Toruniu Muzeum Podróżników im. Tonego Halika. Zaangażowanie Elżbiety Dzikowskiej w działalność toruńskiego muzeum, uczyniło z niej jedną z kluczowych postaci toruńskiego świata kultury, mimo iż nie mieszka w Toruniu i nie działa w nim na co dzień.

[2] 87 osoby wezmą udział, 814 jest zainteresowanych - dane z dn. 10.04.2019, 20:00; publikacja postu 11 marca 2019 r.

[3] Twórczość Mariny Abramović jest związana w dużej mierze z miejscem jej pochodzenia, sytuacją na Bałkanach i z doświadczeniem XX wieku. Prace wideo często połączone są z aktywnością performance, w którym ciało artystki jest podstawowym medium i jednocześnie częstym tematem (body art). Por. https://www.theartstory.org/artist-abramovic-marina.htm [dostęp: 15.05.2019], https://niezlasztuka.net/o-sztuce/marina-abramovic-sztuka-myslenia/ [dostęp: 15.05.2019].

[4] Elżbieta Dzikowska - historyk sztuki, sinolog, podróżniczka, reżyser i operator filmów dokumentalnych, autorka wielu książek, programów telewizyjnych, audycji radiowych, artykułów publicystycznych, a także wystaw sztuki współczesnej. Wraz z Tonym Halikiem, zrealizowała około 300 filmów dokumentalnych ze wszystkich kontynentów dla Telewizji Polskiej oraz prowadziła popularny podróżniczy program telewizyjny *Pieprz i wanilia*. Por. http://www.artinfo.pl/artysta/elzbieta-dzikowska [dostęp: 15.05.2019].

Ilustracja 3: Zdjęcie 3. TOP 3 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec

Źródło: Profil Muzeum Okręgowego w Toruniu [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 4: TOP 2 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Okręgowego w Toruniu [dostęp z dnia 03.04.2019]

Interesującym wydaje się także wykorzystanie sytuacji z polskiego rynku dzieł sztuki w celu popularyzacji własnych zbiorów. Muzeum w swojej kolekcji posiada kilka prac Zdzisława Beksińskiego (patrz zdj. 5) — artysty znanego nie tylko z powodu swojej sztuki, ale także ze przyczyny tragicznej biografii oraz historii rodziny. Jego sztuka, niejednokrotnie, budzi większe zainteresowanie z wyżej wymienionych przyczyn niż ze względu na wartość artystyczną dzieł (99 reakcji, 3 komentarze, 7 udostępnień). Artysta

jest znany szerokiemu kręgowi odbiorców — nie tylko muzealnikom czy osobom zawodowo zajmującym się sztuką — o czym świadczą ceny jego dzieł, które obecnie osiągają na aukcjach dzieł sztuki.

W tym przypadku autor wpisu wykorzystał link do artykułu zamieszczonego na portalu *rynekisztuka.pl* z którego wynika, że *Obraz bez tytułu* z 1978 r. Zdzisława Beksińskiego został sprzedany 18 marca 2019 r.[5] za 315 tysięcy złotych. To pierwsza tak wysoka kwota jaką osiągnęła praca tego artysty na krajowej licytacji. Warto nadmienić, że cena wywoławcza dzieła wynosiła 80 tysięcy zł.

Ilustracja 5: TOP 5 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Okręgowego w Toruniu [dostęp z dnia 03.04.2019]

[5]http://rynekisztuka.pl/2019/03/18/rekord-cenowy-dziela-zdzislawa-beksinskiego/ [dostęp: 15.05.2019].

Profil Muzeum Okręgowego w Toruniu na Facebooku lubi ponad 5,6 tysiąca użytkowników, a ponad 5,9 tysiąca obserwuje go. Większa liczba obserwujących aniżeli polubień może świadczyć o fakcie, że internauci interesują się tym, co dzieje się w toruńskim muzeum. Profil posiada bardzo wysoką ocenę (4,8 na 5) wystawioną na podstawie 38 opinii użytkowników. Analizując aktywność profilu w marcu 2019 r., można zaobserwować, że istnieje stosunkowo wysoka liczba postów z załączonym obrazem i tekstem oraz zaproszeniem na wydarzenia ukazujące aktywność Muzeum Okręgowego w Toruniu (patrz wykres 1). Media społecznościowe są wykorzystywane w tym przypadku jako narzędzie do promocji tych eventów. Aktywność Muzeum Okręgowego w Toruniu na portalu Facebook charakteryzuje brak systematyczności, aczkolwiek w badanym okresie udało się opublikować 43 wpisy (patrz wykres 2). Dni, w których nie zostały opublikowane posty przypadały na weekendy, czyli w dni wolne od pracy pracowników odpowiedzialnych za administrowanie strony na portalu Facebook. Co ciekawe tylko 160 osób wykorzystało oficjalny profil muzeum do oznaczenia miejsca, w którym się znajdują. Strona Muzeum Okręgowego w Toruniu została stworzona 15 listopada 2011 r.

Wykres 1: Ilość postów publikowanych dziennie na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019

Wykres 2: . Rodzaje postów publikowanych na profilu Muzeum Okręgowego w Toruniu w miesiącu marzec.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019

Muzeum Narodowe w Warszawie

Posty prezentowane na stronie zarządzanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie charakteryzują się krótkim, ale treściwym komentarzem opracowanym merytorycznie i dającym najważniejsze informacje w przyjaznej, encyklopedycznej formie. Autorzy postów podają najczęściej krótki biogram (jeśli post dotyczy osoby) albo podstawowe informacje o obiekcie umiejscowione w szerszym kontekście — historycznym, stylowym, kulturowym etc.

Wspomnienia urodzin albo popularnych świąt redakcja strony, za którą odpowiada pracownik Działu Komunikacji i Programów Publicznych, wykorzystuje do zaprezentowania konkretnych sylwetek artystycznych. Jako przykład podać można post związany z Dniem Kobiet (patrz zdj. 6) oraz z urodzinami Józefa Mehoffera (patrz zdj. 7). Posłużono się 8 marca, by przybliżyć sylwetkę mniej znanej artystki — Henryki Beyer, a docenionej w swoich czasach w środowisku warszawskim (184 reakcje, 3 komentarze, 45 udostępnień). Artystka znana była z malowania martwych natur — tradycję obdarowywania kobiet tego dnia bukietem kwiatów użyto, by zaprezentować ten obraz.

Obiekt wpisuje się w styl biedermeier — sztukę mieszczańską tworzoną dla mieszczan. Obrazy kwiatów były bardzo popularne w dekoracji mieszkań w tamtym okresie. Celem tego obrazu była funkcja czysto dekoracyjna, dzięki temu zachowana została spójność między obrazem, dniem kobiet a postem — podtrzymano funkcje typowo estetyczne. Kolejny post nawiązuje do rocznicy urodzin wybitnego polskiego artysty — Józefa Mehoffera (211 reakcji, 14 komentarzy, 75 udostępnień). W galerii dopiętej do posta zaprezentowano najważniejsze obrazy Mehoffera, znajdujące się w kolekcjach polskich. Ponadto uzupełnienie materiału ilustracyjnego stanowił krótki biogram artysty.

Ilustracja 6: TOP 3 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 7: TOP 2 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Intersującym wydaje się także użycie nokturnu[6] autorstwa Ludwika de Laveaux (patrz zdj. 11), jednego z przedstawicieli XIX-wiecznego środowiska emigracyjnego, umieszczonego w kontekście pytania o plany na wieczór, czego dodatkową sugestię stanowi widok na kawiarnię paryską nocą (299 reakcji, 5 komentarzy, 43 udostępnienia).

[6] Por. http://artyzm.com/theme.php?id=9 [dostęp: 25.05.2019]; https://niezlasztuka.net/o-sztuce/najpiekniejsze-nokturny-w-malarstwie-polskim/ [dostęp: 25.05.2019].

Ilustracja 8: TOP 1 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec

Źródło: Profil Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Instytucja ta jest dużo bardziej aktywna aniżeli Muzeum Okręgowe w Toruniu, o czym świadczą posty publikowane każdego dnia (102 posty w miesiącu marzec 2019) (patrz wykres 3). Podobnie jak w przypadku Muzeum Okręgowego w Toruniu, profil Muzeum Narodowego w Warszawie na Facebooku wykorzystywany jest do promocji wydarzeń organizowanych i koordynowanych przez tę jednostkę. Najczęściej wykorzystywanym rodzajem postów są posty zawierające tekst połączony z obrazem (patrz wykres 4). Ze względu na to, że jest to najważniejsza instytucja kulturalna w kraju, profil muzeum na portalu Facebook lubi pond 63 tysiące osób, a ponad 65 tysięcy

obserwuje go. Użytkownicy oznaczyli swoją obecność w muzeum z wykorzystaniem znacznika ponad 24 tysięcy razy. Ocena nieco niższa aniżeli w przypadku Muzeum Okręgowego w Toruniu (4,4, na 5), ale wystawiona na podstawie zdecydowanie większej ilości opinii (ponad 790). Swoją działalność na portalu Facebook Muzeum rozpoczęło 6 kwietnia 2011 r. Pomimo faktu, że za prowadzenie profilu społecznościowego odpowiadają pracownicy muzeum publikują oni również w dni wolne od pracy.

Wykres 3: Ilość postów publikowanych dziennie na profilu Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu marzec.

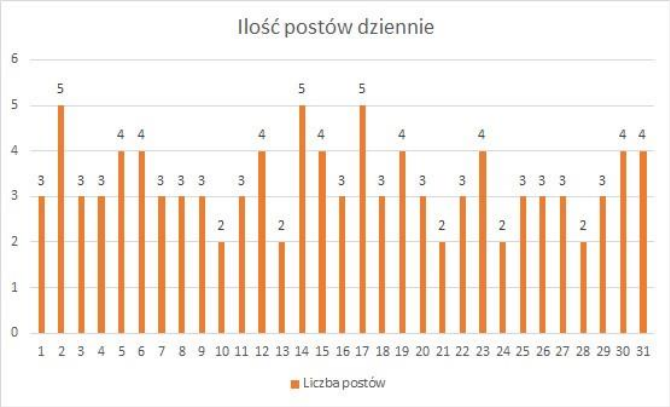

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Wykres 4: Rodzaje postów publikowanych na profilu Muzeum Narodowego w Warszawie w miesiącu

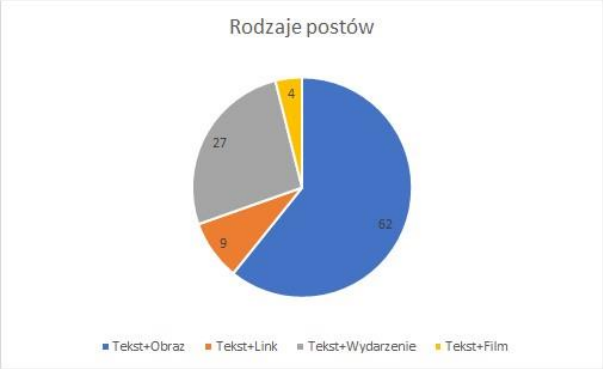

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Muzeum Pamięci

Posty zamieszczane na stronie są rozbudowane — zawierają dużo treści jak na typowy post na portalu społecznościowym — są merytorycznie poprawne i rozszerzone często o bibliografię. Duża ilość informacji, która może być wykorzystana nie tylko jako ciekawostka dla osób zainteresowanych historią lub muzealnictwem, ale także jako pomoc dla tych, którzy zajmują się tym profesjonalnie (zawodowo). Istotnym w kreacji postów przez redakcję strony jest wykorzystanie zdjęć archiwalnych. Galerie dopięte do postów nie są bardzo rozbudowane — zawierają po kilka zdjęć, jednak zamieszczone fotografie poddane zostały selekcji, która wynikała z kwerendy badawczej (nieprzypadkowy dobór fotografii, zamieszczona krótka bibliografia oraz tekst) i opierają się na portrecie osoby związanej z konkretnym miejscem lub instytucją (np. kolekcjoner, badacz, archeolog — są to osoby z XIX w. lub pocz. XX w.; fotografie lub wizerunki archiwalne, przedstawienia graficzne z kolekcji muzealnych). Ponadto niewątpliwym atutem jest przypominanie zbiorów utraconych, znajdujących się przed II wojną światową na dawnych kresach Rzeczpospolitej bądź kształtowanych w XIX w., a następnie przejętych przez inne większe instytucje, a także sylwetek osób związanych z historią muzealnictwa w Polsce. Profil w przeciwieństwie do innych prezentowanych stron nie umieszcza postów o zabarwieniu humorystycznym skierowanych na zdobycie popularnych lajków i zwiększenie grona obserwujących. Treści publikowane przez redakcję skierowane są do wąskiej grupy osób, zainteresowanych zagadnieniem związanym z historią kolekcjonerstwa i wystawiennictwa na historycznych terenach Polski.

Na podstawie zaprezentowanych przykładów (patrz zdj. 9-13) wytyczyć można wzór publikowanych treści, z którego wyróżniają się pojedyncze posty dotyczące nowych publikacji naukowych z zakresu promowanego tematu lub konferencji naukowych, jednak głównym celem niniejszej strony jest publikowanie o ściśle określonym zakresie tematycznym, skierowane do specjalistycznej grupy odbiorczej.

Ilustracja 9: TOP 1 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec

Źródło: Profil Muzeum Pamięci w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 10: TOP 2 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Pamięci w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 11: TOP 3 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Pamięci w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 12: TOP 4 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec (dostęp z dnia 03.04.2019)

Źródło: Profil Muzeum Pamięci w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 13: TOP 5 najbardziej popularnych wpisów na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Muzeum Pamięci w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Jest to najmniej aktywny profil w analizowanym zestawieniu. W marcu 2019 r., autorzy profilu opublikowali tylko 18 postów, poza tym można zauważyć brak systematyczności w publikowaniu postów (patrz wykres 10). Redaktorzy profilu, którymi są pracownicy Zakładu Muzealnictwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernia w Toruniu, ograniczają się tylko do wpisów z tekstem z załączonym obrazem lub linkiem do zewnętrznych źródeł (patrz wykres 9), a swoją działalność w mediach społecznościowych rozpoczęli 1 czerwca 2016 r. w ramach realizacji projektu „Muzeum w polskiej kulturze pamięci (do 1918 roku): wczesne instytucje muzealne wobec muzeologii cyfrowej" finansowanego z grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Profil *Muzeum Pamięci* ma niecałe 600 polubień, a nieco ponad 630 osób obserwuje go. Do dnia redagowania poniższego artykułu profil *Muzeum Pamięci* nie otrzymał ani jednej opinii internautów.

Wykres 5: Ilość postów publikowanych dziennie na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Wykres 6: Rodzaje postów publikowanych na profilu Muzeum Pamięci w miesiącu marzec.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Niezła Sztuka

Niezła Sztuka jest portalem popularyzującym zagadnienia związane z historią sztuki i szeroko pojmowaną kulturą obrazową. Strona prowadzona przez fundację *Niezła Sztuka*[7] upowszechnia sylwetki artystów, wydarzenia historyczno-artystyczne oraz publikuje artykuły i memy związane ze sztuką. Przykład może stanowić post z 8 marca 2019 r. (patrz zdj. 14), gdzie autorzy portalu opublikowali collage będący zbiorem wizerunków z okresu renesansu zespolonych z elementami z czasów współczesnych (628 reakcji, 38 komentarzy, 98 udostępnień). Widać fragment *Mona Lisy* Leonardo da Vinci oraz *Ambasadorów* z obrazu Hansa Holbeina Młodszego. Forma żartu oparta została na dwóch różnych wizerunków. Collage jako popularna technika artystyczna oraz rozpowszechniona dzięki ogólnodostępnemu użyciu programów graficznych, został wykorzystany w celach marketingowych. Użycie dwóch niezwykle popularnych obrazów, uczyniło go bardziej zrozumianym i poszerzyło grupę odbiorczą — nie tylko o osoby zajmujące się bądź intersujące się historią sztuki.

Ilustracja 14: TOP 1 najbardziej popularnych wpisów na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec (dostęp z dnia 03.04.2019)

Źródło: Profil Niezła Sztuka w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

[7] https://niezlasztuka.net/fundacja/ [dostęp: 25.05.2019].

Portal często korzysta z *żartów* opartych na kanonicznych obiektach z historii sztuki, czego przykładem jest *Guernica* Pablo Picasa[8] (patrz zdj. 15) (438 reakcji, 1 komentarz, 95 udostępnień). Kompozycję kubistyczną porównano do chaosu panującego w pokoju, którego uporządkowanie dotyczy także prezentowanego przedstawienia. Porządek wpływa na destrukcję dzieła, lecz także na wprowadzenie nowej jakości — opartej na zmianach kompozycyjnych, ponadto czytanie tego komiksu oparto na schemacie: znajdź różnicę między obrazkami, znanymi nam z czasów, gdy byliśmy dziećmi. Autor korzystając z kanonów w historii sztuki, naśmiewa się ze schematów kompozycyjnych tworząc żarty obrazkowe. Przekaz informacji odbywa się bez słów, jedynie za pomocą struktur wizualnych, co poszerza grupę odbiorczą — ważnym jest, iż nie jest wymagana od odbiorcy znajomość jakiegokolwiek języka obcego — a także odwołuje się do wiedzy zdobytej w trakcie edukacji podstawowej.

Ilustracja 15: TOP 2 najbardziej popularnych wpisów na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec.

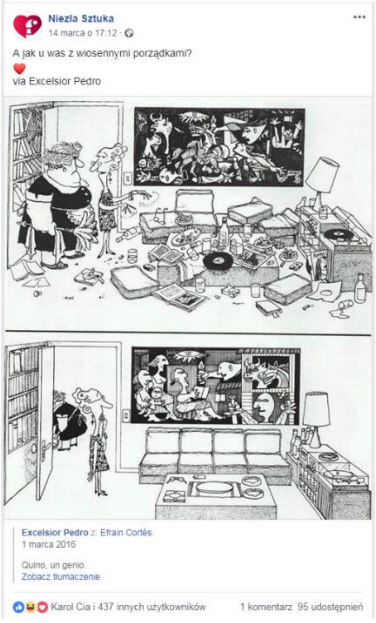

Źródło: Profil Niezła Sztuka w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

[8] Post z dn. 14 marca 2019 r.

Popularyzacja sylwetek artystów, również stanowi ważny punkt działalności na stronie fundacji. Do jednych z takich działań zalicza się udostępnienie galerii japońskiego artysty Ikenaga Yasunari (patrz zdj. 16) (413 reakcji, 6 komentarzy, 54 udostępnienia). Artysta w swojej twórczości nawiązuje do drzeworytu japońskiego Ukiyo-e[9], z okresu Edo i Meji, a tym samym do jednego z najbardziej znanych grafików japońskich, do Katsushika'ego Hokusai'ego. Ze względu na zaakcentowanie dekoracji ornamentalnej, kolejną inspirację stanowić mogła dla niego europejska sztuka dekoracyjna (epoka wiktoriańska i początek wzornictwa przemysłowego — wzory propagowane przez Williama Morrisa oraz secesja). Drzeworyt japoński stał się ogromną inspiracją w historii sztuki w momencie jego odkrycia w XIX w. Wpłynął na kreacje artystyczne m.in. w postimpresjonizmie, symbolizmie czy ekspresjonizmie. Schematy ikonograficzne zapoczątkowane w wiekach wcześniejszych wpłynęły na nasze pojmowanie sztuki odbiegając od pierwotnych jej założeń. Prace prezentowanego artysty w sposób mniej lub bardziej świadomy nawiązują do tych schematów wypracowanych już kiedyś, jest to kontynuacja działań artystycznych rozpoczętych dawniej. Jednak te wizerunki wpisują się w poczucie estetyki wykreowanego przez poprzednie pokolenia, dlatego można uznać je za atrakcyjne.

Ilustracja 16: TOP 3 najbardziej popularnych wpisów na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Niezła Sztuka w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

[9] Por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Ukiyo-e [dostęp: 25.05.2019].

Na stronie zauważyć można także wykorzystanie znanych obrazów bądź ich detali, pozbawiających ich pierwotnego kontekstu. Włączyć do tej grupy można m.in. wizerunki opublikowane 6 marca (318 reakcji, 35 komentarzy, 41 udostępnień) i 21 marca 2019 r. (393 reakcje, aż 475 komentarzy, 11 udostępnień). Są to: obraz pt. *Helena Trojańska* Anthony'ego Fredericka Sandysa z 1867 r. oraz detal z obrazu Hieronima Boscha *Ogród rozkoszy ziemskich*.

Obraz Sandysa wybrany został, najprawdopodobniej, ze względu na grymas sportretowanej (patrz zdj. 17). O związku artysty z prerafaelitami świadczy rysunek, wykorzystane barwy, kompozycja; jednak dobór obiektu do treści nie wynikał z przeprowadzonej kwerendy, lecz był pokierowany bodźcami typowo estetycznymi i pasującymi do treści posta, w którym autor chciał pocieszyć internautów, że „środa to taki mały piątek"[10]. Kolejny przykład to detal z obrazu Boscha (patrz zdj. 18a). Przedstawienie pochodzi z głównej sceny poliptyku, już po jego otwarciu (patrz zdj. 18b). Wizerunek pozbawiony został pierwotnego kontekstu, a poprzez wykorzystanie jego fragmentu, wymowa oraz struktura całego dzieła zostały zachwiane. W wyniku tych działań nastąpiło uproszczenie treści, a interpretacja ikonologiczna, bazująca m.in. na eschatologii i kosmogonii, została pominięta. Obraz Boscha, ze względu na sylwetkę artysty, która znana jest szerokiemu kręgowi odbiorców, został wykorzystany w celu przyciągnięcia uwagi. Znaczenie detalu, które miało przykuć uwagę i prawdopodobnie skłonić do zapoznania się z całością przedstawienia, zostało zmarginalizowane i sprowadzone do komentarzy, które zawierały wyłącznie pozdrowienia użytkowników z oznaczeniem miejsca ich pochodzenia, a także wyrazy uznania dla autorów portalu *niezlasztuka.net*.

[10] Patrz: post z dn. 6 marca 2019 r.

Ilustracja 17: TOP 5 najbardziej popularnych wpisów na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec

Źródło: Profil Niezła Sztuka w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 18a: TOP 4 najbardziej popularnych wpisów na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Niezła Sztuka w miesiącu marzec [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 18b: Ogród rozkoszy ziemskich Hieronima Boscha po otwarciu skrzydeł.

Źródło: Museo Nacional del Prado

Portal *Niezła Sztuka* publikuje posty systematycznie każdego dnia miesiąca, czego potwierdzeniem jest 38 postów opublikowanych w marcu 2019 r. (patrz wykres 2). W większości swoich publikacji wykorzystuje połączenie tekstu z obrazem, jednak często też się odwołuje do wpisów umieszczanych na swojej stronie internetowej, tj. *www.niezlasztuka.net* (patrz wykres 1). Administratorem strony jest członkini redakcji, koordynatorka projektu Fundacji Promocji Sztuki *Niezła Sztuka*, którego głównym celem jest szerzenie wiedzy na temat sztuki oraz promocja artystów. Autorka profilu *Niezła Sztuka* jest bardzo konsekwentna w swoich działaniach i bardzo często wchodzi w interakcje ze swoimi odbiorcami, co świadczy o wysokim stopniu zaangażowania w realizację założeń Fundacji. Profil ten lubi ponad 52 tysiące użytkowników, a liczba obserwujących jest podobna. Jeśli chodzi o ocenę użytkowników to wynosi ona 4,8 na 5 i została wystawiona na podstawie 78 opinii. Portal *Niezła Sztuka* w witrynie Facebook ze względu na to, że nie jest to *stricte* instytucja kulturalna, jak np. muzeum, posiada bardzo niską liczbę zameldowań z wykorzystaniem znacznika profilu (26). Profil *Niezła Sztuka* rozpoczął działalność na portalu Facebook 26 listopada 2013 r.

Wykres 7: Ilość postów publikowanych dziennie na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Wykres 8: Rodzaje postów publikowanych na profilu Niezła Sztuka w miesiącu marzec.

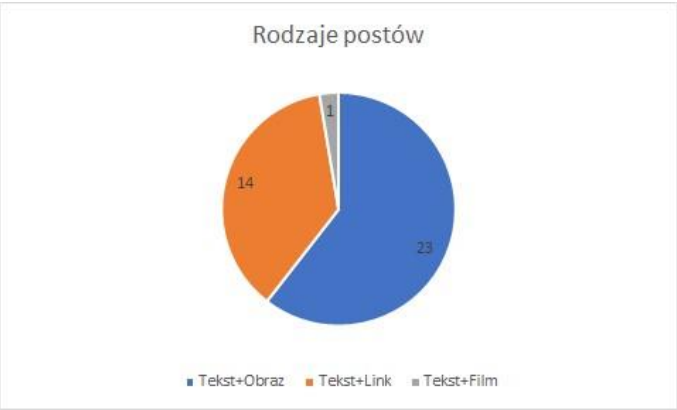

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Tajne Stowarzyszenie Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich

Posty publikowane przez redakcję portalu są niejednorodne merytorycznie: występują obrazki w formie żartu — oparte na prostej strukturze: zdjęcie i komentarz; bądź są to dłuższe informacje towarzyszące jednemu lub kilku wizerunkom. Pojawiają się

tu również tzw. kartki z kalendarze, które nawiązują do wydarzeń z przeszłości. Zdjęcia prezentowane na tym portalu poruszają zagadnienia ściślej lub luźniej związane ze średniowieczem. Ponadto zróżnicowane są pod kątem ilościowym oraz jakościowym. Niezaprzeczalnym jest, że portal skierowany jest do pasjonatów szeroko pojmowanej historii.

Wśród promowanych materiałów znajdują się m.in. fotografie archiwalne oraz zdjęcia średniowiecznych zabytków. Wskazać można w tym miejscu na zdjęcie wnętrza katedry w Amiens (patrz zdj. 19) (503 reakcje, 24 komentarze, 41 udostępnień) wykonane w trakcie I wojny światowej, gdzie zaprezentowano formy zabezpieczenia filarów podczas wojny oraz próby zachowania katedry gotyckiej dla potomnych, mimo wojennej zawieruchy. Wymienić można także zdjęcie krużganków w katedrze w Gloucester (patrz zdj. 20) (438 reakcji, 24 komentarze, 61 udostępnień**)**, z widokiem na sklepienie palmowe. Zdjęcie porusza tematykę związaną z sztuką gotyku, ponadto jest atrakcyjne wizualnie. Kolejny wpis dotyczy detalu z obrazu Hansa Memlinga *Sąd ostateczny* (patrz zdj. 21) (378 reakcji, 34 komentarze, 16 udostępnień), a w poście zwrócono uwagę na dziedzictwo kulturowe prezentowane na północy Polski oraz na jeden z najcenniejszych obrazów w zbiorach polskich.

Ilustracja 19: TOP 1 najbardziej popularnych wpisów na profilu Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 20: TOP 2 najbardziej popularnych wpisów na profilu Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich w miesiącu marzec.

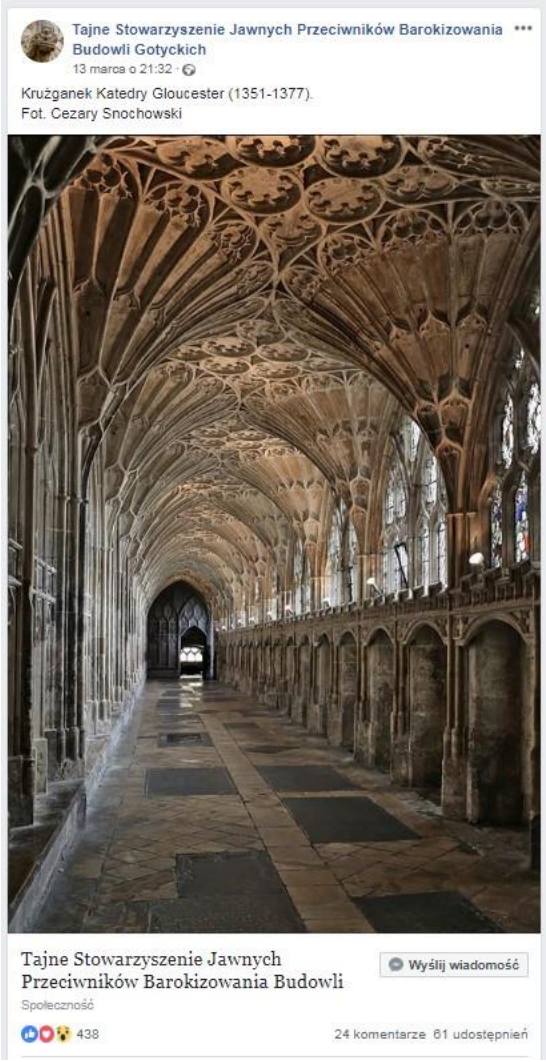

Źródło: Profil Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich [dostęp z dnia 03.04.2019]

Ilustracja 21: TOP 5 najbardziej popularnych wpisów na profilu Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich w miesiącu marzec.

Źródło: Profil Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich [dostęp z dnia 03.04.2019]

Jest to najbardziej aktywny profil społecznościowy w analizowanym zestawieniu, czego dowodem jest publikacja aż 189 postów w miesiącu marzec 2019 r. (patrz wykres 8). Każdego dnia publikowana jest kartka z kalendarza i jest to pierwszy post danego dnia. Kartka z kalendarza przyjmuje postać wpisu zawierającego sam tekst. Wśród 5 najbardziej popularnych wpisów nie pojawiła się żadna kartka z kalendarza. Być może przygotowanie takiej kartki z odpowiednią grafiką przykułoby większą uwagę internautów. W swoich postach autor profilu *Tajne Stowarzyszenie*, który jest propagatorem architektury gotyckiej, wykorzystuje bardzo wiele możliwości. Najbardziej popularne to teksty połączone z obrazem, a także linkiem (patrz wykres 7). Wiele zdjęć umieszczanych na profilu *Tajnego Stowarzyszenia* ma charakter żartobliwy, co

powoduje, że internauci chętniej dzielą się tymi informacjami na swoich tablicach. Społeczność zrzeszona na Facebooku, jako *Tajne Stowarzyszenie*, w swojej historii wspomina, że osobiście nie ma nic przeciwko barokowi, pod warunkiem, że ten będzie się trzymał z dala od gotyku. Profil ten ma ponad 42 tysiące polubień, a ponad 43 tysięcy użytkowników go obserwuje. Profil *Tajnego Stowarzyszenia* jest również najdłużej prowadzącą stroną spośród wszystkich analizowanych w niniejszej pracy, a swoją działalność na portalu Facebook autor rozpoczął 15 sierpnia 2010 r. Z powodu tego, że profil *Tajnego Stowarzyszenia* działa jako społeczność, nie ma możliwości wystawiania oceny jak w przypadku profili muzeów.

Wykres 9: . Ilość postów publikowanych dziennie na profilu Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich w miesiącu marzec.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Wykres 10: Rodzaje postów publikowanych na profilu Tajnego Stowarzyszenia Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich w miesiącu marzec.

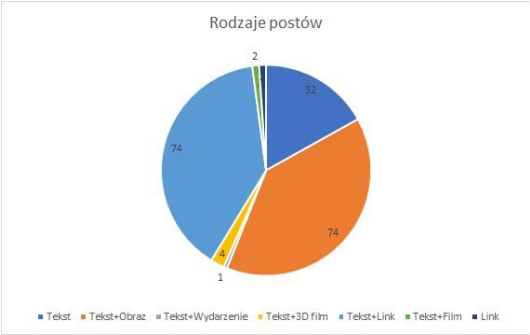

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Podsumowanie

Obraz jest najlepszym narzędziem możliwym do wykorzystania w celu promowania zagadnień z historii sztuki w mediach społecznościowych. Zniesienie bariery niedostępności, ustanowienie treści dostępnych tu i teraz oraz ciekawe i intrygujące internautę posty, przekładają się na liczbę pozytywnych reakcji. Ilość postów publikowanych na portalach społecznościowych nie zawsze ma bezpośrednie przełożenie na ich skuteczność (patrz wykres 11). Biorąc pod uwagę 5 postów z każdego analizowanego przez autorów profilu najlepiej w zestawieniu sumy reakcji na ilość postów, wypada portal *Niezła Sztuka*. *Tajne Stowarzyszenie* pomimo dużej aktywności wypada w tym zestawieniu gorzej niż Muzeum Okręgowe w Toruniu czy Muzeum Narodowe w Warszawie. Ostatnią lokatę zajmuje *Muzeum Pamięci*, które też jest jednostką najmniej aktywną.

Wykres 11: Analiza ilościowa 5 najbardziej lajkowanych wpisów.

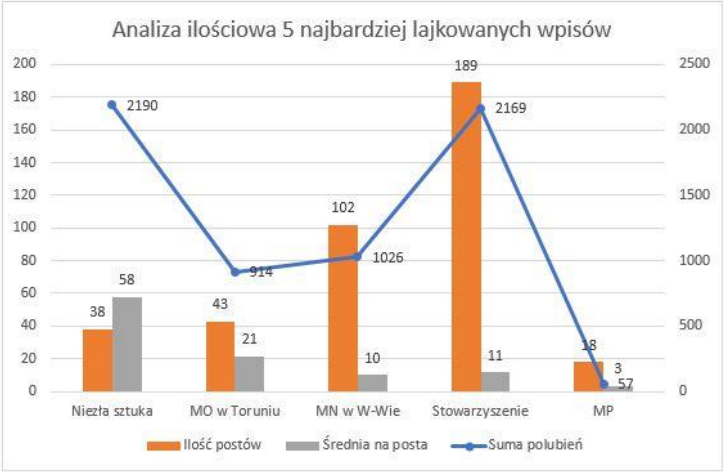

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z dnia 03.04.2019.

Warto zwrócić uwagę na zróżnicowanie postów pod względem zawartości treści – posty związane z instytucjami (Muzeum Narodowe, Muzeum Okręgowe), publikują różne informacje — są to wydarzenia, wpisy związane z przypomnieniem osób

ze świata sztuki (artyści, badacze, działacze etc.), informacje o obiektach, tzw. kartki z kalendarza, a także posty humorystyczne oparte na żarcie słowno-obrazkowym, potocznie zwanym memem skierowanym na zwiększenie popularności strony. Instytucje te łączą w swojej działalności dokonania innych prezentowanych portali, które poza postami o charakterze humorystycznym (skierowane na rozszerzenie kręgu obserwujących, użycie łatwiej zrozumiałego języka, wyjście poza ramy hermetyczności) oraz postami merytorycznymi (notatki o obiektach i artystach, publikacja artykułów popularnonaukowych), skierowane są na zdobycie większej liczby obserwujących; co za tym idzie zauważalne są rozróżnienia w treści postów oraz zróżnicowany charakter języka wykorzystywany przez redakcję. Najbardziej hermetycznym portalem spośród prezentowanych jest: *Muzeum Pamięci*, co przekłada się na zasięg postów i ilość obserwujących, jednocześnie portal ten, jako jedyny podaje bibliografię składającą się z kilku pozycji naukowych do każdego posta — zatem z punktu widzenia historyka sztuki może być najbardziej przydatnym (oceniane są tu tylko treści postów, nie patrzy się na odnośniki — linki do artykułów, czy promowane wydarzenia), jednak wykorzystany język ogranicza odbiór tego portalu do ludzi zainteresowanych bezpośrednio historią muzealnictwa. *Tajne Stowarzyszenie* posiada posty o najbardziej zróżnicowanej treści, podobnie jak portal *Niezła Sztuka*, *Tajne Stowarzyszenie* dzięki poruszaniu treści dot. historii średniowiecza trafiać może do większej grupy odbiorczej (historycy sztuki, historycy, rekonstruktorzy, pasjonaci), portal *Niezła Sztuka* zwraca uwagę na zagadnienia dot. szeroko rozumianej historii sztuki (artyści, dzieła, wystawy), zawężając grupę odbiorczą do osób zaangażowanych w tą tematykę. Zauważyć można, iż mimo podobnego zakresu tematycznego w postach publikowanych przez niniejsze portale, wpływ na zasięg postów ma forma komunikacji (*sprzedaży* danych informacji) — posty napisane prostszym, bardziej przystępnym językiem, uzupełnione o przykuwający uwagę materiał ilustracyjny, przekładają się na większą ilość odbiorców. Ponadto wykorzystanie obrazu opatrzone komentarzem angażującym internautę i wciągającym go w interakcje, także przyczynia się do zwiększania zasięgu.

Można podjąć próbę przełożenia tych elementów na kształt języka współczesnej nauki, form dostarczenia informacji. Jest to pewien wzór zauważalny obecnie, na przykładzie przekazywania konkretnych treści przez analizowane redakcje (jednostki) i dotyczą już kształtu języka, jego zmian, unowocześnienia form przekazu oraz rozszerzenia tym samym grupy odbiorczej, tak by przekazywane w przyszłości informacje trafiały do jak największej ilości odbiorców.

Marta Wołyńska

Gdańskie wykopaliska w obiektywie amatorskiej kamery – propagowanie czy dezinformacja?

Wstęp

Na terenie Gdańska od ponad trzydziestu lat obserwujemy intensyfikacje prac archeologicznych. Ta tendencja nasila się w związku z kolejnym boomem budowalnym[1]. Wykopaliska prowadzone w centrum miasta o tak wielowiekowej historii, zawsze budzą duże zainteresowanie, nawet jeśli możliwości obserwowania przebiegu badań są ograniczone[2]. W Gdańsku od wielu lat działa pasjonat archeologii Pan Piotr Domrzalski, który dokumentuje fotograficznie (okiem laika) poszczególne stanowiska. Niestety te materiały dotychczas nie były prezentowane publiczności. Wraz z upływem czasu i powszechnym dostępem do Internetu pojawiły się jednak nowe możliwości techniczne i kanały przekazu informacji (np. YouTube) nastawione na dotarcie do szerokiej grupy odbiorców. W takich sprzyjających warunkach zaczęły powstawać amatorskie filmy przybliżające relikty zabudowy oraz zabytki ruchome pozyskane z gdańskich stanowisk. Z uwagi na olbrzymią, ponad dwu hektarową powierzchnię i dużą różnorodność

[1] M. Wołyńska, *Gdańskie dziedzictwo archeologiczne a wielkie inwestycje, trzy dekady zmagań*, w: *Rozpoznać przeszłość w teraźniejszości. Dziedzictwo w obliczu transformacji*, red. J. Kolano, J. Kolasińska, Kraków 2018, s. 68-78.

[2] A. Gołębnik, M. OP. Grubka, *Muzeum pod niebem*, „Muzealnictwo", 2005; 2006, Rocznik XLVII, s. 62-68; L. Czerniak, *Dla kogo są wykopaliska? Profesjonaliści i społeczeństwo,* w: *Współczesne oblicza przeszłości*, red. A. Marciniak, D. Minta-Tworzowska, M. Pawleta, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, s. 177-186; M. Wołyńska, *Archeoturystyka miejska, czyli turystyczne i muzealne walory miejskich stanowisk archeologicznych, na podstawie badań przeprowadzonych w Gdańsku. Czy można zwiedzić wykopaliska?,* w: *Archeoturystyka w regionie Region w archeoturystyce*, red. A. Głowacka-Penczyńska, J. Woźny, J. Żychlińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015, s. 41-63.

zagadnień badawczych[3] swoistym poligonem doświadczalnym tego typu praktyk stał się obszar Targu Siennego[4] w Gdańsku, stanowiska zlokalizowanego na zachodnim przedmieściu Głównego Miasta (il. 1, 2).

Ilustracja 1: Lokalizacja stanowiska na Targu Siennym na Plan der Stadt Danzig nebst Vororten, z 1912 roku. Ze zbiorów Ireneusza Krzywickiego

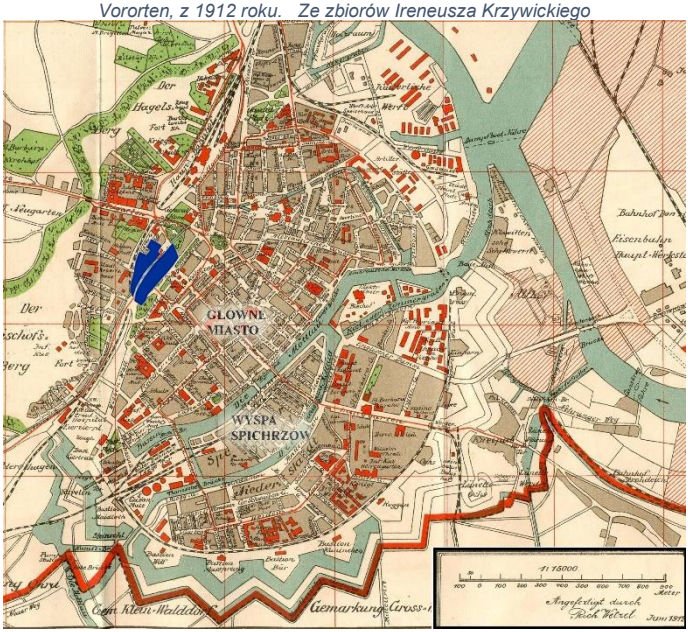

Źródło: http://www.mapy.eksploracja.pl/viewpage.php?page_id=31

[3] R. Krzywdziński, *Badania archeologiczne,* w: *Targ Sienny w Gdańsku – przedmieście europejskiej metropolii – w świetle wykopalisk archeologicznych. Katalog wystawy prezentowanej w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku w okresie od 1 czerwca do 25 września 2016 roku*, red. R. Krzywdziński, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Gdańsk 2016, s. 7-9.

[4] Nazwa stanowiska Targ Sienny jest bardziej pojemna i odnosi się do obszaru większego niż właściwy Targ Sienny czyli Heumarkt, plac na wschód od Kanału Raduni oraz parcele Heumarkt 5-10 zlokalizowane na lewym brzegu Kanału Raduni. Badania na tym stanowisku objęły także działki 26-33 przy ulicy Sandgrube oraz adresy Krebstmark 1, 2 na wschodnim i Krebstmarkt 4, 9 na zachodnim brzegu kanału Raduni.

Ilustracja 2: Główne Miasto i prowadzące do niego nowożytne wodociągi, widok od strony zachodniego przedmieścia – Targu Siennego.

Źródło: Zbiory autora.

Celem artykułu jest omówienie wybranych amatorskich filmów detektorysty Olafa Stambuldzysa. Przedmiotem refleksji będzie ich forma, treść oraz przygotowanie merytoryczne i techniczne twórcy. Są to kwestie kluczowe z uwagi na kształtowanie sposobu postrzegania archeologii oraz archeologa w społeczeństwie. Dodatkowo gdańskie przykłady zostaną również skonfrontowane z brytyjskimi doświadczeniami.

Podstawa teoretyczna a praktyka

Jedno z istotnych zadań archeologii i archeologa to popularyzacja wyników badań. Na ten temat powstały już liczne publikacje[5]. Jednakże jest to kwestia często zaniedbywana z uwagi na brak czasu, predyspozycji lub zainteresowań badacza. Z tym aspektem łączy się również relacja archeologia - media. W opinii Agnieszki Mączyńskiej[6] środki masowego przekazu są nieodzowne dla propagowania tej dziedziny z uwagi na rolę opiniotwórczą. Autorka jest również świadoma, że w mediach dominuje archeologia w wydaniu popularnym. Taka wersja ma sprostać oczekiwaniom odbiorców. Okazuje się jednak, że tradycyjne media to już za mało[7]. Zdaniem Marcina Pawlety i Rafała Zapłaty archeologia musi korzystać z nowych kanałów, pozwalających na większą aktywizację odbiorcy. Autorzy twierdzą iż: "nowe media to więc nie tyle nowa jakość, co raczej nowe podejście do otaczającej rzeczywistości" i „w przeciwieństwie do nich (do starych – przypis autorki), nowe media cechuje dwukierunkowy model dystrybucji treści, z kanałem zwrotnym oraz możliwością nie tylko wyboru przez odbiorcę określonych treści, lecz również możliwością ich tworzenia"[8]. Tego typu działania mogą być realizowane dzięki internetowemu kanałowi YouTube, gdzie każdy, zarówno profesjonalista jak i amator może udostępnić swój film. Taki sposób upowszechniania informacji daje szansę na wspomniany dialog pomiędzy twórcą (np. badaczem) a odbiorcą przez możliwość komentowania, zadawania pytań oraz udzielania odpowiedzi. Demokratyzacja przekazu to z jednej strony olbrzymi postęp, a z drugiej odpowiedzialność za tworzone, szeroko dostępne treści. Nigdy jednak nie dojdzie do premiery filmu z wykopalisk jeśli zabraknie świadomości znaczenia takiego przedsięwzięcia. Materiał filmowy to po pierwsze kolejny rodzaj dokumentacji, którą powinno

[5] M. Wołyńska, *Archeolog jako badacz i popularyzator: doświadczenia z Targu Siennego*, „Progress. Journal of Young Researchers" 4/2018, Gdańsk 2018, s. 137-142.
[6] A. Mączyńska, *Archeologia i media — małżeństwo z rozsądku*, w: *Współczesne oblicza przeszłości*, red. A Marciniak, D. Minta-Tworzowska, M. Pawleta, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 2011, s. 327.
[7] M. Pawleta, R. Zapłata, *Archeologia i nowe media; cyfrowa przeszłość,* w: *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 1169-1174.
[8] Ibidem, s. 1169.

się wykonać. Jest ona również cenna dla celów popularyzowania dziedziny, z którą społeczeństwo nie styka się na co dzień. Problem trafnie podsumował profesor Hubert Chudzio[9]: „Archeolodzy nie mają często dystansu do swojej pracy i nie zauważają, że robią coś niezwykłego. Przykładowo, jeśli na wykopaliskach w Sakkarze jest eksplorowana mumia nr 555, to czy archeolodzy, którzy to czynią, mogą mówić, że robią coś niezwykłego? Przecież to dla nich codzienność wykopaliskowa… Jednak czy zwykły śmiertelnik żyjący nad Wisłą, uzna to za zupełnie zwyczajne?”[10]. Wiele przemawia za wykonywaniem dokumentacji filmowej. Umożliwia ona promocję medialną przy niedużym nakładzie finansowym[11]. Jak stwierdza autor artykułu nie jest możliwe, aby podczas badań stale obecny był profesjonalny operator. Natomiast uczestnicy misji przebywają cały czas na stanowisku i to oni mogą nagrać moment, w którym dokonane jest odkrycie. Może oczywiste, ale godne podkreślenia są wnioski profesora H. Chudzio dotyczące filmów z wykopalisk: po pierwsze „Nigdy nie wiemy, do czego taki materiał może się przydać i jakie dzięki takiemu nagraniu mogą być pozytywne następstwa” po drugie „Sama fotografia nie oddaje przecież wszystkich emocji”[12]. Nie trzeba obawiać się kręcenia, ponieważ istotą jest „niezwykłość ujęcia”, a nie „walory techniczne”[13]. Należy jednak w miarę możliwości unikać pewnych stałych błędów. Do profesjonalnych ujęć niezbędny jest statyw. Ruch rejestrowany w kadrze (osoby pracujące), nie powinien być wzmagany przez przemieszczanie się kamery. Przemyślane powinny być też panoramy, które stanowią ujęcia prowadzące widzów od jednego do drugiego obiektu[14]. Kamerę należy wykorzystać do rejestrowania ruchu, czyli archeologów przy pracy, zaczynając od pojawienia

[9] Autor tekstu to historyk ale jednocześnie reżyser i operator filmowy, scenarzysta oraz dziennikarz TVP. Profesor H. Chudzio wyreżyserował ponad 30 filmów o tematyce archeologicznej i historycznej. Z uwagi na wieloletnie doświadczenia na planie filmowym badacz pełnił również funkcję dyrektora I i II Festiwalu Filmów Archeologicznych w Krakowie.

[10] Hubert Chudzio, *Kamera na wykopaliskach – teoria i praktyka,* w: *CYFROWY ARCHEOLOG podręcznik promocji archeologii w nowych mediach*, Muzeum Archeologiczne, Poznań 2014, s. 128.

[11] Ibidem, s. 126.

[12] Ibidem, s. 127.

[13] Ibidem, s. 130.

[14] Ibidem, s. 135.

się artefaktu, a następnie przechodząc do końcowego etapu eksploracji. Dobrą alternatywą można być też prezentacja zabytku w rękach archeologa[15].

Analiza gdańskiego przykładu – relacja z Targu Siennego

Jak już wspomniano we wstępie stanowisko zlokalizowane na zachodnim przedmieściu Gdańska, na obszarze Targu Siennego stanowiło obszar o wyjątkowych walorach naukowych. Wynikało to z jego lokalizacji oraz dużej powierzchni badań. Tempo prac nie sprzyjało działaniom popularyzatorskim, mimo wszystko były one jednak prowadzone[16]. Jeden z uczestników misji, zajmujący się pozyskiwaniem zabytków ruchomych przy użyciu wykrywacza metali, podjął się ukazywania gdańskich wykopalisk komercyjnych w nowatorski sposób. W 2016 roku detektorysta Olaf Stambuldzys rozpoczął filmowanie reliktów architektury oraz wydobywanych przez siebie artefaktów. Nagrania są dostępne na kanale YouTube, na profilu użytkownika PRAWDA & metal detecting treasure hunting (il. 3). Poniżej zostaną omówione wybrane ujęcia z tych produkcji.

Ilustracja 3: Przykłady filmów prezentujących zabytki z Targu Siennego.

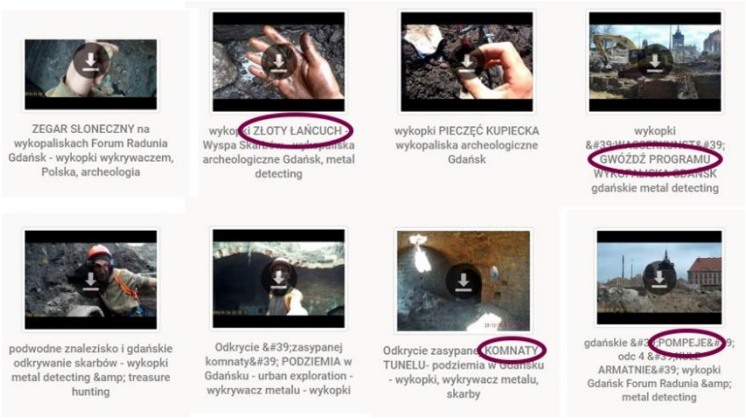

Źródło: Zbiory autora.

[15] Ibidem, s. 140, 141.
[16] M. Wołyńska, *Gdańskie dziedzictwo archeologiczne…*, s. 75-76.

Nawet pobieżne spojrzenie na tytuły filmów pozwala nam zauważyć zastosowanie tak chwytliwych haseł jak: „złoty łańcuch", „komnata", „Pompeje" czy choćby budzący ciekawość „gwóźdź programu". Trudno nie uznać tego za chwyt marketingowy. Jednakże wagę odpowiedniej prezentacji odkrycia podkreślają też fachowcy. Być może megaksylony ze Słonowic nie byłyby znane szerszej grupie odbiorców, gdyby nie odniesienie ich do historii Egiptu i konsekwentne przedstawianie tych olbrzymich grobowców jako „polskich piramid"[17].

Dzięki filmom, które powstały w trakcie wykopalisk na Targu Siennym można zyskać wyobrażenie o skali miejskich badań obejmujących teren użytkowany od XIV wieku po 1945 rok. Niestety, w niektórych przypadkach mimo pewnego doświadczenia twórcy, ale jednak amatora, widoczny jest brak komentarza czy fachowej interpretacji. Wynikało to jednak głównie z braku czasu, który powinni takiej aktywności poświęcić archeolodzy biorący udział w ekspedycji. W tym przypadku nadmiar obowiązków nie pozwalał na uczestniczenie w nagraniach.

Pierwszy z przykładów to film prezentujący odsłonięcie „zasypanej komnaty" (il. 4). Tytułowy obiekt to natomiast kolebkowo sklepiona piwnica kamienicy zlokalizowanej przy Heumarkt 4 (Targ Sienny) (il. 5, 6). Budynek jest widoczny na *Plan von Danzig* Daniela Buhsego (il. 7) oraz *Gelaendeplan* (il. 8). Pierwotnie, w okresie od około połowy XIX wieku do roku 1920 pełnił funkcję hotelową. W obiekcie mieścił się Hotel zum Stern (il. 9). Budynek przetrwał wojnę (il. 10), ale wyburzono go w związku z nowym zagospodarowaniem obszaru Targu Siennego i Rakowego[18]. Takie omówienie reliktów architektury wzbogacone o plany oraz zdjęcia archiwalne być może pozbawia je tajemniczej otoczki, ale pozwala sformułować przekaz oparty na faktach.

[17] H. Chudzio, *Kamera na wykopaliskach…,* s. 129, 130; https://www.wiz.pl/8,237.html [dostęp: 20.05.2019 r.]

[18] A. Gomoliszek, R. Krzywdziński, *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w wykopach 18 i 19 na stanowisku 93 przy Targu Siennym w Gdańsku w 2016 r.*, Gdańsk 2016, s. 7 (maszynopis przechowywany w WUOZ w Gdańsku).

Ilustracja 4: Kadr z filmu prezentującego „komnatę" z Targu Siennego

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=BkioUg3Otms

Ilustracja 5: Wnętrze „komnaty", czyli piwnicy kamienicy zlokalizowanej na posesji przy ulicy Targ Sienny 4 w Gdańsku

Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 6. „Komnata", czyli piwnica kamienicy zlokalizowanej na posesji przy ulicy Targ Sienny 4 w Gdańsku – widok od zachodu

Źródło: *Zbiory autora.*

Ilustracja 7: D. Buhse, Plan von Danzig. Section 2 (wycinek), lata 1866-1869

Źródło: Biblioteka Gdańska PAN, sygn. C III 610.

Ilustracja 8: Gelaendeplan , Blatt 22.39 – Heumarkt, 1927.

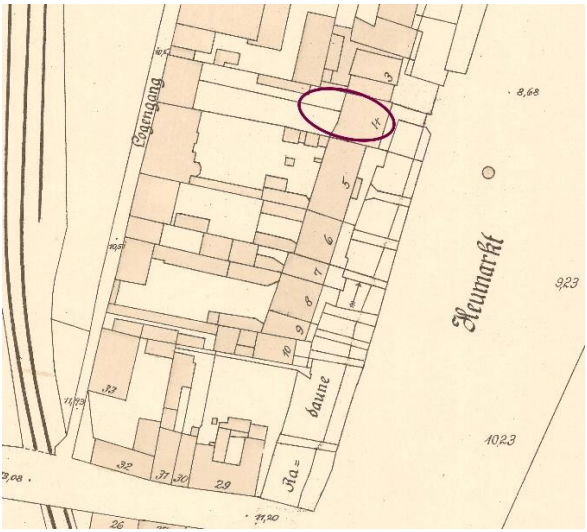

Źródło: Biblioteka Gdańska PAN

Ilustracja 9: Kamienica zlokalizowana na posesji przy Heumarkt 4, widoczna na zdjęciu z 1914 roku.

Źródło: www.gdansk.fotopolska.eu

Ilustracja 10: Kamienica zlokalizowana na posesji przy Targu Siennym 4. Widok od północnego wschodu (stan prze wyburzeniem).

Źródło: Fot. P. Drabowicz.

Ilustracja 11: Świecznik mosiężny z Targu Siennego (fragment)

Źródło : https://www.youtube.com/watch?v=fGOAyk7xKG0 z dnia 15.05.2019 r.

Dużą część nagrań stanowi przegląd różnych kategorii zabytków ruchomych, stale pozyskiwanych podczas wykopalisk na stanowiskach

miejskich o długiej chronologii liczonej od średniowiecza po 1945 rok lub nawet po moment rozpoczęcia badań. Należy zwrócić uwagę, że obiekty zyskały przez filmowanie ich w rękach odkrywcy. Większość z artefaktów została trafnie zinterpretowana przez detektorystę Olafa Stambuldzysa, czasami pojawiały się jednak wątpliwości. Do omówienia wybrano cztery zabytki, w przypadku których nie padła informacja o ich pierwotnej funkcji, lub była ona błędna. Do pierwszej kategorii można zaliczyć dwa przykłady. Jeden z niezidentyfikowanych przedmiotów (il. 11) to fragment mosiężnego świecznika. Analogiczny obiekt odkryto podczas wykopalisk przy ulicy Wałowej 40 (nr kat 1351). Natomiast zbliżony przedmiot, datowany na lata 1450-1536 pozyskano na stanowisku przy ulicy Chmielnej 73-74 w Gdańsku. Autor opracowania uznał go za związany ze stylem późnogotyckim[19]. W tej konwencji wykonano również zabytek z badań poprzedzających budowę Muzeum II Wojny Światowej (il. 12), oraz łączony z końcem XV – początkiem XVI wieku artefakt opisany przez Geoffa Egana[20]. Badacz zaprezentował także rysunek całego przedmiotu (il. 13)[21]. Przedstawiona rycina może stanowić również wizualizację przypuszczalnej, pierwotnej formy świecznika ze stanowiska na Targu Siennym. Przedmioty takie jak omawiane, złożone z tulejki, służyły do umieszczania świec łojowych, które odkształcały się pod wpływem ciepła[22]. Ten rodzaj świec był stosowany w pomieszczeniach domowych, czyli również w gdańskich kamienicach[23]. Należy podkreślić, że mosiężne świeczniki to zabytki uznawane za element wyposażenia gospodarstw domowych zamożnych mieszczan[24] (il. 14). Drugi z nieokreślonych, przez autora filmów, przedmiotów to świder łyżkowy (il. 15).

[19] S. Bednarz, *Przedmioty związane z oświetleniem wnętrz z wykopalisk przy ulicy Chmielnej 73-74 w Gdańsku*, w: Dantiscum, t.1, red. R. Krzywdziński, Gdańsk 2016, s. 366, il. 22, s. 371.
[20] G. Egan G., *Material culture in London in an age of transition*, Museum of London Archaeology Service, London, 2005, s. 80, il. 355
[21] G. Egan G., *Material culture in London in an age of transition*, Museum of London Archaeology Service, London, 2005, s. 80, il. 355a za A.R. Goodall, *The medieval bronzesmith and his products,* w: *Medieval Industry*, red. D.W. Crosslay, Council for British Archaeology. Research Report, t. 40, 1981, s. 66, il. 64:2.
[22] S. Bednarz, *Przedmioty związane z oświetleniem*…, s. 357, przypis nr 1.
[23] Ibidem, s. 373.
[24] Ibidem, s. 373.

Narzędzie można łączyć z pracami rzemieślniczymi[25]. Świdry były wykorzystywane przez specjalistów różnych profesji zajmujących się obróbką drewna. Prezentowany typ był wyjątkowo przydatny do precyzyjnego wykonania otworu, np. przez szkutników czy kołodziei (w piastach)[26]. Narzędzia do obróbki drewna mają bogatą ikonografię. Świder łyżkowy można oglądać m.in. na przedstawieniu Noego budującego arkę (il. 16).

Ilustracja 12: Świecznik mosiężny (fragment) złożony z tulejki przechodzącej w kolisty pierścień z zachowanym bolcem (M1877) ze stanowiska nr 108 przy ul. Stara Stocznia / Wałowa 56 w Gdańsku (MIIWŚ)

Źródło: Zbiory autora.

[25] M. Wołyńska, *Narzędzia z wykopalisk przy ulicy Chmielnej 73-74 w Gdańsku,* w: Dantiscum t.1, red. R. Krzywdziński, Gdańsk 2016, s. 476, il. 1.
[26] Ibidem, s. 502.

Ilustracja 13: Angielski świecznik stojący, jednopłomienny z końca XV – początku XVI wieku

Źródło: Goodall 1981, s. 66, il. 64:2.

Ilustracja 14: Marinus van Reymerswaele, Poborcy podatków, około 1540 roku.

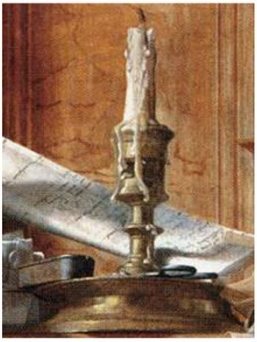

Źródło : Musée du Louvre, Paris.

Ilustracja 15: Świder łyżkowy z Targu Siennego

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=y8rUII-lCFw z dnia 15.05.2019 r.

Ilustracja 16: Noe buduje arkę, używając narzędzi do pracy w drewnie, lata 1420-1430.

Źródło: Bodleian Library, MS Barlow 53 R.

Do drugiej grupy, błędnie zinterpretowanych przedmiotów, zaliczono dwie zapinki (il. 17, 18). Autor określił je jako klamry do pasa. Stosowane w pasach sprzączki miały jednak inną formę (il. 19, 20), odmienna była też funkcja tych przedmiotów. Zapinki umożliwiały natomiast spięcie szat i w związku z tym są włączane do kategorii biżuterii lub części stroju. Egzemplarze o nieco różniącym się kształcie pozyskano z innych gdańskich stanowisk. Trzy zabytki wystąpiły przy ulicy Ciesielskiej 1 oraz 4A[27], opublikowane zostały również wybrane obiekty z Targu Siennego[28]. Podobne przedmioty znane są również z wrocławskiego placu Nowy Targ[29]. Zapinki datowano na XIV-XV wiek[30].

Ilustracja 17: Zapinka w kształcie sześcioramiennej gwiazdy z Targu Siennego

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=EndUUZoFuQQ z dnia 16.05.2019 r.

[27] E. Trawicka, *Zabytki metalowe z Wyspy Spichrzów w Gdańsku (badania z 2004 roku)*, w: *Archeologia Gdańska*, t. IV, red. H. Panera, Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Gdańsk, 2010, s. 112, il. 14:1951-1953).

[28] J. Jarzęcka-Stąporek, *Pasy i zapinki,* w: *Targ Sienny w Gdańsku – przedmieście europejskiej metropolii – w świetle wykopalisk archeologicznych. Katalog wystawy prezentowanej w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku w okresie od 1 czerwca do 25 września 2016 roku*, red. R. Krzywdziński, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Gdańsk 2016, s. 93-95.

[29] J. Sawicki, *Akcesoria stroju*, Wratsilavia Antiqua t. 23, 2018, s. 962.

[30] J. Jarzęcka-Stąporek, *Pasy i zapinki…*, s. 93-95; E. Trawicka, *Zabytki metalowe z…*, s. 112; J. Sawicki, *Akcesoria stroju*, s. 962..

Ilustracja 18: Zapinka w kształcie sześcioramiennej gwiazdy z Targu Siennego

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=EndUUZoFuQQ z 16.05.2019 r.

Ilustracja 19: Sprzączka do pasa (M1305) ze stanowiska nr 108 przy ul. Stara Stocznia / Wałowa 56 w Gdańsku (MIIWŚ).

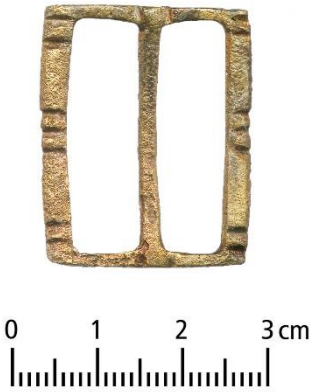

Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 20: Zapinka mosiężna, XIV-XV w. (Muzeum Archeologiczne w Gdańsku)

Źródło: https://archeologia.pl/zbiory/dzialy-merytoryczne/dzial-zbiorow-gdanskich z dnia 17.05.2019 r.

Doświadczenia brytyjskie jako źródło inspiracji

Dobrym przykładem filmów, które w sposób profesjonalny prezentują odkrywanie ruchomych zabytków archeologicznych jest seria „Mud Men", prowadzona przez Johnny'a Vaughan'a, Steve'a Brooker'a i Nick'a Stevens'a. Jest to bardzo popularna produkcja telewizji brytyjskiej emitowana na kanale Historia od 27 lutego 2011 roku. Odcinki można znaleźć również na kanale YouTube. Miejscem, które stanowi swoiste Eldorado dla pasjonatów, takich jak gwiazdy serii są brzegi Tamizy. Poszukiwania nad tą

rzeką mają długą tradycję i są domeną tzw. Mudlarks – „Błotniaków". Według Meriel Jeater, kuratorki w Departamencie Zbiorów Archeologicznych i Archiwum w Museum of London, poszukiwania w błocie były traktowane jako zajęcie zarobkowe od końca XVIII po początek XX wieku. „Błotniakami" były często dzieci, głównie chłopcy, którzy zarabiali niewielkie kwoty, sprzedając znalezione podczas odpływu surowce oraz przedmioty, takie jak: węgiel, kości, gwoździe lub liny. Obecnie jest to określenie dla archeologów-amatorów, którzy odsłaniają artefakty przykryte błotem na brzegach Tamizy. Od 1976 roku 51 członków the Society of Thames Mudlarks wpływa w dużym stopniu na kształtowanie historii Londynu. Poszukiwacze współpracują ściśle z Museum of London i Portable Antiquities Scheme (PAS), gdzie rejestrowane są ich znaleziska[31]. Należy podkreślić wagę kontaktów tego środowiska ze specjalistami. Zostały one zapoczątkowane dzięki Geoff'owi Egan'owi, który był czołowym brytyjskim ekspertem w zakresie zabytków średniowiecznych oraz nowożytnych. Wielu archeologów było przeciwnych nawiązywaniu współpracy z Mudlarks z uwagi na negatywną ocenę ich działań, w których nie są stosowane metody naukowe. Temu stereotypowemu podejściu przeczy jednak rzeczywistość. Duża część poszukiwaczy może wykazać się znaczną wiedzą na temat artefaktów oraz postawą obywatelską polegającą na wspieraniu ochrony dziedzictwa. I tak np. Tony Pilson przekazał swoje zbiory Museum of London oraz British Museum. Kolekcję opracowali Geoff Egan oraz Hazel Forsyth. Praca pozwoliła na klasyfikację zabawek nierozpoznanych wcześniej przez archeologów[32], a co za tym idzie na zmianę w postrzeganiu dzieciństwa w okresie średniowiecza[33]. Sam badacz podkreślał również, że niektóre z kategorii przedmiotów stanowiących wyposażenie osobiste nie były by opracowane bez współpracy Mudlarks ze służbami archeologicznymi z Museum of London. Również w opinii Michael'a

[31] http://www.thamesmuseum.org/about.html [dostęp: 22.05.2019 r.]; Becky Barnicoat *Go beachcombing for lost treasure* https://www.theguardian.com/lifeandstyle/2014/mar/21/beachcombing-lost-treasure [dostęp: 22.05.2019 r.]
[32] Roger Bland *Geoff Egan obituary. Archaeologist who brought the mudlarks in from the cold* https://www.theguardian.com/science/2011/feb/09/geoff-egan-obituary [dostęp: 22.05.2019 r.]
[33] http://www.thamesmuseum.org/about.html [dostęp: 22.05.2019 r.]

Lewis'a znaleziska poszukiwaczy znad brzegów Tamizy, mogą zmienić obraz przeszłości[34]. Jest to szczególnie istotne w przypadku przedmiotów wykonanych z ołowiu, czy cyny, które mogły być w prosty sposób przetapiane ze względu na niską temperaturę topnienia tych metali. Takie grupy jak wspomniane zabawki zachowały się w dobrym stanie tylko dzięki temu, że trafiły do Tamizy i znajdowały się w warunkach beztlenowych[35]. Podobnie Hazael Forsyth wskazywał na dużą rolę Mudlarks. Przemawiają za tym liczby. Więcej niż 90% kolekcji średniowiecznych zabytków metalowych Museum of London pochodzi z brzegów rzeki – najdłuższego stanowiska w Brytanii. Przez ponad 30 lat Museum of London nabyło przeszło 90 000 przedmiotów pozyskanych z Tamizy,[36].

Znaleziska Mudlarks stały się podstawą do propagowania archeologii w programie „Mud Men". W serii pokazywane są poszukiwania prowadzone nad brzegiem Tamizy, a następnie omawiane odkryte przedmioty. Istotnym elementem jest położenie nacisku na współpracę ze specjalistami. Pierwszym ekspertem biorącym udział w projekcie był niezwykle szanowany archeolog doktor Geoff Egan[37]. Po śmierci badacza jego miejsce zajął współpracownik Egan'a doktor Michael Lewis[38]. W programie widoczny jest sam moment wydobycia, który wiąże się z pracą w błocie. Zabytek można obejrzeć zaraz po odsłonięciu (il. 21), czasem jest widoczny ponownie z opisem (il. 22). Interpretacja jest dokonywana przez odkrywców. Natomiast po etapie poszukiwań cały zbiór jest prezentowany archeologowi, który podejmuje się profesjonalnego omówienia materiału. Szczególnie interesujący jest jeden ze wspomnianych zabytków (il. 23), uznany za igłę krawiecką albo szpilę, stanowiącą ozdobę głowy, wpinaną we włosy. Odkrywcy zwracają uwagę, że ten przedmiot mógł być wzbogacony o zawieszoną na końcu perłę. Taką wersję tej ozdoby można zobaczyć na pochodzącym z 1614 roku portrecie „Brechtje Overrijn van Schoterbosch"

[34] http://www.thamesmuseum.org/about.html [dostęp: 22.05.2019 r.]
[35] http://www.thamesmuseum.org/about.html [dostęp: 22.05.2019 r.]
[36] http://www.thamesmuseum.org/about.html [dostęp: 22.05.2019 r.]
[37] Roger Bland *Geoff Egan obituary…*
[38] https://www.britishmuseum.org/about_us/departments/staff/portable_antiquities_treasure/michael_lewis.aspx [dostęp: 22.05.2019 r.]

autorstwa Cornelis'a van der Voort (il. 24). Dwa podobne, datowane na XVII wiek zabytki pozyskano podczas badań w holenderskiej twierdzy Bourtange[39]. Jest to wyjątkowy przedmiot, którego interpretacja może stanowić wyzwanie dla archeologów, dlatego tak cenna jest wzmianka o nim w programie. Zbliżony obiekt został odkryty również podczas badań przy ulicy Nowomiejskiej, w obszarze działki geodezyjnej nr 151/23 w Gdańsku (nr kat. 119).

Ilustracja 21: Guzik – interpretacja przedmiotu – Mud Men Tower of London, poszukiwania na brzegu Tamizy, na wysokości Tower

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=wWGyZIiDPtg z dnia 13.03.2019

Warto wspomnieć, że prowadzący program „Mud Men" założyli The Thames Museum oparte na znaleziskach Mudlarks. W marcu 2019 roku muzeum we współpracy z Plymouth College of Art zorganizowało wystawę znalezisk z Tamizy w Tate Modern w Londynie[40].

[39] H. Hasselt, J.J. Lenting, H. van Westing, *Metaal,* w: *Schans op de Grens. Bourtanger bodemvondsten 1580-1850,* red. J.J. Lenting, H. van Gangelen, H. van Westing, Stichting Vesting Bourtange, Sellingen 1993, s. 438, 439, il. 151, 152.
[40] http://www.thamesmuseum.org/news2.html [dostęp: 23.05.2019 r.]

Ilustracja 22: Guzik interpretacja, datowanie - Mud Men Tower of London, poszukiwania na brzegu Tamizy, na wysokości Tower

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=wWGyZIiDPtg z dnia 13.03.2019

Ilustracja 23: Szpila – ozdoba głowy - Mud Men Tower of London, poszukiwania na brzegu Tamizy, na wysokości Tower

Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=wWGyZIiDPtg z dnia 13.03.2019

Ilustracja 24: Ikonografia dla szpili - Portret Brechtje Overrijn van Schoterbosch (Cornelis van der Voort, 1614 r.

Źródło: Rijksmuseum, Amsterdam).

Podsumowanie

Powyższa refleksja dobitnie wskazuje na istotną role jaką odgrywają nawet amatorskie filmy archeologiczne. Trudno wymagać, aby wykonana bez ponoszenia kosztów, gdańska produkcja osiągnęła poziom hitu brytyjskiej stacji, warto jednak skorzystać z pewnych sprawdzonych, profesjonalnych sposobów prezentacji zabytków. Nie do przecenienia jest udział specjalisty, który gwarantuje trafność interpretacji i wpływa nobilitująco na postrzeganie przedsięwzięcia. Jednocześnie należy podkreślić, że nawet najkrótsza wzmianka o obiekcie stanowi bezcenną informacje o obecności przedmiotu danej kategorii na stanowisku. Dla pasjonatów może być to ciekawostka, dla badaczy zakończone sukcesem poszukiwanie analogii dla przedmiotu o określonej funkcji lub nawet odkrycie jego zastosowania. Jest to tym bardziej istotne, w sytuacji, gdy nadal normą jest brak opracowań materiałów sprzed dekad, bądź czas trwania prac nad nimi znacznie się wydłuża.

Justyna Grzyb

Znane i nieznane — historia powstania wybranych katakumb, ossuariów i kaplic czaszek w Europie

Śmierć towarzyszy życiu każdego człowieka — nie można się od niej uwolnić, należy jedynie zaakceptować fakt, iż kiedyś nadejdzie. Dla części z populacji miejsca, które są z nią związane, są bliższe niż innym. Katafile to miłośnicy francuskich katakumb. Potrafią spożywać tam posiłki, spotykać się ze znajomymi, spać czy po prostu żyć. Nie przeszkadza im obecność milionów szczątków, które w niektórych częściach tunelu tworzą ściany lub którymi usłane są podłogi. Dla pewnej części turystów miejscami obowiązkowymi w danych miastach do zobaczenia są katakumby, ossuaria oraz kaplice czaszek. Informacje dotyczące katakumb, ossuariów oraz kaplic czaszek nie są często poruszane badaniach naukowych. Jedną z niewielu pozycji, która powstała do tej pory na ten temat jest publikacja Gilles`a Thomas`a *Catacombs of Paris*[1], *w* której przedstawił historię oraz charakterystykę paryskich katakumb.

Celem artykułu jest zaznajomienie czytelnika ze zjawiskiem tanatoturystyki, czyli zainteresowaniem miejscami zbiorowej lub indywidualnej śmierci ludzi. Ponadto, starano się przedstawić to zjawisko, jako występujące w różnych częściach Europy, ale często, któremu stworzeniu przyświecały te same powody — chęć poszanowania przeszłości oraz przodków. Różny jest jednakże sposób wyeksponowania kości, rozmiary pomieszczeń czy obecność lub brak dodatkowych malowideł. W niektórych z opisywanych miejsc, szczątki znajdują się za dodatkowymi zabezpieczeniami w postaci szyb. Wiele z osób, które odwiedziły te przestrzenie, odczuwało niepokój, smutek oraz strach. Na łamach artykułu starano się nie tylko ukazać historie oraz dostępności tego typu miejsc dla zwiedzających, ale również wskazać zainteresowanie tą tematyką w Internecie.

[1] Zob. T. Gilles, *Catacombs of Paris,* Parigramme, Paris 2011.

AUSTRIA

Kostnica przy kościele p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej w Hallstätt

Hallstätt to miasto leżące w Austrii w Alpach Salzburskich, słynne dzięki najstarszej kopalni soli w Europie. Uznawane jest także za jedno z piękniejszych miast Europy, a to wszystko dzięki połączeniu gór, jeziora Hallstättersee i klimatycznych domków. Widoki można oglądać z platformy widokowej oraz podczas rejsu łódką po jeziorze lub statkiem na przeciwległy koniec Hallstättersee[2].

Ilustracja 1: Widok na miasteczko oraz jezioro Hallstättersee

Źródło: http://followtheview.com/pl/hallstatt-w-austrii/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

Przy kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej (niem. *Maria am Berg*) znajduje się cmentarz z kostnicą — w środku znajduje się 1 200 ludzkich czaszek, z których aż 610 pokryto kolorowymi malunkami. Znajdują się na nich symbole krzyży, imiona i nazwiska ludzi, daty ich urodzin oraz śmierci, czasami oznaczenie zawodu. Czaszki mają także różne obrazki w podziale na płeć — męskie są ozdobione liśćmi dębu oraz lauru, które są symbolem męstwa i zwycięstwa, a damskie — ozdobione pędami bluszczu i kwiatami. Obecne są także węże, które są symbolem szatana, zaś w jednej z czaszek nadal znajduje się złoty ząb. Zostały pomalowane, by

[2]*Hallstatt w Austrii – najpiękniejsze miasteczko Europy*, http://followtheview.com/pl/hallstatt-w-austrii/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

dodatkowo podkreślić miłość i oddanie żyjących do zmarłych. Uporządkowano je ponadto według pokrewieństwa rodzinnego[3].

Ilustracja 2: Pomalowane czaszki z kostnicy w Hallstätt

Źródło: https://turystyka.wp.pl/przerazajace-atrakcje-europy-6043993629627009g/4 [dostęp: 01.03.2019 r.]

Kaplica istnieje od XII wieku i nosi wezwanie św. Michała Archanioła, ale pierwsze z czaszek zostały w niej umieszczone w 1720 roku. Było to spowodowane brakiem miejsca na pobliskim cmentarzu — początkowo jednak próbowano grzebania zmarłych w pozycji pionowej. Gdy i to nie wystarczyło, po 10-20 latach od daty pochówku zaczęto otwierać groby i ekshumować zwłoki. Najpierw oczyszczano je, suszono na słońcu i przenoszono do kaplicy. Większość ze szczątków pochodzi z XIX wieku, a ostatnie z nich złożono w kaplicy w 1995 roku. Przeniesienie tam szczątków jest możliwe do chwili obecnej — wystarczy zapisać taką wolę w testamencie. Po 15 latach kości zostaną ekshumowane, oczyszczone i zdeponowane w kamienicy[4].

Wstęp do kaplicy czaszek kosztuje 2 € i jest otwarta od maja do października w godzinach 10.00-18.00[5].

[3]*Hallstaat. Kwiaty na czaszkach, jak na nagrobkach...,* http://www.krajoznawcy.info.pl/hallstatt-kwiaty-na-czaszkach-54139 [dostęp: 28.02.2019 r.]
[4]Ibidem.
[5]Ibidem. Na blogu *Klub Globtrotera Warszawa* znajduje się post pod tytułem *Osobliwy cmentarz. Kaplica czaszek w Hallstatt* i dotyczy właśnie opisywanej wyżej kaplicy czaszek.

Kaplica grzebalna w Eggenburg

Kaplica grzebalna w Eggenburg (Eggenburg to małe miasteczko w Austrii) pochodzi z początku XIV wieku i została stworzona na planie cylindra. Pierwsze wzmianki o tym miejscu pochodzą z 1299 roku, ale większość ze szczątek znalazła się tutaj w 1405 roku. Ściany są pokryte czaszkami i piszczelami, a pośrodku znajduje się stos, stworzony na dole z kości, a u góry z czaszek. Do samej kaplicy nie można wchodzić — szczątki znajdują się za szkłem ochronnym, ponieważ kości są zbyt kruche, by można było narażać je na zniszczenie. W całej kaplicy znajdują się kości aż 5 800 ludzi[6].

Zwiedzanie kaplicy jest możliwe w każdej chwili, ponieważ nie można wejść do środka, a jedynie oglądać środek kaplicy przez wspomniane wcześniej szkło ochronne.

Ilustracja 3: Kaplica grzebalna *w* Eggenburg

Źródło: http://hermitjim.blogspot.com/2016/04/a-charnel-house-on-freaky-friday.html [dostęp: 01.03.2019 r.]

[6]*Eggenburg Charnel,* https://www.atlasobscura.com/places/eggenburg-charnel [dostęp: 01.03.2019 r.]

CZECHY

Ossuarium przy kościele św. Jakuba w Brnie

Brno to drugie co do wielkości miasto Czech, położone na południu kraju. Kościół św. Jakuba pochodzi z XVI wieku, zaś uwagę zwraca zarówno 92-metrowa wieża, drzeworyt ukrzyżowanego Chrystusa, jak i ossuarium — naczynie służące do przechowywania szczątków zmarłego, czasami w formie przedmiotu lub budynku[7].

Jedyne w swoim rodzaju ossuarium znajduje się przy kościele św. Jakuba w Brnie. Szacuje się, że pochowano tu ok. 50 tysięcy osób. Cmentarz przy tymże kościele istniał już od XIII wieku. Podobnie jak inne, powstał wewnątrz murów miejskich i był ograniczany w swym rozwoju. Gdy miejsca zaczęło brakować, rozpoczęto stosowanie nowego sposobu — po upływie 10 lub 12 lat od pogrzebu otwierano grób, wyjmowano szczątki, a w ich miejsce grzebano kolejnego nieboszczyka[8].

Wcześniej wyjęte szczątki składano w ossuariach — te konkretne to 3-komorowa krypta utworzona pod podłogą kościoła prawdopodobnie w XVII wieku. Początkowo wypełniano je powoli, ale częstsze epidemie z połowy XVIII wieku sprawiły, że zaczęło brakować miejsca. To także w tej chwili przedłużono ossuarium i powiązano z kryptą kościelną[9]. Po całkowitym zapełnieniu, wejście do krypt znajdujące się w głównej nawie kościoła zamknięto kamienną płytą[10].

Rok 1784 to moment zamknięcia cmentarza z powodów higienicznych — pozostałości z grobów zostały przeniesione do krypty, zburzono cmentarne ściany i wybrukowano okolicę kościoła. Zapomniano o istnieniu krypty i miejscu jej znajdowania[11].

[7] *The Ossuary of St. James' Church*, https://www.jizni-morava.cz/pl/object/39385-kostnica-kosciola-sw-jakuba [dostęp: 28.02.2019 r.]
[8] *Ossuarium przy kościele św. Jakuba w Brnie*, https://www.czechtourism.com/pl/c/brno-st-james-ossuary/ [dostęp: 27.02.2019 r.]
[9] *Brno: Ossuarium czyli kostnica u św. Jakuba (Kostnice u sv. Jakuba)*, https://tomiga.wordpress.com/2017/05/21/brno-ossuarium-czyli-kostnica-u-sw-jakuba-kostnice-u-sv-jakuba [dostęp: 28.02.2019 r.]
[10] *Kaplica czaszek w Brnie*, https://klubpodroznikow.com/relacje/europa/2349-kaplica-czaszek-w-brnie [dostęp: 28.02.2019 r.]
[11] *Brno: Ossuarium czyli kostnica u św. Jakuba (Kostnice u sv. Jakuba)*, https://tomiga.wordpress.com/2017/05/21/brno-ossuarium-czyli-kostnica-u-sw-jakuba-kostnice-u-sv-jakuba/ [dostęp: 28.02.2019 r.]

Ilustracja 4: Ossuarium pod kościołem św. Jakuba

Źródło: https://ticbrno.cz/en/underground/ossuary-underneath-the-church-of-st-james [dostęp: 28.02.2019 r.]

Ta podziemna krypta wraz z Labiryntem pod Targiem Warzywnym i Piwnicą Mincmistrzowską tworzy kompleks, dzięki któremu możliwe jest zwiedzenie podziemi większości miasta[12]. Odkryto ją dopiero w 2001 roku przed rozpoczęciem remontu przykościelnego placu — wykonano wstępne odwierty, które wykazały, iż na głębokości czterech metrów znajduje się duży kompleks grobowców. Wilgoć i pleśń obecne w tych pomieszczeniach sprawiły, że kości zaczęły się rozkładać, a ruchliwa ulica obok kościoła spowodowała zapadanie sklepienia. Odnowiono kostnicę i udostępniono ją dla zwiedzających w czerwcu 2012 roku[13].

Zwiedzanie jest możliwe od wtorku do niedzieli w godzinach 9.30-18.00. Wycieczki odbywają się, co każde 30 minutach w grupach maksymalnie 20-osobowych, a samo zwiedzanie trwa 30 minut[14]. Bilet wstępu dla osób dorosłych kosztuje 140 Kč,

[12]*Ossuarium przy kościele św. Jakuba w Brnie*, https://www.czechtourism.com/pl/c/brno-st-james-ossuary/ [dostęp: 27.02.2019 r.]
[13]*Brno: Ossuarium czyli kostnica u św. Jakuba (Kostnice u sv. Jakuba)*, https://tomiga.wordpress.com/2017/05/21/brno-ossuarium-czyli-kostnica-u-sw-jakuba-kostnice-u-sv-jakuba [dostęp: 28.02.2019 r.]
[14]*The Ossuary of St. James' Church*, https://www.jizni-morava.cz/pl/object/39385-kostnica-kosciola-

dla seniorów, studentów i dzieci poniżej 15. roku życia 70 Kč. Są dostępne ponadto zniżki rodzinne itp.[15].

Opis tego miejsca jest zawarty na blogu o nazwie Tomiga w poście *Brno: Ossuarium czyli kostnica u św. Jakuba (Kostnice u sv. Jakuba)*. Autor zwraca także uwagę na kolor kości — te o żółtym zabarwieniu mogą wskazywać na śmierć spowodowaną cholerą, zaś o czerwonym dżumą[16].

Kaplica czaszek w Kutnej Horze

Kutna Hora to miasto położone w środkowych Czechach, w którym znajduje się Kaplica Czaszek — kościół cmentarny Wszystkich Świętych. Cystersi przybyli do Sedlec (dzielnicy Hutnej Kory) w połowie XII wieku i założyli klasztor. W 1278 roku opat klasztoru sedleckiego, Jędrzych brał udział w poselstwie króla Przemysła Otokara II do Jerozolimy, skąd przywiózł garść ziemi, którą następnie rozsypał na pobliskim cmentarzu. Od tej chwili miejsce to stało się ziemią świętą i spowodowało duży wzrost chęci pochowania na nim zarówno wśród rodowitych mieszkańców Czech, jak i jej sąsiadów. Rozwój opactwa oraz miasta nastąpił dzięki odkryciu na przełomie XIII i XIV wieku złóż ruda srebra — wydobycie i sprzedaż przyniosły bogactwo, a to z kolei spowodowało wybudowanie kościoła Wniebowzięcia Marii Panny i cmentarnej kaplicy[17].

sw-jakuba [dostęp: 28.02.2019 r.]
[15]*Ossuary underneath the Church of St. James*, https://ticbrno.cz/en/underground/ossuary-underneath-the-church-of-st-james [dostęp: 28.02.2019 r.]
[16]*Brno: Ossuarium czyli kostnica u św. Jakuba (Kostnice u sv. Jakuba)*, https://tomiga.wordpress.com/2017/05/21/brno-ossuarium-czyli-kostnica-u-sw-jakuba-kostnice-u-sv-jakuba [dostęp: 28.02.2019 r.]
[17]*Kaplica Czaszek w Kutnej Horze (Kostnice Sedlec)*, http://navtur.pl/place/show/3412,kaplica-czaszek-w-kutnej-horze [dostęp: 28.02.2019 r.]

Ilustracja 5: Herb rodowy książąt Schwartzenbergów

Źródło: https://destinace.kutnahora.cz/d/kostnice [dostęp: 28.02.2019 r.]

W 1421 roku kaplicę podpalono i doszczętnie zniszczono przez Husytów. Brak miejsca na cmentarzu spowodował wydobywanie kości i składowanie ich wokół kościoła, a następnie przenoszenie do kaplicy w celu stworzenia miejsca na cmentarzu. Na początku XVI wieku anonimowy mnich ułożył je podobno w formie piramid. W 1870 roku rodzina Schwartzenbergów zleciła zaprojektowanie nowego wystroju kaplicy rzeźbiarzowi Franciszkowi Rintowi, który zdezynfekował oraz wybielił kości z cmentarza znajdującego się wokół kaplicy i stworzył cały wystrój. Z piramid, które stworzył mnich, Rint pozostawił 4, a z reszty stworzył dekoracje[18].

W chwili obecnej w kaplicy znajdują się szczątki ok. 60 tysięcy ofiar epidemii dżumy, wojen husyckich oraz wojny trzydziestoletniej. Krypta znajdująca się pod żyrandolem skrywa w sobie miejsca spoczynku 15 bogatych mieszczan[19]. Kaplica różni się od innych, ponieważ z ludzkich kości i czaszek wykonano zarówno ołtarze, jak i piramidy, żyrandole, świeczniki, kielichy, napisy czy herb rodowy książąt

[18]*Kaplica Czaszek w Kutnej Horze – misterne dzieło sztuki czy profanacja?,* http://podroze.se.pl/swiat/europa/czechy/kutna-hora-kostnica-wszystkich-swietych/639/ [dostęp: 28.02.2019 r.]

[19]*Kaplica Czaszek w Kutnej Horze (Kostnice Sedlec)*, http://navtur.pl/place/show/3412,kaplica-czaszek-w-kutnej-horze [dostęp: 28.02.2019 r.]

Schwartzenbergów[20].

Bilet dla osób dorosłych kosztuje 90Kč, a dla uczniów i studentów 60Kč. Zwiedzanie jest możliwe od kwietnia do października od godziny 8.00 do 18.00, w październiku i marcu od godziny 9.00 do 17.00, a od listopada do lutego w godzinach 9.00-16.00[21]. Zwiedzanie kościoła jest możliwe za dodatkową opłatą.

Blog *„Z plecakiem" blog podróżniczy* także poświecił temu miejscu osobny wpis o nazwie *Wycieczka do Czech – kaplica czaszek*. Jak sam autor zaznacza we wstępie, nie jest to temat przeznaczony dla wszystkich, zaś zapoznanie się z nim wymaga mocnych nerwów[22].

FRANCJA

Paryskie katakumby

Paryż jest kojarzony z miastem miłości, światła i marzeń. Znajdziemy w nim wiele muzeów i zabytków, ale czy tylko tym może nas zaskoczyć? Większość z osób nie zdaje sobie sprawy, iż pod miastem znajduje się sieć korytarzy w dawnych kamieniołomach Denfert-Rochereau pochodzących jeszcze z czasów Cesarstwa Niemieckiego, w których znajdują się szczątki 6 milionów Paryżan.

Historia katakumb rozpoczyna się pod koniec XVIII wieku — problemy zdrowia publicznego spowodowały, że zdecydowano się na przeniesienie zawartości cmentarzy na tereny podziemne. Decyzja ta nie została podjęta przypadkowo — byłe kopalnie Tombe-Issoire na równinie Montrouge, w których niegdyś wydobywano wapień do budowy miasta, znajdowały się poza miastem. Działały od XIV wieku, zaś ich opuszczenie spowodowały zapadające się tunele, które wciągały za sobą domy oraz ludzi. W latach kolejnych nastąpiło to jeszcze kilka razy, zaś po ich opuszczeniu, kamieniołomy stały się częścią labiryntu rozciągniętego pod miastem na obszarze 800 hektarów. Chcąc przeciwdziałać oraz zapewnić bezpieczeństwo ludności, Ludwik XVI 15 września 1776 roku podpisał dekret, który zakazywał wydobywania materiałów spod

[20]Ibidem.
[21]*Kutná Hora*, http://praga.miasta.org/kutna-hora/ [dostęp: 28.02.2019 r.]
[22]*Wycieczka do Czech – kaplica czaszek, http://zplecakiem.pl/wycieczka-czech-kaplica-czaszek/* [dostęp: 10.08.2019 r.]

dróg publicznych[23].

Przygotowaniem terenu i organizacją transportu kości zajął się Charles Axel Guillaumot, Generalny Inspektor Pracy w Paryżu (fr. *l'Inspection générale des carrières de Paris*). Następnie 4 kwietnia 1777 roku Ludwik XVI utworzył oddział odpowiadający za wzmocnienie opuszczonych kamieniołomów[24].

Po raz pierwszy kości były przenoszone od 1785 do 1787 roku z największego cmentarza Paryża – Cmentarza Niewiniątek (fr. *Cimetière Saints-Innocents*), który zamknięto w 1780 roku. Groby opróżniano z kości i transportowano pod osłoną nocy, aby uniknąć wrogiej reakcji ze strony ludności i Kościoła. Wozy pogrzebowe zakrywano czarnymi płachtami, a podczas drogi księża śpiewali liturgiczne pieśni, zaś ludzie idący obok wozu nieśli pochodnie[25]. Kości zrzucano, rozdzielano i układano w stosy przez pracowników kamieniołomu. Następnie 7 kwietnia 1786 roku poświęcono to miejsce, jako Ossuarium Miejskie w Paryżu (fr. *Ossuaire municipal de Paris*) i od tego też czasu jest nazywane katakumbami[26].

Kolejne przenosiny następowały w latach kolejnych, aż do 1814 roku i ponownie od 1840 roku. Uznaje się, że w trakcie dwudziestu dwóch latach zlikwidowanych zostało 16 cmentarzy, zaś do chwili dzisiejszej zlikwidowano aż 28 miejsc pochówków[27].

Aby udostępnić te tereny, dokonano rekonstrukcji przez Inspektora Héricarta de Thury'ego. Jego praca polegała na ułożeniu luźno leżących kości w ścianach, zgodnie z układem zasypywania kamieniołomu. Fasada składała się z rzędów piszczeli oraz czaszek układanych naprzemiennie, a resztę z kości układano w stosy za tą ścianą. Instalowano także kolumny, ołtarze i grobowce. Inspektor stworzył ponadto 2 szafy w formie ciekawostek dotyczących mineralogii i patologii[28]. W trakcie tych prac odkryto, że podziemne tunele mają długość ok. 50 kilometrów na obszarze ok. 770 hektarów. Odkrycie tunelów sprawiło, że mieszkańcy rozpoczęli schodzić do katakumb sami i szukać przygód, przez co władza zauważyła potrzebę wydzielenia części

[23] *Site history*, http://catacombes.paris.fr/en/history/site-history [dostęp: 27.02.2019 r.]
[24] Ibidem.
[25] *Stój! Oto królestwo śmierci!*, https://necrodisco.wordpress.com/2014/07/16/stoj-oto-krolestwo-smierci/ [dostęp: 27.02.2019 r.]
[26] *Site history*, http://catacombes.paris.fr/en/history/site-history [dostęp: 27.02.2019 r.]
[27] Ibidem.
[28] Ibidem.

ogólnodostępnej[29].

Ilustracja 6: Ściany katakumb

Źródło: https://turystyka.wp.pl/katakumby-paryza-najwieksze-miasto-umarlych-w-europie-6043982535414401g/7 [dostęp: 27.02.2019 r.]

Już od 1809 roku katakumby udostępniano dla mieszkańców — wizyta wymagała jedynie wcześniejszego zarezerwowania. Przy wejściu można było zakupić oczywiście świece — brak ustalonych tras oraz brak ograniczenia liczby zwiedzających powodował zagubienia i zniszczenia. Na końcu obwodu znajdował się także rejestr, w którym goście mogli podzielić się swoimi wrażeniami. Niezwykłość tego miejsca sprawiła, że stało się celem wycieczek zarówno Francuzów, jak i obcokrajowców. Z powodu nadużyć i zniszczeń, ossuarium zostało zamknięte i otwarte ponownie po kilkudziesięciu latach — odwiedzać można je było wyłącznie 4 razy w roku, a w czasie późniejszym już, co miesiąc[30].

W XIX wieku zostały utworzone pomieszczenia, które są otwarte do dziś dla zwiedzających, np. Krypta Męki Pańskiej, czy Grobowiec Gilberta. Wejście do nich

[29]*Katakumby w Paryżu*, http://k-skrzypek.pl/katakumby-w-paryzu/ [dostęp: 27.02.2019 r.]
[30]*Stój! Oto królestwo śmierci!*, https://necrodisco.wordpress.com/2014/07/16/stoj-oto-krolestwo-smierci/ [dostęp: 27.02.2019 r.]

znajduje się w budynku Urzędu Inspektora Kamieniołomów[31]. W 1995 roku władze Paryża zadecydowały o utworzeniu specjalnej jednostki — E.R.I.C., która czuwa nad tym, by tajne przejścia były zaspawane, a osoby wchodzące do tunelu były łapane i karane[32].

Podczas II wojny światowej w jednych odnogach tunelów ukrywał się francuski ruch oporu, zaś inne były przekształcane w bunkry przez Niemców. Aktualnie można tam spotkać katafili — osoby, które spędzają tam czas, dbają o porządek, a niektóre z nich nawet tam mieszkają[33]. Mówi się, iż są negatywnie nastawieni do zwiedzających. Na platformie YouTube nie brakuje nagrań wideo, na których osoby zostały opuszczone pod ziemią przez przewodników, okradzione i cudem udało im się wyjść na powierzchnię.

Ilustracja 7: Plan katakumb sporządzony przez IGC *w* 1858 roku

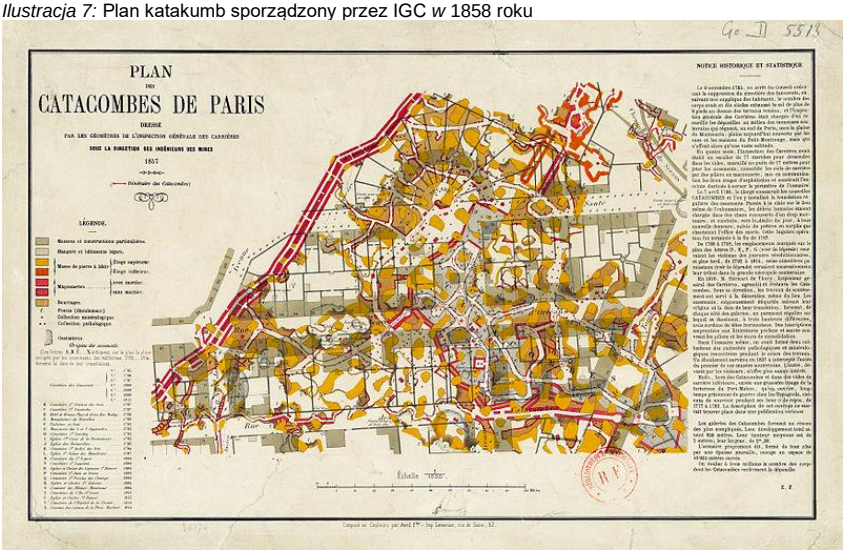

Źródło: https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=29493050 [dostęp: 27.02.2019 r.]

[31]*Site history*, http://catacombes.paris.fr/en/history/site-history [dostęp: 27.02.2019 r.]
[32]*Katakumby w Paryżu*, http://k-skrzypek.pl/katakumby-w-paryzu/ [dostęp: 27.02.2019 r.]
[33]*Katakumby: drugie miasto ukryte pod ulicami Paryża*, http://www.national-geographic.pl/historia/pod-ulicami-paryza?page=1#article-content [dostęp: 27.02.2019 r.]

Oficjalne wejście do ossuarium paryskiego wita odwiedzających słowami *Stój! Oto królestwo śmierci!* (fr. *Arrete! C'est ici l'empire de la mort!*). By dostać się do środka, należy przebyć kręte i chłodne korytarze prowadzące w dół, a następnie wejść w górę po 83 stopniach, po których znajdziemy się na głębokości 14,3 metra. Zaraz po wejściu zwiedzających witają ściany stworzone z kości – niektóre z nich tworzą dodatkowo krzyże lub serca[34].

W trakcie zwiedzania można napotkać różne inskrypcje — nazwy ulic, dane osobowe oraz daty wzniesienia danych filarów i daty same w sobie, jako upamiętnienie daty przeniesienia szczątków oraz miejsca pochodzenia. Nie brakuje także mott, wierszy i tablic upamiętniających, np. odwiedzin katakumb przez znane osoby lub masowych rzezi[35].

Aktualnie dla zwiedzających udostępnia się 2,5 kilometra podziemnych korytarzy i kostnicę, która tworzy pierścień. Kolumny, które umieszczano w XIX wieku, są polerowane i nadal spełniają swoje zadania. Zachowano także studnię oraz fontannę, z której wodę do pracy czerpali murarze. Bezustannie ochrania się zabytek przed postępującym zniszczeniem, a także buduje się konstrukcje wzmacniające i podpierające sklepienie[36].

Za pomocą różnych stron internetowych możemy znaleźć oferty prywatnych przewodników — np. na portalu GET YOUR GIDE możemy zakupić bilety w przedsprzedaży i ominąć kolejki. Portal oferuje wycieczki 90 i 120-minutowe, zaś najmniej zapłacimy za bilet mający na celu wyłącznie ominięcie kolejki i wtedy wycieczka zajmuje 120 minut oraz kosztuje ok. 160 złotych. Najdroższą opcją jest prywatna wycieczka dla rodziny, trwająca 90 minut o koszcie ok. 1 900 złotych[37].

Możliwe jest oczywiście stawienie się, zakup biletu i odczekanie (w zależności od sezonu) określonego czasu. Jest to związane z ograniczeniem, które nie pozwala wejść do środka większej grupie niż 200 osób[38]. Nie jest możliwe także zwiedzanie indywidualne — jedynie grupowe z przewodnikiem. Na próżno szukać toalet i szatni,

[34] *Stój! Oto królestwo śmierci!*, https://necrodisco.wordpress.com/2014/07/16/stoj-oto-krolestwo-smierci/ [dostęp: 27.02.2019 r.]
[35] Ibidem.
[36] *Katakumby Paryża*, https://paris10.pl/katakumby-paryza [dostęp: 27.02.2019 r.]
[37] *Katakumby Paryża*, https://www.getyourguide.pl/s/?q=katakumby%20pary%C5%BCa&lc=l2605&searchSource=4&p=1 [dostęp: 27.02.2019 r.]
[38] *Katakumby Paryża*, https://paris10.pl/katakumby-paryza [dostęp: 27.02.2019 r.]

zaś temperatura opiewa na jedynie 14°C. W pobliżu wyjścia znajduje się mały sklepik, w którym można zakupić oryginalne pamiątki w kształcie czaszek[39].

Wejście do katakumb znajduje się w zielonym budynku obok stacji metra Denfert-Rochereau, do której dojazd jest umożliwiony za pomocą metra liniami 4 i 6. Od wtorku do niedzieli są one otwarte od godziny 10.00 do godziny 20.30, zaś wstęp dla osób dorosłych kosztuje 11 €, dla dzieci 5 €[40].

Katakumby te są najczęściej i najchętniej odwiedzanymi przez turystów — może o tym świadczyć ilość materiałów wideo znajdujących się na platformie YouTube. Twórca kanału *Żądny Przygód* w filmie o tytule *Nielegalna eksploracja katakumb Paryża*, przedstawia penetrację nielegalnej części tychże katakumb[41]. W ciekawy sposób przedstawiono to miejsce na blogu *Historia zapomniana i mniej znana* w poście o tytule *Mroczny podziemny świat paryskich katakumb*. Ich krótka historia jest wzbogacona zdjęciami i ilustracjami[42].

POLSKA

Kaplica Czaszek w Czermnej koło Kudowy-Zdroju

Kaplica Czaszek w Kudowie-Zdroju w województwie dolnośląskim została wybudowana w 1776 roku przez księdza Wacława Tomaszka. Powodem tego były znajdywane coraz to częściej kości, którym proboszcz chciał oddać szacunek. Uznaje się, iż mogiły zawierały w sobie ofiary wojny prusko-austriackiej, trzydziestoletniej, siedmioletniej oraz epidemii cholery z XVII i XVIII wieku[43]. Oprócz wybudowania kaplicy zajął się także zbieraniem szczątków, ich dezynfekcją, impregnacją i układaniem, co zajęło aż 8 lat. Kości, które się tu znajdują, pochodzą z ofiar wojen śląskich od 1740 do 1745 roku oraz chorób zakaźnych z XVIII wieku[44]. Co ciekawe, znajdują się tam także

[39]Ibidem.
[40]*Individual rates*, http://catacombes.paris.fr/visiter/tarifs-individuels [dostęp: 27.02.2019 r.]
[41]*Nielegalna eksploracja katakumb Paryża*, https://www.youtube.com/watch?v=ROcvoBoTp0A [dostęp: 10.08.2019 r.]
[42]*Mroczny podziemny świat paryskich katakumb*, https://historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2016/05/14/mroczny-podziemny-swiat-paryskich-katakumb/ [dostęp: 10.08.2019 r.]
[43]*Kaplica Czaszek*, https://ciekawyswiata.pl/2016/12/kaplica-czaszek-w-czermnej/ [dostęp: 28.02.2019 r.]
[44]*Kaplica Czaszek w Czermnej*, http://www.ziemia-klodzka.pl/kaplica-czaszek-czermna [dostęp: 28.02.2019 r.]

szczątki samego proboszcza, jak i jego grabarza, który pomagał mu w ich wydobywaniu[45].

Już na samym początku można poczuć się nieswojo — przed wejściem stoi pomnik z napisem: *Ofiarom wojen ku upamiętnieniu, a żywym ku przestrodze 1914*. Ściany i sufit kaplicy zostały wykonane z 3 tysięcy czaszek i ludzkich kości, zaś pod kaplicą znajduje się jeszcze ok. 20-30 tysięcy szczątków[46]. Na głównej ścianie znajduje się ołtarz z barokowym krucyfiksem i napisem: w *krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie*. Na ołtarzu mszalnym znajduje się napis: *kto spożywa moje ciało i pije moją krew ma życie wieczne a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym*. Na pozostałych ścianach są także 2 anioły z napisami: *Powstańcie z martwych* i *Pójdźcie na sąd*. Jeden z nich trzyma trąbkę, a drugi wagę[47].

Ilustracja 8: Kaplica *w* Kudowie-Zdroju

Źródło: https://ciekawyswiata.pl/2016/12/kaplica-czaszek-w-czermnej/ [dostęp: 28.02.2019 r.]

[45]*Kaplica Czaszek w Czermnej*, https://www.museo.pl/content/view/1091/424/ [dostęp: 28.02.2019 r.]
[46]*Kaplica Czaszek w Czermnej*, http://www.ziemia-klodzka.pl/kaplica-czaszek-czermna [dostęp: 28.02.2019 r.]
[47]*Kudowska Kaplica Czaszek,* https://www.czermna.pl/ [dostęp: 28.02.2019 r.]

Bilet normalny kosztuje 8 zł, zaś ulgowy 4 zł. Odwiedzanie jest możliwe od wtorku do niedzieli — od maja do końca września od 9.30 do 13.00 oraz od 14.00 do 17.30, a w pozostałych miesiącach od 10.00 do 16.00. Zwiedzanie odbywa się w grupach oraz towarzyszy jej historia tego miejsca puszczana z magnetofonu i bezpośrednio po niej odmawiana jest modlitwa za pochowanych. Ponadto, raz w roku o północy z 14 na 15 sierpnia urządzana jest msza święta za wszystkich, którzy się w niej spoczywają i za wszystkich zmarłych z powodu choroby lub w wyniku nieszczęśliwych wypadków[48].

PORTUGALIA

Kaplica Kości w Évorze

Kaplica Kości w Évorze (port. *Capela dos Ossos Évora*) powstała w XVII wieku – 3 franciszkańskich braci chciało nią przekazać przemijanie oraz kruchość ludzkiego życia. Innym powodem był także fakt, iż w okolicach miasta znajdowały się aż 43 cmentarze, na których i tak zaczęło w pewnej chwili brakować miejsca[49].

Nad wejściem do kaplicy znajduje się napis: *Nasze kości, leżące tutaj nagie, czekają na twoje* (port. *Nos ossos que aqui estamos, pelos vossos esperamos*). Dodatkowo 8 filarów, które znajdują się w kaplicy, są pokryte kośćmi i czaszkami, a pomiędzy nimi znajduje się cement. Sufity pomalowano na kolor biały i zawarto motywy dotyczące śmierci. Łuki także zawierają w sobie ozdoby w postaci rzędów czaszek. Całościowo szacuje się, że w całej kaplicy jest ich aż 5 tysięcy[50].

[48] *Kaplica Czaszek w Czermnej*, http://www.ziemia-klodzka.pl/kaplica-czaszek-czermna [dostęp: 28.02.2019 r.]
[49] *Capela dos Ossos Évora, Igreja de São Francisco,* http://www.visitevora.net/capela-ossos-evora/ [dostęp: 01.03.2019 r.]
[50] Ibidem.

Ilustracja 9: Kaplica Kości *w* Évorze

Źródło: http://ruralea.com/capela-dos-ossos-evora/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

Odwiedziny są możliwe codziennie w godzinach 9.00-13.00 i 14.30-17.30, zaś w trakcie niedziel w godzinach 9.00-10.00 oraz 13.00-17.30. Opłata za wstęp wynosi 1 €[51].

Kaplica Kości w Faro

Kaplica Kości w Faro (port. *Capela dos Ossos*) została ozdobiona kośćmi i czaszkami z ponad tysiąca szkieletów. To karmelici wybudowali ją na terenie kościoła w 1719 roku. Szczątki należą do mnichów, którzy kiedyś służyli w sąsiednim kościele, a których kości musiały być ekshumowane z cmentarza w 1816 roku[52]. Ściany ozdobiono kośćmi udowymi, a czaszki i inne kości są rozmieszczone w regularnych odstępach. Na

[51].*Capela dos Ossos, Evora,* http://www.dark-tourism.com/index.php/portugal/15-countries/individual-chapters/663-capela-dos-ossos-evora [dostęp: 01.03.2019 r.]
[52]*The Capela dos Ossos (Bone Chapel) and Igreja do Carmo, Faro,* http://www.algarve-tourist.com/Faro/Cepela-dos-Ossos-faro.html [dostęp: 01.03.2019 r.]

przodzie kaplicy znajduje się kompletny szkielet, który pokryto złotem[53].

Ilustracja 10: Jedna ze ścian Kaplicy Kości *w* Faro

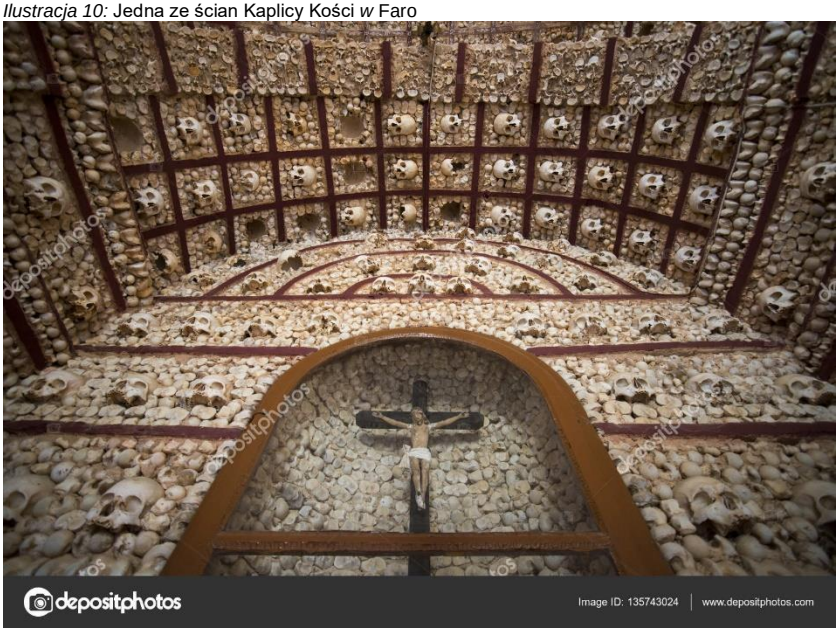

Źródło: https://pl.depositphotos.com/135743024/stock-photo-the-capela-dos-ossos-at.html [dostęp: 01.03.2019 r.]

Kaplica jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-13.00 i ponownie 15.00-17.30, a w soboty od 10.00 do 13.00. Wstęp kosztuje 2 €, a wizyta trwa średnio ok. 20 minut[54].

WŁOCHY

Krypta w rzymskim kościele Santa Maria della Concezione dei Cappuccini

Krypta w rzymskim kościele Santa Maria della Concezione dei Cappuccini to

[53]*Capela de Ossos Bone Chapel,* https://www.atlasobscura.com/places/capela-de-ossos-bone-chapel [dostęp: 01.03.2019 r.]
[54]*The Capela dos Ossos (Bone Chapel) and Igreja do Carmo, Faro,* http://www.algarve-tourist.com/Faro/Cepela-dos-Ossos-faro.html [dostęp: 01.03.2019 r.]

miejsce spoczynku kości zakonników. Budowa świątyni rozpoczęła się w 1626 roku, a pierwsze nabożeństwo odbyło się już 4 lata później, 8 września 1630 roku. Krypta grobowa w podziemiach kościoła składa się z 5 kaplic i zgromadzono w niej ok. 4 tysięcy kości kapucynów. Kilka ze szkieletów jest przechowywanych w stanie nienaruszonym i ubranych we franciszkański habit[55]. Większość z kości pochodzi z dawnego cmentarza z okolic Kwirynału, które bracia przewozili od 1627 do 1631 roku. Używali do tego zwykłych wozów, co zajęło im aż 300 kursów w obie strony. Celem stworzenia tej kaplicy było ukazanie, iż ciało ludzkie jest nic nieważne i jest tylko pokrywą zewnętrzną dla duszy. Kiedy ona uleci z ciała, można je wykorzystać w dowolny sposób[56].

Każda krypta ma swoją nazwę: krypta zmartwychwstania, czaszek, kości miednicowych, kości nóg i trzech szkieletów. W tej kaplicy także znajduje się napis dający dużej liczbie zwiedzających do myślenia: *Wy, ludzie pamiętajcie, my byliśmy tymi, kim wy jesteście teraz, lecz za jakiś czas każdy z was będzie tym, kim my jesteśmy teraz*[57].

Ilustracja 11: Wnętrze krypty *w* kościele Santa Maria della Concezione dei Cappuccini

Źródło: https://www.rome.net/our-lady-conception-capuchins [dostęp: 28.02.2019 r.]

Krypta jest otwarta godzinach kościoła, codziennie w godzinach 9.00-18.30.

[55]*Krypta braci kapucynów*, https://padrejarek.pl/krypta-braci-kapucynow/ [dostęp: 28.02.2019 r.]
[56]*Dolce vita czyli via Veneto*, http://zagubieniwrzymie.pl/dolce-vita-czyli-via-veneto/ [dostęp: 28.02.2019 r.]
[57]*Krypta braci kapucynów*, https://padrejarek.pl/krypta-braci-kapucynow/ [dostęp: 28.02.2019 r.]

Opłata za wstęp wynosi dla osób dorosłych 6 €, dla osób ze zniżką 4 €[58].

Ossuarium w kościele San Bernardino alle Ossa

Ossuarium to znajduje się w kościele San Bernardino alle Ossa w Mediolanie. W średniowieczu w tym miejscu znajdował się cmentarz, na którym chowano zmarłych z pobliskiego kościoła. Tutaj także w pewnej chwili skończyło się dostępne miejsce i zdecydowano się na gromadzenie ich w cmentarnej kaplicy[59].

Ilustracja 12: Ściana *w* kościele San Bernardino alle Ossa *w* Mediolanie

Źródło: https://ostellobello.com/it/san-bernardino-alle-ossa/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

W 1430 roku budowla została przekazana bractwu Biczowników z Mediolanu, którzy na pierwszym miejscu stawiali samobiczowanie i kult zmarłych. w latach kolejnych na miejscu kaplicy zbudowano kościół, jednocześnie zaś ossuarium znacznie się powiększało i w trakcie renowacji od XVII do XVIII wieku, wybudowano nowe. Nisze oraz ściany zostały przekazane w obrazy stworzone z ludzkich kości i czaszek. Niektóre z nich tworzą ogromne krzyże, a inne literę M, jako skrót od Maryi. Sklepienie pokrywa kolorowy fresk Sebastiana Ricciego, przedstawiający triumf dusz, które wstępują do Raju[60].

[58]Ibidem.
[59]*Ossuarium w kościele San Bernardino alle Ossa*, https://podsloncemitalii.pl/kosciol-san-bernardino-alle-ossa/ossuarium-w-kosciele-san-bernardino-alle-ossa/ [dostęp: 01.03.2019 r.]
[60]Ibidem.

Ossuarium jest czynne dla zwiedzających codziennie od godziny 7.30 do godziny 12.00, zaś sam wstęp bezpłatny[61].

Ilustracja 13: Fresk na suficie Sebastiana Ricciego

Źródło: https://www.flawlessmilano.com/en/church-san-bernardino-alle-ossa/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

Katakumby św. Kaliksta

Katakumby św. Kaliksta należą do największych, znajdujących się w Rzymie — ich nazwa pochodzi od diakona św. Kaliksta, który w III wieku był zarządcą cmentarza. Od tego momentu teren ten to oficjalne miejsce pochowku Rzymian — wcześniej grzebali zmarłych na swoich ziemiach lub we wspólnych cmentarzach, na których chowano także pogan. Cmentarz powstał w II wieku i zostali na nim pochowani męczennicy, chrześcijanie oraz 16 papieży. Same katakumby składają się z sieci rozległych korytarzy, położonych na kilku poziomach. w ścianach drążono wnęki, gdzie składano ciała owinięte w całun. Następnie zamykano je za pomocą marmurowych płyt lub cegieł. Na płycie znajdowały się informacje dotyczące imienia osoby pochowanej i symbole chrześcijańskie. Poza niszami, ciała znajdowały się także w sarkofagach, kryptach i dużych rodzinnych grobach[62].

[61]Ibidem.
[62]*Katakumby rzymskie,* https://www.rzym.it/przewodnik/ciekawe-miejsca-w-rzymie/katakumby-rzymskie/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

Pomiędzy IV, a VIII wiekiem katakumby uważano za autentyczne sanktuaria męczenników, co spowodowało liczne pielgrzymki. Z tego też okresu pochodzą nabożne graffiti — krótkie modlitwy lub wspomnienia obrzędów wyryte na kryptach oraz opracowania poszczególnych tras, które uznaje się za pierwsze przewodniki po katakumbach[63]. Uważa się, że katakumby rozciągały się na przestrzeni 20 kilometrów, istniało od 3 do 5 poziomowym cmentarza, którego głębokość mogła sięgać od 3 do 30 metrów, zaś liczba grobów sięgała 500 tysięcy. Aktualnie zajmują dziś 150 tysięcy metrów kwadratowych, mają długość 20 kilometrów na 4 poziomach, a najgłębszy biegnie aż 20 metrów pod ziemią[64].

Dzielą się na kilka części — groby papieży, grób św. Cecylii, kryptę Lucyny, krypty św. Melchiadesa, św. Gajusza i św. Euzebiesza oraz część Zachodnią Liberiana[65].

Ilustracja 14: Krypta św. Cecylii

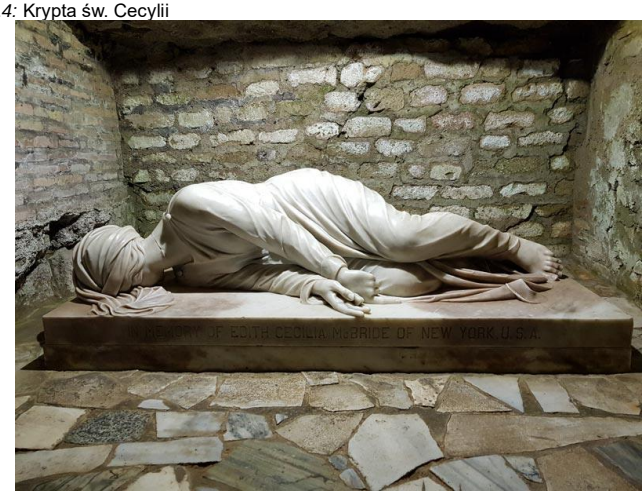

Źródło: https://www.catacombe.roma.it/pl/cripta-santa-cecilia.php [dostęp: 01.03.2019 r.]

Zwiedzanie jest możliwe codziennie z wyłączeniem środy w godzinach 9.00-

[63]*Początki katakumb*, https://www.catacombe.roma.it/pl/le-origini-delle-catacombe.php [dostęp: 01.03.2019 r.]
[64]*Rzymskie katakumby – podziemny świat jakiego nie znacie,* https://travelizer.pl/przewodnik/wlochy/rzymskie-katakumby-podziemny-swiat-jakiego-nie-znacie [dostęp: 01.03.2019 r.]
[65]*Katakumby rzymskie,* https://www.rzym.it/przewodnik/ciekawe-miejsca-w-rzymie/katakumby-rzymskie/ [dostęp: 01.03.2019 r.]

12.00 oraz 14.00-17.00. Bilet normalny kosztuje 8 €, a ulgowy 5 €. Możliwe jest ponadto zarezerwowanie celebracji Mszy świętej[66].

Wybrane przez autora miejsca miały na celu jednocześnie ukazać ich inność, ale także i podobieństwo. Ich głównym celem utworzenia był brak możliwości grzebania zmarłych w tradycyjny sposób, jednakże każde z nich zostało zaprojektowane w inny sposób. W części z nich przechowuje się jedynie części ze szkieletów, np. czaszki i piszczele, zaś w innych zachowuje się cały szkielet. Następuje w nich także wyodrębnienie i wyeksponowanie poszczególnych rodzajów kości, a przy zachowaniu całości szkieletu, dopasowanie szat. Czasami, kości te tworzą ściany, innym razem żyrandole, a jeszcze innym są po prostu ich skupiskiem, często bez odgórnej myśli i pomysłu. Na uwagę zasługuje także różna ilość wyeksponowanych kości. Na 11 opisanych miejsc, aż 55% z nich zawiera w sobie szczątki od 1 000 do 10 000, 27% od 10 000 do 100 000, a jedynie 9% to miejsca ze szczątkami powyżej 100 000. Ostatnie 9% to największe skupisko, ponieważ wynosi około 6 000 000 i są to paryskie katakumby.

Zwiedzanie katakumb, kaplic oraz ossuariów jest dostępne w określonych porach dnia, jednakże w części z tych miejsc nie jest to ograniczone w żaden sposób, np. kaplica grzebalna w Eggenburg. Bardzo często zdarza się także, iż znajdują się na terenie kościoła lub w jego pobliżu, ale jest to związane z powodem ich powstawania, tak jak zaznaczono wcześniej przy ich opisie. Równocześnie, każde z opisanych miejsc zajmuje różną powierzchnię. I tak Kaplica Czaszek w Czermnej koło Kudowy-Zdroju jest bardzo małym pomieszczeniem, w którym wzajemne odległości od ścian wynoszą kilka kroków, a z kolei katakumby św. Kaliksta są ogromnym miejscem, które rozciąga się na przestrzeni 20 kilometrów. Wielkość więc nie jest tutaj wyznacznikiem i jest ona ograniczana jedynie poprzez wielkość oraz ilość eksponatów.

Z powodu znajdywania się tych miejsc w zasięgu różnych władz, cenniki zwiedzania analogicznie są tworzone dla każdego obiektu osobno. W związku z tym wejścia do niektórych miejsc (np. ossuarium w kościele San Bernardino alle Ossa czy kaplica grzebalna w Eggenburg) są całkowicie darmowe, a w przypadku innych miejsc, wymagają od zwiedzającego uiszczenia opłaty. W niektórych obowiązują np. zniżki

[66]Ibidem.

szkolne, jak jest to w przypadku ossuarium przy kościele św. Jakuba w Brnie czy kaplicy czaszek w Czermnej koło Kudowy-Zdroju.

Odwiedzający wyrażają opinie, iż są to miejsca warte uwagi, dające dużo do myślenia oraz ciekawe. Część z nich podkreśla, iż są jednocześnie przerażające i tajemnicze[67]. Wiele z opinii zostało zawartych za pośrednictwem strony *tripadvisor.pl*, której to głównym celem istnienia jest właśnie gromadzenie opinii na temat różnorodnych tematów. Wystarczy wpisać nazwę danego miejsca oraz miasto, w którym się znajduje i otrzymamy wyniki pełne prawdziwych recenzji oraz zdjęć zwiedzających. Nie brakuje oczywiście blogów internetowych, które także zawierają posty dotyczące odwiedzin tych miejsc, jednakże są to posty wyłącznie pojedyncze. Na platformie *instagram.com* także nie brakuje zdjęć oraz informacji o tych obiektach — Kaplica Czaszek w Kutnej Horze posiada nawet swój profil[68]. Wpisanie hasztagu #ossuary sprawia, że otrzyma się dane o tego typu miejscach z całego świata. Na portalu Facebook znajduje się konto dotyczące tematyki ossuariów — Ossuarium *(@OssuariumCH*).

Z uwagi na brak częstego podejmowania się badania tej tematyki, wynikają trudności spowodowane brakiem dostatecznych źródeł lub bardzo krótkimi wzmiankami. Praca ta jest jedynie wstępem i może posłużyć do dalszego rozwoju tanatoturystyki.

Jak można więc wywnioskować, miejsca te coraz bardziej zaczynają być obecne w mediach społecznościowych. Jest to związane zapewne z coraz większym zainteresowaniem odwiedzających oraz zwiększaniem ich liczby. Tanatoturystyka coraz bardziej zyskuje na znaczeniu[69], więc może warto byłoby spróbować takiego sposobu spędzania wolnego czasu?

[67]Zob. *Hallstatt Ossuary*, https://pl.tripadvisor.com/Attraction_Review-g190427-d607564-Reviews-Hallstatt_Ossuary-Hallstatt_Upper_Austria.html [dostęp: 27.04.2019 r.]
[68]Zob. *sedlec.ossuary*, https://www.instagram.com/sedlec.ossuary/ [dostęp: 27.04.2019 r.]
[69]Zob. *Tanatoturystyka czyli dark tourism*, http://tropster.pl/tanatoturystyka/ [dostęp: 27.04.2019 r.]

Dominika Gołaszewska-Rusinowska

Gra planszowa jako medium przekazywania wiedzy na lekcjach historii na przykładzie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej

Bezspornie dzisiejsza szkoła stoi przed wieloma wyzwaniami. Związane są one z szybko zachodzącymi zmianami zarówno społecznymi, jak i technologicznymi. Od dzisiejszych absolwentów wymaga się innych umiejętności niż jeszcze dziesięć lat temu. Szkoła stara się sprostać tym oczekiwaniom przez unowocześnienie swojej działalności. Najbardziej widocznym znakiem tych przemian są m.in. tablice interaktywne, pojawiają się w coraz większej liczbie szkół. Większy nacisk kładzie się również nie na zdobywaną wiedzę, a osiągnięte umiejętności, np. praca w grupie. Jednak polskie szkolnictwo wciąż oparte jest na pruskim modelu nauczania wywodzącym się z XIX wieku, który często nie przystaje do dzisiejszych oczekiwań. Związane jest to również ze zmianami w zainteresowaniach i oczekiwaniach uczniów. Dzisiejsi żacy niewątpliwie różnią się od tych sprzed dwudziestu lat. Swobodny dostęp do Internetu, popularność smartfonów i związane z tym przeładowanie informacyjne powoduje, że uchwycenie zainteresowanie ucznia staje się trudnym zadaniem. Przeładowane podręczniki oraz tradycyjnie prowadzone lekcje nie trafiają w gusta młodzieży. W związku z tym nauczyciele wprowadzają nowe metody i techniki pracy. Coraz częściej sięgają też po niekonwencjonalne środki dydaktyczne.

Nauczyciele, aby uatrakcyjnić zajęcia, wykorzystują środki i źródła bliższe dzisiejszym uczniom, m.in. filmy, tablice interaktywne, urządzenia mobilne, aplikacje, e-podręczniki czy strony internetowe. Właściwie, każde medium, za pośrednictwem którego przekazywane są uczniom nowe treści

może zostać wykorzystane na lekcji. Co więcej, nie tylko pedagodzy dążą do uatrakcyjnienia zajęć, ale również ustawodawcy. Umiejętność korzystania z różnorodnych źródeł wiedzy uczniowie powinni zdobyć na lekcjach historii, która jak wskazuje podstawa programowa tego przedmiotu, prócz wiedzy powinna uczyć „krytycznego analizowania informacji uzyskanych z różnych źródeł”[1]. Co więcej, „zastosowane w procesie dydaktycznym różnorodne metody nauczania i środki dydaktyczne (...) powinny to być zarówno klasyczne metody jak: opis, pogadanka czy wykład, jak i metody aktywizujące, oparte na działaniu, np. przygotowanie prezentacji komputerowych, zajęcia z tablicą interaktywną, tworzenie programów multimedialnych, filmy, praca z mapą, gry dydaktyczne, inscenizacje, przedstawienia”[2]. Na rynku wydawniczym pojawia się raz po raz więcej publikacji, umożliwiających wykorzystanie na lekcjach historii przytoczonych wyżej metod dydaktycznych. Wśród nich co raz większą popularnością cieszą się gry planszowe. Do wydawnictw, które systematycznie powiększają swoją ofertę gier o tematyce historycznej należy Instytut Pamięci Narodowej, który wydał około dwudziestu gier i stale powiększa swoją ofertę. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, na przykładzie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej w jaki sposób gry planszowe mogą być wykorzystane w edukacji historycznej.

Gra planszowa i jej wykorzystanie na lekcji historii

Pierwsze gry planszowe pojawiły się już w starożytności. W średniowieczu do najbardziej popularnych gier należały szachy. Jednak rozwój tzw. “planszówek” nastąpił dopiero na przełomie XIX i XX wieku Jednakże bum na tę formę rozrywki nastąpił w latach osiemdziesiątych XX wieku i trwa do dziś. Również wykorzystanie tego medium w edukacji nie jest żadną nowinką. Już w średniowieczu stworzono wiele gier o walorach

[1] *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r.,* Dz. U. poz. 356.
[2] Ibidem.

edukacyjnych[3]. Początkowo były to głównie gry o charakterze strategicznym, wykorzystywane w szkoleniu wojskowym. Pierwsze gry o tematyce historycznej pojawiły się na polskim rynku pod koniec lat osiemdziesiątych[4]. Z roku na rok ukazywały się nowe tytuły zarówno zagraniczne, jak i polskie. Obecnie na rynku znajduje się wiele tytułów oferujących gry o tematyce historycznej.

Korzystanie z gier planszowych na lekcjach, nie tylko historii, ma swoich zwolenników i przeciwników. Wśród najczęstszych zarzutów, co do korzystania z tego typu medium pojawia się argument ograniczeń jakie ono nakłada. Krytycy wskazują, że gry ze względu na swoją formę nie będą zawierały tyle informacji co np. podręcznik[5]. Co więcej, aby uatrakcyjnić rozgrywkę często stosuje się uproszczenia, które mogą wpłynąć negatywnie na to, co uczeń zapamięta z omawianego tematu. Natomiast zwolennicy metody wskazują głównie na chwytliwość metody. Przede wszystkim, gry należą do strefy rozrywki w związku z czym ich atrakcyjność ma duży wpływ na nastawienie uczniów do tej formy nauki[6]. Kolejnym ważnym argumentem jest element rywalizacji, który wprowadzają gry planszowe do nauki. Współzawodnictwo pozytywnie wpływa na zaangażowanie w rozgrywkę. W związku z tym wiedza zdobywana przez uczniów jest efektywniejsza. Aktywny udział w lekcji niewątpliwie skutecznie wpływa na zapamiętane informacje. Na utrwalenie wiadomości korzystnie wpływają również emocje, które towarzyszą graczom podczas gry[7]. Dzięki pozytywnym bodźcom uczniowie szybciej absorbują informacje. Kolejną pożyteczną cechą wpływającą na skuteczniejsze przyswajanie wiedzy w czasie rozgrywki jest

[3] Adam Kwapiński, *Czy gry planszowe mogą zastąpić książki, czyli o edukacyjnym potencjale gier planszowych* w: *Anioły i diabły - zaczarowana Lubelszczyzna: materiały edukacyjne do gier i zabaw opartych na tradycjach ludowych regionu*, red. K. Gajowiak, M. Krzykała, P. Lasota, Wydawnictwo Ośrodka "Brama Grodzka - Teatr NN", Lublin 2012, s. 156.

[4] B. Kleszczyński, *Zastosowanie gier w edukacji historycznej* w: *Żeby dzieje ludzkie nie zatarły się w pamięci... Rozważania o współczesnych problemach edukacji historycznej i roli historyków w XXI wieku*, red. P.Juśko, P. Korzeniowski, M. Boryś, M. Małozięć, Tarnowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Tarnów 2011, s. 7.

[5] Adam Kwapiński, Ibidem, s.156.

[6] Ibidem, s. 157.

[7] Ibidem, s. 158.

relacja uczestnik - gra. Zdarza się, że gracz identyfikuje się z odgrywaną przez siebie postacią lub grupą. W takiej sytuacji uczeń, wcielając się w jedną ze stron konfliktu (np. Niemcy) może spojrzeć na prezentowane wydarzenie historyczne z innej perspektywy. Pozwala to na uwolnienie się od pewnych stereotypów (m.in. podziału na dobrych i złych). Prócz wspomnianych zalet wykorzystania „planszówek" na lekcjach historii nie należy zapominać o tych społecznych. W trakcie rozgrywki następuje interakcja między uczestnikami. Jest to doskonała okazja do nabycia umiejętności m.in. współpracy czy postawy fair play.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN) i jego działalność edukacyjna

Na mocy ustawy z 18 grudnia 1998 roku powołano 19 stycznia 1999 roku Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej jako IPN)[8]. Wśród powodów powołania instytucji ustawodawca wymienił m.in. – „(…) zachowanie pamięci o ogromie ofiar, strat i szkód poniesionych przez Naród Polski w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu (…) obowiązek ścigania zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych (…) a także powinność zadośćuczynienia przez nasze państwo wszystkim pokrzywdzonym przez państwo łamiące prawa człowiek (…) ,,. Ponadto jak czytamy na stornie internetowej organu „IPN ma za zadanie prowadzenie działalności związanej z upamiętnianiem historycznych wydarzeń, miejsc i postaci w dziejach walk i męczeństwa narodu polskiego w kraju i zagranicą oraz miejsc walki i męczeństwa innych narodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 8 listopada 1917 r. do 31 lipca 1990 r. Ustawa o IPN przewiduje udostępnianie dokumentów zgromadzonych w archiwach służb specjalnych PRL osobom, o których organy bezpieczeństwa państwa zbierały informacje na podstawie celowo

[8] *Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, Dz.U.2018.2032 z dnia 24.10.2018.

gromadzonych danych, w tym w sposób tajny"[9]. Na podstawie powyższych informacji możemy wywnioskować, że IPN posiada uprawnienia badawcze, śledcze, lustracyjne, archiwalne oraz edukacyjne. Wspomniane prerogatywy powierzone są poszczególnym jednostkom instytutu. W skład IPN wchodzą Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Biuro Lustracyjne, Archiwum IPN, Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa, Biuro Poszukiwań i Identyfikacji, Biuro Edukacji Narodowej oraz Biuro Badań Historycznych. Dodatkowo instytucja podzielona jest na oddziały i delegatury regionalne[10]. Jednym z podstawowych zadań instytutu jest działalność edukacyjna. Odpowiedzialne za nią jest Biuro Edukacji Narodowej (BEN), w którego skład wchodzą Wydział Edukacji Historycznej, Wydział Notacji i Opracowań Multimedialnych, Wydział Logistyki oraz Centrum Edukacyjne IPN im. Janusza Kurtyki „Przystanek Historia"[11]. Biuro Edukacji Narodowej ma zasięg ogólnopolski, a ponadto koordynuje działania Oddziałowych Biur Edukacji Narodowej[12]. Oferta edukacyjna IPN jest bardzo szeroka o czym świadczyć może wydana na rok szkolny 2018/2019 broszura zawierająca informacje na temat działalności edukacyjnej instytucji[13]. W swoich propozycjach IPN posiada projekty i konkursy skierowane do wszystkich odbiorców (np. „Akademia Niepodległości", „Patroni naszych ulic" czy akcje rocznicowe), ale również dla nauczycieli („Dzieje polskiej emigracji niepodległościowej 1939-1989", „Polonijne spotkania...") oraz uczniów („Łączka" i inne miejsca poszukiwań, konkurs „Niezwyciężeni 1918. Ofiary

[9]https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/24154,O-IPN.html [dostęp 31.05.2019]
[10]Prócz centrali w skład IPN wchodzą oddziały w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Natomiast w Bydgoszczy, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Koszalinie, Olsztynie, Opolu i Radomiu działają delegatury instytutu.
[11]*Oferta edukacyjna 2018/2019 #Moja Niepodległa*, [Brak informacji o autorach], Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2018, https://ipn.gov.pl/download/1/183766/OfertaedukacyjnaIPN2018-19NASTRONE.pdf [dostęp 31.05.2019]
[12]Regionalne biura edukacji IPN działają w oddziałach w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu. Ponadto delegatury IPN w Kielcach, Radomiu, Opolu, Bydgoszczy i Olsztynie zatrudniają pracowników zajmujących się edukacją.
[13]*Oferta edukacyjna 2018/2019 #Moja Niepodległa*, [Brak informacji o autorach], Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2018, ss. 48

totalitaryzmów", projekt „O tym nie można zapomnieć…")[14]. Instytucja organizuje również programy polonijne („Polonijne spotkania z historią najnowszą", Zagraniczne „Przystanki Historia"), których celem jest współpraca z polonijnymi placówkami oświatowymi. W swojej ofercie IPN ma również propozycje dla obcokrajowców („Poland in the Hart of European History", „Świadek historii"). Instytucja organizuje również wystawy oraz notacje. Ponadto IPN przygotowuje także materiały edukacyjne zarówno w formie tradycyjnej (książki, pomoce dydaktyczne), jak i bardziej nowoczesne (portale edukacyjne, animacje). Do ostatniej kategorii zaliczają się również gry planszowe, które stanowią jedną z najbardziej rozpoznawalnych form publikacji oferowanych przez IPN.

Gry planszowe oferowane przez Instytut Pamięci Narodowej i ich wykorzystanie na lekcjach historii

Jak wspomniano wyżej IPN prowadzi szeroko zakrojoną akcję edukacyjną. Jednakże wśród najbardziej rozpoznawanych działań, obok animacji historycznych, znajdują się gry planszowe. Jak dotąd IPN wydał 18 gier planszowych[15]. Co więcej, Oddziałowe Biura Edukacji Narodowej często publikują niezależne publikacje regionalne[16] lub tworzą materiały wykorzystywane na własne potrzeby (np. w trakcie prowadzonych zajęć edukacyjnych). Ponadto niektóre wydania doczekały się swoich wersji internetowych[17]. Dostępne są w księgarni Centrum Edukacyjnego IPN (ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa) lub poprzez sprzedaż internetową. Gry skierowane są głównie do uczniów szkół podstawowych, ale niektóre publikacje niewątpliwie przypadną do gustu starszym żakom. Ich

[14]Ibidem, s. 2.
[15]https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry [dostęp 31.05.2019]
[16]Swoje własne gry wydał OBE Warszawa tworząc zestaw edukacyjny „Wojenna Odyseja Antka Srebrnego", którego jednym z elementów jest gra planszowa. Natomiast oddział w Łodzi stworzył domino ,,Drogi do niepodległości 1914-1918", a delegatura w Bydgoszczy wydała dwie gry planszowe „Toruńskie Ścieżki Pamięci. Wiek XX", oraz „Bydgoskie Ścieżki Pamięci. Wiek XX".
[17]Wersję online stworzono dla gier „Awans – zostań marszałkiem Polski", „Pamięć '39" oraz „303". Ponadto publikacja „ZnajZnak" jest dostępna w wersji na Facebooka i urządzenia z Androidem za: https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/znajznak/11463,ZnajZnak-Historia-Polski-opowiedziana-symbolami.html [dostęp 31.05.2019]

wykorzystanie na lekcji niewątpliwie ubarwi zajęcia i na długo zostanie w pamięci uczniów. Można posłużyć się nimi zarówno podczas rekapitulacji (wtórnej lub pierwotnej), wprowadzania nowego materiału, jak i lekcji powtórzeniowej. Ich wykorzystanie w dużej mierze zależy od inwencji nauczyciela. Ze względu na różnorodność publikacji, gry można podzielić pod różnorakim kątem (np. wiek i ilość graczy, długość rozgrywki). Niemniej jednak, na potrzeby niniejszego artykułu, klasyfikacja pod względem tematycznym wydaje się najbardziej przejrzysta. Warto podkreślić, że gry są bogato opracowane pod względem merytorycznych. Każde wydanie posiada opracowanie historyczne w formie popularnonaukowej książeczki. Wiąże się to z tym, że nie wszystkie informacje związane z omawianą problematyką mogły być poruszone w trakcie rozgrywki.

Pierwszą wyróżnioną kategorię stanowią gry dotyczące odzyskania przez Polskę niepodległości. Gry te odnoszą się do zmagań Polaków w czasie I wojny światowej, ale również okresu wcześniejszego i walk o granice nowopowstałego państwa. Do tej kategorii można zaliczyć cztery publikacje. Gra „Polskie drogi do niepodległości 1914-1918" została wydana z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości[18]. Publikacja oparta jest na zasadach popularnego domina i prezentuje zmagania Polaków związane z walką o wolność. Celem ,,planszówki" jest ukazanie najważniejszych wydarzeń, które doprowadziły do odrodzenia państwa polskiego. W skład gry wchodzą 63 karty z fragmentami mapy, 12 kart wydarzeń oraz 20 znaczników. W rozgrywce może uczestniczyć od 3 do 6 graczy powyżej 12. roku życia. Gra może być używana jako element lekcji (rekapitulacja) lub może stanowić lekcję powtórzeniową, ponieważ rozgrywka trwa 45 minut. Aby zaangażować większą liczbę osób, można podzielić klasę na grupy, których celem jest ułożenie mapy ziem polskich oraz państw zaborczych w latach 1914-1918. Następnie, zadaniem graczy jest odszukanie na mapie przy pomocy kart wydarzeń, miejsc związanych z walką Polaków o niepodległość. Grę można również wykorzystać do prezentacji bitew

[18]https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/polskie-drogi-do-niepod/23707,Polskie-drogi-do-niepodleglosci-1914-1918-gra-edukacyjna.html [dostęp 31.05.2019]

prowadzonych w czasie wielkiej wojny. Do publikacji oprócz standardowej książeczki dołączone są materiały multimedialne (dostępna po zeskanowaniu kodu QR)[19], które nauczyciel może wyświetlić w trakcie lekcji.

W przypadku wykorzystania tej, a także innych gier przewidzianych dla małej liczby graczy warto zaopatrzyć się w kilka kompletów lub zorganizować dla pozostałych uczniów inną formę pracy i używać ich zamiennie. Kolejna gra pt. „Twórcy niepodległości" może być następnym pomysłem na przeprowadzenie zajęć. Gra bazuje na schemacie kart memory. Celem gracza jest dopasowanie postaci do wydarzenia, z którym jest związana. Następnie należy wytłumaczyć pozostałym uczestnikom związek między osobą a zdarzeniem. Zestaw zawiera 24 karty do gry oraz planszę z mapą i osią czasu. I w tym przypadku autorzy dołączyli materiały multimedialne w postaci prezentacji, które można pobrać po zeskanowaniu kodu QR[20]. Gra przeznaczona jest dla 3-6 osób powyżej 12 lat.

Kolejna gra jest niewątpliwie jedną z najbardziej skomplikowanych publikacji przygotowanych przez IPN. ,,Niepodległa" posiada dwa warianty dłuższy trwający od 60 do 90 minut oraz krótszy przewidziany na 20-30 minut. Celem gry jest ukazanie wydarzeń, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości. Publikacja nie skupia się jedynie na wydarzeniach z lat 1914-1918, ale również na działaniach prowadzących do ustalenia ostatecznych granic nowopowstałego państwa. Uczestnicy rozgrywki wcielają się w najważniejsze postacie tego okresu, m.in. w Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. Ich celem jest nie tylko odzyskanie niepodległości, ale również inne wyzwania, takie jak konferencja pokojowa w Paryżu, utworzenie nowej administracji czy walka o granice. Zestaw składa się z dwustronnej planszy, 50 drewnianych elementów (w tym 19 kości), 110 dużych i 24 małych kart do gry oraz 88 elementów kartonowych. Gra przeznaczona jest dla 2-4 graczy powyżej 12 lat. „Planszówkę" warto wykorzystać na lekcji dotyczącej odzyskania przez Polskę niepodległości lub formowania granic II RP. ,,Niepodległa" jest pierwszą grą kooperacyjną, w której aby zwyciężyć gracze

[19] Ibidem.
[20] https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/tworcy-niepodleglosci/23704,Tworcy-niepodleglosci-gra-edukacyjna.html [dostęp 31.05.2019]

muszą porzucić rywalizację i współpracować. Rozgrywka ukazuje uczniom jak ważna jest współpraca mimo dzielących różnic. Gracze mają za zadanie wykonywać misję, decydując która z postaci ma największe szanse na pozytywne zakończenie zadania.

Grą zamykającą omawiany okres jest publikacja pt. ,,7. W obronie Lwowa", która należy do tzw. trylogii lotniczej. Gracze wcielają się w jedną ze stron walczących w bitwie o Lwów, toczącej się latem 1920 roku. Jako 7. Eskadra Myśliwska mają nie dopuścić do zdobycia miasta przez bolszewickie oddziały 1. Armii Konnej. Gracz wcielający się w żołnierzy Armii Czerwonej ma za zadaniem zdobyć Lwów, natomiast rywal musi odeprzeć atak przeciwnika. W zestawie prócz planszy znajdują się 24 żetony (10 bolszewickiej kawalerii, 3 polskich samolotów, 1 sowieckiego komisarza i 10 z numerami pułków), 1 kość, 1 wskaźnik upływu czasu oraz 10 znaczników. Gra przeznaczona jest dla dwóch graczy powyżej 8. roku życia. Autorzy przygotowali dwa warianty rozgrywki: prosty oraz zaawansowany, które można rozegrać w trakcie 30 minut. Gra okaże się przydatna w trakcie omawiania walk o wschodnią granicę Polski.

Następną kategorię stanowią gry dotyczące II wojny światowej. Zaliczane są do niej dwie z trzech gier z lotniczej trylogii. Ich mechanika podobna jest do zaprezentowanej powyżej publikacji ,,7. W obronie Lwowa". Pierwsza pt. ,,111" przedstawia obronę Warszawy przez 111. Eskadrę Myśliwską przed niemieckimi oddziałami Luftwaffe. W pudełku znajduje się prócz planszy 13 żetonów (9 dwustronnych z samolotami, 1 polskiej artylerii przeciwlotniczej, 3 maskujące), 3 kości strzału, 1 wskaźnik zużycia paliwa oraz 10 znaczników strzału. Gra przeznaczona jest dla dwóch graczy powyżej 10. roku życia.

Ostatnią grę z tej serii stanowi jedna z najstarszych gier przygotowanych przez IPN. W ,,303", jeden z graczy wciela się w jednostki RAF broniące Wielkiej Brytanii przed III Rzeszą. Jednakże zadaniem przeciwnika jest zdobycie Londynu przez Luftwaffe. W zestawie znajduje się plansza do gry wzorowana na polskiej mapie sztabowej, 12 dwustronnych żetonów z samolotami, 3 kości strzału, 1 wskaźnik zużycia paliwa oraz 12 znaczników strzału. Tak jak poprzednie gry tej serii rozgrywka przeznaczona

jest dla dwóch graczy powyżej 10. roku życia. Dodatkowo autorzy przygotowali wersję gry online[21].

Kolejna gra również dotyczy tematyki wojskowej. Celem publikacji „Awans – zostań marszałkiem Polski" jest zapoznanie graczy z dystynkcjami obowiązującymi w 1939 roku w Wojsku Polskim. Powstanie gry związane było z obchodami siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej w 2009 roku[22]. Równocześnie była to pierwsza wydana przez IPN ,,planszówka""[23]. W 2017 roku wydano rozszerzoną wersję gry, do której dołączono m.in. odznaki polskiego lotnictwa. Poprzez wprowadzenie specjalnych kart Żandarmerii Wojskowej zmieniono częściowo zasady gry. Wzbogacono również książeczkę dołączoną do wydania o fotografię umundurowania oraz galerię ważnych postaci. W komplecie znajduje się plansza z dystynkcjami, pionki oraz 68 kart. W zależności od wybranego wariantu (gra przewiduje 6 wersji) w rozgrywce może uczestniczyć od 2 do 8 graczy nawet od 6. roku życia. ,,Awans" jest szybką grą, którą można rozegrać w 10-15 minut, w związku z tym bardzo dobrze sprawdzi się jako wprowadzenie lekcji. Twórcy przygotowali również wersję online[24]. Grę można wykorzystać m.in. w trakcie zajęć dotyczących sukcesów II Rzeczpospolitej.

Następna gra odnosząca się do II wojny światowej również powstała w związku z siedemdziesiątą rocznicą wybuchu tego największego konfliktu[25]. ,,Pamięć 39" ma przybliżyć graczom kampanię wrześniową 1939 roku. Gra została oparta na zasadach kart memory. Tym razem uczestnicy muszą znaleźć dwie identyczne ilustracje związane z omawianym okresem, m.in. kawaleria, broń pancerna, obrona Westerplatte. Rozgrywkę wygrywa osoba, która zebrała najwięcej par. W zestawie znajdują się 24 karty opatrzone archiwalnymi fotografiami. Gra przeznaczona jest dla osób powyżej 8. roku życia. W rozgrywce może brać udział od 2 do 5 graczy. Grę rozegrać można

[21]https://pamiec.pl/ftp/303/index.php [dostęp 31.05.1939]
[22]https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/awans-zostan-marszalkie/9603,Gra-Awans-zostan-marszalkiem-Polski.html [dostęp 31.05.1939]
[23]https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/40181,Gra-edukacyjna-Awans-Zostan-marszalkiem-Polski-powraca-po-latach-w-nowej-odsloni.html
[24]http://1wrzesnia39.pl/portal/39p/1293/8858/Gry.html [dostęp 31.05.019]
[25]https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/pamiec-39/9604,Gra-Pamiec-39.html [dostęp 31.05.2019]

w 10-15 minut, dlatego może zająć fragment lekcji, zarówno wprowadzenie do zajęć, jak i ich podsumowanie. Autorzy przygotowali również wersję internetową gry[26].

Ostatnia z gier dotyczących II wojny światowej skierowana jest głównie do młodszych graczy. Rozgrywka dostosowana jest dla dzieci powyżej 6. roku życia. Nie oznacza to jednak, że nie trafi do starszych odbiorców. Tym razem gracze mogą zapoznać się z losami Polaków zesłanych w głąb Związku Sowieckiego, a następnie z historią utworzenia na terenie ZSRS Wojska Polskiego oraz tułaczkę jego żołnierzy przez Iran, Palestynę, Egipt i Włochy, aż po Szkocję. W czasie wyprawy towarzyszył im niedźwiedź, którego nazwano Wojtkiem. To właśnie od niego gra nosi swoją nazwę ,,Miś Wojtek". Celem graczy jest zebranie jak największej ilości pamiątek związanych z żołnierzami 2. Korpusu Polskiego oraz z tytułowym misiem. W zestawie znajduje się plansza, 104 karty misia, 6 kart miast, 55 kart podróżowania oraz 5 drewnianych misiów. Gra przewidziana jest dla 2 do 5 uczestników. Rozgrywka trwa około 30 minut, w związku z tym stanowi dobry sposób do zapoznania uczniów z losami Polaków pod okupacją sowiecką oraz rodaków wywiezionych na zachód. W trakcie rozgrywki nauczyciel może uzupełniać informację pominięte w czasie gry.

Następną kategorię stanowią gry związane z historią Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Najważniejszą ,,planszówką" związaną z tym okresem, a zarazem najbardziej popularną grą przygotowaną przez IPN, jest ,,Kolejka". Dzięki niej gracze mogą zapoznać się z realiami panującymi w ostatniej dekadzie PRL. Tym razem autorzy skupili się na ukazaniu codzienności obywateli żyjących w systemie komunistycznym. Gra skupia sia się na uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych omawianej epoki. Prezentuje niewydolność systemu gospodarki centralnie sterowanej, która nie zaspokajała potrzeb społeczeństwa. Celem graczy jest zdobycie towarów, które znalazły się na wylosowanej liście zakupów. To z pozoru proste zadanie wymaga od uczestników umiejętności planowania, sprytu oraz uważności. W trakcie rozgrywki gracze nie tylko zapoznają się z problemami życia

[26]http://1wrzesnia39.pl/portal/39p/1293/8858/Gry.html [dostęp 31.05.2019]

codziennego lat 80. XX wieku, ale także z kultowymi produktami tamtej epoki. W zestawie znajdują się dwie plansze, 32 drewniane pionki, 50 kart kolejki, 5 kart listy zakupów, 60 kart towarów, 15 kart dostawy towaru oraz 5 kart pomocy. Gra przeznaczona jest dla 2 do 5 osób powyżej 12 lat. Rozgrywka trwa około 60 minut, jednak dla celów dydaktycznych można ją skrócić. Wystarczy kilka minut, aby przedstawić uczniom mechanikę rządzącą gospodarką PRL. Popularność ,,Kolejki" skłoniła autorów do wydania dodatku do gry zatytułowanego ,,Ogonek". Pozwala on na wypróbowanie czterech nowych wariantów. W zestawie znajduje się 5 dodatkowych pionków (umożliwiających wprowadzenie szóstego gracza), 24 karty kolejki, 10 kart towarów, 5 kart dostawy towarów, 1 karta pomocy gracza, 1 karta listy zakupów, 10 kart pola do popisu, 8 kart wódki oraz 10 kart Trybuny Ludu. Do gry wprowadzono nowe produkty oraz sytuacje.

Do realiów PRL odnosi się również publikacja pt. ,,Reglamentacja". Tym razem gracze przenoszą się w czasie do stycznia 1983 roku, w którym większość produktów dostępna była jedynie na kartki. Celem gry jest ukazanie rozgrywającym na czym polegał system reglamentacji. Dodatkowo zadbano o realizm rozgrywki przez wykorzystanie reprintów oryginalnych kartek z epoki. Przed graczami stoi ciężkie zadanie jakim jest przygotowanie się na wizytę gości. W tym celu uczestnicy muszą zdobyć odpowiednie produkty. Chcąc je pozyskać, gracz musi zdobyć odpowiednie bony towarowe. W pudełku znajduje się plansza, 35 kart ,,kartek", 20 kart zakupów, 6 kart zapowiedzianych wizyt, 6 figurek, 5 domków, 1 drewniany bączek do odmierzania czasu gry oraz 1 kostka. Gra przeznaczona jest dla 3 do 5 graczy powyżej 10 lat. ,,Reglamentację" łatwo można wykorzystać na lekcjach, ponieważ czas rozgrywki wynosi 30 minut. Niewątpliwie gra będzie pomocna przy omawianiu tematów związanych z gospodarką Polski Ludowej lub życia codziennego w latach 80. XX wieku.

Ostatnią kategorię stanowią gry, które nie odnoszą się do konkretnego okresu. Publikacja ,,Polak mały", skierowana jest do najmłodszych odbiorców. Celem publikacji jest zapoznanie graczy z polskimi symbolami narodowymi. Gra skierowana jest do dzieci w wieku od 4 do 8 lat, dla których przygotowano 5 wariantów gry. Gracze mogą m.in. ułożyć

w poprawnej kolejności słowa hymnu lub rozłożyć w taki sposób obrazki, aby całość zaprezentowała herb Polski. W zestawie znajduje się 48 dwustronnych kart z tekstem hymnu na czerwonym lub białym tle i z fragmentami herbu polskiego na rewersie. Publikację warto wykorzystać na lekcjach klas młodszych, które dopiero poznają symbole narodowe. Nauczyciel może wykorzystać grę jako element lekcji, ponieważ rozgrywka trwa od 10 do 20 minut. ,,Polak mały" sprawdzi się głównie jako powtórzenie wiadomości na temat poznanych symboli. Autorzy przygotowali również animacje dostępne online, które przybliżą najmłodszym polskie symbole narodowe[27].

Ostatnia omawiana gra w związku ze swoją popularnością doczekała się kilku części, dlatego możemy mówić o całej serii. Mowa o grze ,,ZnajZnak", która za pomocą symboli opowiada historię Polski. Pierwsza, oryginalna, część prezentuje ilustracje związane z latami 1918-1989. W zestawie znajdują się 132 karty. Każda z nich prezentuje 12 spośród 133 symboli. Po dokładnych oględzinach można zauważyć, że każda karta prezentuje jeden taki sam symbol. Celem graczy jest jak najszybsze odszukanie wspólnej ilustracji i podanie jej nazwy. Rozgrywka trwa około 15 minut, a uczestniczyć w niej może od 2 do 16 graczy. W związku z tym jej wykorzystanie na lekcji nie będzie stanowiło problemu, jako wprowadzenie lub powtórzenie ważnych symboli. Dodatkowo gra może być w różny sposób wykorzystywana na zajęciach. W zestawie prócz kart do gry znajdują się 133 karty pomocnicze z wielkoformatowymi znakami oraz ich opisami. Klasę można podzielić na zespoły, których zadaniem będzie odszukanie na swoich kartach symboli prezentowanych przez nauczyciela. Jak wyżej wspomniano gra cieszyła się ogromną popularnością, w związku z czym doczekała się kilku części. Aktualnie w serii znajdują się ,,ZnajZnakFelismered" (prezentująca wspólne dzieje polsko-węgierskie), ,,ZnajZnak Sport" (ukazująca znaki związane z polskim sportem w latach 1918–1945), ,,ZnajZnak Monte Cassino" (skupiająca się na symbolach związanych z bitwą o Monte Cassino) oraz najnowsza ,,ZnajZnak Kresy" (przedstawiająca historię Kresów). Natomiast dla najmłodszych graczy przygotowano wersję ,,ZnajZnak - pamięć", opartą

[27]https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/gra-edukacyjna-polak-ma/14257,Gra-edukacyjna-Polak-Maly.html [dostęp 31.05.2019]

na mechanice kart memory. W październiku 2015 roku twórcy stworzyli elektroniczną wersję gry ,,ZnajZnak", którą można odnaleźć na Facebooku lub pobrać w formie aplikacji na tablet lub smartfon[28].

Oferta gier przygotowanych przez IPN jest szeroka. Publikacje są starannie opracowane zarówno pod względem merytorycznym, jak i wizualnym. Mimo ograniczeń jaką nakłada to medium autorzy kładą nacisk na przekazanie jak największej ilości informacji przez dołączenie opracowań historycznych w formie książeczki do zestawów. W większości są to gry niewymagające od nauczyciela inwencji twórczej. Z łatwością można wykorzystać taką grę jako element zajęć (np. rekapitulacja) lub jako główny punkt lekcji. Sposoby wykorzystania omawianych „planszówek" na zajęciach są nieograniczone. Co więcej, nauczyciel może dowolnie wykorzystać grę planszową na zajęciach modyfikując jej zasady i dostosowując do warunków szkolnych. Jednak, należy wziąć pod uwagę kwestie „techniczne" związane z wykorzystaniem tego medium. Większość gier przygotowano dla mniejszej liczby graczy niż liczy klasa. Najlepszym sposobem byłoby posiadanie kilku kompletów wykorzystywanej publikacji, co pozwoliłoby na jednoczesną grę wszystkich uczniów. Rzecz jasna, wiąże się to z generowaniem kosztów. Dobrym pomysłem będzie podział uczniów na grupy i równoczesne używanie różnych gier planszowych lub powierzenie im innych zadań. Najłatwiej wykorzystać gry, które pozwalają, przy pewnej modyfikacji zasad, na udział wszystkich uczniów. Publikacje IPN są pięknie ilustrowane i wykonane z solidnych materiałów, jednak należy pamiętać, że przy częstym użytkowaniu mogą się niszczyć. Nauczyciel powinien zwrócić również uwagę na liczne elementy gier, które mogą się gubić.

Kolejną trudność mogą stanowić wspomniane już wcześniej koszty zakupu gier. Szkoła często nie posiada środków na kupno tego rodzaju środków dydaktycznych. Często nauczyciele, którzy chcą wykorzystać taki udogodnienia, muszą nabyć je we własnym zakresie. Na szczęście, w przypadku publikacji IPN wiąże się to często z niewielkimi kosztami. Ceny

[28]https://pamiec.pl/pa/edukacja/materialy-edukacyjne-i/gry/znajznak/11463,ZnajZnak-Historia-Polski-opowiedziana-symbolami.html [dostęp 31.05.2019]

gier zaczynają się od 12 zł. Za najdroższe publikacje („Niepodległa", „Kolejka") trzeba zapłacić nawet 80 zł. Należy jednak zauważyć, że w porównaniu do gier innych firm nie są to wygórowane ceny. Jak wyżej wspomniano, przygotowano wersję online kilku publikacji, co eliminuje wydatki. Natomiast do niektórych publikacji („ZnajZnak") przygotowano wersję do samodzielnego wykonania. Warto również podkreślić, że wprowadzenie gier planszowych wiąże się często z czasochłonnym tłumaczeniem zasad (zwłaszcza w przypadku skomplikowanych rozgrywek). Dlatego warto wybierać prostsze „planszówki" z mniej skomplikowanymi zasadami.

Oczywiście należy podkreślić, iż gra nie może zastąpić tradycyjnych metod, takich jak praca z podręcznikiem, rozmowa nauczająca czy wykład. Aby wprowadzenie tego medium było efektywne, musi być przemyślane. W przypadku zastosowanych uproszczeń nauczyciel powinien zwrócić uczniom uwagę na ten fakt i podkreślić skąd ono wynika. Równocześnie należy uzupełnić luki w wiedzy uczniów. Zastosowanie „planszówek" na lekcji musi mieć jasny cel dydaktyczny, nie może być jedynie formą miłego spędzenia zajęć.